

taniego czeskiego pierza



**Od 5 kg w górę franko**

# Gotowa napełniona pościel

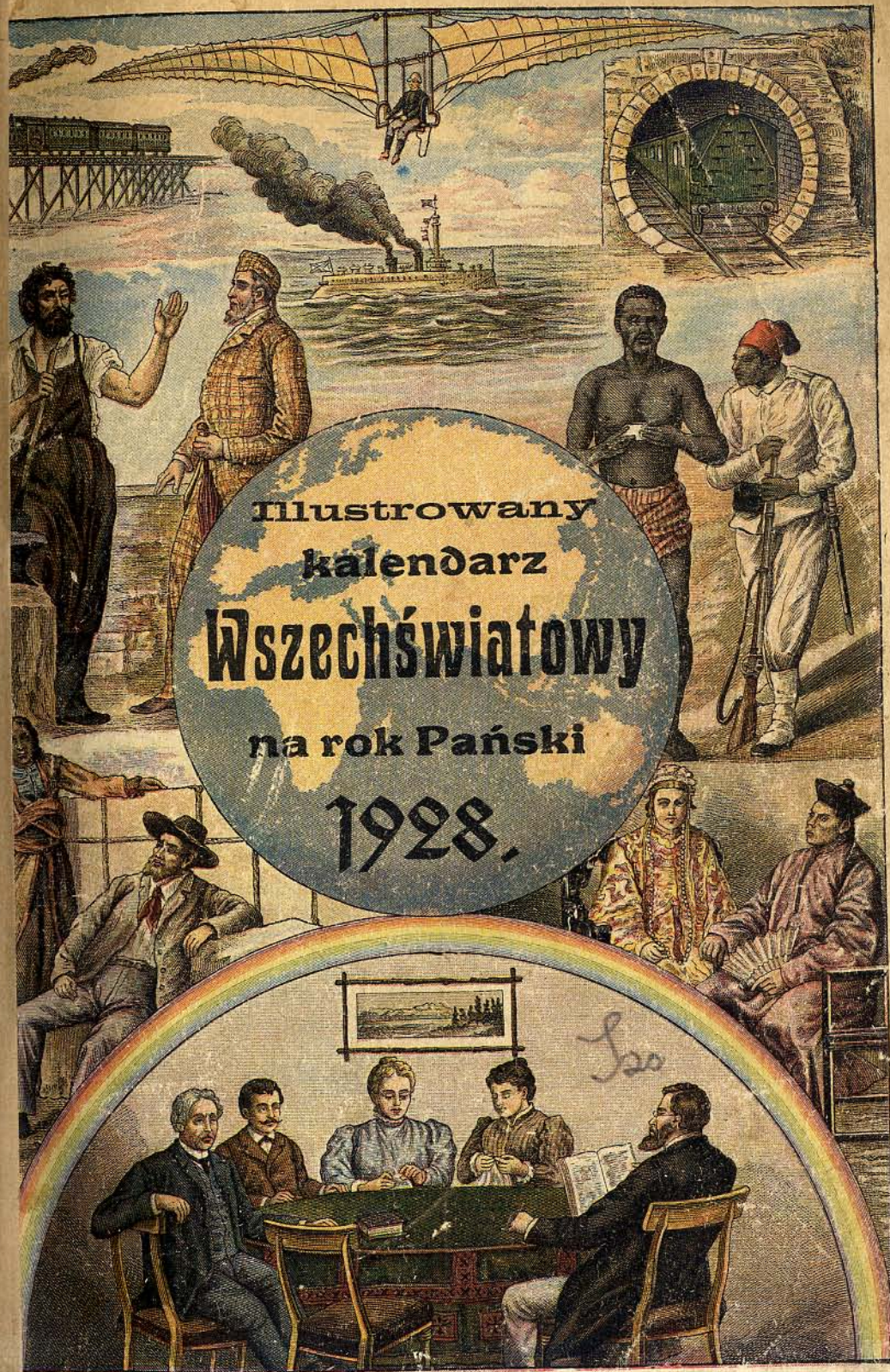


z silnego, gęstego, czerwonego, różowego, niebieskiego, żółtego, lub białego nanku bogato wypchaną: 1 Koldra (pierzyna około 180 cm długa, 120 cm szeroka, pchaną półbiałym, dobrym skubanem pierz 90% - 100% i 120% - Kcz, białym puszystym skubanem pierzem 140% - 160% i 190% - 1 białym półpuszysto-skubanem 240% - Kcz 290% - Kcz. 1 Pudaszka około 80 cm długości 60 cm szeroka 28, 38, 45, 60, 75 i 90 cm).  
Wielkie, wypchane, podwójne kołdry (pierzyny) około 200 cm długie, 140 cm szerokie, 132, 172, 192, 242, 292 i 342 cm.  
podwójne poduszki, około 90 cm długości 70 cm szerokie, 35, 47, 62, 77 i 92 Kcz. Głównie użyte poszewki zupełnie przykryte.

wane do natychmiastowego użycia z dobrego do prania, bardzo trwałego czerwonego niebieskiego kanewasu, albo białego paskowego lub kwiecistego damaszkowego gra 1 poszewka na pierzynę 180×120 cm wielka 40 Kcz, na poduszkę 80×60 cm 13 poszewka na podwójną pierzynę 200×140 cm 55 Kcz, na podwójną podu 90×70 cm 18 Kcz.

Wysyła się za zaliczką. — Zamiana dozwolona, za niestosow-  
 zwraca się pieniądze. — Rzetelna i tania obsługa zagwarantowana  
 Bogato ilustrowany cennik na żądanie wysyłam darmo i opłat

**S. Beniš, Praha-Vinohrad**  
ulica Americká Nr. 26/300, Czechy.



**Ilustrowany  
kalendarz  
Wszechświatowy  
na rok Pański  
1928.**

Wielki ilustr. kalendarz...



# Jaką będziemy mieli pogodę?

**Wiatry i burze przepowiedzieć można po następnych znakach:**

Gdy słońce różową mgłą jest okolone, a promienie jego mają także odcień czerwony.

Gdy wieczorem po zachodzie słońca przeciągają obłoki wydłużone, czerwone.

Gdy gwiazdy świecą raz jasno, raz ciemno, pomimo, że nie zasłaniają je chmury.

Gdy było jest smutne i ryczy wracając wieczór do domu, a jałówki podskakują.

Gdy zabki zielone na liściach skrzeczą rano silniej, niż zazwyczaj.

Gdy woda w garnku nie kipiąc jeszcze już podnosi się i przelewa przez brzegi.

Gdy słońce zachodzące otacza pierścień ołowiany lub żółtawy.

Gdy obok słońca okaże się z boku różowe drugie słońce.

Gdy nie można dokładnie widzieć różków rosnącego lub malejącego księżycy.

Gdy rano lub wieczór łyska się, a nie grzmi.

Gdy psy za dużo przewracają się po ziemi.

Gdy wróble i inne małe ptactwo zanadto niespokojnie biega i trzepocze się.

Gdy ptactwo wodne szuka suchego schronienia.

## Po jakich znakach poznajemy łyskawice i grzmoty.

Gdy słońce rano lub wieczór prześwieca przez grubą i wielką chmurę.

Gdy na wiosnę są dnie gorące i pokazują się tęcza od zachodu.

Chmury brunatne, ciemnoczerwone lub krwawoczerwone w czasie gorących dni wywołują więcej piorunów i łyskawic, niż grzmotów.

Czarne i grube chmury robią więcej grzmotów, niż łyskawic niebezpiecznych.

Chmury wielkie zielonawociemne mają w sobie więcej deszczu, niż piorunów, i prowadzą często oberwanie chmur.

Szarych chmur nie należy się obawiać nawet podczas burzy.

Gdy piorun uderza przy oświeceniu białym, jasnym, nie należy go się obawiać; natomiast niebezpiecznymi są pioruny

przy oświeceniu czerwonym, żółtym lub fiołkowym; one wzniecają pożary zazwyczaj i niszczą każdy przedmiot.

Chmury ciemne, szarżółte zwiastują zawsze niebezpieczeństwo gradu.

**Trzęsienia ziemi, gdy nawiedzają jaką okolicę, poznać je można po takich znakach:**

Gdy po zachodzie słońca pokazuje się na niebie podługowata chmura przez kilka dni z rzędu.

Gdy woda studzienna i rzeczna w dnie pogodne bez powodu mętnieje, dziwny ma smak i zapach nieprzyjemny.

Gdy ptaki i zwierzęta czworonożne nagle opuszczają swoje legowiska i przenoszą się w inną stronę.

Gdy w dzień pogodny przy świetle słońca nagle ptaki przestają śpiewać, a było żałośnie ryczeć zaczyna.

## Czy rok będzie pomyślny, czy niedobry.

**Spodziewać się należy roku urodzajnego**

Gdy podczas zasiewów jest sucho, a gdy kwitną drzewa ciepło.

Gdy zima jest nieco wilgotną, marzec suchy, kwiecień, maj wilgotny, a lato suche.

Gdy w lecie często wieją wiaty ze zachodu.

Wiatr zachodni użyźnia ziemię, wypędza bujną roślinność, i jest korzystnym dla ludzi i zwierząt.

## Obawiaj się nieurodzajnego roku:

Gdy na wiosnę i z początkiem lata noce są zanadto zimne i szron się pojawia.

Gdy w kwietniu i maju zanadto sucho, i mgły panują.

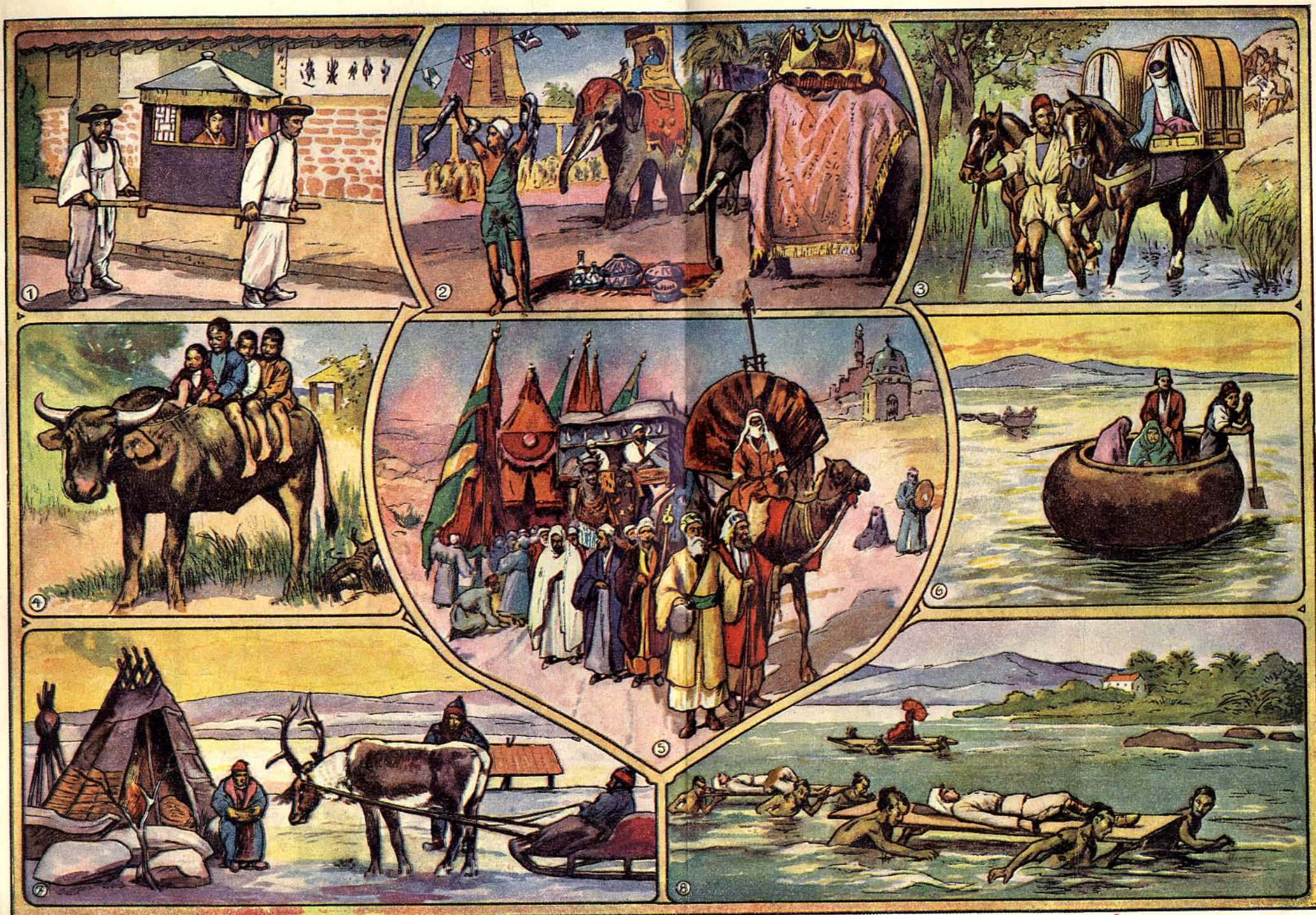
Gdy w czasie zasiewu i dojrzewania panują upały i posucha.

Gdy w lecie wieją przeważnie wiatry północne i północnowschodnie.

Gdy wiosna i lato są wilgotne, a nie zimne — zjawia się zaś obficie robactwo rozmaite.

Gdy z wiosną zboża wyrastają bujnie i prędko, wówczas należy wiele spodziewać się ziarna.





## Różne środki komunikacyjne.

1. Lektyka używana w Chinach i na Korei. — 2. Słoń, jako wierzchowiec, pewnego indyjskiego księcia. — 3. Perskie kobiety podróżujące w tak zwanych „Kadschareh”. 4. Tramwaj na Filipinach; byk ze swoimi pasażerami. 5. Mahometańscy pielgrzymi i ich wielbłądy, w podróży do Arabii. — 6. Pleciona łódź na Tygrze. — 7. Eskimosi używają reniferów, jako zwierząt pociągowych. — 8. Podróżni w Japonii przepływają się przez rzekę na noszach, niesionych przez czterech tubulców.





Witaj, witaj, Nowy Roku  
 Świeć nam blaskiem polskiej chwały,  
 Idziem na szczyt krok po kroku,  
**A za Chrobrym kraj nasz cały.**

Czy to jawa, czy marzenie? . . .  
 w dobrobycie łni zagroda! . . .  
**Praca** rozprószyła cienie,  
 Wstała z grobu **Polska młoda!** —

Dziś chorągwie zaszumiły,  
 Zbrojny lud wyruszy w pola.  
 Chrobrego **rozkazy** wstały,  
 wróci Polsce lepsza dola . . .

**Wróciły Bałtyku fale**  
 Do Macierzy pełne wiary —  
 że zostaną przy niej **stale**  
 I z miłości i z ofiary. —



## Zwycięstwo Polski.

„Kto się w opiekę“, — nucili ludzie,  
„Serdeczna Matko“ — ratuj nas,  
W walkach o wolność, w przemożnym trudzie.  
Bóg zesał wreszcie wolności czas.  
Pękły kajdany, spadły okowy,  
„Rotę“ przysięgi wzbiliśmy w strop,  
Bo nastał okres do czynów nowych,  
Błysnął iskrami wolności snóp.  
Dzisiaj, po latach wolności naszej,  
Mimo sromotnych niewoli prób,  
Tej, co królować ma braci laszej,  
Rękoma obu nie kopmy grób.  
Ale na Boga, nie późno jeszcze,  
Pijaństwo, kradzież niech idą w kąt,  
Znów mają walor dziś słowa wieszczce,  
Polska zwycięży — przez silny rząd.

## Anioł Narodu.

Z lutnią, na której złote struny biega,  
Kłęczę na rąbku szaty Najwyższego,  
I białe czoło obracam w tę stronę,  
Kędy wirują gwiazdy rozpędzone.  
Między błysk gromu, a grzmot stołę stawie,  
I rosą polnym kwiatom błogosławie,  
Na skrzydłach moich wioskę twą kołyszę,  
Smutne dnie liczę i westchnienia słyszę.  
W ciszy twych domów. w poranki majowe,  
Tęsknem dumaniem poświęcam twą głowę,  
I ducha twego prowadzę po niebie,  
Byś szczęśliw w pracy wznioł się ponad siebie,  
Ja balsam leje na bolące rany  
Ja dźwigam z tobą ból niepodzielany,  
Ja strudzonemu pot ocieram z czoła,  
I z samotnikiem zasiadam do stoła.  
Mędrca mądrością jestem i rozwagą  
Myślicielowi daję prawdę naga,  
A jako źródło bijące od wieka,  
Wzmagam, oczyszczam, podnoszę człowieka.  
Kto mnie ukochał, znalazł skarb pogody,  
Pokoju ducha, i ciszy i zgody,  
Zgiełkliwa zgraja pierzcha i ucieka  
Od pracującego, trzeźwego człowieka.

Wielki.

ILLUSTROWANY

KALENDARZ

na rok

1928.

Z licznymi rycinami.

Prawo własności i przekładu zastrzega się.

Wimperk (Winterberg, Czechy),  
nakładem i drukiem J. Steinbrenera,  
właścicieli Jan i Rupert Steinbrener.



# Rok 1928 pod względem chronologicznym i astronomicznym.

## Rachuba czasu i świąt.

Rok 1928 jest rokiem przestępnym o 366 dniach czyli 52 tygodniach i dwóch dniach.

Liczba złota jest 10; Epakta VIII; okręg słońca 5; litera niedzielna do 24. lutego A, po 24 lutego G.

Nasz kalendarz czyli sposób rachowania czasu nazywa się gregorjańskim, dlatego, że go zaprowadził Papież Grzegorz XV. — Narody wyznania greckiego trzymały się aż do roku 1923 tak zwanego kalendarza Juliańskiego, który się różnił od kalendarza Gregorjańskiego o 13 dni, a teraz od roku 1900 nawet już o dni 14, tak, że gdy my mamy już 14. stycznia, oni mają dopiero 1. stycznia. W r. 1923 został kalendarz grecki zreformowany; w maju 1923 odbył się w Konstantynopolu kongres wszystkich wyznawców wschodniego kościoła, na którym postanowiono trzymać się odtąd kalendarza gregorjańskiego i to od dnia 30. września 1923 r. także po 30 września miał nastąpić nie 1. października, ale 15. Zmiana ta nastąpiła jednak nie we wszystkim, zostały niektóre małe różnice, i tak zwłaszcza co do dnia, w którym się ma obchodzić wielkanoc i świąta od wielkanocnicy zależne. Zaprowadzenie powszechne kalendarza nowego napotyka jednak we wielu państwach wschodnich na wiele trudności, i jest jeszcze rzeczą bardzo wątpliwą, czy nowy kalendarz wszędzie będzie powszechnie przyjęty i zaprowadzony w cerkwiach.

Żydzi liczą czas od stworzenia świata, obecnie mają lata 5688 i 5689.

Rzeczywisty czas słoneczny a stąd i godzina jest w każdym miejscu inna. W Europie trzymają się powszechnie czasu średnio-europejskiego, jaki jest w Pradze. W naszym kalendarzu czas wschodu i zachodu słońca podany jest według czasu średnio-europejskiego, obliczonego dla Krakowa. Czas ten różni się od słonecznego: w Krakowie około 20 minut, we Lwowie 34 min. Ktoby więc chciał mieć rzeczywisty czas słoneczny, to musi do podanego czasu dodać w Krakowie

jego okolicy 20 min., we Lwowie i jego okolicy 35 minut.

## Święta ruchome.

Septuagesima (Siedemdziesiątnica) 5. lutego.  
Środa popielcowa 22. lutego.  
Wielkanoc 8. kwietnia.  
Dnie krzyżowe 14., 15. i 16. maja.  
Wniebowstąpienie Pańskie 17. maja.  
Zielone Świątki 27. maja.  
Niedz. Św. Trójcy 3. czerwca.  
Boże Ciało 7. czerwca.  
Jezus Król. 4ta niedz. paździer. (28).  
Pierwsza niedz. adwentu 2. grudnia.

Zapusty trwają od 7. stycznia do 21. lutego a więc 46 dni, to jest 6 tygodni i 4 dni.

Post zaczyna się 22. lutego, kończy się 7. kwietnia; trwanie postu 46 dni.

## Święta nakazane według nowego prawa Kościelnego.

1) Świątami nakazanymi, w których wszyscy wierni są obowiązani wysłuchać mszy św. i powstrzymać się od ciężkich prac podług nowego Prawa kościelnego są: wszystkie niedziele, następnie świąta: Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie Pańskie i Boże Ciało; dalej Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marii Panny i Wniebowzięcie Matki Boskiej. W końcu świąta: Św. Józefa, Św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych.

W naszym kalendarzu są również te dni, które od roku 1918 nie są więcej świątami kościelnymi, czerwonym drukiem drukowane, gdyż one w wielu okolicach przez ludność jako świąta są obchodzone. Przy tem wyraźnie się nadmienia, że podług nowego rozporządzenia papieskiego z roku 1918 poniżej wymienione dni nie są świątami przez kościół nakazanymi: Matki Boskiej Gromnicznej (2. lutego), Zwiastowanie N. M. P. (25. marca), Poniedziałek Wielk. (9. kwietnia), Poniedziałek Ziel. Św. (28. maja), Narodz. NMP. (8. września), Imienia Marii (12. września) i Szczepana męczennika (26. grudnia).

W Polsce z pozwoleniem papieskim uroczystość św. Józefa 19 marca, nie jest uroczystym świętem, ale zato uroczystymi świętami są: Matki Boskiej Gromnicznej, 2-go lutego, Poniedziałek Wielkanocny i św. Szczepana, 26 grudnia, a 3-go Maja święto Królowej Polski, jest uroczystością narodową i w całej Polsce uroczystość obchodzoną.

2) W razie, gdyby któreś z tych świąt przypadało na dzień postny, albo wigilię — w takim razie zniesionym jest post z wyjątkiem okresu wielkiego postu.

3) Święta patronów nie należą już obecnie do świąt nakazanych. Biskupi mogą przełożyć święcenia tych dni na najbliższą niedzielę.

## Suche dni:

Przypadają co kwartału: I. 9. lutego, 2. i 3. marca, 11. 30. maja, 1. i 2. czerwca, III. 19., 21. i 22. września; IV. 19., 21. i 22. grudnia.

## Posty nakazane.

1. Prawo postu ścisłego przepisuje, żeby tylko raz na dzień do syta jeść, lecz nie zakazuje nieco pokarmu wziąć rano i wieczór, z zachowaniem jednak dozwolonych zwyczajów miejscowych co do ilości i jakości pokarmów.

2) Nie jest też zakazaniem podczas tego samego posiłku mieszać potrawy mięsne i z ryb. — Wolno też przemienić wieczorny posiłek z południowym t. j. wieczór z obiadem.

3. Co innego jest post, a co innego wstrzymanie się od mięsa. Prawo wstrzymanie się od mięsa zakazuje używania pokarmów mięsnych i polewek z mięsa zrobionych (rosółu), lecz pozwala używać jaj, potraw mlecznych i wszelkiej omasty nawet z tłuszczów zwierzęcych, n. p. ze smalcu lub słoniny.

4. Samo wstrzymanie się od mięsa nakazane jest we wszystkie piątki całego roku, z wyjątkiem, kiedy jakie uroczyste święto przypada w piątek.

5. Wstrzymanie się od mięsa i post ścisły zarazem (zob. nr. 1) są: a) w Środę popielcową, b) we wszystkie piątki i soboty wielkiego postu — (a więc we środy w wielkim poście jest post ścisły, ale wolno jeść mięsne potrawy; c) w piątki i soboty suchedniowe; d) we wilge następujących świąt: Zielonych świąt, Bożego Narodzenia, Wniebowzięcia Matki Boskiej i Wszystkich Świętych. (Dawniej był post we wilgę św. Apostołów Piotra i Pawła, teraz jest już zniesiony).

6. Post ścisły bez obowiązku wstrzymania się od potraw mięsnych jest w inne dni wielkiego postu oprócz niedziel. We wielką sobotę post ścisły jest tylko do południa.

7. Do wstrzymania się od mięsa w dniu nakazane są obowiązani wszyscy, którzy 7 rok życia skończyli, a do postu ścisłego wszyscy od ukończonego 21-go roku życia do rozpoczęcia 60-tego roku. Takie są przepisy kościoła św. wedle nowego prawa kanonicznego.

Szczegółowe dyspenzy, których udzielił papież niektórym dycezbom mają dalej swoją moc obowiązującą.

## Ścisłe posty ruskie.

1.) Post wielki, od niedzieli seropostnej do Wielkanocy; 2.) post przed św. Płotrem i Pawłem, od 1. niedzieli po Soszestwi Św. Ducha do 28. czerwca starego kalendarza; 3.) post przed Wniebowzięciem N. P. M., od 1. do 15. sierpnia starego kalendarza; 4.) post adwentowy, od 15. listopada do 25. grudnia starego kalendarza. O dyspenzach powinien się każdy dowiedzieć u swego proboszcza ruskiego.

## Cztery pory roku.

Wiosna zaczyna się 20. marca o 9 godzinie 42 minut wieczór, w którym to czasie słońce wstępuje w znak barana. Wiosenne porównanie dnia z nocą.

Lato rozpoczyna się 21. czerwca o 5 godzinie 6 minut wieczór, w którym to czasie słońce wstępuje w znak raka. Letnie przesilenie słońca. Najdłuższy dzień, a najkrótsza noc.

Jesień zaczyna się 23. września o 8 godzinie 6 minut rano, w którym to czasie słońce wstępuje w znak wagi. Jesienne porównanie dnia z nocą.

Zima rozpoczyna się 22. grudnia o 3 godzinie 6 minut rano, słońce wstępuje w znak koziorożca. Zimowe przesilenie słońca. Najkrótszy dzień, a najdłuższa noc.

## Ogólny stan pogody w roku 1928.

Rok 1928 będzie więcej suchym i zimnym, niż ciepłym.

Zima będzie z początku sucha, począwszy od lutego aż do końca całkiem wilgotna.

Wiosna z początku ciepła, kwiecień aż do końca suchy, potem zimny. Maj będzie miał z początku ostre i zimne dni.

Lato będzie miało dość dużo deszczu.

Jesień z początku dosyć deszczowa, ale gdy połowa października przejdzie, zacznie się suche powietrze aż do początku adwentu.

Zima zacznie się zimnem i śniegiem.

## Zaćmienia słońca i księżyca w 1928 r.

W r. 1928 będzie 5 zaćmień, a mianowicie 3 zaćmienia słońca, a 2 zaćmienia księżyca, z których żadne w naszych okolicach nie będzie widzialne.

1. Całkowite zaćmienie słońca dnia 19. maja 1928. Początek zaćmienia w ogóle o 12 godz. 25 min wieczór. — Koniec zaćmienia o 3 godz. 2 min. rano. — U nas niewidzialne.
2. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 3. czerwca 1928. — Początek zaćmienia o 11 godzinie 18 min. rano. — Koniec zaćmienia o 9 godzinie 2 min. rano. — U nas nie widzialne.
3. Częściowe zaćmienie słońca dnia 17. czerwca 1928. — Początek zaćmienia o 9 godz. 2 min. wieczór. — Koniec zaćmienia o 9 godzinie 52 minuty wieczór.
4. Częściowe zaćmienie słońca dnia 12. listopada 1928. — Początek zaćmienia o 8 godzinie 3 min. wieczór.
5. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 27. listopada 1928. — Początek zaćmienia w ogóle o 3 godzinie 23 min. rano. — Koniec zaćmienia w ogóle o 11 godzinie 39 min. rano.

## Panująca planeta.

W roku 1928, panującym planetą jest Merkury. Merkury w rzedzie jest największym planetą w przybliżeniu słońca. W środkowym oddaleniu 58 milionów kilometrów przebiega swoją silnie eliptyczną drogą, którego półosie jak dwie do trzech się stosują, w 88 dniach. Jest on najmniejszym pomiędzy największymi planetami. Jego średnica wynosi 4800 kilometrów, a więc nieco więcej jak trzecia część średnicy ziemi i z powodu tego jest jego zawartość objętości 19-tą częścią naszej ziemi. Jego gęstość jest mniejszą niż ziemi, to jest około 0.8 gęstości ziemi. Merkury, który jest najbliższą planetą słońca, słońce działa na niego największą siłą przyciągającą, dlatego on również pomiędzy planetami największą szybkość obiegu drogi posiada, to jest 47 kilometrów na sekundę.





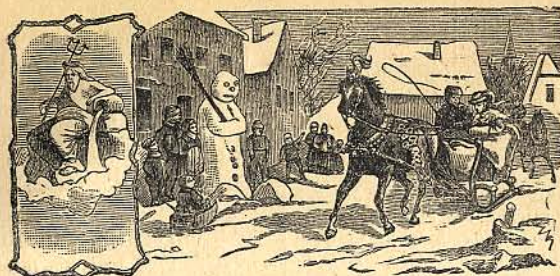
**Styczeń**

Po rusińsku:

**Siozeń**

Po czesku:

**Leden**



Po słoweńsku:

**Prosijsnac**

Po kroacku:

**Siječanj**

| Dzień<br>miesiąca | Dzień<br>tygodnia | Święta        |                | Słońca            |                   | Księżycy |                   |
|-------------------|-------------------|---------------|----------------|-------------------|-------------------|----------|-------------------|
|                   |                   | rymsko-katol. | starego stylu. | wschód<br>g. min. | zachód<br>g. min. | Bieg     | wschód<br>god. m. |

1. Niedz. w r. Ewang.: O Herodzie i mędrcach Mateusz 2.

|            |              |    |   |    |    |    |    |      |
|------------|--------------|----|---|----|----|----|----|------|
| 1 Niedz.   | Nowy Rok     | 19 | 8 | 14 | 11 | 12 | 31 | rano |
| 2 Poniedz. | Imię Jezus   | 20 | 8 | 14 | 11 | 12 | 52 | 2 2  |
| 3 Wtorek   | Genowefy     | 21 | 8 | 14 | 12 | 1  | 17 | 3 25 |
| 4 Środa    | Tytusa       | 22 | 8 | 14 | 13 | 1  | 48 | 4 48 |
| 5 Czwart.  | Telesfora    | 23 | 8 | 04 | 14 | 2  | 26 | 6 10 |
| 6 Piątek   | Trzech Króli | 24 | 8 | 04 | 15 | 3  | 18 | 7 24 |
| 7 Sobota   | Walentego    | 25 | 8 | 04 | 16 | 4  | 21 | 8 26 |

2. Niedz. w r. 1. po Trzech Królach. Ewang.: P. Jezus 12-letni w świątyni. Łuk. 2.

|            |                |    |   |    |      |      |    |       |
|------------|----------------|----|---|----|------|------|----|-------|
| 8 Niedz.   | Najśw. Rodziny | 26 | 8 | 04 | 17   | 5    | 32 | 9 13  |
| 9 Poniedz. | Juljana m.     | 27 | 7 | 59 | 4 19 | 6    | 46 | 9 49  |
| 10 Wtorek  | Agatona P.     | 28 | 7 | 59 | 4 20 | 8    | 0  | 10 17 |
| 11 Środa   | Hygina P.      | 29 | 7 | 58 | 4 21 | 9    | 12 | 10 37 |
| 12 Czwart. | Ernesta        | 30 | 7 | 58 | 4 23 | 10   | 21 | 10 56 |
| 13 Piątek  | Weroniki       | 31 | 7 | 57 | 4 24 | 11   | 28 | 11 12 |
| 14 Sobota  | Hilarego b.    | 1  | 7 | 57 | 4 25 | rano | 11 | 28    |

3. Niedz. w r. 2. po Trzech Królach. Ewang.: O godach w Kanie. Jan 2.

|             |                 |   |   |    |      |    |    |       |
|-------------|-----------------|---|---|----|------|----|----|-------|
| 15 Niedz.   | Pawła pust.     | 2 | 7 | 56 | 4 27 | 12 | 35 | 11 43 |
| 16 Poniedz. | Marcelego       | 3 | 7 | 55 | 4 28 | 1  | 40 | 12 1  |
| 17 Wtorek   | Antonieg. pust. | 4 | 7 | 54 | 4 30 | 2  | 47 | 12 22 |
| 18 Środa    | Katedryś. Piot. | 5 | 7 | 54 | 4 31 | 3  | 55 | 12 47 |
| 19 Czwart.  | Henryka         | 6 | 7 | 53 | 4 33 | 5  | 3  | 1 19  |
| 20 Piątek   | Fabij. i Seb.†  | 7 | 7 | 52 | 4 34 | 6  | 9  | 2 1   |
| 21 Sobota   | Agnieszki       | 8 | 7 | 51 | 4 36 | 7  | 8  | 2 54  |

4. Niedz. w r. 3. po Trzech Królach. Ewang.: P. Jezus uzdrawia trędow. Mat. 8.

|             |               |    |   |    |      |    |    |       |
|-------------|---------------|----|---|----|------|----|----|-------|
| 22 Niedz.   | Wincentego    | 9  | 7 | 50 | 4 38 | 7  | 58 | 3 59  |
| 23 Poniedz. | Zaśl. N.M.P.  | 10 | 7 | 49 | 4 39 | 8  | 39 | 5 13  |
| 24 Wtorek   | Tymoteusza    | 11 | 7 | 48 | 4 41 | 9  | 11 | 6 31  |
| 25 Środa    | Nawr.ś. Pawła | 12 | 7 | 47 | 4 42 | 9  | 37 | 7 51  |
| 26 Czwart.  | Polikarpa     | 13 | 7 | 45 | 4 44 | 9  | 59 | 9 11  |
| 27 Piątek   | Jana Chryz.†  | 14 | 7 | 44 | 4 46 | 10 | 18 | 10 31 |
| 28 Sobota   | Zdzisława     | 15 | 7 | 43 | 4 47 | 10 | 37 | 11 51 |

5. Niedz. w r. 4 po Trzech Królach. Ewang.: O łodzi Chrystusowej. Mat. 8.

|             |               |    |   |    |      |    |    |      |
|-------------|---------------|----|---|----|------|----|----|------|
| 29 Niedz.   | Franc. Sal.   | 16 | 7 | 42 | 4 49 | 10 | 57 | rano |
| 30 Poniedz. | Martyny       | 17 | 7 | 40 | 4 51 | 11 | 20 | 1 12 |
| 31 Wtorek   | Piotra z Nol. | 18 | 7 | 39 | 4 52 | 11 | 47 | 2 33 |

Z początk. stycz-  
nia wschodzi słońce  
o 8 godz. 01 min.  
Z końcem miesiąca o  
7 godz. 39 min. Dłu-  
gość dnia wynosi 8  
godz. 10 min. do 9  
godz. 13 min.

**Zmiany księżycy.**

Pełnia dnia 7. o  
7 godz. 8 m. rano.  
— Bardzo zimno.  
Ostatnia kwa-  
dra dnia 14. o 10  
godz. 14 min. wie-  
czór. — Naprze-  
mian zimno, po-  
czem śnieg.  
Nów dnia 22. o  
9 godz. 19 min.  
wieczór. — Silne  
burze śnieżne  
zimno.  
Pierwsza kwa-  
dra dnia 29. o  
8 godz. 26 min.  
wieczór. — Czysto  
i zimno.

**Przepowiednie według  
100-letn. kalendarza:**

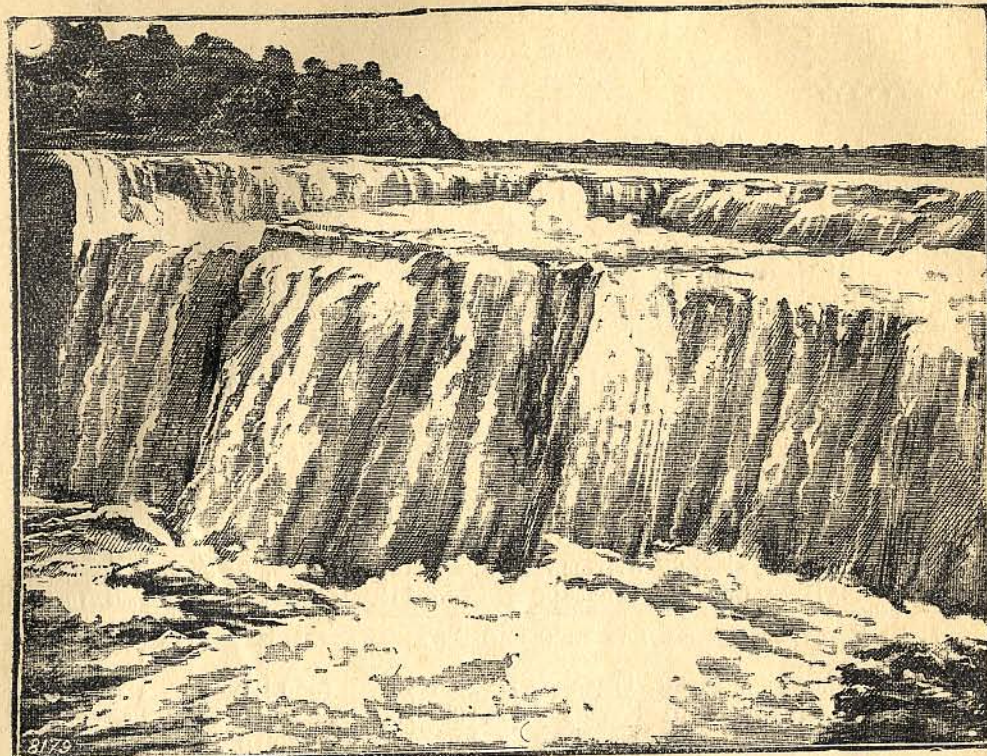
Z początku łagod-  
nie, potem nieprzy-  
jemne zimno i śnieg,  
12 silny wiatr i bar-  
dzo zimno; 15. wiatr  
poczem do 18 bardzo  
zimno i dużo śniegu;  
19 do 23. ciepło i  
nieco pięknie, jednak  
o silnym wietrze; 24  
i 26 zimno bez wia-  
tru; 26, 27 zimno i  
śnieg, poczem aż do  
końca zimno.

**Kalendarz żydowski.**

Dnia 1. stycznia '8.  
Tebet 5688, dnia 3  
stycznia 10. Tebet,  
uroczystość obłożen.  
Jerozolimy, dnia 23  
stycznia 1. Szabat.

Styczeń ma dni 31

**Z lotu ptaka.**



Wodospad Iguaçu, w południowej Ameryce: 72 metrów wysoki, 5 kilometrów szeroki.

## Ignazu, największy wodospad na świecie.

W południowej Ameryce, tam, gdzie graniczą ze sobą trzy kraje: Argentyna, Brazylja i Paragwaj, rzeka Iguaçu przed ujściem swoim do Parany przepływa przez olbrzymią skałę, w kształcie podkowy i tworzy wodospad o 20 m. wyższy, niżeli sławna Niagara w północnej Ameryce. Środkowa część zwana „Djabelnym wodospadem“ wyrzuca w dół cztery miliony litrów wody w przeciągu minuty, łączne wodospady wykazują niemierną wydajność. Siła tego wodospadu mogłaby zaopatrzyć w elektryczność całą Argentynę i Brazylię, a więc

obszar daleko większy, od całej Europy. Jednakże wydajność wody jest inna w czasie posuchy a inna w okresie deszczu. Regulacja tej rzeczy przedstawia nielada trudności w wyzyskaniu siły wodospadu, który ma pięć kilometrów objętości, a więc godzinę drogi i jest sześć razy większy od Niagary. Okolicę wodospadu tworzą tworzą dziewicze lasy; odkryto go dopiero przed 25-ciu laty. Dzierżawca wycina tam 1.500 drzew miesięcznie na wywóz, zatrudniając przytem około tysiąca ludzi i siedmset zwierząt pociagowych. — Podróż do wodospadu trwa z Buenos-Aires statkiem i koleją około cztery dni. — Rycina nasza przedstawia nam właśnie ową środkową część wodospadu.

## Zapiski domowe.



Luty

Po rusińsku:  
Luty

Po czesku:  
Únor



Po słoweńsku:

Svečan

Po kroaeku:

Veljača

| Dzień tygodnia | Dzień       | Święta        |                | Słońca        |               | Księżycy       |                |
|----------------|-------------|---------------|----------------|---------------|---------------|----------------|----------------|
|                |             | rymsko-katol. | starego stylu. | wsch. g. min. | zach. g. min. | wschód god. m. | zachód god. m. |
| 1 Środa        | Ignacego M. | 19            | Makarija       | 7 38          | 4 54          | 12 23          | 3 54           |
| 2 Czwart.      | NPM. Gromn. | 20            | Eufemija       | 7 36          | 4 56          | 1 7            | 5 9            |
| 3 Piątek       | Błażeja †   | 21            | Maksyma        | 7 35          | 4 58          | 2 4            | 6 13           |
| 4 Sobota       | Weroniki    | 22            | Tymofteja      | 7 33          | 4 59          | 3 11           | 7 6            |

6. Niedz. w r. Starozapustna. Ewang.: O robotnikach w winnicy. Mat. 20.

|               |               |    |             |      |      |       |      |
|---------------|---------------|----|-------------|------|------|-------|------|
| 5 Niedz.      | Agaty         | 23 | Irid. Kłym. | 7 32 | 5 1  | 4 24  | 7 47 |
| 6 Poniedział. | Doroty        | 24 | Ksenji      | 7 30 | 5 3  | 5 39  | 8 18 |
| 7 Wtorek      | Romualda      | 25 | Hrehorja    | 7 29 | 5 4  | 6 52  | 8 42 |
| 8 Środa       | Jana z Mat.   | 26 | Ksenofont.  | 7 27 | 5 6  | 8 3   | 9 3  |
| 9 Czwart.     | Apolonji      | 27 | Joana Chr.  | 7 26 | 5 8  | 9 10  | 9 20 |
| 10 Piątek     | Scholastyki † | 28 | Jefrema     | 7 24 | 5 10 | 10 19 | 9 36 |
| 11 Sobota     | M. B. w Lurd  | 29 | Ihnatyja    | 7 22 | 5 11 | 11 25 | 9 51 |

7. Niedz. w r. Mięsopestna. Ewang.: O rolniku i nasieniu. Łuk. 8.

|                |              |    |              |      |      |       |       |
|----------------|--------------|----|--------------|------|------|-------|-------|
| 12 Niedz.      | Radzyna      | 30 | Trech Św.    | 7 20 | 5 13 | 10 8  | 8     |
| 13 Poniedział. | Katarzyny    | 31 | Kyra i J.    | 7 19 | 5 15 | 12 32 | 10 26 |
| 14 Wtorek      | Walentego    | 1  | Luty. Tryf.  | 7 17 | 5 17 | 1 39  | 10 48 |
| 15 Środa       | Faustyna     | 2  | Strit. Hosp. | 7 15 | 5 18 | 2 47  | 11 17 |
| 16 Czwart.     | Juljanny     | 3  | Sym. i An.   | 7 13 | 5 20 | 3 54  | 11 53 |
| 17 Piątek      | Konstancji † | 4  | Izydora      | 7 12 | 5 22 | 4 55  | 12 40 |
| 18 Sobota      | Flawiana     | 5  | Ahafji       | 7 10 | 5 25 | 5 49  | 1 39  |

8. Niedz. w r. Zapustna. Ewang.: Jezus uzdrawia ślepego. Łuk. 18.

|                |                    |    |             |      |      |      |       |
|----------------|--------------------|----|-------------|------|------|------|-------|
| 19 Niedz.      | Konrada            | 6  | Masop. Wuk. | 7 6  | 5 27 | 6 34 | 2 48  |
| 20 Poniedział. | Eleuterjusza       | 7  | Partenija   | 7 4  | 5 29 | 7 10 | 4 6   |
| 21 Wtorek      | Eleonory           | 8  | Fteodora    | 7 2  | 5 30 | 7 38 | 5 27  |
| 22 Środa       | Pop., St. Piot. P. | 9  | Apolonii P. | 7 0  | 5 32 | 8 2  | 6 50  |
| 23 Czwart.     | Romana             | 10 | Charlamp.   | 6 58 | 5 34 | 8 23 | 8 12  |
| 24 Piątek      | Dzień przest. P.   | 11 | Własija     | 6 56 | 5 35 | 8 43 | 9 35  |
| 25 Sobota      | Macieja Ap. P.     | 12 | Melet.      | 6 54 | 5 37 | 9 2  | 10 58 |

9. Niedz. w r. 1. Postu. (Wstępna). Ewang.: O kuszeniu P. Jezusa. Mat. 4.

|                |              |    |              |      |      |       |       |
|----------------|--------------|----|--------------|------|------|-------|-------|
| 26 Niedz.      | Aleksandra   | 13 | Syrop. Mark. | 6 52 | 5 39 | 9 24  | rano  |
| 27 Poniedział. | Dobrosława * | 14 | Walentego    | 6 50 | 5 40 | 9 50  | 12 21 |
| 28 Wtorek      | Leandra *    | 15 | Onezyna      | 6 48 | 5 42 | 10 22 | 1 42  |
| 29 Środa       | Romana       | 16 | Pop. Panf.   | 6 46 | 5 44 | 11 3  | 2 59  |

14. Lutego: Św. Walenty, patron dycepcji przemysłowej.

Z początkiem miesiąca wschodzi słońce o 7 godz. 38 min. Z końcem o 6 godz. 46 min. Długość dnia od 9 godz. 16 min. do 10 godz. 58 min.

Zmiany księżycy.

Pełnia d. 5. o 9 godz. 11 min. wieczór. — Bardzo wielkie mrozy.

Ostatnia kwadra dnia 13. o 8 godz. 5 min. wieczór. — Pochmurno i ciepło.

Nów d. 21. o 10 godz. 10 min. 41 rano. — Tajno.

Pierwsza kwadra d. 28. o godz. 4 min. rano. — Deszcz i śnieg.

Przepowiednie według 100-letniego kalendarza:

Z początku pochmurno, 5 pięknie, potem nieprzyjemnie; 9. wielkie zimno, 10. bardzo zimny dzień, równocześnie 11. 12. i 13. ciepło z deszczem, poczem wielkie wody aż do 17; do końca miesiąca ostro, wiatr. śnieg i nieprzyjemnie.

Kalendarz żydowski.

Dnia 6. lutego 15 Szebat, Święta dzewa, dnia 22. lutego 1 Adar, dnia 28. lutego 7 Adar, śmierć Mojżesza.

Przysięgi:

Po świętej Dorocie, schną już chusty na płocie.

Luty ma dni 29.



Ogród węzów, hodowanych przez instytut, założony przeciw ukąszeniom przez jadowite węże.

## Instytut przeciw ukąszeniom przez jadowite węże w Brazylii.

W Brazylii istnieje 150 gatunków węzów. Corocznie ulega ukąszeniom jadowitych węzów 120.000 ludzi, ale wszystkie prawie wypadki dają się unieszkodliwić, dzięki zabiegom instytutu, który wynalazł serum zabijające jad węza. Instytut ten powstał z inicjatywy rządu. Specjalny ogród dla węzów jest otoczony murem w którego wnętrzu znajduje się głęboki rów wypełniony wodą. W ogrodzie umieszczone są małe domki cementowe z otworami przez które węże wchodzi i wychodzą. Strażnicy noszą wysokie buty skrzane i uzbrojeni

są w drągi okute żelazem. Raz w miesiącu ściągają jad węzom, który wszczepia się następnie koniom. W krwi koni tworzy się wtedy środek zapobiegawczy przeciw ukąszeniom jadowitych węzów. Serum to, osiąga się w ten sposób, że co pewien czas po szczepieniu ściągają się koniom krew w ilości około sześciu litrów, która zmieszana z jadem węzów, zabija siłę jadu przy ukąszeniu i zapobiega zakażeniu krwi u człowieka. Instytut przyjmuje przysyłane też skądinąd jadowite węże, — opłaca kosztą przesyłki i wzamian ofiarowuje buteleczkę serum wraz z igłą do wstrzykiwania. — Od czasu do czasu lekarz objeżdża okolicę i objaśnia ludność o zbawiennym działaniu serum przy ukąszeniach przez jadowite węże.

## Zapiski domowe.





## Ožulak

| Data<br>miesiąca                                                                  | Dzie<br>tygodnia | Święta             |                  | Słońca           |                  | Księżycyca |                   |                   |
|-----------------------------------------------------------------------------------|------------------|--------------------|------------------|------------------|------------------|------------|-------------------|-------------------|
|                                                                                   |                  | rzymsko-katol.     | starego stylu.   | wsch.<br>g. min. | zach.<br>g. min. | Bieg       | wschód<br>god. m. | zachód<br>god. m. |
| 1                                                                                 | Czwart.          | Albina *           | 17 Teodora       | 6 44             | 5 45             | ☾          | 11 56             | 4 8               |
| 2                                                                                 | Piątek           | Sympl. S. d.       | 18 Lwa pap.      | 6 42             | 5 47             | ☾          | 12 58             | 5 3               |
| 3                                                                                 | Sobota           | Kunegund. S. d.    | 19 Archippa      | 6 40             | 5 49             | ☾          | 2 8               | 5 47              |
| 10. Niedź. w r. 2. Postu (Sucha). Ew.: O przemienieniu Pańskiem. Mat. 17.         |                  |                    |                  |                  |                  |            |                   |                   |
| 4                                                                                 | Niedź.           | Kazimierza         | 20 Leona b.      | 6 38             | 5 50             | ☾          | 3 22              | 6 20              |
| 5                                                                                 | Poniedź.         | Euzebjusza *       | 21 Tymofteja     | 6 36             | 5 52             | ☾          | 4 35              | 6 46              |
| 6                                                                                 | Wtorek           | Fryderyka ☼ *      | 22 Popiel. Eug.  | 6 34             | 5 54             | ☾          | 5 47              | 7 7               |
| 7                                                                                 | Środa            | Tomasza z A. *     | 23 Polykarpa     | 6 32             | 5 55             | ☾          | 6 57              | 7 25              |
| 8                                                                                 | Czwart.          | Jana Bożego *      | 24 Dzień prz.    | 6 30             | 5 57             | ☾          | 8 4               | 7 41              |
| 9                                                                                 | Piątek           | Franciszki P.      | 25 Obr. h. ś. J. | 6 28             | 5 58             | ☾          | 9 11              | 7 56              |
| 10                                                                                | Sobota           | 40 Męczen. P.      | 26 Tarasa        | 6 26             | 6 0              | ☾          | 10 19             | 8 12              |
| 11. Niedź. w r. 3. Postu. (Głucha). Ew.: O wypędz. djabłów przez P. J. Łuk. 11.   |                  |                    |                  |                  |                  |            |                   |                   |
| 11                                                                                | Niedź.           | Konstantego        | 27 Porfiryja     | 6 23             | 6 2              | ☾          | 11 26             | 8 30              |
| 12                                                                                | Poniedź.         | Grzegorza w. *     | 28 Prokopija     | 6 21             | 6 3              | ☾          | rano              | 8 49              |
| 13                                                                                | Wtorek           | Rozyny *           | 29 Maryny        | 6 19             | 6 5              | ☾          | 12 33             | 9 15              |
| 14                                                                                | Środa            | Matyldy C *        | 1 Barz. Jewd.    | 6 17             | 6 6              | ☾          | 1 47              | 9 47              |
| 15                                                                                | Czwart.          | Longina *          | 2 Teodota        | 6 15             | 6 8              | ☾          | 2 43              | 10 27             |
| 16                                                                                | Piątek           | Zbigniewa P.       | 3 Ewtropija      | 6 12             | 6 10             | ☾          | 3 39              | 11 20             |
| 17                                                                                | Sobota           | Patryc. P.         | 4 Harasyrna      | 6 10             | 6 11             | ☾          | 4 28              | 12 24             |
| 12. Niedź. w r. 4. Postu (Środopostna). Ewang.: O nakarmieniu 5000 ludzi. Jan 6.  |                  |                    |                  |                  |                  |            |                   |                   |
| 18                                                                                | Niedź.           | Aleksandra         | 5 Konona         | 6 8              | 6 13             | ☾          | 5 6               | 1 38              |
| 19                                                                                | Poniedź.         | Józefa Ob. *       | 6 42 M. w A.     | 6 6              | 6 14             | ☾          | 5 37              | 2 58              |
| 20                                                                                | Wtorek           | Jana z P. *        | 7 Wasylija       | 6 4              | 6 16             | ☾          | 6 2               | 4 20              |
| 21                                                                                | Środa            | Benedykta ☼ *      | 8 Teofilakta     | 6 2              | 6 18             | ☾          | 6 24              | 5 45              |
| 22                                                                                | Czwart.          | Katarzyny *        | 9 40 M. w S.     | 5 59             | 6 19             | ☾          | 6 45              | 7 9               |
| 23                                                                                | Piątek           | Wiktora P.         | 10 Kondrata      | 5 57             | 6 21             | ☾          | 7 4               | 8 35              |
| 24                                                                                | Sobota           | Gabryjela P.       | 11 Sofronija     | 5 55             | 6 22             | ☾          | 7 26              | 10 2              |
| 13. Niedź. w r. 5. Postu (Czarna). Ew.: O żydach chcących kamien. Chryst. Jan. 8. |                  |                    |                  |                  |                  |            |                   |                   |
| 25                                                                                | Niedź.           | Zwiasł. H. M. P.   | 12 Teofana       | 5 53             | 6 24             | ☾          | 7 50              | 11 28             |
| 26                                                                                | Poniedź.         | Emanuela *         | 13 Nikifora      | 5 51             | 6 26             | ☾          | 8 21              | rano              |
| 27                                                                                | Wtorek           | Jana Damasc. *     | 14 Wenedykt.     | 5 48             | 6 27             | ☾          | 8 59              | 12 49             |
| 28                                                                                | Środa            | Jana z Kap. ☾ *    | 15 Ahapija       | 5 46             | 6 29             | ☾          | 9 49              | 2 2               |
| 29                                                                                | Czwart.          | Cyryla *           | 16 Sawyna        | 5 44             | 6 30             | ☾          | 10 50             | 3 3               |
| 30                                                                                | Piątek           | 7 bol. H. M. P. P. | 17 Aleksyja      | 5 42             | 6 32             | ☾          | 11 58             | 3 50              |
| 31                                                                                | Sobota           | Radosława P.       | 18 Kyryła        | 5 40             | 6 33             | ☾          | 1 11              | 4 22              |

4. Marca: Św. Kazimierz, patron Litwy.

Z początku marca długość dnia wynosi 11 g. 1 min., przy końcu 12 g. 53 m.

### Zmiany księżycą.

Pełnia dnia 6.  
o 12 godz. 26 min.  
wieczór. Zmiennie.

• Ostatnia kwadra dnia 14. o godz. 20 min. wieczór. — Zimno.

Dnia 21 marca,  
początek wiosny, gdy  
słońce wstępuje w znak  
barana.

● Nów dnia 21. o  
9 godz. 29 min.  
wieczór. — Jasno  
i ciepło.

○ Pierwsza kwadra dnia 28. o 12 godz. 54 min. wieczór. — Czasami deszcz.

**Przepowiednia według  
100-letn. kalendarza:**

Od początku aż do 22 przeważnie zimno. Dnia 22 ciepły deszcz, dnia 26 wyłasnia się i będzie pięknie ciepło, ostatniego chłodno.

**Kalendarz żydowski.**

2 Dnia 5. 13. Adar,  
3 Post Estery, 6. marca  
14. Adar, Purim, 7.  
15. Adar, Suszan-  
Purim, 22. marca 1.  
Nizan.



Ozdoby na ustach i nosach u afrykańskich murzynek.

Czarn „bohaterki“.

W środkowej Afryce, do najpiękniejszych ozdób należą usta szczególnie rozszerzone i przystrojone w sposób dla nas odrażający; nasza rycina wskazuje trzy piękności „przystrojone” podług tej mody. Nagrodę otrzymuje ta, która ma największe wargi i najdroższe ozdoby na nich. Wargi te mają wygląd małych łopatek, albo wysuniętych szufladek mafej kasetki. Już u małych dzieci zaczyna się rozszerzanie ust przy pomocy specjalnych drewie-

nek, które zamienia się potem na coraz większe, aby w ten sposób osiągnąć jak największe wydecie warg. Także pierścienie umieszczone na nosie są również tryumfem mody u czarnych piękności; najpiękniejsze z nich uznane, wywołują największy podziw i zazdrość. — Nietoperz mógłby się łatwo pomylić i uważać modny otwór ust za swoją kryjówkę. — Ta moda wielkich warg, oczywiście z uczesaniem „à la garsonne“ świadczy wyraźnie o tem, że ci w Europie, którzy pragną ciąglej odmiany mają obfity materiał w modzie afrykańskiej.

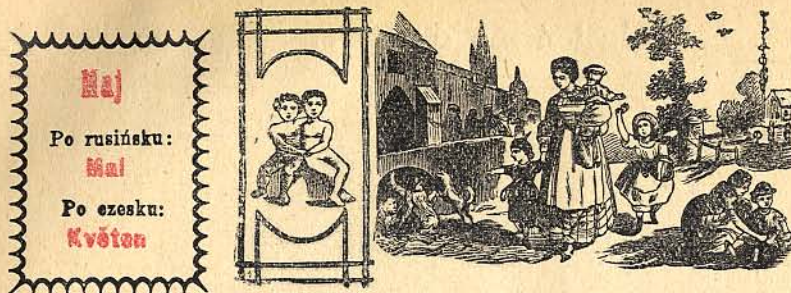
## Zapiski domowe.

Zapiski domowe.









Po sľoweńsku:  
**Velký traven**

Po kroacku:  
Svilhan!

| Dzień<br>miesiąca                                                             | Dzień<br>tygodnia | Święta                                  |                | Słońca           |                  | Księżyc |                   |                   |       |
|-------------------------------------------------------------------------------|-------------------|-----------------------------------------|----------------|------------------|------------------|---------|-------------------|-------------------|-------|
|                                                                               |                   | rzymsko-katol.                          | starego stylu. | wsch.<br>g. min. | zach.<br>g. min. | Bieg    | wschód<br>god. m. | zachód<br>god. m. |       |
| 1                                                                             | Wtorek            | Filipa i Jak.                           | 18             | Joanika          | 4 37             | 7 22    | ☾                 | 3 43              | 3 55  |
| 2                                                                             | Środa             | Atanazego                               | 19             | Sotera           | 4 35             | 7 23    | ☾                 | 4 50              | 4 11  |
| 3                                                                             | Czwart.           | Grzegorz <small>Święty Północny</small> | 20             | Teodora          | 4 34             | 7 25    | ☾                 | 5 57              | 4 25  |
| 4                                                                             | Piątek            | Florjana                                | 21             | Januaria         | 4 32             | 7 26    | ☾                 | 7 4               | 4 42  |
| 5                                                                             | Sobota            | Piusa V.                                | 22             | Salomei          | 4 30             | 7 28    | ☾                 | 8 13              | 4 59  |
| 19. Niedz. w r. 4. po Wielk. Ewang.: O przyczynie odejścia Chrystusa. Jan 16. |                   |                                         |                |                  |                  |         |                   |                   |       |
| 6                                                                             | Niedz.            | Jana w Oleju                            | 23             | Georg.           | 4 29             | 7 29    | ☾                 | 9 20              | 5 19  |
| 7                                                                             | Poniedz.          | Domiceli                                | 24             | Sabby            | 4 27             | 7 31    | ☾                 | 10 27             | 5 46  |
| 8                                                                             | Wtorek            | Stanisława B. M.                        | 25             | Marka Ep.        | 4 25             | 7 32    | ☾                 | 11 27             | 6 20  |
| 9                                                                             | Środa             | Grzegorza                               | 26             | Święc. wod.      | 4 24             | 7 34    | ☾                 | rano              | 7 3   |
| 10                                                                            | Czwart.           | Izydora oracza                          | 27             | Symeona          | 4 22             | 7 35    | ☾                 | 12 20             | 7 51  |
| 11                                                                            | Piątek            | Adolfa                                  | 28             | Dewiat M.        | 4 21             | 7 37    | ☾                 | 1 7               | 9 1   |
| 12                                                                            | Sobota            | Pankracego                              | 29             | Jazona           | 4 19             | 7 38    | ☾                 | 1 39              | 10 12 |
| 20. Niedz. w r. 5. po Wielk. Ewang.: O modlitwie w Imię Jez. Chr. Jan 16.     |                   |                                         |                |                  |                  |         |                   |                   |       |
| 13                                                                            | Niedz.            | Serwacego                               | 30             | Jakóba ap.       | 4 18             | 7 39    | ☾                 | 2 6               | 11 28 |
| 14                                                                            | Poniedz.          | Bonifaceg.                              | 1              | Jerem.           | 4 17             | 7 41    | ☾                 | 2 29              | 12 47 |
| 15                                                                            | Wtorek            | Zofji                                   | 2              | Borysa i H.      | 4 15             | 7 42    | ☾                 | 2 50              | 2 7   |
| 16                                                                            | Środa             | Jana Nep.                               | 3              | Teodozyja        | 4 14             | 7 44    | ☾                 | 3 9               | 3 30  |
| 17                                                                            | Czwart.           | Wniebowst. P.                           | 4              | Pelahji          | 4 12             | 7 45    | ☾                 | 3 28              | 4 56  |
| 18                                                                            | Piątek            | Szczęsnego                              | 5              | Ireny            | 4 11             | 7 46    | ☾                 | 3 48              | 6 24  |
| 19                                                                            | Sobota            | Piotra Cel.                             | 6              | Meftodyja        | 4 10             | 7 48    | ☾                 | 4 13              | 7 54  |
| 21. Niedz. w r. 6. po Wielkan. Ewang.: O przyjściu Pocieszyciela. Jan 15.     |                   |                                         |                |                  |                  |         |                   |                   |       |
| 20                                                                            | Niedz.            | Bernardyna                              | 7              | Joba             | 4 9              | 7 49    | ☾                 | 4 45              | 9 21  |
| 21                                                                            | Poniedz.          | Feliksa                                 | 8              | Joana boh.       | 4 7              | 7 50    | ☾                 | 5 26              | 10 38 |
| 22                                                                            | Wtorek            | Julji                                   | 9              | Izaiji           | 4 6              | 7 52    | ☾                 | 6 21              | 11 40 |
| 23                                                                            | Środa             | Dezyderego                              | 10             | Symeona          | 4 5              | 7 53    | ☾                 | 7 28              | rano  |
| 24                                                                            | Czwart.           | Joanny                                  | 11             | Wozn. H.         | 4 4              | 7 54    | ☾                 | 8 42              | 12 27 |
| 25                                                                            | Piątek            | Urbana p.                               | 12             | Epifanija        | 4 3              | 7 55    | ☾                 | 9 59              | 1 1   |
| 26                                                                            | Sobota            | Filipa Ner.                             | 13             | Hikerji          | 4 2              | 7 56    | ☾                 | 11 13             | 1 26  |
| 22. Niedz. w r. Zesłanie Ducha św. Ewang.: O przyjściu Ducha św. Jan 14.      |                   |                                         |                |                  |                  |         |                   |                   |       |
| 27                                                                            | Niedz.            | Zielone Św.                             | 14             | Izydora          | 4 1              | 7 58    | ☾                 | 12 25             | 1 47  |
| 28                                                                            | Poniedz.          | Pon. Ziel. Św.                          | 15             | Pachomija        | 4 0              | 7 59    | ☾                 | 1 34              | 2 4   |
| 29                                                                            | Wtorek            | Magdal. de Paz.                         | 16             | Teodora          | 3 59             | 8 0     | ☾                 | 2 41              | 2 19  |
| 30                                                                            | Środa             | Ferdynand.                              | 17             | Bolesława        | 3 58             | 8 1     | ☾                 | 3 48              | 2 33  |
| 31                                                                            | Czwart.           | Anieli, Petron.                         | 18             | Feliksa          | 3 58             | 8 2     | ☾                 | 4 55              | 2 48  |

8. Maja: Św. Stanisław, patron w Polsce.

Z początkiem maja  
długość dnia wynosi  
14 godzin 45 min.;  
z końcem miesiąca  
16 godzin 4 minuty.

## Zmiany religijne.

Pełnia dnia 4.  
maja o 9 godz.  
12 min. wieczór.—  
Pochmurno, czę-  
sto deszcz.

**C** Ostatnia kwatera 12. maja o 9 godz. 50 min. wieczór. — Przeważnie deszczowo.

● Nów 19. maja o  
2 godz. 14 min.  
wieczór. — Wy-  
pogadza się.

Dnia 19. maja całkowite zaćmienie słońca u nas nie widoczne.

○ Pierwsza kwadra dnia 26. maja o 10 godz. 12 m. rano. — Jasno i pochmurno.

Przepowiednio wadzą  
100-letn. kalendarza:

Piękne powietrze trwa aż do 6. potem wietrzno i dżysto, od 8 do 18 będzie bardzo ciepło. Dnia 25 piękny ciepły deszcz aż do 29, odtąd aż do końca urodzajnie.

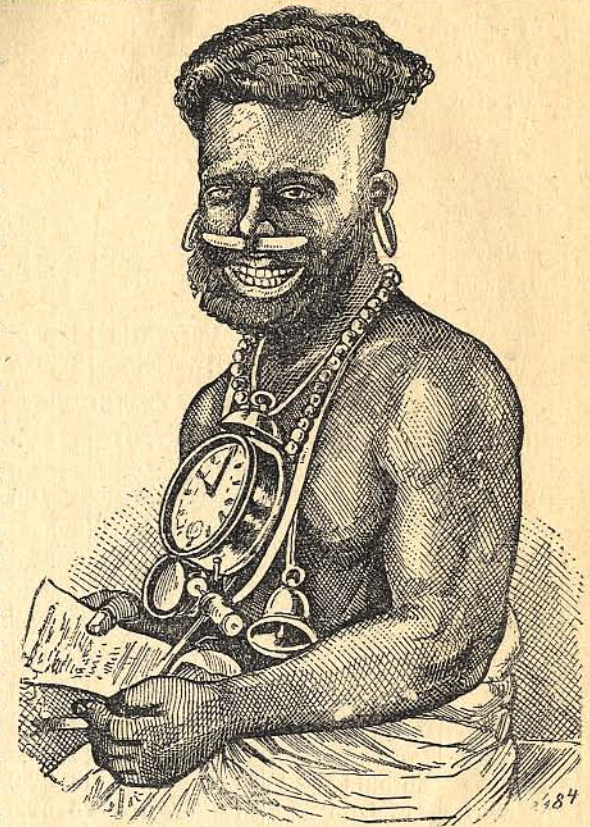
**Kalendarz żydowski.**

Dnia 8. maja 18.  
Ijar, Lag-Bomer, dnia  
20. maja 1. Siwan,  
święto tygodniowe;  
dnia 26. maja 7. Si-  
wan, drugie święto.

Najpiękniejszy mężczyzna  
w kraju Kafrów.

**A** fryka hołduje szczególnej modzie. Kafer, uwidoczniwszy na naszej rycinie, uważa się niewątpliwie za najpiękniejszego mężczyznę, który w swym kraju jest w stanie podbić serca najpiękniejszych kobiet. Do tej urody przyczynia się, rzecz jasna nos prze-kłuty kością lub drewienkiem, jakoteż różne ozdoby porozwieszane na kosmatej piersi. Temi drogocennymi ozdobami, jak nasza rycina wskazuje jest zwyczajny dzwonek, budzik, który Kafer nosi z taką dumą, jak u nas złote, brylantami wysadzone zegarki. Sznur pereł na szyji i kolczyki w uchu, pe-ruka na głowie, dopełniają elegancji czar-nego, najpiękniejszego mężczyzny. Elegant ten pali nawet papierosy i czyta pisma; — żurnale mód są dla niego zbyt cennie, gdyż nie nosi żadnego ubrania, a całem jego o-kryciem jest opaska około bioder, a tem-samem krawiec jest dla niego zbędnym.

Dziwną bardzo jest tylko rzeczą, dlaczego właśnie ten piękny Kafer ceni tak bardzo ten zwyczajny dzwonek i budzik, a w szczególności ten ostatni jest przedmiotem jego dumy, gdyż przez dźwięk tegoż zwraca na siebie uwagę pięknych niewiast kafejskich.



## Kafer w gali

## Zapiski domowe.

Zapiski domowe.



Czerwiec

Po rusińsku:

Czerwen

Po czesku:

Červen



Po słoweńsku:

Rožnik

Po kroacku:

Lipanj

| Dzień tygodnia                                                                | Święta           |                | Słońca        |               | Księżycy       |                |
|-------------------------------------------------------------------------------|------------------|----------------|---------------|---------------|----------------|----------------|
|                                                                               | rymsko-katol.    | starego stylu. | wsch. g. min. | zach. g. min. | wschód god. m. | zachód god. m. |
| 1 Piątek                                                                      | Jak. Strz. S. d. | 19 Patrykija   | 3 56 8        | 4 43          | 6 3 3          | 6              |
| 2 Sobota                                                                      | Erazma S. d.     | 20 Tałateja    | 3 56 8        | 5 43          | 7 11 3         | 25             |
| 23. Niedz. w r. 1. po Ziel. Świątkach. Ewang.: O władzy Chr. Pana. Mat. 28.   |                  |                |               |               |                |                |
| 3 Niedz.                                                                      | Św. Trójcy       | 21 Sosz. S. D. | 3 55 8        | 6 43          | 8 18 3         | 49             |
| 4 Poniedział.                                                                 | Kwiryna          | 22 Pon. Sosz.  | 3 55 8        | 7 43          | 9 21 4         | 21             |
| 5 Wtorek                                                                      | Bonifacego       | 23 Michaiła    | 3 54 8        | 8 43          | 10 17 5        | 0              |
| 6 Środa                                                                       | Norberta         | 24 Joanny      | 3 54 8        | 9 43          | 11 3 5         | 52             |
| 7 Czwart.                                                                     | Boże Ciało       | 25 Izaaka      | 3 53 8        | 10 43         | 11 41 6        | 53             |
| 8 Piątek                                                                      | Medarda          | 26 Karpa       | 3 53 8        | 11 43         | 12 11 9        | 15             |
| 9 Sobota                                                                      | Felicjana        | 27 Teraponta   | 3 53 8        | 12 43         | 1 12 11        | 9              |
| 24. Niedz. w r. 2. po Ziel. Świątk. Ewang.: O wezwaniu na wieczerzę. Łuk. 14. |                  |                |               |               |                |                |
| 10 Niedz.                                                                     | Małgorzaty       | 28 Ws. ŚŚw.    | 3 52 8        | 11 43         | 12 33 10       | 1              |
| 11 Poniedział.                                                                | Barnaby          | 29 Teodozji    | 3 52 8        | 12 43         | 1 56 11        | 49             |
| 12 Wtorek                                                                     | Jana             | 30 Izaakija    | 3 52 8        | 13 43         | 1 14 1         | 8              |
| 13 Środa                                                                      | Antoniego z P.   | 31 Herminy     | 3 52 8        | 14 43         | 1 32 2         | 29             |
| 14 Czwart.                                                                    | Bazylego         | 1 Czerw. Justa | 3 52 8        | 15 43         | 1 50 3         | 53             |
| 15 Piątek                                                                     | Serca Jezusa     | 2 Nykifora     | 3 52 8        | 16 43         | 2 12 5         | 21             |
| 16 Sobota                                                                     | Brunona          | 3 Lukyljana    | 3 52 8        | 17 43         | 2 39 6         | 48             |
| 25. Niedz. w r. 3. po Ziel. Świątk. Ewang.: O zgubionej owcy. Łuk. 15.        |                  |                |               |               |                |                |
| 17 Niedz.                                                                     | Adolfa           | 4 Wardołom.    | 3 52 8        | 18 43         | 3 16 8         | 11             |
| 18 Poniedział.                                                                | Marcelego        | 5 Dorofteja    | 3 52 8        | 19 43         | 4 3 9          | 23             |
| 19 Wtorek                                                                     | Juljanny         | 6 Hilarjona    | 3 52 8        | 20 43         | 5 5 10         | 18             |
| 20 Środa                                                                      | Sylwerjusza      | 7 Teodota      | 3 52 8        | 21 43         | 6 18 10        | 58             |
| 21 Czwart.                                                                    | Alojzego         | 8 Fteodora     | 3 52 8        | 22 43         | 7 37 11        | 28             |
| 22 Piątek                                                                     | Paulina          | 9 Kyryła       | 3 52 8        | 23 43         | 8 55 11        | 51             |
| 23 Sobota                                                                     | Zenona           | 10 Alexandra   | 3 52 8        | 24 43         | 10 9 rano      |                |
| 26. Niedz. w r. 4. po Ziel. Świątk. Ewang.: O połowie ryb. Łuk. 5.            |                  |                |               |               |                |                |
| 24 Niedz.                                                                     | Jana Chrzciciela | 11 Wardołom.   | 3 53 8        | 15 43         | 11 21 12       | 9              |
| 25 Poniedział.                                                                | Prospera         | 12 Onufryja    | 3 53 8        | 16 43         | 12 29 12       | 26             |
| 26 Wtorek                                                                     | Jana i Pawła     | 13 Akyliny     | 3 54 8        | 17 43         | 1 37 12        | 40             |
| 27 Środa                                                                      | Władysława       | 14 Elyseja     | 3 54 8        | 18 43         | 2 44 12        | 55             |
| 28 Czwart.                                                                    | Leona            | 15 Amosa       | 3 55 8        | 19 43         | 3 51 1         | 12             |
| 29 Piątek                                                                     | Piotra i Pawła   | 16 Tychona     | 3 56 8        | 20 43         | 4 59 1         | 29             |
| 30 Sobota                                                                     | Wspomn. ś. P.    | 17 Manuila     | 3 56 8        | 21 43         | 6 7 1          | 52             |

24. Czerwiec: Św. Jan Chrzciciel, patron dyceccji Wrocławskiej.

Długość dnia wynosi 1. czerwca 16 godzin 8 minut. Z końcem miesiąca ubywa dnia o 4 min.

## Zalany księżycy.

- Pełnia 3. czerwca o 1 godz. 14 min. wieczór. — Suche i ciepło.  
 ○ Ostatnia kwadra 11. czerwca o 6 godz. 51 min. rano. — Parne, burzliwe.  
 ● Now 17. czerwca o 9 godz. 42 min. wieczór. — Częściej deszcz.

Dnia 21. czerwca początek lata. Słońce wstępuje w znak raka.

○ Pierwsza kwadra 24. czerwca o 11. godz. 47 m. wieczór. — Pochmurno, zmienne.

## Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Początek piękny, od 9 do 10 deszcz, potem rano mgła do 13, potem nastąpi powietrze deszczowe do 23, następnie pięknie aż do końca.

## Kalendarz żydowski.

Dnia 19. czerwca 1. Tamuz.

## Przysławia:

Na święty Antoni, jagoda się zapłoni.  
 Na święty Wit, słowik cyt.

Czerwiec ma dni 30.

## Człowiek z wysp południowych w kapeluszu do tańca.

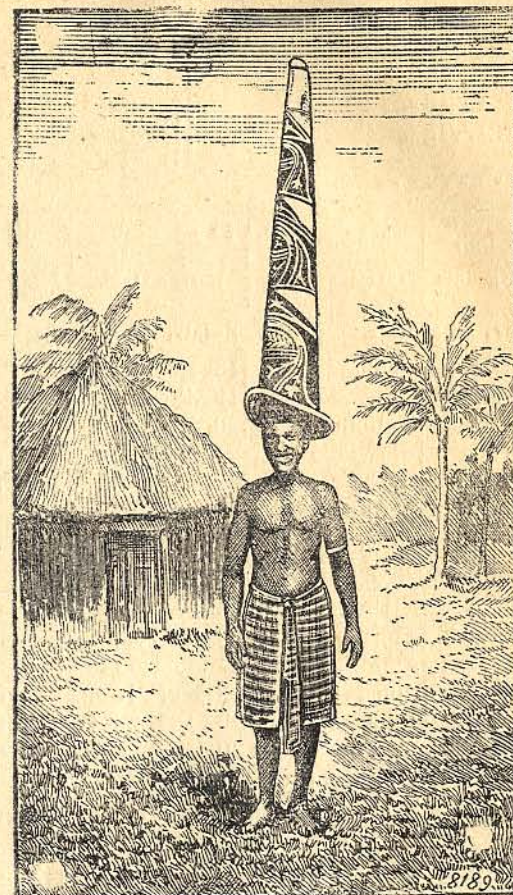
Stroi się każdy, kto wybiera się na zabawę. Wiedzą o tem także dżicy z południowych wysp, jak to uwidocznionem jest na naszej rycinie. Mieszkaniec tych wysp wkłada na zabawę swój najpiękniejszy kapelusz, wobec którego wielkości, najwyższy cylinder europejski wydaje się być zabawką. Jeśli w tym kapeluszu chce wejść do domu, to nie tyle z grzeczności, ile z konieczności zdjąć go musi. O takich wzorzystych arabeskach na kapeluszu z pewnością się nikomu w Europie nie śniło.

Fabrykant kapeluszy w Australji musi zapewne uczęszczać do Akademji sztuk pięknych, aby potem mógł malować te piękne arabeski.

Oto są części stroju tanecznego, składającego się jedynie ze wspomnianego kapelusza i fartuszka, gdyż reszta jest już z natry niezagannie czarna.

Tańce na wyspach południowych Australji, to nie europejskie „charleston“ ani „schimmy“, mające wyłącznie cel towarzyski, ale są to tańce czarodziejskie, których właściwością jest także kult religijny.

W tym celu wspomniane kapelusze są tak wysokie i tak zdobnie malowane, aby zabobonny naród był w mniemaniu, że mają one moc czarodziejską.



Strój taneczny dzikusa z wysp australskich.

## Zapiski domowe.



Lipiec

Po rusińsku:

Ліпень

Po czesku:

Červenec



Po słoweńsku:

Mali mes

Po kroacku:

Srpanj

| Dzień miesiąca                                                                | Dzień tygodnia | Święta          |                | Słońca        |               | Księżycy |                |                |
|-------------------------------------------------------------------------------|----------------|-----------------|----------------|---------------|---------------|----------|----------------|----------------|
|                                                                               |                | rzymsko-katol.  | starego stylu. | wsch. g. min. | zach. g. min. | Bieg     | wschód god. m. | zachód god. m. |
| 27. Niedz. w r. 5. po Ziel. Świątk. Ewang.: O sprawiedliwości. Mat. 5.        |                |                 |                |               |               |          |                |                |
| 1                                                                             | Niedz.         | Teobalda        | 18 Leontija    | 3 57 8        | 14 22         | 7 13     | 2 21           |                |
| 2                                                                             | Poniedz.       | Naw. NMP.       | 19 Judy ap.    | 3 58 8        | 14 22         | 8 12     | 2 59           |                |
| 3                                                                             | Wtorek         | Heliodora       | 20 Metodyja    | 3 58 8        | 14 22         | 9 2      | 3 46           |                |
| 4                                                                             | Środa          | Flawiana        | 21 Juljana     | 3 59 8        | 13 22         | 9 44     | 4 45           |                |
| 5                                                                             | Czwart.        | Cyryla i Metod. | 22 Eusebija    | 4 08 13       | 22            | 10 14    | 5 52           |                |
| 6                                                                             | Piątek         | Bogumiła        | 23 Ahrypiny    | 4 18 12       | 22            | 10 40    | 7 5            |                |
| 7                                                                             | Sobota         | Jana z D.       | 24 Rozd. a J   | 4 28 11       | 22            | 11 2     | 8 21           |                |
| 28. Niedz. w r. 6. po Ziel. Świątk. Ewang.: O nakarmieniu 4000 ludzi. Mar. 8. |                |                 |                |               |               |          |                |                |
| 8                                                                             | Niedz.         | Elżbiety        | 25 Fewronyi    | 4 38 11       | 22            | 11 20    | 9 38           |                |
| 9                                                                             | Poniedz.       | Anatola         | 26 Dawyda      | 4 38 10       | 22            | 11 38    | 10 55          |                |
| 10                                                                            | Wtorek         | Amalji, 7 br.   | 27 Samsona     | 4 48 10       | 22            | 11 56    | 12 13          |                |
| 11                                                                            | Środa          | Piusa I. pap.   | 28 Kyra i Jon. | 4 58 9        | 22            | rano     | 1 34           |                |
| 12                                                                            | Czwart.        | Jana Gwałb.     | 29 Petra i P.  | 4 68 8        | 22            | 12 15    | 2 57           |                |
| 13                                                                            | Piątek         | Małgorzaty      | 30 Sobor s. A. | 4 78 7        | 22            | 12 39    | 4 23           |                |
| 14                                                                            | Sobota         | Bonawentury     | 1 typos. Kosm. | 4 98 6        | 22            | 1 10     | 5 46           |                |
| 29. Niedz. w r. 7. po Ziel. Świątk. Ewang.: O fałszywych prorokach. Mat. 7.   |                |                 |                |               |               |          |                |                |
| 15                                                                            | Niedz.         | Henryka         | 2 Poł. ryz. B. | 4 108 5       | 22            | 1 50     | 7 1            |                |
| 16                                                                            | Poniedz.       | NMP. z Karm.    | 3 Jakynta      | 4 118 4       | 22            | 2 45     | 8 4            |                |
| 17                                                                            | Wtorek         | Alexego         | 4 Andreja      | 4 128 3       | 22            | 3 53     | 8 52           |                |
| 18                                                                            | Środa          | Kamilla         | 5 Kyryla i M.  | 4 138 2       | 22            | 5 10     | 9 26           |                |
| 19                                                                            | Czwart.        | Wincent. z P.   | 6 Łucjana      | 4 148 1       | 22            | 6 30     | 9 51           |                |
| 20                                                                            | Piątek         | Eliasz          | 7 Kyrjaka      | 4 168 0       | 22            | 7 48     | 10 13          |                |
| 21                                                                            | Sobota         | Praksedy        | 8 Prokopija    | 4 177 59      | 22            | 9 3      | 10 30          |                |
| 30. Niedz. w r. 8. po Ziel. Świątk. Ewang.: O niespraw. szafarzu. Łuk. 16.    |                |                 |                |               |               |          |                |                |
| 22                                                                            | Niedz.         | Maryi Magd.     | 9 Pankratija   | 4 187 58      | 22            | 10 14    | 10 46          |                |
| 23                                                                            | Poniedz.       | Apolinarego     | 10 S. 45 Mucz. | 4 197 56      | 22            | 11 23    | 11 0           |                |
| 24                                                                            | Wtorek         | Krystyny        | 11 Eufemiji    | 4 217 55      | 22            | 12 31    | 11 16          |                |
| 25                                                                            | Środa          | Jakoba ap.      | 12 Prokla      | 4 227 54      | 22            | 1 39     | 11 34          |                |
| 26                                                                            | Czwart.        | Anny            | 13 Sob.s.Haw.  | 4 237 52      | 22            | 2 47     | 11 54          |                |
| 27                                                                            | Piątek         | Pantaleona      | 14 Akiły       | 4 257 51      | 22            | 3 55     | rano           |                |
| 28                                                                            | Sobota         | Innocentego     | 15 Kyryla      | 4 267 50      | 22            | 4 2      | 12 21          |                |
| 31. Niedz. w r. 9. po Ziel. Świątk. Ewang.: O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19.  |                |                 |                |               |               |          |                |                |
| 29                                                                            | Niedz.         | Marty           | 16 Atynogena   | 4 287 48      | 22            | 6 3      | 12 55          |                |
| 30                                                                            | Poniedz.       | Bogumiła        | 17 Martyny     | 4 297 47      | 22            | 6 57     | 1 38           |                |
| 31                                                                            | Wtorek         | Ignacego Loy.   | 18 Emiljana    | 4 307 45      | 22            | 7 41     | 2 34           |                |

5. Lipca: Św. Cyryl i Metody, patronowie Morawy.

Z początkiem lipca długość dnia wynosi 16 godz. 17 m., z końcem miesiąca 15 godzin 15 minut.

Zmiany księżycy.

Pełnia dnia 3. lipca o 8 godz. 49 minut rano. — Deszcz.

Ostatnia kwadra 10. lipca o 1 godz. 16 min. wiecz. — Chłodno, nieprzyjemnie.

Nów 17. lipca o 5 godz. 37 min. rano. — Pochmurno, ciepło.

Pierwsza kwadra 24. lipca o 3 godz. 38 minut wieczór. — Piękne powietrze.

Przepowiednie według 166-letn. kalendarza:

Z początku bardzo gorąco, 5 zaczyna się powietrze deszczowe, trwa aż do 21, poczem pięknie ciepło aż do końca.

Kalendarz żydowski.

Dnia 5. lipca 17. Tamus, post, zdobycie świątyni, 18 lipca 1. Ab, 26. lipca 9. Ab, post, spalenie świątyni.

Przysłowia:

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się przed nią chyła kłóski.

Lipiec ma dni 31.



Abisyńska podróż poślubna.

## Uroczystości weselne w Abisynji.

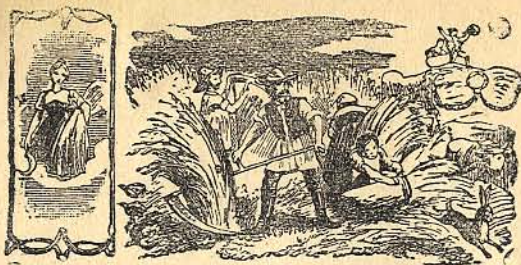
Abisynja w Afryce jest jeszcze krajem nawpół dzikim. Ma jedenaście i pół miliona mieszkańców, którzy częściowo są katolikami, częściowo mahometaninami; tak jedni jak drudzy przestrzegają jednakże dawnych zwyczajów związanych z tradycją. I tak n. p. rycina nasza przedstawia nam wesele bogatego Abisyńczyka.

Naręczony wiezie przed sobą na koniu narzeczoną, owiniętą całą w biel ślubną i przywozi ją do swego domu. Jestto pamiątka dawnych zwyczajów, ponieważ dżicy zwykli swą wybraną brać przemocą. Im większe były przytem trudności i niebezpieczeństwa, tem większą była duma dzikiego, jakoteż i jego bogdanki, która umiała w przyszłości ocenić odwagę i trudy poniesione przy jej zdobyciu. — Dziś jeszcze dowiódłby naręczony jak wielce zależy mu na swej wybranej. — Jak również i cała wieś uważa to sobie za wielki zaszczyt, że z pośród jej grona wybrana została naręczona; dlatego też cała ludność przygląda się tej weselnej uroczystości.

## Zapiski domowe.



Sierpień

Po rusińsku:  
СерпеньPo czesku:  
SrpenPo słowiańsku:  
Velky serpanPo kroacku:  
Kolovoz

| Dnie<br>miesiąca | Dnie<br>tygodnia | Święta          |                | Słońca           |                  | Księżycza |                   |
|------------------|------------------|-----------------|----------------|------------------|------------------|-----------|-------------------|
|                  |                  | rzymsko-katol.  | starego stylu. | wsch.<br>g. min. | zach.<br>g. min. | Bieg      | wschód<br>god. m. |
| 1                | Środa            | Piotra w ok.    | 19 Makryny     | 4 32 7 44        | 22 8 16          | 3 39      |                   |
| 2                | Czwart.          | Alfonsa Lig.    | 20 Iry         | 4 33 7 42        | 22 8 44          | 4 52      |                   |
| 3                | Piątek           | Zn. ś. Szczep.† | 21 Symeona     | 4 35 7 40        | 22 9 6           | 6 9       |                   |
| 4                | Sobota           | Dominika        | 22 Marji Mah.  | 4 36 7 39        | 22 9 26          | 7 26      |                   |

32. Niedz. w r. 10. po Ziel. Świątk. Ewang.: O Faryzeuszu i Celniku. Łuk. 18.

|    |          |               |                |           |          |       |  |
|----|----------|---------------|----------------|-----------|----------|-------|--|
| 5  | Niedz.   | NPM. Śnieżn.  | 23 Trofyma     | 4 38 7 37 | 22 9 44  | 8 45  |  |
| 6  | Poniedz. | Przem. Pańsk. | 24 Chrystyny   | 4 39 7 35 | 22 10 2  | 10 3  |  |
| 7  | Wtorek   | Kajetana      | 25 Usp. ś. An. | 4 40 7 34 | 22 10 20 | 11 23 |  |
| 8  | Środa    | Cyryjaka      | 26 Jeremolaja  | 4 42 7 32 | 22 10 41 | 12 44 |  |
| 9  | Czwart.  | Romana        | 27 Pantaleon.  | 4 43 7 30 | 22 11 9  | 2 7   |  |
| 10 | Piątek   | Wawrzyńca     | 28 Prok. i N.  | 4 45 7 28 | 22 11 45 | 3 30  |  |
| 11 | Sobota   | Zuzanny       | 29 Kałynyka    | 4 46 7 27 | 22 rano  | 4 47  |  |

33. Niedz. w r. 11. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdrow. głuchoniem. Mar. 7.

|    |          |                  |                |           |          |      |  |
|----|----------|------------------|----------------|-----------|----------|------|--|
| 12 | Niedz.   | Klary            | 30 Syły        | 4 48 7 25 | 22 12 33 | 5 53 |  |
| 13 | Poniedz. | Hipolita         | 31 Jewdokim.   | 4 49 7 23 | 22 1 34  | 6 44 |  |
| 14 | Wtorek   | Euzebiusza P.    | 1 Sierp. Petra | 4 51 7 21 | 22 2 47  | 7 23 |  |
| 15 | Środa    | Wn. NPM.         | 2 Stefana m.   | 4 54 7 19 | 22 4 6   | 7 52 |  |
| 16 | Czwart.  | Rocha, Joach.    | 3 Izaakija     | 4 55 7 17 | 22 5 25  | 8 15 |  |
| 17 | Piątek   | Jack.w., Bertr.† | 4 Otrók.w.E.   | 4 57 7 15 | 22 6 42  | 8 34 |  |
| 18 | Sobota   | Heleny ces.      | 5 Euzypija     | 4 58 7 14 | 22 7 55  | 8 50 |  |

34. Niedz. w r. 12. po Ziel. Świątk. Ewang.: O miłosier. Samaryt. Łuk. 10.

|    |          |               |               |          |          |       |  |
|----|----------|---------------|---------------|----------|----------|-------|--|
| 19 | Niedz.   | Ludw. Tol.    | 6 Preob. H.   | 5 0 7 12 | 22 9 6   | 9 5   |  |
| 20 | Poniedz. | Stefana kr.   | 7 Dometyja    | 5 1 7 10 | 22 10 15 | 9 20  |  |
| 21 | Wtorek   | Joanny Fran.  | 8 Jemyłjana   | 5 3 7 8  | 22 11 24 | 9 37  |  |
| 22 | Środa    | Tymoteusza    | 9 Mafteja a.  | 5 4 7 6  | 22 12 32 | 9 56  |  |
| 23 | Czwart.  | Filipa        | 10 Laurentyj. | 5 6 7 4  | 22 1 41  | 10 20 |  |
| 24 | Piątek   | Bartłomieja † | 11 Eupta      | 5 7 7 2  | 22 2 49  | 10 51 |  |
| 25 | Sobota   | Ludwika       | 12 Fotyja     | 5 9 7 0  | 22 3 52  | 11 29 |  |

35. Niedz. w r. 13. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdr. 10 trędowatych. Łuk. 17.

|    |          |                 |               |           |         |       |  |
|----|----------|-----------------|---------------|-----------|---------|-------|--|
| 26 | Niedz.   | Zefryny         | 13 Maksyma    | 5 10 6 57 | 22 4 48 | rano  |  |
| 27 | Poniedz. | Józefa K.       | 14 Mycheja    | 5 12 6 55 | 22 5 37 | 12 20 |  |
| 28 | Wtorek   | Augustyna       | 15 Uspen. B.  | 5 13 6 53 | 22 6 15 | 1 23  |  |
| 29 | Środa    | Ścięcie ś. Jana | 16 Diomeda    | 5 15 6 51 | 22 6 45 | 2 34  |  |
| 30 | Czwart.  | Róży Lim.       | 17 Myrona m.  | 5 16 6 49 | 22 7 10 | 3 51  |  |
| 31 | Piątek   | Rajmunda †      | 18 Flora i Ł. | 5 16 6 47 | 22 7 31 | 5 10  |  |

10. Sierpnia: Św. Wawrzyńca, patron diecezji chełmińskiej.

Z początkiem sierpnia długość dnia wynosi 15 godz. 12 minut. — Z końcem miesiąca 13 godzin 31 minut.

## Zmiany księżycza.

Pełnia 1. sierpnia o 6 godzinie 31 min. wieczór. — Ciepło.

Ostatnia kwadra 8 sierpnia o 6 godz. 24 minut wieczór. — Stałe piękne powietrze.

Nów 15. sierpnia o 2 godz. 49 min. wieczór. — Zmienne, jednak ciepło.

Pierwsza kwadra 23. sierpnia o 9 godz. 21 minut rano. — Przeważnie jasno.

Pełnia 31. sierpnia o 3 godz. 34 minut rano. Deszczowo.

## Przypowiednia według 168-letn. kalendarza:

Z początku wielkie gorąco, 6 zaczyna się powietrze deszczowe i trwa do 19, poczem dni piękne, potem aż do końca powietrze niestałe.

## Kalendarz żydowski.

Dnia 1. sierpnia 15. Ab, Święto uciechy. dnia 17. sierp. 1 Elul.

## Przysłowia:

Święty Wawrzyniec, otwiera zwierzyńiec.

Sierpień ma dni 31.

Morze, w którym utonąć  
nie można.

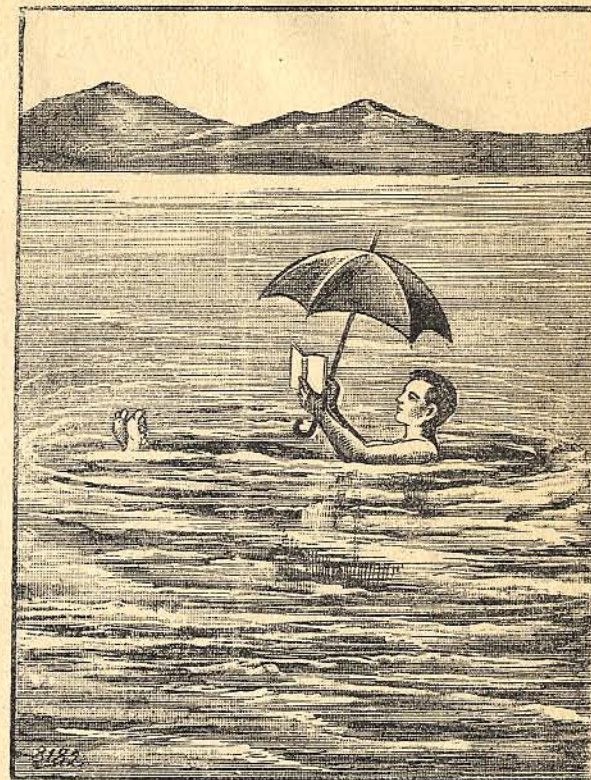
Czytelnicy nasi, znają zapewne z Biblii historję Martwego Morza leżącego w Palestynie. Nazwa tegoż świadczy już o tem, że w tem morzu nie ma żadnego życia, to jest nie tylko ryb, ale wogóle żadnych stworzeń, a to z powodu wielkiej ilości soli. Nietyle w górnych warstwach, ile w głębi morza są zupełne pokłady soli. Powstały one wskutek tego że w tym najgorętszym zakątku ziemi panuje silne parowanie wody, zostawiające po sobie osad soli lub asfaltu.

Podczas trzęsienia ziemi albo silnych burz, sól ta rozpuszcza się i zalewa powierzchnię ziemi niby lawą.

Na południowo-zachodnim wybrzeżu morza powstały góry skryształizowanej soli. W tej to okolicy były właśnie owe dwa zatopione miasta, Sodoma i Gomora.

Woda Morza Martwego ma tę własność, że jest tak gęsta, oraz zawiera w sobie tak dziwne składniki, że nawet najtęższy człowiek, kąpiący się w niej, nie może się zanurzyć, a tembardziej utonąć. — Pływanie również jest wielce utrudnione, z powodu trudności wykonywania ruchów w tej gęstej cieczy.

Widzimy właśnie na naszej rycinie, kąpiącego się w Morzu Martwym, który może sobie siedzieć zupełnie swobodnie i wygodnie w wodzie, czytając gazetę.



Bez pływania w „Morzu Martwym“.

## Zapiski domowe.



Wzrost

Po rusińsku:

**Wreson**

Po czesku:

Zafri



Po słoweńsku:

crowns

По кроаку:

## Rajan

| Dzień<br>miesiąca                                                             | Dzień<br>tygodnia | Święta             |                 | Stońca           |                  | Księżycyca |                   |                   |
|-------------------------------------------------------------------------------|-------------------|--------------------|-----------------|------------------|------------------|------------|-------------------|-------------------|
|                                                                               |                   | rzymsko-katol.     | starego stylu.  | wsch.<br>g. min. | zach.<br>g. min. | Dzień      | wschód<br>god. m. | zachód<br>god. m. |
| 1                                                                             | Sobota            | Idziego            | 19 Andreja      | 5 18 6 45        | 22               | 7 49       | 6 30              |                   |
| 36. Niedz. w r. 14. po Ziel. Świąt. Ewang.: O służeniu Bogu i Mam. Mat. 6.    |                   |                    |                 |                  |                  |            |                   |                   |
| 2                                                                             | Niedz.            | Stefana Kr.        | 20 Samuła       | 5 19 6 43        | 23               | 8 7        | 7 56              |                   |
| 3                                                                             | Poniedz.          | Serafiny           | 21 Tadeja       | 5 21 6 41        | 24               | 8 25       | 9 12              |                   |
| 4                                                                             | Wtorek            | Rozalji            | 22 Ahatonika    | 5 22 6 38        | 25               | 8 45       | 10 35             |                   |
| 5                                                                             | Środa             | Wawrzyńca          | 23 Łuppa m.     | 5 24 6 36        | 26               | 9 11       | 11 59             |                   |
| 6                                                                             | Czwart.           | Zacharjasza        | 24 Eutyhija     | 5 25 6 34        | 27               | 9 44       | 1 22              |                   |
| 7                                                                             | Piątek            | Reginy             | 25 Wartołom.    | 5 27 6 32        | 28               | 10 27      | 2 40              |                   |
| 8                                                                             | Sobota            | Narodzenie NPN.    | 26 Adryana      | 5 28 6 30        | 29               | 11 24      | 3 47              |                   |
| 37. Niedz. w r. 15. po Ziel. Świąt. Ewang.: O wskrzesz. syna w Naim. Łuk. 7.  |                   |                    |                 |                  |                  |            |                   |                   |
| 9                                                                             | Niedz.            | Piotra Klaw.       | 27 Pymona       | 5 30 6 28        | 30               | rano       | 4 42              |                   |
| 10                                                                            | Poniedz.          | Mikołaja z Tol.    | 28 Mojseja      | 5 31 6 25        | 31               | 12 31      | 5 24              |                   |
| 11                                                                            | Wtorek            | Prota i H.         | 29 Usik. h. J.  | 5 33 6 23        | 1                | 1 47       | 5 55              |                   |
| 12                                                                            | Środa             | Imienia Maryi      | 30 Aleksandr.   | 5 34 6 21        | 2                | 3 6        | 6 18              |                   |
| 13                                                                            | Czwart.           | Walerjana          | 31 Poł. Poj. B. | 5 36 6 19        | 3                | 4 23       | 6 38              |                   |
| 14                                                                            | Piątek            | Podw. s. Kr. †     | 1 Wrosz. Sym.   | 5 37 6 17        | 4                | 5 37       | 6 55              |                   |
| 15                                                                            | Sobota            | 7 bol. N. Maryi P. | 2 Mamanta       | 5 39 6 14        | 5                | 6 49       | 7 10              |                   |
| 38. Niedz. w r. 16. po Ziel. Świąt. Ewang.: O uzdrow. opuchłego. Łuk. 14.     |                   |                    |                 |                  |                  |            |                   |                   |
| 16                                                                            | Niedz.            | Ludmiły            | 3 Antyma        | 5 40 6 12        | 6                | 7 59       | 7 25              |                   |
| 17                                                                            | Poniedz.          | Hildegarda         | 4 Wawyły        | 5 42 6 10        | 7                | 9 8        | 7 41              |                   |
| 18                                                                            | Wtorek            | Tomasza            | 5 Zacharyja     | 5 43 6 8         | 8                | 10 18      | 7 59              |                   |
| 19                                                                            | Środa             | Januarego S.d.     | 6 W. cz. Myc.   | 5 45 6 6         | 9                | 11 27      | 8 20              |                   |
| 20                                                                            | Czwart.           | Eustachiusza       | 7 Sostena       | 5 46 6 3         | 10               | 12 35      | 8 45              |                   |
| 21                                                                            | Piątek            | Mateusza S.d.      | 8 Rożdż. B.     | 5 48 6 1         | 11               | 1 40       | 9 23              |                   |
| 22                                                                            | Sobota            | Mauryc. S.d.       | 9 Joakima       | 5 49 5 59        | 12               | 2 40       | 10 7              |                   |
| 39. Niedz. w r. 17. po Ziel. Świąt. Ewang.: O miłości Boga i bliźn. Mat. 22.  |                   |                    |                 |                  |                  |            |                   |                   |
| 23                                                                            | Niedz.            | Tekli              | 10 Mynodora     | 5 51 5 57        | 13               | 3 30       | 11 4              |                   |
| 24                                                                            | Poniedz.          | Ruperta            | 11 Feodora      | 5 52 5 55        | 14               | 4 12       | rano              |                   |
| 25                                                                            | Wtorek            | Kleofasa           | 12 Awtonoma     | 5 54 5 52        | 15               | 4 45       | 12 10             |                   |
| 26                                                                            | Środa             | Cypryana           | 13 Kornyla      | 5 55 5 50        | 16               | 5 11       | 1 24              |                   |
| 27                                                                            | Czwart.           | Kozmy i Dam.       | 14 Wozn. Kr.    | 5 57 5 48        | 17               | 5 33       | 2 42              |                   |
| 28                                                                            | Piątek            | Wacława †          | 15 Nikity       | 5 58 5 46        | 18               | 5 53       | 2 3               |                   |
| 29                                                                            | Sobota            | Michała archan. †  | 16 Josafata m.  | 6 0 5 44         | 19               | 6 11       | 5 24              |                   |
| 40. Niedz. w r. 18. po Ziel. Świąt. Ewang.: O uzdrowieniu paralityka. Mat. 9. |                   |                    |                 |                  |                  |            |                   |                   |
| 30                                                                            | Niedz.            | Hieronima          | 17 Sofji mucz.  | 6 1 5 41         | 20               | 6 29       | 6 47              |                   |

29. Wrzesień: Św. Michał, patron Galicyi.

Z początkiem września długość dnia wynosi 13 godzin 27 min. Z końcem miesiąca 11 g. 40 min.

### Zmiany kolejcyca.

**C** Ostatnia kwatera 6. września o 11 godz. 35 min. wiecz. — Chłodno i deszcz.

● N ó w 14 września  
o 2 godz. 21 min.  
rano. — Wyjaśnia  
się.

☉ Pierwsza kwadra 22. września o 3 godz. 58 min. rano. — Piękne, mierne ciepło.

Dnia 23. wrz. pocz. je-  
sieni. Słońce wstę-  
puje w znak wagi.

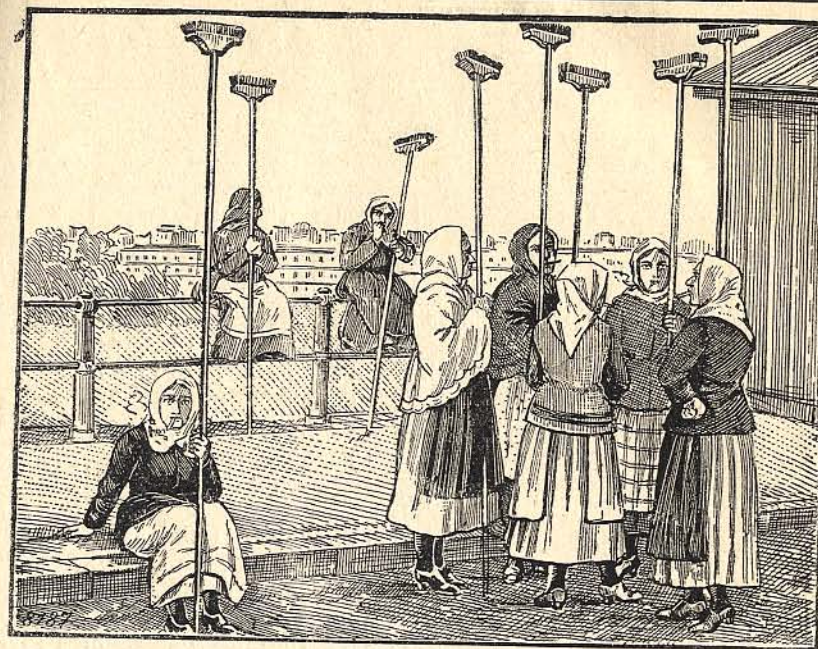
Pełnia 29. wrześ.  
o 1 godz. 43 min.  
wieczór. — Przew.  
pięknych dni.

**Przepowiednie według  
138-letn. kalendarza:**

Z początku aż do 4 pięknie ciepło i silny deszcz, poczem grzmi, następnie do 20 piękne powietrze, 30 deszcz.

Kalendarz żydowski.

Dnia 15. września  
1 Tiszri 5689 (prze-  
dłużny rok przestęp),  
święto noworoczne;  
dnia 16. września 2.  
Tiszri, II święto, dnia  
17. 3 Tiszri, post Ge-  
daliah; dnia 24. 10.  
Tiszri, św. pojednan,  
dnia 29. 15. Tiszri,  
Kuczki; dnia 30. 16.  
Tiszri II. święto.



Służące w Bukareszcie, uzbrojone w szczotki, czekają na służbę.

## Jarmark dla służby w Bukareszcie.

**P**ryczyna nasza wskazuje domorośłe biuro pośrednictwa pracy w Bukareszcie; nie ma tam kłopotu co do wyboru służącej, albowiem jest ich tam wielka ilość i każda pani wybrać sobie może na owym jarmarku odpowiednią służącą; są tam posługaczki, praczki i inne potrzebne w gospodarstwie domowym i racoonice. — Dziewczęta te noszą z sobą szcztotki a nawet kubły na wodę, jako symbol swojej go-

dnosci i ochoty wstapienia natychmiast do służby. Czekanie urozmaicaja sobie paleniem papierosów i rozmową. Umieja równie dobrze palic papierosy, jako mezczyzni, mówic napewno jeszcze lepiej, ale znaja tez swoje obowiazki

Byłby to o wiele ładniejszy obraz, gdyby tę całą kompanię w spodnicach, uzbrojoną w służbowe narzędzia, zmobilizować i zaciągnąć razem do służby. Tymczasem jak widzimy, siedzą one na poręczy i narzekają na opóźniające się chlebobawczynie.

## Zapiski domowe.

Zapiski domowe.



## Październik

Po rusińsku:  
ŻowtenPo czesku:  
ŘíjenPo słoweńsku:  
ListopadPo kroacku:  
Koloperek

| Dzień<br>miesiąca | Dzień<br>tygodnia | Święta         |                | Słońca           |                  | Księżycy |                   |
|-------------------|-------------------|----------------|----------------|------------------|------------------|----------|-------------------|
|                   |                   | rzymsko-katol. | starego stylu. | wsch.<br>g. min. | zach.<br>g. min. | Bieg     | wschód<br>god. m. |
| 1                 | Poniedziałek      | Remigiusza     | 18 Eumenyja    | 6 35 39          | 6 48 8           | 12       | 6 48 8            |
| 2                 | Wtorek            | Anioł. Stróż.  | 19 Tryfona     | 6 45 37          | 7 13 9           | 41       | 7 13 9            |
| 3                 | Środa             | Kandyda        | 20 Eustachyja  | 6 65 35          | 7 43 11          | 7        | 7 43 11           |
| 4                 | Czwartek          | Franc. Ser.    | 21 Kondrata    | 6 75 33          | 8 23 12          | 30       | 8 23 12           |
| 5                 | Piątek            | Placyda        | 22 Foki i J.   | 6 95 31          | 9 16 1           | 43       | 9 16 1            |
| 6                 | Sobota            | Brunona        | 23 Zacz. ś. J. | 6 105 28         | 10 21 2          | 42       | 10 21 2           |

41. Niedz. w r. 19. po Ziel. Świąt. Ewang.: O wezwaniu na gody. Mat. 22.

|    |              |                  |               |          |         |    |         |
|----|--------------|------------------|---------------|----------|---------|----|---------|
| 7  | Niedz.       | M. P. Różańcowej | 24 Tekli m.   | 6 125 26 | 11 35 3 | 27 | 11 35 3 |
| 8  | Poniedziałek | Brygidy          | 25 Eufrozyny  | 6 145 24 | 12 52 4 | 25 | 12 52 4 |
| 9  | Wtorek       | Dyonizego        | 26 Joana boh. | 6 155 22 | 2 9 4   | 45 | 2 9 4   |
| 10 | Środa        | Franc. Borg.     | 27 Kalistrata | 6 175 20 | 3 23 5  | 2  | 3 23 5  |
| 11 | Czwartek     | Wincent. K.      | 28 Charytona  | 6 185 18 | 4 35 5  | 17 | 4 35 5  |
| 12 | Piątek       | Maksymiljan.     | 29 Kyrjaka    | 6 205 16 | 5 45 5  | 31 | 5 45 5  |
| 13 | Sobota       | Edwarda          | 30 Hryhoryja  | 6 225 14 |         |    |         |

42. Niedz. w r. 20. po Ziel. Świąt. Ew.: O chorym synie król. Jan 4.

|    |              |               |               |          |         |    |         |
|----|--------------|---------------|---------------|----------|---------|----|---------|
| 14 | Niedz.       | Kaliksta      | 1 24. Pok. B. | 6 235 12 | 6 55 5  | 46 | 6 55 5  |
| 15 | Poniedziałek | Teresy        | 2 Kyrjana     | 6 255 10 | 8 4 6   | 3  | 8 4 6   |
| 16 | Wtorek       | Galusa        | 3 Dyonizyja   | 6 265 8  | 9 13 6  | 22 | 9 13 6  |
| 17 | Środa        | Jadwigi       | 4 Jerofteja   | 6 285 6  | 10 22 6 | 47 | 10 22 6 |
| 18 | Czwartek     | Łukasza ew.   | 5 Charytyny   | 6 305 4  | 11 30 7 | 19 | 11 30 7 |
| 19 | Piątek       | Piotra z Alk. | 6 Tomy ap.    | 6 315 2  | 12 31 8 | 0  | 12 31 8 |
| 20 | Sobota       | Felicjana     | 7 Serhija m.  | 6 335 0  | 1 25 8  | 50 | 1 25 8  |

43. Niedz. w r. 21. po Ziel. Świąt. Ewang.: O dłużn. i złym słudze. Mat. 18.

|    |              |              |               |          |           |    |           |
|----|--------------|--------------|---------------|----------|-----------|----|-----------|
| 21 | Niedz.       | Półw. Kość   | 8 Pełahiji    | 6 344 58 | 2 10 9    | 52 | 2 10 9    |
| 22 | Poniedziałek | Korduli      | 9 Jakowa a.   | 6 364 56 | 2 45 11   | 1  | 2 45 11   |
| 23 | Wtorek       | Jana Kap.    | 10 Eułampija  | 6 384 54 | 3 13 rano |    | 3 13 rano |
| 24 | Środa        | Rafała arch. | 11 Fyłypa ap. | 6 394 52 | 3 35 12   | 16 | 3 35 12   |
| 25 | Czwartek     | Bolesława    | 12 Prowa m.   | 6 414 50 | 3 56 1    | 34 | 3 56 1    |
| 26 | Piątek       | Ewarysta     | 13 Karpa      | 6 434 48 | 4 14 2    | 54 | 4 14 2    |
| 27 | Sobota       | Sabiny       | 14 Nazaryja   | 6 444 47 | 4 32 4    | 16 | 4 32 4    |

44. Niedz. w r. 22. po Zielon. Świąt. Ewang.: O oddawaniu pod. Cesarz. Mat. 22.

|    |              |             |               |          |         |    |         |
|----|--------------|-------------|---------------|----------|---------|----|---------|
| 28 | Niedz.       | Jezus Król. | 15 Eutymija   | 6 494 45 | 4 49 5  | 41 | 4 49 5  |
| 29 | Poniedziałek | Narcyza     | 16 Lonhina    | 6 514 43 | 5 12 7  | 8  | 5 12 7  |
| 30 | Wtorek       | Alfonsa     | 17 Ozyji i A. | 6 464 41 | 5 40 8  | 38 | 5 40 8  |
| 31 | Środa        | Marcela     | 18 Łuki ew.   | 6 484 40 | 6 17 10 | 7  | 6 17 10 |

17. Października: Św. Jadwiga, patronka Śląska.

## Październik ma dni 31.



Karawana mahometañska w oazie podczas modlitwy porannej.

## Mahometanie podczas modlitwy.

Do najpobożniejszych w świecie ludzi, do których nieskończoność nieba i wielkość Opatrzności przemawia bezpośrednio i w każdej rzeczy, należą bezsprzecznie mieszkańcy oaz na pustyni afrykańskiej, dla których religja jest właściwym życiem. Kto, tak jak oni musi szukać pożywienia i wędrować od oazy do oazy, kto, tak jak oni, żyje w ciągłej obawie przed zaspami piasku i śmiercią na pustyni, — ten w pokorze skłania się przed żywiołami natury i wielkością nieba! Z każdym wscho-

dem i zachodem słońca, mahometanin na pustyni, dziękuje Allahowi, panu nieba i ziemi za opiekę w niebezpieczeństwie, utrzymanie przy życiu i prosi o dalszą opiekę.

Rycina nasza wskazuje uczestników karawany pogrążonych w modlitwie i zwróconych w kierunku Mekki, w stronę „świętego miasta“. Modlitwę odmawiają gromadnie, jak nakazuje ich pismo święte Koran. Widok modlących się mahometan jest bardzo nastrojowy i zarazem egzotyczny. Wszyscy oni wszczepiają już od młodości swoim dzieciom surowe nakazy Koranu.

## Zapiski domowe.

## Kalendarz żydowski.

Dnia 5. paźdz. 21. Tiszri, święto palm, 6. paźdz. 22. Tiszri, zgromadzenie czyli koniec kuczek; 7. 23. Tiszri, radość z prawy; 15. października 1. Marcheszwan

## Przysławia:

Na św. Franciszka, chłop już w polu nie zyska.







**Grudzień**

Po rusińsku:

**Hrudet**

Po czesku:

**Prosinec**

Po słoweńsku:

**Gruden**

Po kroacku:

**Prosinae**

| Dzień<br>miesiąca                                                             | Dzień<br>tygodnia | Święta          |                  | Środa            |                  | Księżyc           |                   |
|-------------------------------------------------------------------------------|-------------------|-----------------|------------------|------------------|------------------|-------------------|-------------------|
|                                                                               |                   | rzymsko-katol.  | starego stylu.   | wsch.<br>g. min. | zach.<br>g. min. | wschód<br>god. m. | zachód<br>god. m. |
| 1                                                                             | Sobota            | Eligiusza       | 18 Platona       | 7 40 4           | 4 40 4           | 8 23 12           | 3                 |
| 49. Niedz. w r. 1. Adwentu. Ewang.: O znakach na niebie i ziemi. Łuk. 21.     |                   |                 |                  |                  |                  |                   |                   |
| 2                                                                             | Niedz.            | Bibiany         | 19 Audija        | 7 41 4           | 3 41 4           | 9 43 12           | 35                |
| 3                                                                             | Poniedz.          | Franc. Ks.      | 20 Hryhorija     | 7 42 4           | 2 42 4           | 11 1 12           | 58                |
| 4                                                                             | Wtorek            | Barbary         | 21 Wowed. B.     | 7 43 4           | 2 43 4           | 11 1 12           | 58                |
| 5                                                                             | Środa             | Saby            | 22 Fylymona      | 7 45 4           | 2 45 4           | 12 12 1           | 33                |
| 6                                                                             | Czwart.           | Mikołaja        | 23 Amfilochij.   | 7 46 4           | 1 46 4           | 1 25 1            | 48                |
| 7                                                                             | Piątek            | Ambrożego       | 24 Klymenta      | 7 47 4           | 1 47 4           | 2 35 2            | 2                 |
| 8                                                                             | Sobota            | Niep. Poca      | 25 Jekateryn.    | 7 48 4           | 1 48 4           | 3 43 2            | 17                |
| 50. Niedz. w r. 2. Adwentu. Ewang.: O poselstwie Jana do Chrystusa. Mat. 11.  |                   |                 |                  |                  |                  |                   |                   |
| 9                                                                             | Niedz.            | Leokadij        | 26 Ałypija       | 7 49 4           | 0 49 4           | 4 52 2            | 34                |
| 10                                                                            | Poniedz.          | N. M. B. Loret. | 27 Jakowa        | 7 50 4           | 0 50 4           | 6 1 2             | 55                |
| 11                                                                            | Wtorek            | Damazego        | 28 Stefana ap.   | 7 51 4           | 0 51 4           | 7 9 3             | 21                |
| 12                                                                            | Środa             | Aleksandra      | 29 Paramona      | 7 52 4           | 0 52 4           | 8 16 3            | 56                |
| 13                                                                            | Czwart.           | Łucyi i Otylji  | 30 Andreja a.    | 7 53 4           | 0 53 4           | 9 15 4            | 39                |
| 14                                                                            | Piątek            | Spirydjona      | 1. Ew. Naum.     | 7 54 4           | 0 54 4           | 10 5 5            | 34                |
| 15                                                                            | Sobota            | Walerjana       | 2 Awakuna        | 7 55 4           | 1 55 4           | 10 47 6           | 37                |
| 51. Niedz. w r. 3. Adwentu. Ewang.: O poselstwie żydów do Jana. Jan. 1.       |                   |                 |                  |                  |                  |                   |                   |
| 16                                                                            | Niedz.            | Adelajdy        | 3 Sofonja        | 7 55 4           | 1 55 4           | 11 19 7           | 46                |
| 17                                                                            | Poniedz.          | Łazarza         | 4 Warwary        | 7 56 4           | 1 56 4           | 11 44 8           | 59                |
| 18                                                                            | Wtorek            | Gracjana        | 5 Sawy           | 7 57 4           | 2 57 4           | 12 5 10           | 13                |
| 19                                                                            | Środa             | Urbana          | 6. d. Nikołaja   | 7 57 4           | 2 57 4           | 12 23 11          | 28                |
| 20                                                                            | Czwart.           | Teofila         | 7 Ambrozyj.      | 7 58 4           | 2 58 4           | 12 39 12          | 44                |
| 21                                                                            | Piątek            | Tomasza         | 8 Patapija       | 7 59 4           | 3 59 4           | 12 55 12          | 44                |
| 22                                                                            | Sobota            | Zenona          | 9. d. Zaczat. B. | 7 59 4           | 3 59 4           | 1 13 2            | 3                 |
| 52. Niedz. w r. 4. Adwentu. Ew.: O przygotow. ludzi na przyjęcie Mes. Łuk. 3. |                   |                 |                  |                  |                  |                   |                   |
| 23                                                                            | Niedz.            | Wiktorji        | 10 Myny          | 7 59 4           | 4 59 4           | 1 33 3            | 27                |
| 24                                                                            | Poniedz.          | Ad. i Ewy       | 11 Danyła        | 8 0 4            | 5 0 4            | 2 1 4             | 54                |
| 25                                                                            | Wtorek            | Boże Narodz.    | 12 Spirydjona    | 8 0 4            | 5 0 4            | 2 37 6            | 23                |
| 26                                                                            | Środa             | Szczepan. m.    | 13 Eustratija    | 8 0 4            | 6 0 4            | 3 28 7            | 47                |
| 27                                                                            | Czwart.           | Jana Ewang.     | 14 Tyrsa         | 8 1 4            | 7 1 4            | 4 34 8            | 59                |
| 28                                                                            | Piątek            | SS. Młodz.      | 15 Eleuterija    | 8 1 4            | 8 1 4            | 5 53 9            | 53                |
| 29                                                                            | Sobota            | Tomasza b.      | 16 Teofaniji     | 8 1 4            | 9 1 4            | 7 17 10           | 32                |
| 53. Niedz. w r. Ewang.: O proroctwie Symeona i Anny. Łuk. 2.                  |                   |                 |                  |                  |                  |                   |                   |
| 30                                                                            | Niedz.            | Dawida kr.      | 17 Danyła        | 8 1 4            | 10 1 4           | 8 40 10           | 59                |
| 31                                                                            | Poniedz.          | Sylwestra       | 18 Sewastyj.     | 8 1 4            | 11 1 4           | 9 58 11           | 22                |

Długość dnia 1. grudnia wynosi 8 godzin 24 min. Ubywa dnia jeszcze o 20 minut, pod koniec przybywa 4 minut.

**Zmiany księżycy.**

○ Ostatnia kwadra 4. grudnia o 3 godz. 32 min. rano. — Deszcz i śnieg.

● Now 12. grudnia o 6 godz. 6 min. rano. — Nieco chłodniej.

○ Pierwsza kwadra 20. grud. o 4 godz. 43 m. rano. — Dużo śniegu.

Dnia 22 grudnia początek zimy. Słońce wstępuje w znak Koziorożca.

● Pełnia 26. grud. o 8 godz. 50 min. wieczór. — Jasno i zimno.

**Przepowiednie według 100-let. kalendarza:**

1 grudnia pięknie, do 15 niestale, od 16 zimno aż do 20, potem do 29 pochmurno, śnieg, poczem bardzo zimno.

**Kalendarz żydowski.**

Dnia 1 grudnia 18. Kislew procesya o deszcz; 8. grudnia 25 Kislew, poświęcenie świątyni; dnia 14. grudnia 1 Tebet; dnia 23. grudnia 10. Tebet, post, obłężenie Jerozolimy.

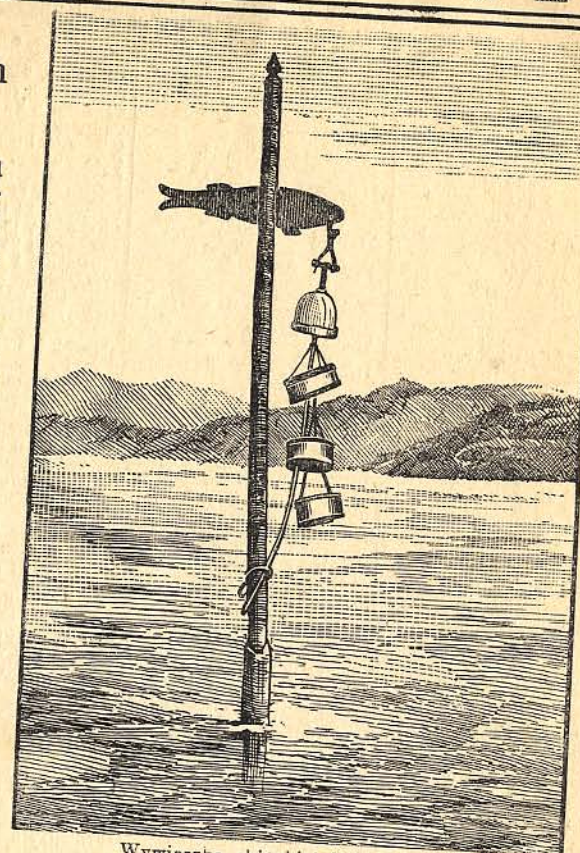
## Napisy na jadłodajniach w Mandżurji.

W czasach, w których nie każdy naród posiadał sztukę czytania i pisania istniały i u nas napisy ilustrujące dany przemysł; w ten sposób kupcy, rzemieślnicy i kramarze, poza obrazem uwidocznionym na wywieszce, nie potrzebowali bliższego określenia w słowach. I tak na wywieszce kowala i slusarza uwidocznionym był klucz i młot, — u szewca but, — u garbarza, skóra zwierzęcia, — u krawca, nożyce.

W nawpół dzikiej Mandżurji w północno-wschodniej, chińsko-rosyjskiej Azji, gdzie nikt z tubylców, czytać nie umie, są właśnie takie szyldy przemysłowe.

Rycina nasza przedstawia nam właśnie jedną z takich wywieszek mandżurskich, na jadłodajni, gdzie na wysokim drzewie umieszczono poprzecznierybę z drzewa i garnki.

Z daleka widzieć może już zgłodniały wędrowiec swój upragniony cel, gdzie może się posilić rybą i ryżem; gdyż wykwitniejszego niema nic w jadłodajni. — Ale na bezrybiu i rak rybą, tembardziej, że i tubylcy w jedzeniu nie są bardzo wybrednymi.



Wywieszka chińskiej jadłodajni.

## Zapiski domowe.



# Wykaz alfabetyczny Świętych

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

## A.

Aaron 16 kwietnia.  
Abbas 16 maja.  
Abdon męcz. 30 lipca.  
Abel 2 stycznia.  
Abercyusz 25 lutego.  
Abigail 5 grudnia.  
Abraham 9 października.  
Absalon m. 2 września.  
Akakia 20 listopada.  
Akaryusz 22 czerwca.  
Acyusz 1 maja.  
Achacy 22 czerwca.  
— 27 listopada.  
Achileusz 12 maja.  
Adam 24 grudnia.  
Adaukt 30 sierpnia.  
Adelinda 23 sierpnia.  
Adelinda 30 stycznia.  
Adelajda 5 lutego.  
Adelrus, 20 sierpnia.  
Adolary 21 kwietnia.  
Adolf 11 maja.  
— 17 czerwca.  
— 21 sierpnia.  
Adolfina 27 września.  
Adryan 14 marca.  
Agapit 6 sierpnia.  
Agata 5 lutego.  
Agaton 10 stycznia.  
Agnieszka 16 listopada.  
— panna i męcz.  
21 i 28 stycznia.  
Agrykola 8 listopada.  
Alban 21 czerwca.  
Albert 8 kwietnia.  
— 15 listopada.  
Albin 3 marca.  
Albina p. m. 16 grudnia.  
Albrecht 23 kwietnia.  
Aleksander m. 18 marca.  
— 26 lutego.  
— 8 maja.  
— 12 grudnia.  
Aleksy 17 lipca.  
Alfred 19 lipca.  
Alipiusz 15 sierpnia.  
Aljozy 21 czerwca.  
Alfons Liguori 2 sierpnia.  
Alto 9 lutego.  
Amalia 10 lipca.  
— 8 października.  
Amand biskup 8 kwietnia.  
Amat 13 września.  
Ambroży 16 października.  
— 7 grudnia.  
Ammon 8 września.  
— 20 grudnia.  
Amos 31 marca.  
Anaklet 13 lipca.  
Anastazy 15 kwietnia.  
— męcz. 25 grudnia.  
Anastazy m. 25 stycznia.  
— bisk. 27 kwietnia.  
Anaziasz 21 sierpnia.  
Anatolia p. m. 9 lipca.  
Anatol 3 lipca.  
Aniela 21 maja.  
Angelika 23 marca.  
Angelina 16 lipca.  
Anna 26 lipca.  
Anzelm 18 marca.  
— 21 kwietnia.  
Antonia p. m. 10 kwietnia.  
Antoni pust. 17 stycznia.  
— Pad. 13 czerwca.  
Apolinary 23 lipca.  
Apollonia 9 lutego.  
Apoloniusz m. 18 kwietnia.  
Appia m. 22 listopada.  
Akwilina 29 stycznia.  
— 15 czerwca.

Akwilina 12 czerwca.  
Arkadyusz 12 stycznia.  
Archelans 26 grudnia.  
Arnold 18 lipca.  
— 1 grudnia.  
Arnulf 18 czerwca.  
Arnulf bisk. 18 lipca.  
— 15 sierpnia.  
Arseniusz 19 lipca.  
Atanazia 26 lutego.  
— 14 sierpnia.  
Atanazy 2 maja.  
— 26 listopada.  
Augusta 27 marca.  
Augustyn 26 maja.  
— Dr. Kości. 23 sierpnia.  
— 3 sierpnia.  
August 7 października.  
— 3 sierpnia.  
Aurelia 3 grudnia.  
Aurelian 16 czerwca.  
Awit 5 lutego.  
— kapłan 13 czerwca.

## B.

Babyas 24 stycznia.  
Bademus 10 kwietnia.  
Bagnus 5 czerwca.  
Balbina 21 marca.  
Baldomer 27 lutego.  
Baltazar 6 stycznia.  
Barbara 4 grudnia.  
Barbat 19 lutego.  
Barnaba 11 czerwca.  
Bartłomiej Ap. 24 sierpnia.  
— pust. 24 czerw.  
— bisk. 26 czerw.  
Baruch 30 maja.  
Bazyliides 12 czerwca.  
Bazyliissa 9 stycznia.  
Bazyli W. 14 czerwca.  
— męcz. 22 marca.  
Batylda 26 stycznia.  
Beata 22 grudnia.  
Beatryx 29 czerwca.  
Beda 26 maja.  
Benedykt bisk. 15 kwietnia.  
— opat 21 marca.  
Benigna 9 maja.  
Benignus 6 czerwca.  
Benjamin 31 marca.  
Benon 16 czerwca.  
Benwenut 17 czerw.  
Bernard 30 sierpnia.  
Bernardyn 20 maja.  
Bernhard 20 sierpnia.  
— 21 sierpnia.  
Berta 4 lipca.  
Bertila 5 listopada.  
Bertold 27 lipca.  
Bertinus 5 września.  
Bertram 17 sierpnia.  
Bertrand 15 października.  
Bibianna 2 grudnia.  
Blandyna 5 listopada.  
Błażej 3 lutego.  
Bogumil 7 czerwca.  
Bogusław 9 kwietnia.  
Bona 24 kwietnia.  
Bonawentura 15 lipca.  
Bonifacy bisk. 5 czerwca.  
— męcz. 14 maja.  
Bracucyusz 26 marca.  
Brykcyusz 9 lipca.  
Brygida 1 lutego.  
Brygitta 8 października.  
Bronisława 3 września.  
Brunon 21 kwietnia.  
— 17 maja.  
— 6 października.  
Burkhard 11 października.  
Busso 27 listopada.

## C.

Cecylia p. 22. listopada.  
Cecyliusz 3 czerwca.  
Celestyn 6 kwietnia.  
Celina 21 października.  
Celsus 28 lipca.  
Cezaryusz 27 sierpnia.  
Charitas p. m. 1 sierpnia.  
Christian 14 maja.  
Chrystyn 24 lipca.  
Chrystyna 15 grudnia.  
Chryzozon 24 listopada.  
Chryzolog 4 grudnia.  
Chryzostom 27 stycznia.  
Cilina 21 października.  
Cyprian bisk. 14 września.  
— męcz. 26 września.  
Cyrjak 8 sierpnia.  
Cyryl męcz. 29 marca.  
Cyryla p. m. 5 lipca.  
Cyril i Metody 5 lipca.  
Cyryn męcz. 12 czerwca.  
Cyrus męcz. 31 stycznia.  
Czesław 20 lipca.  
40 Męczenników 10 marca.  
4 Koronatorów 8 listopada.

## D.

Dagobert 23 grudnia.  
Damazy 11 grudnia.  
Damian 27 września.  
Daniel 21 lipca.  
Dariusz 3 kwietnia.  
Dawid 30 grudnia.  
Delfina 26 września.  
Delfin 24 grudnia.  
Dewota 27 stycznia.  
Demetriusz 9 kwietnia.  
— 22 grudnia.  
Dezyderiusz 23 maja.  
Ditmar 26 września.  
Ditrich 6 maja.  
Dignus 18 grudnia.  
Dionizja 12 grudnia.  
— męcz. 15 maja.  
Dionizy 9 października.  
— Alaks 19 listopada.  
— bisk. męcz. 25 maj.  
— p. 28 grudnia.  
Doda 24 kwietnia.  
Dominik 4 sierpnia.  
Domician 10 stycznia.  
Domicyusz 5 lipca.  
Domnina 14 kwietnia.  
Donat 30 czerwca.  
Dorota 6 lutego.  
Dozyteusz 20 lutego.  
Dydakt 13 listopada.  
Dula 25 marca.

## E.

Ebba 25 sierpnia.  
Eberhard 23 listopada.  
— 23 lutego.  
— męcz. 7 kwietnia.  
Edburga 12 grudnia.  
Edeltruda 23 czerwca.  
Edyta 16 września.  
Edmund 16 listopada.  
— król 20 marca.  
Edward 27 maja.  
— król 18 marca.  
— 13 październ.  
Edwin 4 października.  
Ekkert 24 kwietnia.  
Eleonora 21 lutego.  
Eleuteryusz 20 lutego.  
Eliasz 20 lipca.  
Elegiusz 1 grudnia.  
Elżbieta król. 8 lipca.

Elżbieta król. węg. 19 list.  
Elizeusz 14 czerwca.  
Emanuel 26 marca.  
Emerencya 23 stycznia.  
Emeryk 5 listopada.  
Emil 22 maja.  
Emilia 5 kwietnia.  
Emilian 11 października.  
Emiliusz 30 maja.  
Emma 1 i 19 kwietnia.  
— 22 września.  
Engelbert 7 listopada.  
Enoch 3 stycznia.  
Enna 21 marca.  
Eparchiusz 1 lipca.  
Efraim 2 czerwca.  
Epifania 18 października.  
Ekwicyusz 11 sierpnia.  
Erasm 2 czerwca.  
Eryk 15 lutego.  
— król 18 maja.  
Ernelinda 29 października.  
Ernest 12 stycznia.  
Ernestyna 31 lipca.  
Estera 24 maja.  
Eucharyusz 20 lutego.  
Eugenia 25 grudnia.  
Eugeniusz 3 lipca.  
— 15 listopada.  
Eulalia 12 lutego.  
Eulogiusz 3 lipca.  
Eufemia 23 kwietnia.  
Eufrozyna 11 lutego.  
Euzebia 16 marca.  
— 19 października.  
Euzebiusz 14 sierpnia.  
— 26 września.  
Eustaziusz 29 marca.  
Enstachy 20 września.  
Ewa 24 grudnia.  
Ewaryst 26 października.  
Ewermord 17 lutego.  
Ewalo 3 października.  
Ezechiel 10 kwietnia.

## F.

Fabian 20 stycznia.  
Fandila 13 czerwca.  
Fano 28 października.  
Faustyna 15 lutego.  
Felicjan 9 czerwca.  
Felicytas 10 lipca.  
— męcz. 7 marca.  
Feliks b. m. 24 październ.  
— 21 maja.  
— Val. 30 listopada.  
— p. m. 30 maja.  
— p. 29 lipca.  
— Nolasco 14 styczn.  
Ferdynand 19 października.  
— król 30 maja.  
Fidelis 28 kwietnia.  
Fides p. m. 1 sierpnia.  
Filemon 22 listopada.  
Filibert 20 sierpnia.  
Filip Ap. 1 maja.  
— bisk. 23 sierpnia.  
— Nereusz 26 maja.  
Filipina 16 lutego.  
— 21 sierpnia.  
Filomena 11 sierpnia.  
Firminus 12 października.  
Flawian m. 23 lutego.  
Florence 10 listopada.  
Florentyn 27 maja.  
Florence 7 listopada.  
Floryan 4 maja.  
Fortunat 1 czerwca.  
— 24 października.  
Franciszka 9 marca.  
Franciszek Ser. 4 październ.  
— Borg. 10 październ.  
— Carrac. 4 czerw.

Franciszek de Paula 6 kw.  
— Sal. 29 styczn.  
— Ksaw. 3 grudn.  
Fryderyk 6 października.  
Frydman 10 października.  
Frydolin 6 marca.  
Fryderyk 5 marca.  
— 18 lipca.  
Frodowald 12 września.  
Frumencyusz 27 październ.  
Fuiko 10 października.  
Fulgencyusz 1 stycznia.

## G.

Gabin 19 lutego.  
Gabryel 24 marca.  
Gabryela 10 lutego.  
Gal opat 16 października.  
Gandulf 11 maja.  
Gandolfus 11 maja.  
Gao 2 lipca.  
Gebhard 27 października.  
Gelazy 18 listopada.  
Genezyusz 3 czerwca.  
Genowefa 3 stycznia.  
Genuin 5 lutego.  
Gerhard 24 września.  
Geriusz 3 października.  
Germanus 28 maja.  
Geroldus 7 października.  
Gertruda 17 marca.  
Gerwazy 18 czerwca.  
Gedeon 1 października.  
Gilbert 4 lutego.  
Gildard 8 czerwca.  
Gildas 29 stycznia.  
Gizela 7 maja.  
Gliceria 19 maja.  
Goar 6 lipca.  
Gotfryd 8 listopada.  
Gotfryd 13 stycznia.  
Gordyan 10 maja.  
Gordyusz 3 stycznia.  
Gorgon 9 września.  
Gottard 4 maja.  
Gottszalk 7 czerwca.  
Gracyan 18 grudnia.  
Grzegorz 12 marca.  
— Naz. 9 maja.  
— Cudotw. 11 listopada.  
Gwalbert 12 lipca.  
Gudwal 6 czerwca.  
Gwido 31 marca.  
— 12 września.  
Gwiltbert 23 maja.  
Gustaw 2 sierpnia.

## H.

Hannibal 2 sierpnia.  
Hartman 30 października.  
Hegezy 7 kwietnia.  
Helena 22 maja.  
— ces. 18 sierpnia.  
Henryk 15 lipca.  
Heliodor 3 lipca.  
Henryka 16 marca.  
Herakliusz 11 marca.  
Herybert 16 marca.  
Herakulus 5 września.  
Herman 7 kwietnia.  
— 28 grudnia.  
Hermenegild 13 kwietnia.  
Hermes 25 sierpnia.  
Hermina 24 grudnia.  
Hieronim 30 września.  
Hilaryon 21 października.  
Hilaryusz 17 września.  
— 14 stycznia.  
Hildebert 3 maja.  
Hildegard 17 września.  
Hildebruda 27 września.  
Hipolit 13 sierpnia.  
— 2 grudnia.  
Honoryusz 30 września.  
Hubert 3 listopada.  
Hugo 1 kwietnia.  
— 17 listopada.  
Hygin 11 stycznia.

## I.

Idzi opat 1 września.  
Ignacy 1 lutego.  
— Lojola 31 lipca.  
Ildelfons 23 stycznia.  
Innocenty 17 kwietnia.  
— 17 czerwca.  
— 4 lipca.  
— 23 lipca.  
— 22 czerwca.  
Irena 5 kwietnia.  
Ireneusz 10 lutego.  
— 25 marca.  
— 26 marca.  
— 5 maja.  
— 28 czerwca.  
Izabela 4 stycznia.  
— 31 sierpnia.  
Iwon 19 maja.  
Izydor arcyb. 4 kwietnia.  
— 10 maja.  
Izajasz 6 lipca.

## J.

Jacek 11 sierpnia.  
Jadwiga 15 października.  
Jadok apost. 26 lipca.  
— 1 maja.  
January 19 września.  
Jan Chryzostom 27 styczn.  
— z Maty 8 lutego.  
— Boży 8 marca.  
— Nepomucen 16 maja.  
— w Oleju 6 maja.  
— i Paweł 26 czerwca.  
— Chrzciiciel 24 czerwca.  
— Gwalbert 12 lipca.  
— święcie 29 sierpnia.  
— z krzyża 24 listopada.  
— ewang. 27 grudnia.  
— Kanty 20 października.  
— z Dukli 13 lipca.  
— Kapistran 27 październ.  
— Sarkander 17 marca.  
Jędrzej ap. 30 listopada.  
— z Awel. 10 listop.  
— męcz. 15 maja.  
Jerzy 24 kwietnia.  
Jeremiasz 26 czerwca.  
Joachim 20 marca.  
Jodok 17 maja.  
Joel 24 maja.  
Joanna 24 maja.  
— Franc. 21 sierpnia.  
Jonatan 29 grudnia.  
Jordan 13 lutego.  
Jozue 23 lutego.  
Jozef Oblub. 19 marca.  
— Kalasanty 27 sierpnia.  
Jowita 15 lutego.  
Jukunda p. 25 listopada.  
Juda 28 października.  
Judyta 5 października.  
Julia 22 maja.  
Juliana 5 kwietnia.  
— 15 lutego.  
— 19 czerwca.  
Julian 9 stycznia.  
— 15 marca.  
— 23 sierpnia.  
Juliusz męcz. 27 maja.  
Justyna 7 października.  
Justinian 26 września.  
Justin 6 sierpnia.  
Justus 2 września.  
— 6 sierpnia.  
Juwenalis 9 maja.  
Juwenocyusz 1 czerwca.

## K.

Kajetan 7 sierpnia.  
Kajus 22 kwietnia.  
Kalimecyusz 31 lipca.  
Kalikst 14 października.  
Kamil 18 lipca.  
Kandyd 3 października.

Kanut 19 stycznia.  
Karol Borom. 4 listopada.  
Karol W. 28 stycznia.  
Karłman 2 marca.  
Karolina 14 czerwca.  
Kazimierz 4 marca.  
Kasper 6 stycznia.  
Kastor 19 lutego.  
Kassyan 13 sierpnia.  
— 3 grudnia.  
Kassyz 15 maja.  
Kastulus 26 marca.  
Kastus 22 maja.  
Katarzyna 25 listopada.  
— Sen. 30 kwietnia.  
Klara 18 sierpnia.  
— 12 sierpnia.  
Klaudyz 30 października.  
Kilian 8 lipca.  
Klaus 20 lipca.  
Kletus 27 kwietnia.  
Klemens 23 listopada.  
Klementyna 24 listopada.  
Klotylda 3 czerwca.  
Kleofas 9 kwietnia.  
— 26 września.  
Koloman 13 października.  
Kolumba 17 września.  
Kolumban 21 listopada.  
Kolumbian 31 lipca.  
Kolumb 9 lipca.  
Konkordia 18 lutego.  
Konrad 26 listopada.  
— 19 lutego.  
Konstancja 19 września.  
Konstantyn 17 lutego.  
— 12 kwietnia.  
— 27 lipca.  
Konstancyz 25 lutego.  
Kordula 22 października.  
Korneliusz 16 września.  
Kosmas 27 września.  
Krescencya 15 czerwca.  
Krescencyusz 7 czerwca.  
Krysypian 7 stycznia.  
— 25 października.  
Krystyn 24 lipca.  
Krystyna 15 grudnia.  
Krzyzstof 25 marca.  
— 25 lipca.  
Kunibert 12 listopada.  
Kunegunda 24 lipca.  
Kwiryn 4 czerwca.

## L.

Lambert 14 kwietnia.  
— 17 września.  
Laura 17 czerwca.  
Leander 27 lutego.  
Leon W. 11 kwietnia.  
— VII. pap. 28 czerwca.  
— 17 lipca.  
— 19 kwietnia.  
— 20 lutego.  
Leokadia 4 grudnia.  
Leodegar 2 października.  
Leonard 6 listopada.  
Leonora 12 kwietnia.  
Leonila 17 sierpnia.  
Leoneya 6 grudnia.  
Leonecyusz 12 stycznia.  
Leopold 16 listopada.  
Leopoldyna 15 listopada.  
Lewina 26 lipca.  
Lewinus 24 listopada.  
Liberat 17 sierpnia.  
Liberiusz 30 grudnia.  
Liboriusz 23 lipca.  
Lidwina 15 kwietnia.  
Linus p. m. 23 września.  
Longin 15 marca.  
Lot 4 stycznia.  
Lotar 21 kwietnia.  
Lucyana 30 czerwca.  
Lucyan 7 stycznia.  
Lucusz 11 lutego.  
— p. 4 marca.  
Ludger 26 marca.  
Ludmilla 16 maja.

Ludolf 27 maja.  
Ludwika 30 stycznia.  
Ludwik 19 sierpnia.  
— król 25 sierpnia.  
Luiza (Alojza) 21 czerwca.  
Luitgarda 19 czerwca.  
Lukrecya 7 czerwca.  
Lydia 3 sierpnia.

## L.

Lazarz b. 17 grudnia.  
Lucya 13 grudnia.  
Łukasz 18 października.

## M.

Maciej ap. 24 lutego.  
Magdalena 21 lipca.  
Magnus 19 sierpnia.  
Majolus 11 m. ja.  
Makra 5 stycznia.  
Makary 2 stycznia.  
— 15 stycznia.  
Malachiasz 3 listopada.  
Małgorzata 10 czerwca.  
— 13 lipca.  
Mamert 11 maja.  
Manswert 18 lutego.  
— 3 września.  
Marcella 31 stycznia.  
Marcelian 18 czerwca.  
Marcelina 17 czerwca.  
Marceli 10 kwietnia.  
— 30 października.  
— 16 stycznia.  
Marek ew. 25 kwietnia.  
Maryi Zasiub. 23 stycznia.  
— Narodzen. 8 wrześn.  
— Śnieżnej 5 sierpnia.  
— Bolesn. piątek przed  
— palmową niedzielą.  
— Gromniczej 2 lut.  
— Zwiastow. 25 marca.  
— Nawiedzenie 2 lipca.  
— Pomocy 24 maja.  
— Wniebowz. 15 sierp.  
— Ofiarowanie 21 list.  
— Niep. Począ. 8 grudn.  
— Imię 12 września.  
Maryanna 15 września.  
Maryan 30 kwietnia.  
Maryusz 19 stycznia.  
— 7 października.  
Markward 27 lutego.  
Marta m. 19 stycznia.  
— siostra Łaz. 29 lipca.  
Marcialis 27 lutego.  
Martina 30 stycznia.  
Marcin b. 11 listopada.  
— p. 12 listopada.  
Martinian 2 lipca.  
Maternus 13 września.  
Matylda 14 marca.  
Mateusz ew. 21 września.  
Maura 21 września.  
— m. 19 grudnia.  
Maurus 15 stycznia.  
Maksymilian 12 październ.  
Maksymus 29 maja.  
Maurycy 22 września.  
Mechtilda 31 maja.  
Medard 8 czerwca.  
Melchides 10 grudnia.  
Melchior 6 stycznia.  
Menelaus 22 lipca.  
Melania 31 grudnia.  
Meliton 15 września.  
Metody 5 lipca.  
Michał Arch. okaz. 8 maja.  
— 29 września.  
Mikołaj b. 6 grudnia.  
— Tolent. 10 września.  
Mikleta 9 września.  
Milada 29 grudnia.  
Modziankow 23 grudnia.  
Modest 15 czerwca.  
Monika 4 maja.  
Mojż-sz 4 września.  
Miron 16 sierpnia.



**N.**  
Nabor 12 lipca.  
Napoleon 15 sierpnia.  
Narocz 29 października.  
Natalia 1 grudnia.  
— mecz. 27 lipca.  
Natan 24 października.  
Nataaniel 5 września.  
Nazar 14 listopada.  
Nemezyusz 19 grudnia.  
Nerousz 12 maja.  
Nestor 26 lutego.  
Nicefor 13 marca.  
Nicetas mecz. 15 września.  
Niceus 22 czerwca.  
Nikazius 14 grudnia.  
Nikomedes 15 września.  
Noah 23 listopada.  
Norbert 6 czerwca.  
Notburga 14 września.

**O.**  
Oktawia 22 marca.  
Oktawian 22 marca.  
Odila 1 stycznia.  
Odon 8 listopada.  
Olav 29 lipca.  
Oliwa 10 czerwca.  
Olimpia 20 marca.  
Onezy 16 lutego.  
Onezyfor 6 września.  
Onutry 12 czerwca.  
Optat 4 czerwca.  
Oswald 5 sierpnia.  
— 15 października.  
Otilia 13 grudnia.  
Otto 23 marca.  
Ottokar 4 listopada.  
Ottomar 16 listopada.  
Ozeasz 6 kwietnia.

**P.**  
Palladia 24 maja.  
Pankracy 12 maja.  
Pantaleon 27 lipca.  
Pafnocy 11 września.  
Papin 23 listopada.  
Pascalis 17 maja.  
Paternus 12 listopada.  
Paula wdow. 26 stycznia.  
— par. 18 czerwca.  
Paulina 22 marca.  
Paulin z Noli 22 czerwca.  
— 31 sierpnia.  
Pawel nawróc. 25 stycznia.  
— pustel. 15 stycznia.  
— wspomn. 30 czerwca.  
— Apost. 29 czerwca.  
— i Jan 26 czerwca.  
Pellagius m. 9 czerwca.  
Pellagiusz 28 sierpnia.  
Peregryn bisk. 10 maja.  
— mecz. 27 kwietnia.  
Perpetua 7 i 15 marca.  
Pipin 23 listopada.  
Piotr z Alkant. 19 paźdz.  
— Celestyn 19 maja.  
— Apost. 29 czerwca.  
— w okawach 1 sierpnia.  
— mecz. 29 kwietnia.  
— Nolasco 31 stycznia.  
— katedry 23 lutego.

**Pius** 5 maja.  
— p. m. 11 lipca.  
Placyd 5 października.  
Polikarp 26 stycznia.  
Poliksena 24 września.  
Porfirus 26 lutego.  
Porcyunkula 2 sierpnia.  
Prakseda 21 lipca.  
Prymus 9 czerwca.  
Pryska 18 stycznia.  
Pryskus 28 marca.  
Probus 13 stycznia.  
Prochor 9 kwietnia.  
Proklus 1 czerwca.

**R.**  
Rachela 11 lipca.  
— 3 października.  
Radegunda 18 lipca.  
— 13 sierpnia.  
Richard 7 lutego.  
Rajnhard 28 lutego.  
— 19 grudnia.  
Rajnhold 12 stycznia.  
Rajmund 7 stycznia.  
— 31 września.  
Rajner 17 czerwca.  
Rajnold 7 stycznia.  
Rafał 24 października.  
Rebeka 9 marca.  
Redentus 8 kwietnia.  
Regina 7 września.  
Regulus 30 marca.  
Rembert 4 lutego.  
Remigina 1 października.  
Renatus 17 września.  
Restitutus 29 maja.  
Rigobert bisk. 4 stycznia.  
Robert bisk. 17 września.  
— 29 kwietnia.  
— 7 czerwca.

**Roch** 16 sierpnia.  
Roger 15 września.  
Roland 9 sierpnia.  
Romana 3 kwietnia.  
— 23 lutego.  
— 9 sierpnia.  
Roman 23 lutego.  
Romuald 7 lutego.  
Rozalia 4 września.  
Rozamunda 2 kwietnia.  
Rozyna 13 marca.  
Róża 30 sierpnia.  
Rudolf 17 kwietnia.  
Rufina 10 lipca.  
Rufin 14 czerwca.  
Rufus 28 listopada.  
Rupert 27 marca.  
Rustykus 24 września.  
Rut 16 lipca.  
Ruthard 16 lipca.  
Ryszard 3 kwietnia.  
— król 7 lutego.

**S.**  
Sabas 12 kwietnia.  
— 5 grudnia.  
Sabina mecz. 27 paźdz.  
Sabina 25 sierpnia.  
Sabinian 30 stycznia.  
Sabinus 19 lutego.  
Salome 24 października.  
Salomea 17 listopada.  
Salomon 8 lutego.  
Salwius 12 stycznia.  
— 10 września.  
Samson 27 lutego.  
Samuel 16 lutego.  
— 26 sierpnia.  
Sara 16 maja.  
Saturnus 29 listopada.  
Scholastyka 10 lutego.  
Sebald 19 sierpnia.  
— 19 września.  
Sebastyan 10 styczni.  
Serafia 3 września.  
Serafin 12 października.  
— 5 grudnia.  
Serafina 9 września.

Serapion 30 października.  
— 14 listopada.  
Serenus 23 lutego.  
— 28 lutego.  
Sergius 7 października.  
Serwaey 13 maja.  
Set 2 stycznia.  
Sewera 30 lipca.  
Sewerian 8 listopada.  
Seweryn O. 8 stycznia.  
— bisk. 23 paźdz.  
Sewer m. listopada.  
Sybilla 23 kwietnia.  
Sydonia 23 lipca.  
Sofoniasz 3 grudnia.  
Sofroniusz 11 marca.  
Sostenes 23 listopada.  
Soter 21 kwietnia.  
Spiridion 14 grudnia.  
Stanisław b. m. 8 maja.  
— Kostka 13 listopada.  
Stefan kr. weg. 20 sierpnia.  
Sulpiciusz 20 kwietnia.  
Sylweryusz 20 czerwca.  
Sylas 20 czerwca.  
Sylwan 6 lutego.  
— 4 maja.  
Sylwer 20 czerwca.  
Sylwia 8 listopada.  
Sylwin 17 lutego.  
Sykstus 23 marca.  
Sylwester 31 grudnia.  
Symforoza 18 lipca.  
Syrus 9 grudnia.  
Szczepan znal. 3 sierpnia.  
Szczepan mecz. 26 grudnia.  
Szymon b. m. 17 lutego.  
— Apost. 23 paźdz.

**T.**  
Tadeusz 23 października.  
Tekla 15 października.  
— 23 września.  
Telesfor 5 stycznia.  
Teobald 29 stycznia.  
— 1 lipca.  
Teodolinda 22 stycznia.  
Teodor 19 września.  
— 15 kwietnia.  
— 9 listopada.  
Teodora 28 kwietnia.  
Teodoryk 1 lipca.  
Teodata 29 września.  
Teodozya 2 kwietnia.  
Teodozyusz 3 września.  
Teofila 28 grudnia.  
Teofil 3 listopada.  
Teresa 15 października.  
Tylbert 7 grudnia.  
Tybureyusz 13 kwietnia.  
Tymoteusz 24 stycznia.  
— 22 sierpnia.

**Tytus** 4 stycznia.  
— 18 września.  
Tobiasz 13 czerwca.  
— 13 września.  
Toleta 5 marca.  
Tomasz 18 września.  
— Ap. 21 grudnia.  
— 29 grudnia.  
— Akw. 7 marca.  
Torpes 17 maja.  
Torkwatus 15 maja.  
Trankwilus 6 czerwca.  
Trojan 30 listopada.  
Trotbert 26 kwietnia.  
Trofon 10 listopada.  
Trofonia 18 października.  
Turianus 13 czerwca.  
Turytus 16 kwietnia.  
Tyranion 21 lutego.

**U.**  
Ubald 16 maja.  
Ubaldeska 25 maja.

Udalrych 4 lipca.  
Ulryka 6 sierpnia.  
Urban 29 maja.  
— mecz. 5 września.  
Ursyn 29 grudnia.  
Urszula 21 października.

**W.**  
Walbert 2 maja.  
Walburga 25 lutego.  
— 1 maja.  
Wacław 23 września.  
Waldemar 6 maja.  
Walenty 14 lutego.  
Walentya 25 lipca.  
Walerya 9 grudnia.  
Waleryan 14 kwietnia.  
Waleryusz 29 stycznia.  
Walter 29 listopada.  
Waltruda 9 kwietnia.  
Wawrzyniec 10 sierpnia.  
— 5 września.  
Wenanty 18 maja.  
Weneranda 14 listopada.  
Weronia 1 września.  
Weronika 4 lutego.  
Wiktor 26 lutego.  
— mecz. 30 września.  
— mecz. 8 maja.  
— p. 23 lipca.  
Wiktorian 23 grudnia.  
Wiktorian 23 marca.  
Wiktoryn 25 lutego.  
— 8 listopada.  
— 5 września.  
Wigilius 31 stycznia.  
Wilhelm 6 kwietnia.  
— 31 marca.  
— 25 czerwca.  
Wilhelmina 25 października.  
Wilhold 7 lipca.  
Willibord 7 listopada.  
Winebald 6 kwietnia.  
Wincenty mecz. 22 stycznia.  
— Fer. 5 kwietnia.  
— 24 maja.  
— a Paula 19 czerwca.  
Wincenty 5 kwietnia.  
Wigiliusz 27 listopada.  
Witalis m. 23 kwietnia.  
— 4 listopada.  
Wit 15 czerwca.  
Wismar 18 kwietnia.  
Władysław 27 czerwca.  
Włodzimierz 24 lipca.  
Wojciech 23 kwietnia.  
Woldemar 6 maja.  
Wolfgang 31 października.  
Wolkmar 17 lipca.  
Wunibald 18 grudnia.

**X.**  
Xantypa 23 września.  
Xenes 13 stycznia.  
Xenia 12 stycznia.  
Xenofont 27 stycznia.

**Y.**  
Yzofa 16 marca.

**Z.**  
Zacharyasz 6 września.  
Zacheusz 23 sierpnia.  
Zebin 13 listopada.  
Zenajdes 5 czerwca.  
Zenon 22 grudnia.  
Zenobiusz 30 października.  
Zedryn 26 sierpnia.  
Zofia 15 maja.  
— wdow. 30 września.  
Zotykus 21 lipca.  
Zuzanna 11 sierpnia.  
Zygmunt 2 maja.  
Zyta 28 kwietnia.

# Trzy minuty przed śmiercią.

## 1. Odepchnięty.



Henry Barker, szef firmy handlowej Barker i Ska, przechadzał się nerwowo w apartamentach swej willi, w londyńskim City. Był to wysoki i barczysty mężczyzna, wyglądał raczej na tragarza, aniżeli na jednego z najznaczących i najbogatszych potentatów finansowych Londynu. Od czasu do czasu spoglądał Barker na swego jedynego syna, Freda, który w pozycji nawpół drwiącej i nawpół pokornej stał oparty o brzeg biurka. Porównanie ojca z synem, wskazywało na uderzające podobieństwo, ale równocześnie na ogromne różnice u obydwoh. Ogolona twarz ojca miała wysokie czoło, którego kąty zdawały się wzrastać w krótko strzyżone włosy. Z pod krzaczkastych brwi spoglądały jasne, bystre oczy, świadczące o energii i bystrem rozumie! Kiedy finansista podnosił cygaro do ust, widać było jego szeroką i spracowaną rękę. Bogaty handlowiec musiał ongiś ciężko pracować i tak też było istotnie. Od wczesnej młodości pracował w pocie czoła; posiadał w majętku tylko ochotę do pracy, silną wolę, niestrudzoną pilność i temi zaletami dorobił się wysokiego stanowiska. Znał każdą pracę, wykonywaną przez jego ludzi, z własnego doświadczenia. Od marynarza zwykłego na statku, aż do pierwszego prokurzysty, żadna czynność nie była mu obca. Wiedział czego ma żądać od swoich ludzi, a wymagania jego były też bardzo surowe. Barker był człowiekiem ostrym i wymagającym, ale przytem sprawiedliwym. Na pierwszy rzut oka nikt nie posądziłby go o szlachetność, która była istotnie zaletą tego brutalnego człowieka, gdyż Barker był z acem człowiekiem, ale rzadko okazywał serce. Wiedział o tem że w życiu trzeba walczyć, jeśli człowiek nie chce być zdany na łaskę bliźnich i stać się od nich zależnym.

Fred był jedynym dzieckiem swoich rodziców. W dzieciństwie chorował często a matka, która od paru lat spoczywała w grobie, pieściła swego jedynaka i spełniała każde jego życzenie. Ojciec napróżno

sprzeciwiał się takiemu wychowaniu; niestety zajęcia nie pozwalały mu na zajęcie się synem, albowiem całe dnie do późnej nocy spędzał w swoich kantorach i magazynach swej wielkiej firmy handlowej, a tymczasem mały Fred był zupełnie pozostawiony opiece matki. Chłopak z czasem wyzdrowiał zupełnie i wyrósł na silnego i dorodnego młodzieńca. Fred był znany w szkole jako najdzikszy, na placach sportowych bogatej młodzieży londyńskiej był zawsze pierwszym, gdy zaś w kantorze ojca był zawsze ostatnim.

„To jest złoty chłopiec, o dobrem sercu mawiali o nim ludzie, — brakuje mu tylko szkoły życia, która by go wzięła w swe kleszcze...” Fred był tego wzrostu co ojciec, to jest, wysoki rysy twarzy u ojca i syna były podobne, jednak wyraz twarzy u ojca był stanowczy i surowy, u syna jednak rozmarzony, kobiecy prawie, zdawał się nie myśleć o rzeczach realnych.

„Ojcie, proszę Fred — nie bądź tak nieugięty!” ale Henry Barker zdawał się tych słów nie słyszeć.

„Nieugięty?” zaśmiał się gorzko po dłuższej chwili — nieugięty!... Żałuję jednak, że wcześniej takim nie byłem. Nie byłoby doszło do tego, że śmiałyś mi mówić o swoim małżeństwie z aktorką.

„Ojcie, — zawołał hardo Fred — zabraniam ci mówić w ten sposób o mojej narzeczonej...”

„Narzeczonej? — przerwał mu ojciec ze śmiechem — o twojej narzeczonej?... Obecnie jest twoją narzeczoną; poprzednio była narzeczoną Mac Murdo, a jeszcze przedtem Willama Hil. Rzecz dziwna, że obydwoh zrujnowała zupełnie...”

„To jest podłe oszczerstwo! — krzyczał syn, — o każdej aktorce krążą takie kłamstwa... ale Jenny Chester, jest najlepszą i najmiłszą kobietą w świecie...”

„Wątpię o tem — rzekł Henry Barker — i pragnę raz już tą rozmowę zakończyć. Ta..., ta pani nigdy twoją żoną nie będzie!”

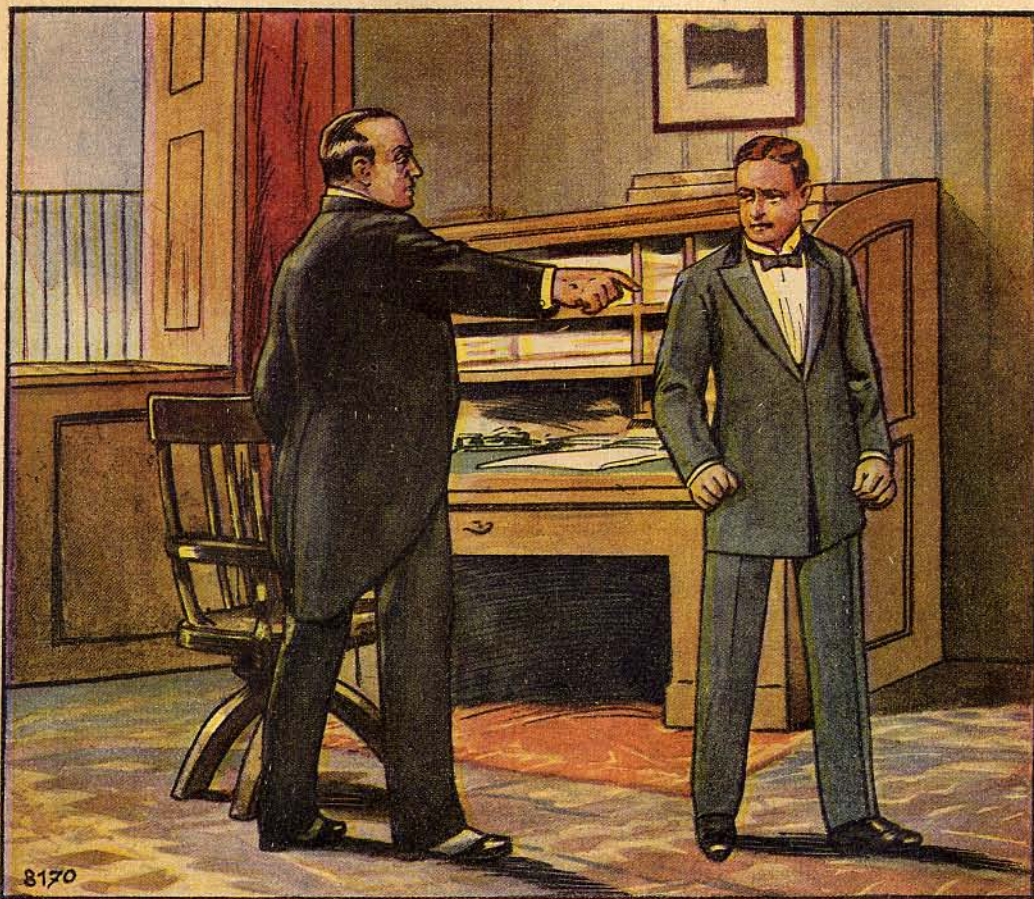
„Któż mnie zmusić może do tego, aby się tak nie stało?” — upierał się syn! Kto ma prawo zakazać pełnoletniemu, aby nie



robił co mu się podoba? Czy mam być zawsze przez ojca na smyczy prowadzonym i przejść przez moje życie bez własnej woli? Poniewierałeś mnie zawsze, gdzie tylko mogłeś, nie znosiłeś tego, aby cokolwiek stało się bez twojej woli. Zabrałeś mi moją młodość!”

„Dość tego, — krzyknął Barker Henry czynisz mi wyrzuty, ty nieponiu? Zasta-

Żywo mam w pamięci moją nędzę, kiedyto na poddaszu nieraz płakałem z głodu. Kiedy wreszcie niezmordowaną pracą, dorobiłem się majątku, a firma moja, dzięki nieustannym zabiegom, rozwinęła się — przysiągłem sobie, że interes mój oddam jedynie w ręce godne moich trudów. Dlatego chciałem cię wychować do pracy! byłem surowy wobec ciebie, ale teraz wi-



„Precz, łajdaku! — precz, powtarzam!”

nów się tedy, czy zarobiłeś kiedy samodzielnie na kawałek chleba? Chcesz mieć swoją wolę i różkazywać?... To nie tak prędko się dzieje, — mój chłopcze! Kto chce rozkazywać, musi przedewszystkiem nauczyć się słuchać, synu, a ty dotychczas nie nauczyłeś się tego! Czy myślisz, że zapomniałem już o tem, jak sam jako bezdomna sierota, rozpocząłem swoją karierę, od chłopca roznoszącego gazety.

dzę, że wszystko było za mało; owoc pracy całego mojego życia nie oddam w ręce nieponia i podejrzanej aktoreczki. Nie mam wcale przesądów co do aktorów; aktorami są także ludzie honorowi, którzy wykonywują swój zawód, jak każdy inny mimo, że trudno im jest pogodzić z tem inne rzeczy. Ale aktorka, Jenny Chester...”

„Dość” — zawołał syn „nie zniosę dalszej obrazy mojej narzeczonej.”

„Fred! — huknął ojciec, marszcząc brwi złowrogo. Fred, nie zapominaj z kim mówisz!...”

„Mam prawo tak mówić.”

„Masz prawo tak mówić! Masz prawo do tego?” — rzekł Barker z wściekłością, chwilami robił wrażenie, jak gdyby chciał rzucić się na syna. „Masz prawo?” powtórzył po raz trzeci podniesionym głosem,

Ojciec patrzył z nienawiścią na syna swego i rzekł: „Jutro, zgłosisz się u mego adwokata... osobiście nie chcę mieć nic z tobą do czynienia. W moim domu znajdziesz zawsze miejsce, jako tragarz...”

„Ojcze”, — jęknął syn, „to jest wstyd”.

„Precz, powiedział już spokojniej ojciec wskazując mu drzwi, nie mamy z sobą nic więcej do mówienia!”



Skierowali się do powrotu. W tej chwili olbrzymi słup płomieni wybuchnął ze statku.

przystępując do syna, stojącego nieruchomo przy biurku, nie chcąc ustąpić ojcu w zaciętej kłótni. „Ja cię nauczę, jak się mówi z ojcem! W towarzystwie Jenny zapomniawszy o należnym szacunku dla ojca. Precz łajdaku! Precz, powtarzam!” Barker człowiek olbrzymiej budowy, trząsł się na całym ciele.

„Odchodzę ojciec, — ale nie zapominać o tem, że należy mi się część spadku po matce...”

„Fred zatrzaskał drzwi za sobą i odszedł ze złością, a ojciec wyczerpany usiadł w fotelu przy biurku i ukrył twarz w dłoniach. „Do tego doszło szło chał głośno — do tego doszło?” I któż winę ponosi, jeśli nie ja? Zamało zajmowałem się jego wychowaniem i nie zwracałem uwagi na to, jak rozwija się jego charakter. Pracowałem w pocie czoła, chcąc zebrać jak największy majątek, zapominając zupełnie o duszy mego syna jedynaka.”



„...Boże wielki! przecie kierowałem się najlepszą myślą, bo chciałem mego syna uchronić od nędzy, którą ja cierpieć, chciałem mu oszczędzić troski o chleb codzienny i to było właśnie największym błędem. Bieda jest bowiem dobrą szkołą, przygotowuje człowieka do życia, z dziecka czyni mężczyznę. Życie jest drogocennym kamieniem, ale cierpienie szlifuje je dopiero i nadaje mu prawdziwą wartość. Zapomniałem o tej teorii przy wychowaniu mego syna. Ale może nie wszystko jest stracone; mimo wszystko, co między nami zaszło, wiem, że jest on dobrym chłopcem... Chodzi jedynie o to, aby zażegnał biedy i przeszedł ciężką szkołę życia, która zaczęła się dla niego w tej chwili.

Kiedy w kilka minut później wszedł do pokoju szefa jeden z prokuratorów firmy Backer i Ska, aby zasięgnąć informacji w sprawach handlowych, głos Barkera brzmiał spokojnie, a twarz jego w niczem nie zdradzała ciężkiej walki, jaką przechodziło do głębi zracone jego serce ojcowskie.

## 2. Okręt grozy.

W trzy lata później mały statek handlowy „Merkury“, płynął spokojnie i pewnie po falach Oceanu spokojnego. Na pokładzie zjawiał się kapitan, człowiek o rudych włosach i ordynarnych rysach twarzy. Chwiejny jego krok nie mógł pochodzić jedynie z kołysania okrętu; mętny wzrok potwierdzał przypuszczenie, że kapitan był w stanie nietrzeźwym. Zataczając się po pokładzie, potknął się o linę okrętową i to wprawilo go w szalony gniew. „Łajdaki!“ z temi słowy zwrócił się do dwóch marynarzy, którzy schronili się pod żagle przed promieniami słońca i znużeni zasnęli. „Łajdaki!“ tak to pilnujcie porządku na statku kapitańska Nielsa? Czyż nie nauczycie się leniuchy, chować rzeczy, tam, gdzie należy? Wstawać! Iny schować!

„Jesteśmy po służbie kapitanie“ — powiedział jeden z nich obojętnie; ale podczas, gdy kapitan patrzył na niego osłupiałym wzrokiem, jakby się namyślał, czy dać odpowiedź zuchwałemu majtkowi, czyli pchnąć go nożem, — drugi z majtków pociągnął za sobą towarzysza, aby wykonać rozkaz kapitana.

„Czy nie widzisz, że nasz kapitan upił się jak dzikie zwierzę i ma zły humor? Czy chcesz z takim człowiekiem mówić rozsądnie?“

„Cóż tam za spisek knujecie?“ zapytał podniecony kapitan, chcąc za wszelką cenę wywołać awanturę.

„Pytałem kolegę, gdzie mam schować linę,“ — odpowiedział marynarz ze spokojem.

„Weźcie ją i chodźcie za mną!“ — rozkazał kapitan i chwiejąc się na wszystkie strony wyprzedził marynarzy. Zeszedł po schodach w dół okrętu i otworzył drzwi do jednego z magazynów, oświetlonego stale elektrycznym światłem. „Tu rzućcie linę“ — zawołał obojętnie, wskazując im miejsce w kącie magazynu. Marynarze wykonali polecenie kapitana i skierowali się do wyjścia. Jeden z nich nazwiskiem Tom nacisnął klamkę drzwi, które prowadziły do innych ubikacji i zaopatrzone były olbrzymią kłódką. Kapitan rzucił klucze o ziemię i jak tygrys rzucił się na marynarza, niespodziewającego się napadu pochwycił go za gardło i rzucił z całą siłą o ziemię. „Ja cię nauczę śpiegować tutaj!“ ryczał rozwścieczony i klęcząc na swej ofierze i dusił go tak silnie, iż o mało marynarz ducha nie wyzionął.

„Co się dzieje z panem, panie kapitanie?“ zapytał drugi marynarz, odtrącając z taką siłą kapitana, iż pijak uderzył cieniem o ziemię. „Czy pan stracił zmysły może?“

„Uczyłem to dlatego, że bez potrzeby szukał innych drzwi — odpowiedział poskromiony nieco kapitan; uderzenie było silne, gdyż kapitan czaszkę pocierał, podczas, gdy napadnięty marynarz z trudem powstał, trzymając się za gardło.

„Pan to odpokutuje, panie kapitanie! — skoro przybijemy do portu, zaskarżę pana, świadkiem jest mój kolega Fred“...

„Istotnie pańskie postępowanie przechodzi już wszelkie granice... tego już za wiele... tak dalej być nie może...“

Kapitan dziwnym wzrokiem spojrzał na towarzysza, poczem nie mówiąc słowa po wyjściu marynarzy pozamykał drzwi magazynu. Tom i Fred wrócili na pokład, a kapitan mrucząc niezrozumiałe słowa, udał się do swej kajuty.

„To jest okręt złoczyńców! — rzekł wreszcie Tom. Jeździłem już po niejednym

morzu, zwiedziłem wiele portów, ale wśród takich łobuzów nigdy nie byłem. Zgonił na swój statek hołotę ze wszystkich krajów: japończyków, chinczyków, murzynów i naprawdę uczciwy marynarz musi się wstydzić pracować z takimi ludźmi. A kapitan był kiedy trzeźwym?“

„Powiem ci coś“ — szepnął Fred zbliżając usta do ucha przyjaciela; znam tajemnicę kapitana. Nacisnąłeś nieopatrznie klamkę u drzwi, prowadzących do ubikacji, w której znajduje się beczka z wódką starego pijaka...“ Tom mimowoli roześmiał się wesoło.

„A więc to jest ta wielka tajemnica“ rzekł rozbawiony — ale kapitan wie, że nie piję ani kropli alkoholu...“

„To jest tylko część tajemnicy“ dodał Fred poważnie, oprócz wódki stoją tam i inne beczki a w nich, tu nachylił się znów do ucha towarzysza — jest proch — proch strzelniczy!“

„Do stu piorunów — zawołał Tom na statku znajduje się ładunek prochu i zupełnie bez wiedzy załogi?“

„Tak jest — potwierdził Fred i dodał „Podpatrzyłem kapitana, jak udał się z Bobem, murzynem, który zna tajemnicę do magazynu. Był zmierzch, gdy obaj już nie trzeźwi z zapaloną lampą weszli do magazynu, a ja podażyłem niepostrzeżenie za nimi. Kapitan był zadowolony i mówił, że zrobił dobry interes, bo w Chinach dobrze płacą za proch strzelniczy. Wiesz o tem, że w Chinach są obecnie rozruchy i walki na porządku dziennym, przeto proch strzelniczy jest artykułem dobrze płatnym i pożądanym. Radzę ci tylko — ciągnął dalej Fred, gdy Tom z osłupieniem przysłuchiwał jego słowom — radzę ci przeto strzeż się kapitana. Któż wie, czy nie wyda cię w ręce murzyna? Bill Burman, który znikł bez wieści; miał on też podobny zatarg z kapitanem, jako i ty dziś. Chodziło wtedy także o kryjówkę prochu i to było powodem, że chciałem zbadać tajemnicę magazynu...“

Tom zamyślony patrzył przed siebie; Fred szepnął: „Cicho, ktoś nadchodzi“. poczem obrócił się i zasnął natychmiast był bowiem zmęczony bardzo służbą.

Czas już, abyśmy się dowiedzieli o losie Freda Barkera; niewątkliwie czytelnik domyślił się, że marynarz Fred, to nikt

inny, tylko wytworny młodzieniec Fred Barker. Zmieniło się jednakże środowisko w którym przebywał, a także i wygląd bogatego chłopca. Fred zmężniał i znikły delikatne kobiece rysy z jego twarzy, które jeszcze przed dwoma laty charakteryzowały jego usposobienie. Był teraz uderzająco podobnym do ojca; miał tą samą stanowczość w rysach ust i bystre spojrzenie. Jego dzieje były krótkie. Jak długo starczyły pieniądze, odziedziczone po matce, tak długo kochała go Jenny. Potem dała mu odprawę, kazała mu jechać za morze odkryć kopalnię złota, albo dżamenty znaleźć i tylko wtedy obiecała go poślubić; powiedziała mu drwiako przy pożegnaniu, że nie może zostać żoną żebraka. Wściekły nazwał ją kokietką, bez serca kobietą, ale aktorka kazała go służbie wyrzucić za drzwi. Do ojca nie miał odwagi wrócić, gdyż go ciężko obraził, aby otrzymać przebaczenie ojcowskie. Pożyczył więc od dobrych przyjaciół pieniędzy na drogę i wyjechał za granicę, aby tam rozpocząć nowe życie. Poczem przybył do portu i tam zaraz pierwszego dnia okradziono go w poczekalni z całego majątku z którym miał rozpocząć nowy żywot... Były to straszne dni. Za pozostałe pieniądze wysłał radjową depeszę do ojca: „Okradziono mnie, przyslij pieniądze. Twój syn.“ Po oczekiwaniu pełnem niepewności otrzymał następującą odpowiedź: „Nie wysyłam pieniędzy — nie mam syna...“

Fred zmuszony głodem do pierwszej lepszej pracy musiał się zgodzić, przyjął więc posadę marynarza na statku „Merkur“. Cieszyła go ciężka praca, zapomniał przy niej bowiem o ponurych myślach i znajdował w tem zadowolenie, że może się w świecie na co przydać. Nie mógł się tylko przyzwyczaić do hołoty, z której się załoga okrętu składała. Tom był jedynym z kim mógł się zaprzyjaźnić; losy jego były podobne do Freda. Miał on również studia i zawód, a jednak został marynarzem.

Fred, obudził się, poszedł na służbę a potem udał się do wspólnej kajuty sympialnej, jakiś dziwny niepokój w nocy nie dawał mu spokojnie zasnąć. Tom był na warcie, czyżby mu jakie niebezpieczeństwo groziło? Rozebrany i boso wysunął się cichaczem na pokład. W świetle księżyca ujrzał jakąś ciemną postać



która posuwała się kocim krokiem w kierunku placówki Toma. „To dziwne przecucie nie omyliło mnie przecież” — rzekł Fred do siebie i podążył bez szmeru za ciemną postacią. Czarny cień rzucił się na Toma, nie przeczuwającego nic złego; jak drapieżny ptak zacisnął mu ręce wokół szyi i pchał go w kierunku poręczy, która dzieliła pokład od morza.



Ktoś wstrząsnął gwałtownie Fredem i obudził go z gorączkowych majaczeń. Przed nim stał murzyn z wyciągniętym nożem. „Jest szósta godzina” wyrzekł.

Fred oburzony do żywego, a jednak zapanował nad sobą, skoczył ku napastnikowi, lewą ręką oderwał przeciwnika od nieszczęśliwej ofiary podstęp, poczem prawą ręką uderzył go za ucho i w kark; cios był dobrze wymierzony; murzyn Bob osunął się jak martwy na ziemię. „W morze należałoby wrzucić tą bestię!” syknął Fred ze złością. Byłoby to drugie jego

morderstwo jakie chciał popełnić podczas podróży...

„Na tym okręcie grozy, po raz drugi ratujesz mi życie,” — rzekł Tom ściskając serdecznie rękę przyjaciela. Podnieśli ciężkie ciało murzyna i złożyli je przed drzwiami kapitana, aby go po przebudzeniu od podstępnych ataków odesła na przyszłość ochota. „Odtąd uzbroimy się w rewolwery

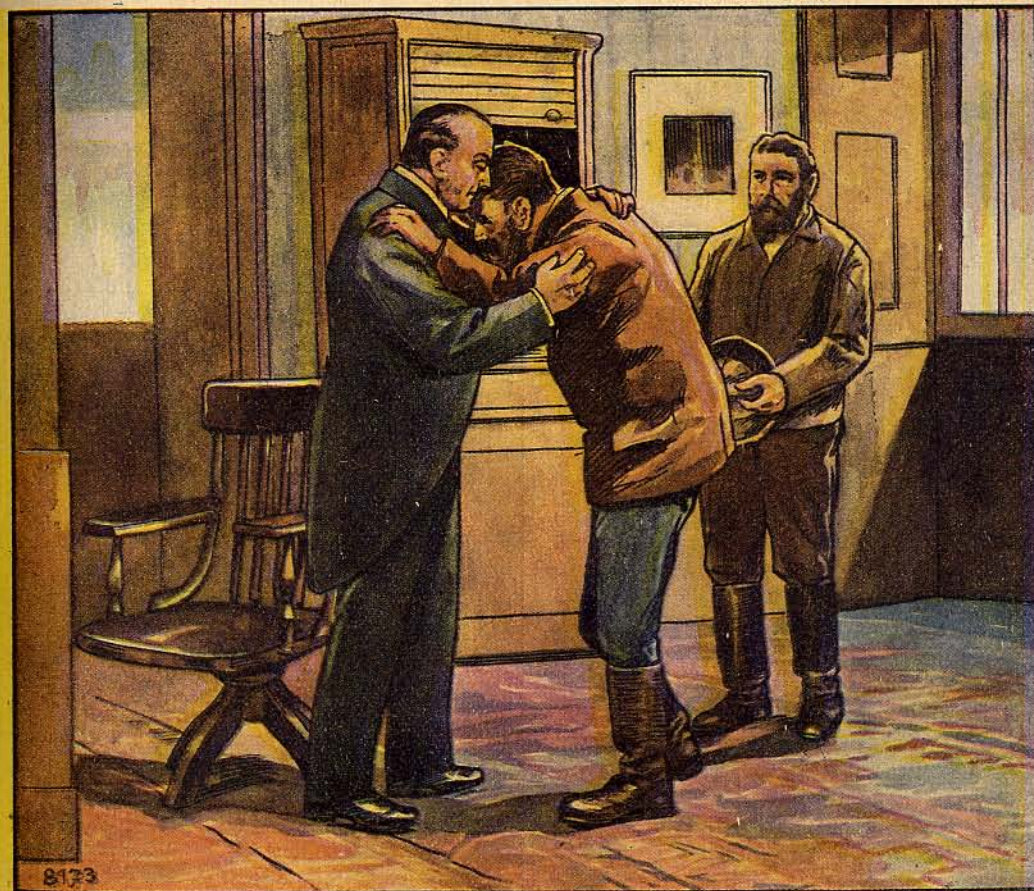
idąc na wartę, rzekł Fred do murzyna, który rozpaczliwie wyglądał, wlokąc się po pokładzie; spojrzał on złym wzrokiem na mówiącego, teraz bowiem zrozumiał czyja to ręką rzuciła go rano na ziemię, — zeszedł więc Fredowi z drogi.

Mineło kilka dni. Jeden z marynarzy zauważył na morzu jakiś statek i zameldował to kapitanowi. Kapitan pijany

w obłądnym prawie nastroju, wysłał na morze łódź z ośmiu ludźmi, celem zbadania co to być może. Tom wziął z sobą broń, bo zdarzało się, że po morzu pływały miny, pozostałe z wojny światowej i zagrażały bezpieczeństwu statków. Miny takie czyniono nieszkodliwymi przez strzał trafny z odległości, który powodował wybuch. Bez słowa, płynęli w kierunku od-

grażały cudem uratowanej załodze łodzi.

Statek „Merkury” rozprysnął się na wszystkie strony, sięjąc zgrozę i przerażenie wszystkim tym, którzy byli świadkami strasznego wybuchu. Jeszcze kilka słupów ognistych wystrzeliło ku niebu i w miejscach, gdzie płynął „Merkury” unosiła się olbrzymia chmura dymu. Rozbujane wybuchem fale uderzały silnie o łódź



Dwóch mężczyzn o długich brodach weszło do pokoju Barkera. Szef spojrzał na nich uważnie, poczem wyższego wzrostem zamknął w swoich ramionach.

ległego celu, kapitan wrócił do swojej legatki z wódką. Blisko od celu zauważyli marynarze, że była to łódź, skierowali się więc do powrotu. W tej chwili olbrzymi słup płomieni wybuchnął ze statku „Merkury”, a w sekundę potem straszliwy huk przeszył powietrze i zagłuszył załogę łodzi, która o mało, że się nie zatopiła; w powietrzu wirowały części statku i za-

a załoga pracowała gorączkowo, aby nie paść ofiarą smaganych fal morskich. Kiedy wkońcu zbliżyli się do miejsca katastrofy nie widzieli już żywej duszy. Na falach płynęły porwane strzępy okrętu, a wśród nich jakby cudem nienaruszona beczka. Była tylko do połowy wypróżniona i do brzo zapieczętowana. Wewnątrz było wino pomimo, że woda byłaby bardziej pożądana



dziękowano też losowi za tą okoliczność. Obydwaj przyjaciele byli pewni, że kapitan przez nieostrożność wywołał tą eksplozję i spalenie okrętu. Powiedzieli o tem swoim towarzyszom i dzikie przekleństwa posypały się na mokry grób kpt. Nielsa.

### 3. Trzy minuty.

W czternaście dni później, na obrzymiej przestrzeni wodnej Oceanu Spokojnego gnana falami bez celu, płynęła samotnie łódź, w której siedziało siedmiu ludzi. Żar słoneczny przypiekał i dokuczał okrutnie płynącym; żaden wieত্রzyk nie łagodził piekielnego upału. Nie było już ani kropelki wina, za które już jeden z tej małej załogi przypłacił życiem ostatniej nocy; murzyn Bob, mając straż nocną, zauważył, że jeden z Chinczyków przedostał się pokrywom do beczki z winem i wypił resztę drogowego napoju. Rozwścieczony murzyn, jak dzikie zwierzę skoczył ku niemu i zgrzytając wielkimi, białymi zębami, wbił mu pomiędzy żebra nóż, który zawsze nosił przy sobie, poczem trupa wrzucił w morze.

W trzy dni później słońce piekło równie niemiłosiernie, jak poprzednio, a na niezmiernych obszarach oceanu Spokojnego, najmniejszy nawet wiaterek nie przerywał żarliwej ciszy, która w straszliwy sposób dokuczała płynącym. Nie było widać żadnego okrętu, mimo, iż według obliczeń Toma i Freda, łódź znajdowała się w niewielkiej odległości od miejsca w którym był wielki ruch statków. Jednakże kapitan Niels obierał inną drogę, rzecz jasna, że unikał spotkania z innymi okrętami, aby nie wykryto jego tajemnicy.

Nieszczęśliwe rozbitki były blisko obłądu. Mieli ciągle złudzenia optyczne i słuchowe. Raz słyszeli nawet plusk czystej wody górskiej i widzieli ją nawet dokładnie, ale, gdy rozgorączkowana ręka dotknąć tą złudę chciała, znikała ona natychmiast, wywołując dzikie przekleństwa z wysuszonych ust. Jeten na drugiego patrzył podejrzliwie, ale były to raczej spojrzenia obłąkanych, zdradzające jakąś dziwną i nieposkromioną żądzę. Co to było? Tom i Fred zastanawiali się nad tem... i tak upłynęło znowu dni kilka. Sytuacja była straszna. Nieszczęśliwi ludzie, w gorące widzieli całe masy słodkiej wody,

a jeden z marynarzy z rozpaczliwym okrzykiem: „Wody, dużo wody! rzucił się w morze i natychmiast utonął. W łodzi pozostało jeszcze sześciu ludzi, skazanych na śmierć przez pragnienie. Napróżno buntowali się oni przeciw nieustającym mąjakom, we dnie i w nocy marzyli oni o najcenniejszym skarbie — o wodzie! Rozkoszny napój snił się w gorączkowej wyobraźni — słyszeli oni wyraźnie szmer strumyka, bicie fontanny. Zdawało się im dalej, że jakiś przekupień zachwalał swój towar, bo głupiec nie wiedział, że marynarzom potrzebna jest tylko woda — dużo wody!... Ile kosztuje woda? Prawda, że pieniądze zostały na „Merkurym“, który już dawno rozprysnął się w powietrzu... To dopiero zabawna historia! Ale dlaczego oddała się handlarz? Gdzie woda? Dlaczego strumyk już nie szmerze i fontanna nie tryska wodą?

Ludzie dręczeni gorączką mają jedynie pragnienie.

Pewnego dnia w południe Bob zwrócił się do marynarzy, mówiąc: „Zagramy“ wyrzekł, a słowa z trudem wychodziły ze spieczonego gardła. Potem wyrzucił kostkę w którą grają zawsze marynarze wszystkich narodów. Zagrać? Czy też murzyn Bob do reszty zwarjował?

„Będziemy grali o życie“, rzekł Bob, a oczy jego błyszczały. „Będziemy grali o życie“, powtórzył, „a kto wyrzuci najmniejszą liczbę oczek, ten przegrał, musi nam oddać swoją krew...“ Czyż nie lepiej aby jeden z nas padł ofiarą, aniżeli wszyscy mielibyśmy zginąć marnie?”

„Ty czarne bydle, wstrętne potworze!“ zawołał Tom, czy jedno więcej chcesz mieć na sumieniu?”

„Przecie Bob może także przegrać jak i Tom“ — rzekł spokojnie murzyn, a reszta przyznała mu rację.

„Dobrze“, zgodził się Tom, zmuszony do tego większością głosów, — dobrze... grajmy, ale wyroku nie wolno wykonać przed godziną szóstą wieczorem... Marynarze z niechęcią potwierdzili. Bob pierwszy rzucił kostkę drżącymi rękami. Padła na największą liczbę to jest dwanaście oczek; z dzikim okrzykiem radości oddał kostki Tomowi, który rzucił je ze wstrętem. Jedna kostka wskazywała trzy a druga jedno oczko. Zdawało się, że

los jego został rozstrzygnięty. Rzucali jeszcze inni marynarze, ale wszyscy mieli więcej jak trzy punkty. Ostatni rzucił Fred; kostki wypadły niezręcznie z osłabionych rąk i potoczyły się w kąt łodzi. Obie kostki miały po jednym punkcie, a więc Fred miał najmniej punktów — dlatego przegrał. Zrozpaczony spoglądał przed siebie, gdy zdawało się, że murzyn każdej chwili rzuci się na swą ofiarę. „Czyż mamy umrzeć z pragnienia do godziny szóstej? skończmy z nim zaraz!“

„Dzikie zwierzę!“ rzekł Tom ostatkiem siły, czy chcesz złamać słowo? Jeśli ruszysz się krokiem zastrzelę cię jak psa, ty pokrako czarna.

„Tom może strzelać“ — rzekł murzyn Bob wyjął wszystkie naboje... Ale Bob zaczeka do szóstej...”

Była godzina trzecia popołudniu i Fredowi pozostawały tylko trzy godziny do życia... Zatopił się w myślach i robił rachunek sumienia, jak mu na to pozwalał zmęczony mózg. Trapiło go tylko to, że nie uzyskał przebaczenia ojca! Och! Gdyby mógł choć jedno tylko słowo usłyszeć na pożegnanie. Ciężko bardzo mu było rozstawać się z młodym życiem, które dopiero przez pracę i przeżycia nabrało wartości. Był złamany na ciele i duchu, a wokół niego leżeli pokotem wyczerpani najzupełniej marznarze. Jeden z nich przechylił się przez poręcz łodzi i trzymał ręce w słonej, wstrętnej wodzie, jakby chciał zwalczyć żywioł morski, w beznadziejnej wściekłości. Inny znów, Chińczyk, leżał w łodzi na wznak; jego żółta skóra była wysuszona i pomarszczona, a ręce powiewały w parnym powietrzu. Wierny Tom trzymał w rękach lornetę i wysilał wzrok, aby na horyzoncie ujrzeć jakiś statek, gdy Bob siedział u steru i od czasu do czasu rzucał krwiożercze spojrzenie w stronę Freda. Jego czarny wygląd stawał się zastraszający... kurcowało w rękach trzymał nóż, który niezadługo miał utopić w sercu Freda...

Fred odwracał się ze zgrozą, potem popadł w otępienie. Śniły mu się zielone pola, łąki, wodospady. Chciał się napić wody, ale Jenny odradzała go! „Idź szukaj miny złota, wtedy dostaniesz wodę!“ — zawołała. Ojciec stanął przed nim i wskazywał mu drzwi.

Ktoś wstrząsnął gwałtownie Fredem i obudził go z gorączkowych majaczeń. Przed z nim stał murzyn Bob z wyciągniętym nożem. „Jest godzina szósta!“ wyrzekł, Po co go obudził okrutnik, czyż nie mógł śpiącego przebić go nożem?

„Czas jeszcze“ — krzyknął Tom, kładąc swój zegarek na ławce w łodzi, — czas jeszcze powtórzył, „brakuje — trzy minuty!“

Fred z osłupieniem patrzył na zegarek i zdawało mu się, że minuta za minutą przemija nieubłagane z przerażającą szybkością. Chciał się modlić, ale nie mógł skupić myśli; szepnął „Ojcze“ i mechanicznie obnażył lewą pierś i poddał ją jak ofiarę skazaną na śmierć i wyczekującą ostatniego ciosu.

Załoga łodzi przyczołgała się do skańca, jak stado zgłodniałych wilków, tylko brodaty marynarz, który połowę ciała przechylił do morza i ręce trzymał w wodzie leżał nieruchomo, jak poprzednio. Wielka wskazówka zegarka przesunęła się na cyfrę dwanaście i w tej samej chwili Bob podniósł nóż do góry. Fred zamknął oczy... teraz... teraz nóż po rękęjęś utonie w jego sercu...

„Okręt, okręt! — zawołał Tom radośnie. Fred przypomniał sobie niejasno, jak towarzysze jego powiewali chustkami słabo pamiętał, jak łódź przypłynęła do nich, do której go złożono i zabrano następnie na statek. Brzmiały mu jeszcze w uszach słowa Toma, wypowiedziane drżącym głosem: „Trzy minuty, dokładnie o trzy minuty cofnąłem niepostrzeżenie wskazówkę na moim zegarku... więcej uczynić nie mogłem... Ucisnął mu rękę a potem w straszliwym podnieceniu stracił przytomność...”

### 4. Dwaj tragarze.

„Tak jest“ — mówił pierwszy magazyńier Henryka Barkera, zostali przyjęci jako tragarze i obydwa pracowali bardzo pilnie. Potem dałem im zajęcie w kantarze, ponieważ były mi potrzebne siły pomocnicze i tam nadali się lepiej, aniżeli niejeden z naszych ludzi, pomimo, iż z długimi brodami robią wrażenie dzikusów. Następnie z trudniejszego zadania w dziale rachunkowym wywiązali się znakomicie. Są z wszystkiego zadowoleni; nigdy z ust



ich nie słyszałem skargi, jeśli było więcej roboty, a wiadomo, że nasi młodzi ludzie, narzekają przy każdej sposobności. Mają tylko jedno życzenie, aby ich nie rozłączać...”

„Jakże się nazywają te dwa dziwolagi?” — zapytał Barker.

„Tom Hutter i Fred Bracker” — odpowiedział magazynier.

„Fred Bracker?” rzekł tamten ze zdziwieniem. „Nazywa się prawie tak jak..... Przygryzł wargi, gdyż nie mógł zapomnąć o Fredzie, swoim jedynaku!”

„Istotnie, ciągnął dalej magazynier, który zdawał się mieć sympatię dla obu przyjaciół; gdyby Bracker nie miał brody, to powiedziałbym nawet, że jest podobnym do pana. Ale to nie należy do rzeczy. Zapytać się tylko chciałem, czy nie mógłby pan tym ludziom dać stałej posady biurowej; w kantorze byłiby więcej pożyteczni, aniżeli przy skrzyniach.

„To nonsens” — sprzeciwił się Barker potrzeba mi właśnie dobrych tragarzy. Niech im pan podwyższy pensję, a będą z tego więcej zadowoleni”.

„Myślałem, że to będzie dobry pomysł ponieważ obydwa mają ładne pismo,” — rzekł magazynier urażony nieco odmową szefa i wskazał mu dwie próbki pisma. Barker wziął je do ręki, poczem rzuciwszy na nie szybko okiem, upadł ciężko na stojący przy biurku fotel.

„Niech ich pan zaraz do mnie przyprowadzi” wyrzekł z trudem, a głos tego surowego i ambitnego człowieka, drżał tak bardzo, że magazynier spojrzął na

niego zdziwiony. Potem wyzeł, aby spełnić polecenie szefa.

„Czyżby to było możliwe?” szeptał do siebie Barker. „Czyżby to było możliwe?” Dwóch mężczyzn o ciemnych, długich brodach weszło do pokoju Barkera, zapukawszy poprzednio. Szef spojrzął na nich uważnie, poczem wyższego wzrostem zamknął w swoich ramionach.

Fred, który dawno był już przygotowany na to spotkanie, stał oniemiały z silnego wrażenia. Surowy, a jednak tak tkliwy głos nazwał go po imieniu; czuł serdeczny uścisk dłoni ojcowskiej, a w bystrych oczach, które patrzyły na niego z największą czułością, świeciły się łzy. Wiedział teraz, że na całym świecie, nie ma nikogo, kto by mu był droższy od tego silnego, energicznego ojca, którego radość i wzruszenie, uczyniły podobnym do małego dziecka. Fred ujął ojca pod rękę, usiadł obok niego i począł opowiadać swoje dzieje...

Minęły lata, Fred Barker został właścicielem domu handlowego Barker i Ska, ożenił się, zapominając zupełnie o Jenny Chester. Dziadek Barker czuje się doskonale w gronie wnucząt, a obchodzi się tak dobrze z nimi, że nikt nie byłby go dawniej posadził o tą delikatność.

Tom jest pierwszym prokurentem swego przyjaciela i szefa zarazem, Freda Barkera.

Przyjaźń swą zawartą na falach Oceanu Spokojnego, cenią sobie wysoko, alao wtem spędzili na okręcie zgrozy nie tylko ciężkie dni, ale przeżyli wśród ludzi-zwierząt najstraszliwsze trzy minuty przed śmiercią...

## Kto ma drzewa morwowe, będzie bogaczem.

W Polsce wiele rośnie drzew morwowych — niewyzyskanych należycie. Słodki ich owoc nie wiele daje dochodu. Liście natomiast na wiosnę stanowią kopalnię złota.

Wiemy o tem, że gąsienica jedwabnika żywi się wyłącznie liśćmi morwy. Kto posiada drzewa morwowe, ten na wiosnę wygrzewa nasienie jedwabników, a gdy wylezie z nich gąsieniczka podsuwa jej

listki morwowe. Gąsienica rośnie, dojrzewa i poczyną się oplatać nicią jedwabną. Gdy kokon gotowy suszy się go w piecu i sprzedajesz go fabryce za grube pieniądze.

Kto ma drzewa morwowe niechaj napisze w styczniu do p. Witaszka pod adresem „Stacja jedwabnicza”, Milanówek, p. Warszawa, a otrzyma, stamtąd nasienie i wskazówki, jak ma postępować z jedwabnikami.

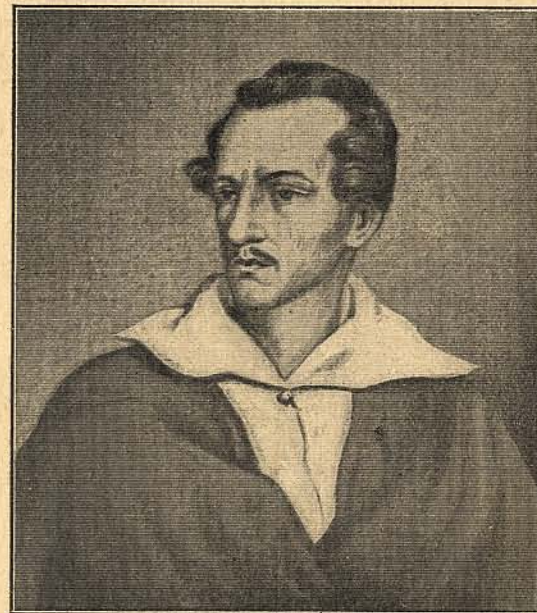
## Zwłoki Juljusza Słowackiego sprowadził Naród z Francji do Ojczyzny.

*Że nie wiem, gdzie się w mogile położę,  
Smutno mi Boże!*

**T**ak wzdychał genialny nasz poeta Juliusz Słowacki na obczyźnie. Podczas powstania listopadowego 1831 r. wyjechał Słowacki w ważnej misji narodowej do Paryża i już odtąd aż do śmierci tułał się na Obczyźnie. Kochał gorąco Polskę i dla niej aż do ostatniego tchu pracował.

Plómiennem słowem uczył rodaków, uświadamiał ich narodowo i jak sam poetycznie mówi, przerabiał na aniołów wszystkich nieuświadomionych zjadaczy chleba. Pod wpływem mądrych nauk

patryjotycznych Słowackiego, wypowiedzianych czarującym słowem wszyscy staliśmy się lepszymi i szlachetniejszymi. Słusznie więc z wdzięczności postanowił cały naród sprowadzić zwłoki mistrza



Juliusz Słowacki

sławny poeta polski, którego zwłoki zostały uroczystie przewiezione z Paryża do Krakowa.

do Ojczyzny i umieścić je w katedrze na Wawelu, obok zwłok Adama Mickiewicza.

W liście apostolskim do narodu tak pisał J. Słowacki: — „Polsko, Ojczyzno moja, przepasany śmiertelnym prześcieradłem, umyłam krwawe nogi twoje. Schylony aż ku ziemi przed każdym chłopkiem i robotnikiem nieuświadomionym, umyłam im nogi łzami mejmi i kojącym słowem. Rozkazuję dopełniać z ducha Chrystusa... A wiem, że wszystkie umyte nogi pójda za mną, a żaden umysł, oświecony moją nauką nie pójdzie drogą przeciwną.”

Chrystus apostołom swoim kazał iść na cały świat i nauczać. Św. Andrzej, apostoł, brat św. Piotra, nauczał wśród Polan w Kijowie. Rozmaite Króle-Duchy zjawiały się w ciągu wieków wśród Polaków i prowadziły tą pracę dalej. Z takiego wybrańca apostoła i Króla-Ducha uważał się także Juliusz Słowacki, więc pracował dla Ojczyzny bez wypoczynku. Służąc jej w pokorze i miłości.

Mały ja biedny, ale  
serce moje  
Może pomieścić ludzi  
miljony!  
Ciwszyscy ze mnie będą  
mieli zbroję,  
I ze mnie piorun mieć  
będą czerwony,  
A z mego szczęścia do  
szczęścia podnoże.  
Tak mi dopomóż Chry-  
ste, panie Boże!  
Tym, co za mną idą nie  
przez Czarnoksiężstwa,  
Ale przez wiarę dam,  
co Bóg daje,  
W usta ich włożę Ko-  
mendę zwycięstwa,  
W ich oczy ten zwrok,  
co zdobywa kraje,  
Ten wzrok, któremu nie  
dotrwać nie może,  
Tak mi dopomóż, Chry-  
ste panie Boże.  
Z pokorą teraz padam  
na kolana,  
Abym wstał silnym ro-  
botnikiem, Boga

Gdy wstanę — mój głos będzie głosem Pana,  
Mój krzyk — będzie Ojczyzny całej krzykiem,  
Mój duch — aniołem, co wszystkich przemówi  
Tak mi dopomóż, Chryste panie Boże!

Chcąc mieć Polskę wolną, bogatą i szczęśliwą, powinni wszyscy pracować tyle godzin dziennie, na ile starczy sił. Tylko pracą, oszczędnością i trzeźwością zdobędziemy zwycięstwo nad sąsiadami wrogimi.

Do pracy! wszyscy do pracy!  
Wy, co mi jesteście braćmi,  
Duchy słoneczne, Polacy!  
Do Boga ręce podnieśmy...



Pracujmy przez całą wieczność!  
Otwarta dla Polski droga  
Skrzydła mamy — dalej do Boga,  
po dar ostatni — Słoneczność!  
Każdy silny o pół kroka  
Ku Bogu padnie świat dzisiejszy,  
A jutro stanie się jeszcze silniejszy.  
Wysiłek przepaść głęboka.  
Temu dziś wiele błysnąć nie dano,  
Kto wierzy leniwym narowem,  
Kto dziś nie wstąpi w pracy ognisko,  
Jeno przez oczy ciekawe,  
Taki dziś bracia, idzie na niesławę  
Jutro na urągawisko  
Los mi już żaden nie może zatrwożyć,  
Jasną do końca mam wybitą drogę.  
Ta droga moja: — żyć, cierpieć i tworzyć,  
To wszystko czynię, a więcej nie mogę.

Także i nas, niechaj nic nie trwoży  
wśród twórczej pracy, choćby chwilowe  
były niepowodzenia. Pracować i naprzód  
iść. Oszczędzać, nie pić alkoholu i nie  
grać w karty. Kto upadł, niech się ude-  
rzy w piersi, poprawi się, podniesie i da-  
lej spieszy!

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei,  
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;  
A gdy potrzeba, na śmierć idą po kolei  
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec.

Dnia 15 czerwca 1927 roku otworzono  
grób J. Słowackiego na cmentarzu w Pa-  
ryżu. Trumna była nietknięta, w dobrym  
stanie. Przewieziono ją do kościoła pol-  
skiego, a po nabożeństwie złożono ją w pa-  
łacu Ambasady polskiej.

Dnia 16 czerwca umieszczono ją na  
pokładzie statku „Wilja“, przystrojonego  
w barwy narodowe, który ją przewiózł  
morzem do Gdańska. Tutaj zwłoki wiel-  
kiego poety przeniesiono na statek wiślany,  
ozdobiony również barwami narodowymi,  
który zatrzymywał się kolejno w większych  
miastach jak Tczew, Grudziądz, Toruń,  
Włocławek, Płock, gdzie odprawiano na-  
bożeństwa, wśród tłumu ludności.

Nareszcie przybył statek dnia 26 do  
Warszawy, do mostu Poniatowskiego z ką-  
dą Alejami przewieziono zwłoki Słowackiego  
na rydwanie do zamku królewskiego.

Następnego dnia przeniesiono je do  
katedry, po uroczystych nabożeństwach.

Przewiezienie prochów J. Słowackiego  
okrętem Wisłą do Warszawy, było tak  
wspaniałe jak przewiezienie ciała św. Woj-

ciecha, za czasów króla Bolesława Chro-  
brego w r. 997, który pod eskortą woj-  
skową, kazał je przewieźć statkiem Wisłą  
do Nieszawy, a potem łądem przez Trze-  
meszno do Gniezna.

Dnia 26 wieczór przybyła trumna ze  
zwłokami Słowackiego do Warszawy. Na  
noc umieszczono ją w katedrze w otocze-  
nie straży honorowej. Tłumy ludności przy-  
chodzili modlić się za duszę Juliusza.

Rano 27 czerwca ks. biskup odprawił  
mszę św., podczas której obecnymi byli  
przedstawiciele Rządu, Senatu i Sejmu,  
poczem odprowadzono trumnę na dworzec  
skąd o godz. 12 odwieziono ją do Krakowa,  
gdzie przybyła o godz. 9 wieczór.

J. Słowacki i A. Mickiewicz, to dwa  
słońca, które uczą nas, jak pracować dla  
Ojczyzny.

Duchowieństwo odprowadziło trumnę  
w otoczeniu tłumów ludności do Barba-  
kanu, przy ulicy Florjańskiej i tam spo-  
czywała przez noc. Straż honorową pełniło  
wojsko i ochotnicy przysp. rez. wojsk.  
Przez całą noc wierni modlili się u trumny  
wieszczki narodowej.

Dnia 28 rano odprawił mszę św. bi-  
skup Rospond, a ks. metropolita Sapieha  
prowadził kondukt na Wawel. Tutaj prze-  
mawiał marszałek Piłsudski i biskup Go-  
dlewski, zachęcając naród, aby słuchał  
nauk Króla-Ducha, który przepowiedział  
zmartwychwstanie Polski.

Przy odgłosie pieśni „Salve Regina“  
znieśli oficerzy, ranni w bojach, trumnę  
do krypty i ustawili ją obok trumny  
Mickiewicza. Zahuczał poważny dzwon  
Zygmunt na wieży, a działa spiżowe od-  
dały 101 strzałów.

Krypta Słowackiego na Wawelu, jest  
przedłużeniem krypty Mickiewicza. Po-  
sadzka wyłożona czarnym i białym mar-  
murem; Ściany, jasnym marmurem z Kielc.  
Sarkofag z czarnego marmuru krzeszo-  
wickiego, z napisem: „Juliusz Słowacki,  
urodzony 1809 roku, — zmarł 1849 roku.  
Ze sklepienia zwiesza się alabastrowa  
lampa we formie czaszy; w nyzie krypty  
znajduje się śliczny, mozaikowej roboty  
ołtarzyk z wizerunkiem Matki Boskiej  
Ostrobramskiej.

## Ukarany pyszałek.

Wesoła humoreska przez W. R.

1.

Pan Wojciech Korbut, był znanym jako  
największy samolub w miasteczku.  
Był dumny z siebie i jak pęcherz nadęty.  
Ale miał też ku temu pewne powody.  
Dobiegał dopiero dwudziestej czwartej  
wiosny, a był już urzędnikiem w biurze  
spedycyjnym i miał wcale spore dochody,  
osiągnięte strejkami i dodatkami droży-  
żnianym. Jednakże niepiękny charakter  
i powierzchowność krótkowidza o długim  
cienkim nosie i nader przykrem wejrze-  
niu, nie przyczyniała się zgoda do świe-  
tnej opinii, którą miał o sobie pan Korbut.  
Był bowiem pewnym, że każda piękna,  
młoda panienka czułaby się szczęśliwą,  
gdyby ją zaślubił.

W wigilię Bożego  
Narodzenia doszedł do  
przekonania wreszcie,  
że uczucie jego skłania  
się silnie ku uroczej  
Sabinie, córce piekarza  
Wilczka i ją właśnie  
chciał uczynić swoją  
wybraną. Przedsięwzię-  
cie nie było trudne,  
tembardziej, że przed  
czternastu dniami od-  
prowadzał dziewczynę  
wraz z matką jej do  
domu, omawiając żywo  
nowy film w kinie, byli  
bowiem razem na przed-  
stawieniu. Był więc  
punkt zaczepienia, tem-  
bardziej, iż myślał, że  
panie zachowały o nim  
jak najlepszą pamięć.  
Od tego czasu nie mógł  
już zapomnieć o Sabi-  
nie. Piekarz Wilczek  
był bogaczem, a pie-  
niędzy dorobił się na  
piekarstwie i sprze-  
dazy towarów spożyw-  
czych, szczególnie maki.  
Panna Sabinka była

jedynaczką, nic więc w tem dziwnego, że  
pan Wojciech upatrzył ją sobie jako naj-  
stosowniejszą żonę i był pewny swego.

Do nawiązania bliższych stosunków  
nadawały się doskonale nadchodzące święta  
Bożego Narodzenia i Nowy Rok, które pan  
Korbut uważał za dni naznaczone przez  
Opatrność. Złożył tedy paniom życzenia  
noworoczne, a wszystko inne, to jest panna  
Sabina, jej posag i niewątpliwie rychły  
spadek, znalazł się zrzadzeniem losu  
w rękach pana Wojciecha. Tak się stanie,  
nie inaczej myślał szczęśliwy i zarozu-  
miały marzyciel.

2.

Późnym wieczorem, w dzień św. Syl-  
westra otrzymał mistrz Wilczek, zamó-



„Cóż to panna Sabina wybuchła takim śmiechem?“ Śmieje się do łez  
i załamuje przytem ręce? — „Pańskie buciaki, panie Korbut!“ — mówi  
wreszcie panna Sabina, „gdzież je pan zanurzył?“



wienie zgola nieoczekiwane. Właściciel pewnego dancingu zamówił u niego dwadzieścia wielkich placków, które piekarz miał dostarczyć w Nowy rok popołudniu.

Stało się tak, że wyjątkowo w tym właśnie Nowym Roku i to o godzinie dwunastej w południe na podłodze w kurytarzu domu piekarza Wilczka, znajdowały się rozłożone na deskach surowe placki, które cierpliwie czekały swojej kolejki, aby je włożono do pieca i zamienione zostały na upieczone, słodkie przysmaki. Tak przedstawiał się widok kurytarza, kiedy krótkowzroczny pan Wojciech Korbut wybierał się do państwa Wilczków z wizytą. Był modnie ubrany, na głowie, cylinder, na nogach trzewiki, błyszczące się jak lustro, frak, a w ręce trzymał bukiet kwiatów, przeznaczony dla panny Sabinki, która niewątpliwie się tem ucieszy.

Pan Wojciech był pewnym siebie i nie miał żadnych obaw o to, czy plan się powiedzie, a jednak był bardzo zdenerwowanym i roztargnionym. Wszedł i na kurytarzu wydała mu się podłoga ogromie miękka, tak miękka, że stapało się po niej jak po prawdziwym perskim dywanie.

Pan Wojciech wszedł na schody i znalazł się wkrótce na pierwszym piętrze przed drzwiami mieszkania Wilczków poprawił raz jeszcze okulary na nosie, aby babcię nie wziąć za Sabinkę. Zapukał.

„Proszę wejść“.

Wnet znalazł się konkurent z grzecznym ukłonem przed panią.

## Fraszki i żarty.

**Byle interes szedł...** Pan Myszka chce się ożenić. Mieszka wprawdzie w wielkim mieście, ale nie ma znajomości, więc zwraca się do pośrednika małżeństw. Tenże pokazuje mu fotografie kilku pań i wskazując na jedną z nich rzecze: „To, coś dla pana, panie Myszka: „średni wiek i odpowiedni majątek“.

„Tak“ — mówi pan Myszka, patrząc na fotografię, dawniej ta dama była może ładną, ale teraz nie ma ani włosów, ani zębów.

Na to pośrednik szybko: „Jeśli się szanownemu panu podoba, dam ją do remontu i będzie jak nowa“.

**Jak u modniarki...** — Żona pacjenta, któremu w szpitalu nos poszukiwali, do profesora: „Proszę pana profesora, nie podoba mi się ten kawałek, który przyszukiwali do nosa mego męża. Czy nie możnaby tego zmienić?“

Cóż to? Panna Sabina wybuchnęła śmiechem? Śmieje się aż do łez i załamuje równocześnie ręce? „Pańskie buciki, panie Korbut!“ — mówi wreszcie dziewczyna, — „gdzież jest pan zanurzył?“ Sabinką wskazała na obuwie pana Wojciecha, a matka jej i babunia miały przytem tak kwaśne miny, jakby w tej chwili właśnie zjadły cytrynę. Pan Wojciech zrozumiał wreszcie sytuację i zastygł w rozpacz i przerażeniu, a twarz jego oblała się purpurą. Jako krótkowidz nie zauważył ciasta rozłożonego na deskach w kurytarzu, wdepnął bez ceremonji w nieupieczone, miękkie placki i całą ich zawartość to jest: migdały, marmeladę, rodzynki i cynamon wniósł na trzewikach do mieszkania gospodarzy.

Zanim pan Wojciech, miał czas ochłonać z ogromnego przerażenia, aby coś na swe usprawiedliwienie powiedzieć i zaproponować odszkodowanie, zjawił się w pokoju sam mistrz Wilczek, który szedł za śladami swego ciasta; był ciemno-czerwony z gniewu i miał pięści złożone w kulkę, gotowe do bicia.

Wobec tego stanu rzeczy, pan Wojciech zdobył się na bardzo mądrą decyzję i uciekł czempredzej. Ale podczas ucieczki — o zgrozo! — musiał przeprawiać się znów przez miękkie ciasto, którego nie zdążono jeszcze sprzątnąć, poczem będąc pośmiewiskiem gawiedzi ulicznej, — ze wstydem wrócił do domu.

**W niepewnych czasach.** Pan Nitka: „Przyjacielu, cóż to znaczy? Dokąd niesiesz tą machinę? Pan Grzywka: „Czegóż chcesz? Przecie to upominek od stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnista“ który otrzymałem przed jedenastu laty, jako dar honorowy, a ponieważ jest srebro, przeto nie mogę tej drogocennej rzeczy zostawiać w domu“.

**Spekulant.** — Pan Dziewczopolski budzi się na letnisku i woła: „Nu, co to jest, deszcz mi na nos kapie! Po to potrzebowałem jechać na wieś, aby mieć mokro w łóżku? To ja mogę mieć w domu zadarmo; niech mi oddadzą pieniądze, to ja zaraz powrócę do miasta“.

**Zapał się.** — Matka: „Powiedź Jurku, kto wziął ze spiżarni dwa kawałki baby?“

Jurek: „Ja ich nie wziąłem, gdyż w spiżarni było tak ciemno, iż nie znaleźć nie mogłem“.

## Fraszki i żarty.

### Przegłosował go.

Genio, syn doktora: „Moja mamusia ma obcięte włosy jak chłopiec“.

Jaś, syn szewca, z lekceważeniem: Hm, ale twoja napewno nie ma wąsów, jak moja mama.

### Złośliwe.

„Które słowo panie najlepiej lubią?“ — Naturalnie to, które które jest ich ostatniem!

### Zrozumiane dosłownie.



Pan Teodor Szymański jest najlepszym agentem w świecie handlowym. Pewnego dnia, kupiec, któremu tygodniami natrętnie się narzucał rzekł mu: „Dobrze, zamawiam u pana towaru za sto złotych, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie: że pan wejdzie do mego kantoru nieprędzej, zanim pana zawezwe!“

Zrobione rzekł Teodor Szymański i odszedł kłaniając nisko.

Na drugi dzień puka ktoś do kantoru kupca. Na wezwanie „proszę wejść“, wchodzi Teodor Szymański.

„To niesłychane“, mówi kupiec, przecież powiedziałem panu wczoraj,...

„Przepraszam“ mówi Teodor Szymański „czy mnie w tej chwili nie upoważnił do wejścia“.

### Uczciwy.

Pan Steiner groził panu Cwaigowi licytacją, jeżeli mu nie odda w umówiony. czasie pożyczonych pieniędzy.

Pan Cwaig jest kawalerem, przeto proponuje panu Steinerowi następujące załatwienie sprawy: „Wie pan co, zróbmy taki interes: ja ożenię się z pańską córką Rachelą, a pan sobie odciągnie dług z posagu“. — No czy ja nie jestem uczciwym panie Steiner?“

### Niezrozumiałe.



Pan Przychodźki, stary i nieugięty kawaler wybrał się na wycieczkę w piękny poranek majowy. Gdy doszedł do pobliskiej wioski, zobaczył przed kościołem orszak weselny. „To jest wprost nie do uwierzenia! Jak można popsuć sobie tak piękny dzień wiosenny“, mruczy zły kawaler.

### Przyszły kupiec.

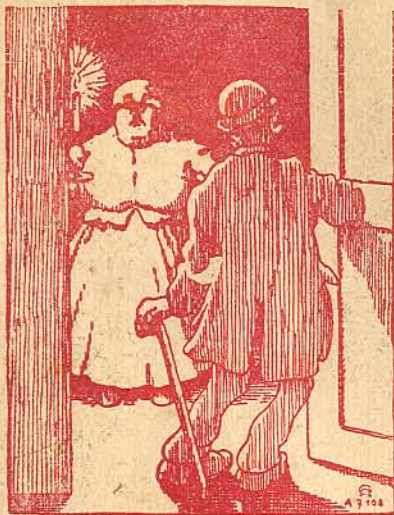


Majster: „Czekaj łobuzie, teraz ci wytnę dwadzieścia pięć pasów!“

Chłopak: „Panie mistrzu! Rozłóżmy to na dwanaście rat, płatnych w sześciu miesiącach“.



## On wie lepiej.



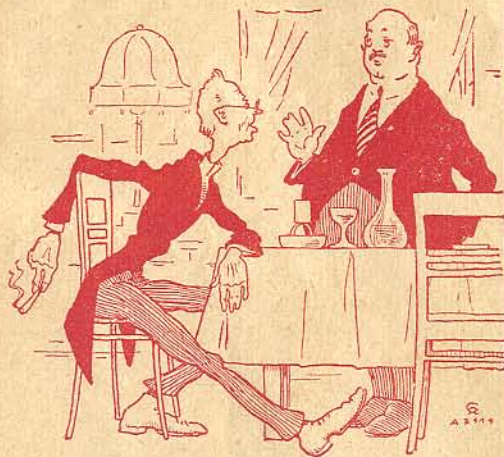
Pani Kudelska: „Teraz wracasz do domu, ty gałganie! Teraz o trzeciej godzinie rano! A na wychodnym mówiłeś mi, że wrócisz wcześniej!”

Pan Kudelski: „Nie, żoneczko mylisz się, jest dopiero godzina pierwsza po północy!”

Pani Kudelska: „Milcz hulako! Jeszcze będziesz kłamał w dodatku! Przed pięciu minutami wybiła trzecia godzina!”

Pan Kudelski: „Ależ nie! Wybiła godzina pierwsza! Sam słyszałem jak zegar pierwszą godzinę bił trzy razy za porządkiem!”

## On nie chce reklamy.



Pan Chudacki jest z natury szczupły jak tyka, mówi do restauratora: „Jadam u pana już od 5-ciu miesięcy i muszę przyznać, że jestem coraz więcej zadowolony. Będzie pańska restauracja i olecał.”

Restaurator: „Na Boga, niech pan tego nie czyni, wygląd pański nie będzie dla mnie reklamą!”

## Górą interes.



Właścicielowi sklepu z galanterią, Jankłowi Rabinowiczowi urodziły się bliźnięta. Ciotka Ryfcia niesie je do dzieciennego pokoju, aby pokazać małemu Morycowi nowe rodzeństwo.

Moryc: „Prawda ciociu, że bocian przyniósł te dzieci do wyboru?”

## Nadspodziewanie szybki awans.

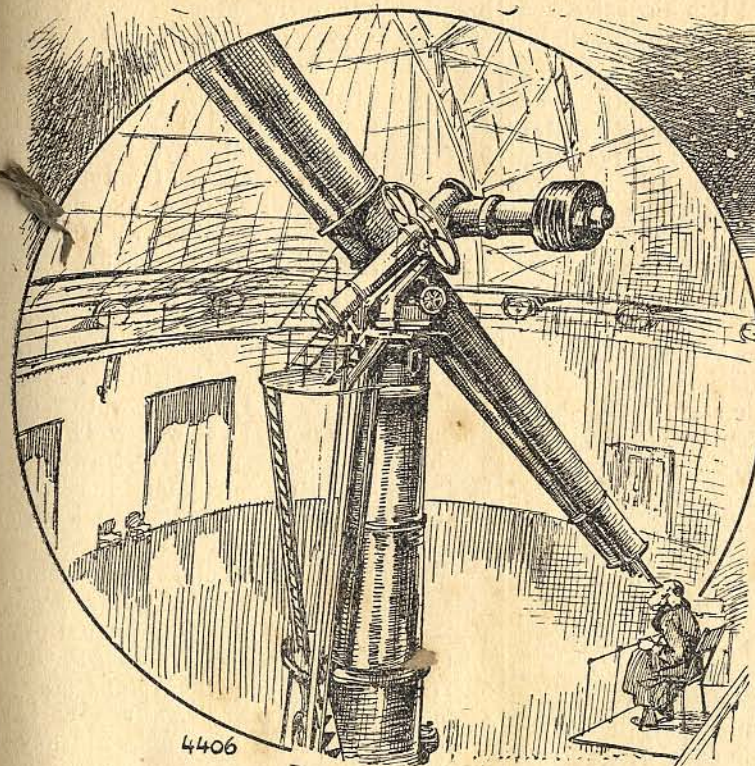


Przewodniczący zgromadzenia zaczyna: „Wielce szanowni panowie!...

Jeden z zebranych do sąsiada: „Otóż właśnie! Kiedy dziś rano wychodziłem z więzienia, dyrektor tegoż rzekł do mnie! „Starajcie się usilnie zostać uczciwym, a tem samem szanowanym człowiekiem. No... i czegoż mam chcieć więcej? Przecież w tak bardzo krótkim czasie osiągnąłem to bez wielkiego trudu i nie kosztowało mnie drogo wcale, gdyż wypięłem tylko kilka kieliszków wódki!”

## Przed końcem świata.

Historja z przeszłości według papierów pozostałych po jednym oryginale.



13 marca będzie dniem śmierci i końca świata, jeżeli się przedtem nie uda odwrócić to niebezpieczeństwo! To jest jednak więcej jak wątpliwe, albowiem ziemia będzie potrzebowała pełnych jedenastu dni, aby przebieść całą tę niebezpieczną przestrzeń, a jedna jedyna iskra wystarczy, aby zapalić ów gaz i w szalonym wybuchu tegoż zniszczyć całe życie ziemi! W tym najstraszniejszym pożarze, jaki rozum ludzki może sobie pomyśleć i przedstawić, zginie wtedy wszystko. Nawet najmądrzejsze i najobszerniejsze przepisy ostrożności z tru-



1. **N**astał rok 1996. Ludzie byli przerażeni wieścią, która wszystkich bez różnicy przejęła największym przerażeniem. Ponura ta wieść rozeszła się szybko; brzmiała coraz jaśniej i stanowczo, aż jednego dnia czytano we wszystkich gazetach: Koniec świata!... Ziemia zbliża się w swym obrocie do niezmierzonego pola gazowego. Astronomowie obserwatorów zapomocą swych olbrzymich teleskopów odkryli jakieś wędrujące ciało niebieskie wśród olbrzymiej chmury gazu. Według zjawisk świetlnych, które to ciało ze siebie wydaje, uczeni astronomowie uważają ten gaz za bardzo zapalny i niebezpieczny dla ognia. Obliczyli oni dalej, że bieg ziemi i bieg tego innego ciała niebieskiego skrzyżuje i że- dzie się w marcu 2000 roku, a dzień

nością będą nas mogły uratować od tego pożaru świata. W jednym oka mgnieniu odegra się ten potężny i straszny sąd świata. Nawet gdyby się udało przez jedenaście dni wygasić wszelki ogień na ziemi i postawić pod nadzór wszystkie dzikieludy wszystkich niezbadanych jeszcze części świata, aby w tym czasie nie zapalały żadnego ognia, nawet gdyby mogły być przytłumione podziemne ognie wszystkich wulkanów, jeszcze to niebezpieczeństwo nie byłoby zażegnane w zupełności i z całą pewnością; bo wystarcza jeden przypadek, jeden piorun z chmur, co do których nie można wydać żadnych przepisów zachowania się, aby te wszystkie przygotowania uczynić bezcelowymi i aby ta olbrzymia wszystko niszcząca pochodnia świata nie stanęła w ogniu i pożarze.

Tak czytano we wszystkich gazetach. I władze rządzące nie przytłumiały tych



tak bardzo niepokojących wieści najpierw dlatego, że i tak przyszłoby już za późno z takim zakazem, a powtóre, że na każdy wypadek było lepiej całą ludzką część wcześniej przestrzedz przed tem niebezpieczeństwem i pouczyć, jak może współdziałać, aby uniknąć tej strasznej katastrofy.

Głębokie przerażenie przeniknęło każdego; zdawało się, jakby naraz ustało całe życie. Istnienie nie miało już teraz żadnego celu. Świątowano założono ręce za pas. Na co się jeszcze trudzić dla tej krótkiej chwili życia? Wszelka nieprzyjaźń między ludźmi i narodami była jakby zdmuchnięta i zwiana przez to jedno uczucie, które wszystkich opanowało przebojem: uczucie strasznej trwogi o życie. O co księża z ambon, wszyscy przyjaciele ludzkości słowem i piśmem daremnie starali się, mianowicie oto, aby ludzką część połączyć w miłość tego dokonała teraz trwoga.

Ludzie widzieli i spostrzegali naraz jasno: My wszyscy jesteśmy sobie braćmi i siostrami, wszyscy wydani na ten jeden nieunikniony los, poddani prawom przemiennej natury: gdy ona tak chce, na wspólną straszną śmierć. Jak bańki mydlane zginęły różnice między ubogimi a bogatymi, między wysokimi a niskimi przed tą myślą o końcu świata. Jak gdyby nie było żadnych granic państw, tak każdy czuł się tylko człowiekiem jednego szczepu i tej samej obawy i trwogi. Paskudne samolubstwo zostało prawie przyduszone — tylko kilku zupełnie bezmyślnych i bez sumienia lekkomyślnych ludzi chciało ten czas „szubieniczny“ jak nazywali oni te cztery lata do końca świata — używać choćby kosztem innych. Natomiast wielu innych za przykładem świętych rozdawało swój majątek ubogim i czyniło pokutę, aby się przygotować na śmierć i możliwie okupić sobie niebo.

## 2.

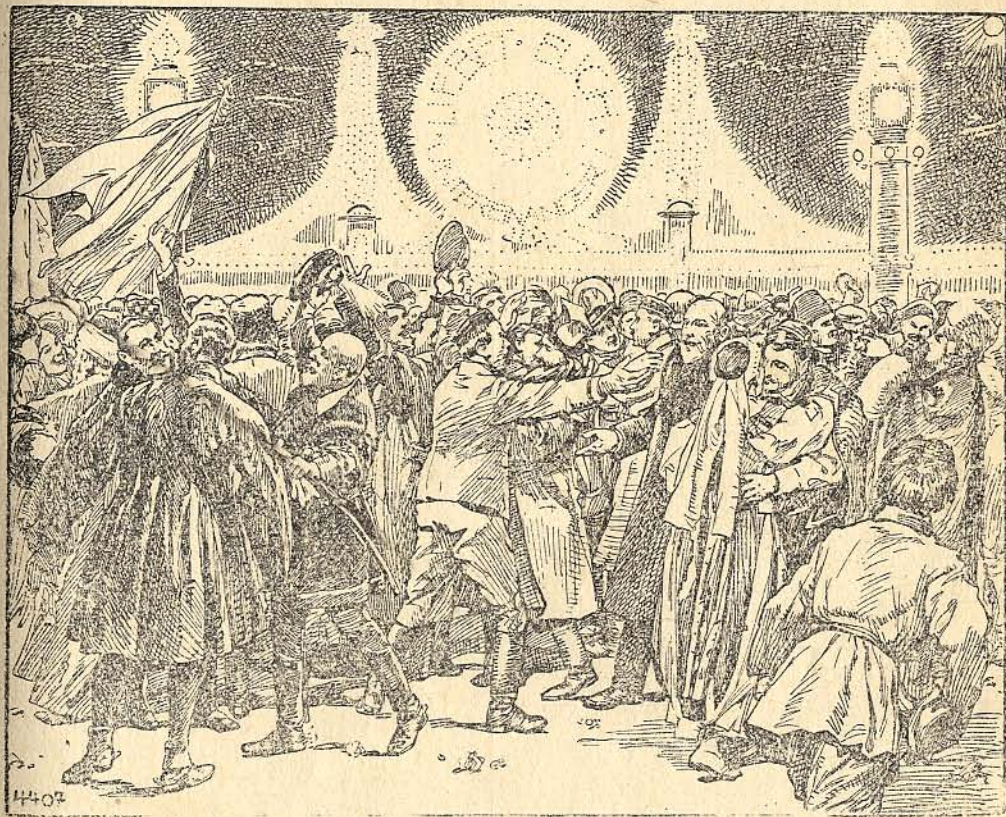
Największa część ludzi zaczęła po pierwszym przerażeniu stanowczo i usilnie myśleć o drogach i sposobach, jakie trzeba i musi się ustanowić i tychże się chwycić, aby można jeszcze to okropne nieszczęście odwrócić. Wszyscy ludzie nauki i techniki, inżynierowie, budownicz maszyn, wynalazcy, chemicy, i inni zo-

stali zmobilizowani przez rządy, to jest przyjęci do służby pod przysięgą, do tego olbrzymiego zadania. Oni byliby i sami dobrowolnie poszli do tej służby. Na olbrzymim kongresie obrony świata w Rzymie, na który wszystkie kraje wysłały swoich uczonych zastępców — radzono o jednolitych sposobach obrony i ochrony, które przedewszystkiem były potrzebne, jeżeli miały być jakie widoki skuteczności i pomocy. Skutek tych obrad był ten, że najpierw muszą być usunięte niebezpieczeństwa grożące z atmosfery i ze środka ziemi, bo te rozległe urządzenia obrony zajmą wiele czasu; przystąpiono też szybko do wykonania tychże wszędzie. Pieśniadze, jak to mówią nie grały tu żadnej roli, mimo szalenie wielkich kosztów. Państwa niepotrzebowały w tym celu wprowadzać osobnych podatków, bo te wpływały obficie z dobrowolnych datków na to. Nawet najbardziej biedniejsi nosili swoje ofiary na uratowanie Ojczyzny swej, jak i całej ziemi, a także niemniej i własnego życia.

Wybudowano więc olbrzymie maszyny, które miały za zadanie wytwarzać gazy gaszące i zapomocą nich przytłumić i przydusić płomienie czynnych wulkanów. Ogromne rezerwoary napełnione tym gazem umieszczono w głębinach ziemi, aby w krytycznych dniach tymi gazami, pędzonymi siłą turbin i motorów — zamknąć otwory ziemi do podziemnych płomieni ognisk. Wszystkie metale ziemi zostały przez rządy państw zarekwirowane na budowę tych maszyn i rezerwoarów gazowych, wszystkie inne rozporządzalne i przydatne do tego siły maszyn, wód i ludzi zostały postawione pod zarząd tej służby ochronnej. Chemicy wyprobowywali skuteczne środki zaradcze we wszelkich wypadkach przeciw samozapaleniu się i wyrabiali tak wielkie zapasy tychże, że można się było uważać za przygotowanych na najgorsze rzeczy. Szczególną uwagę zwrócono przytem na kopalnie nafty i na tak zwane gazy wybuchające w kopalniach; zaprowadzono tam środki ochronne, aby i tu także wszelkie zapalenia się i wybuchy wcześniej mogły być ugazzone. Ale były możliwe jeszcze nieodkryte niebezpieczne obszary na ziemi i dlatego zostały utworzone specjalne ekspedycje badawcze i pilnujące; rozesłano we wszystkie okolice

ziemi, szereg uczonych. Zostali oni zaopatrzeni oprócz potrzebnego materiału technicznego, także w środki żywności i cały ekwipunek na kilka lat, bo naturalnie nie mogli wcześniej powracać aż minie ostatecznie wszelkie niebezpieczeństwo. Przydzielono im tłumaczy rozumiejących różne języki i ułatwiających stosunki z mieszkańcami odnośnych obszarów, lekarzy i wszystkich potrzebnych robotników. I te ekspedycje dotarły w najod-

bezpieczające i wszelkimi środkami wymowy i nauki przestrzec mieszkańców przed grożącym niebezpieczeństwem i pouczyć ich jak trzeba i musi się mn zapobiegać — a w danym razie siłą przeszkodzić im w tem, aby nie wywołali i nie spowodowali niebezpieczeństwa. Bo życie ostatniego nagusa dzikiego, o które dotychczas nikt się nie troszczył — znać było teraz tyle, co życie władcy części świata, bo każdy ów człowiek pojedynczy



Zupełnie obcy sobie ludzie ściskali i całowali się uszczęśliwieni.

leglejsze obszary: do spalonych żarem słońca pustyń piaskowych, w dziewicze lasy równika, jak i w lodowate przestrzenie bieguna, na najwyższe szczyty gór jak i bagna malarji i febrę w zapadłych dolinach, w najgłębsze jaskinie ziemi i do najbardziej odległych wysp oceanów.

Wszędzie pospieszyli, aby zapomocą doskonale urządzonych przyrządów szukać ukrytych ognisk, płomieni i niebezpieczeństw wybuchu, ustawiać urządzenia

mógł być niebezpieczny dla całej ludzkości. Była to wyprawa krzyżowa; wprawdzie o dobro ziemskie i zbawienie człowieka, ale zawsze było to dzieło misyjne praktycznej miłości bliźniego i to w największym stylu.

Tymczasem pracowały wszędzie w Europie i Ameryce wielkie fabryki nad masowem wyrabianiem balonów na uwięzi, które miały służyć do tego, aby chwytając elektryczność z powietrza i wyrównywać



napężenie atmosfery, żeby się nie mogły tworzyć burze, a podczas nich wyładowywanie isker. Na długo już przed zbliżaniem się strasznych dni krytycznych stały setki tysięcy tych olbrzymich balonów w tych gorących sferach ziemi, wznosiły swe głowy aż ponad chmury, skąd druty stalowe szły aż do żył wody w ziemi, albo aż na dno morskie, gdzie były uwieszone w potężnych blokach betonowych. Te balony były cienkimi siatkami ze stali połączone ze sobą, które znowu były unoszone przez mniejsze balony. Stalowa siatka otaczała cały okręg ziemski, przez co udało się rzeczywiście zrobić niemożliwymi wszelkie burze, ponieważ wszelkie ślady elektryczności w atmosferze był pochwycony i sprowadzony do ziemi.

Tymi wszystkimi zarządzeniami ochronnymi sądzono w końcu, że zapobieżono skutecznie najgłówniejszym naturalnym sprawcom niebezpieczeństwa ogniowego. Teraz jednak chodziło jeszcze o to, aby ludzkość wychować w tym kierunku, by w dniach niebezpiecznych przy wszystkich czynnościach zwracała na to uwagę ściśle i w każdym czasie: Wszystkie tak zwane soczewki i podobne szkła musiały być oddane, bo i one mogły stać się możliwe powodem ognia. W pierwszej linii wielkie instrumenta obserwatorów samych; tylko mała ich liczba mogła pozostać do obserwowania dalszego niebezpiecznego firmamentu tak długo, dopóki nie zostaną wcześniej ukryte. We wszystkich językach odbywały się wykłady, jak się ma każdy zachowywać. Zapalniczki, zapaliki, kamyczki do ognia, benzyna i wszystkie materiały ogniowe były wydawane tylko do najkonieczniejszej potrzeby. Umysłowo chorzy musieli być oddani już rok na przód do zakładów, aby nie mogli spowodować szkody. Za przekroczenie tych wydanych przepisów były ustanowione najsurowsze kary aż do kary śmierci.

## 3.

Tak chciała ludzkość bronić się przed niebezpieczeństwem, czyhającym w przestworzu świata, niewidzialnym golem okiem, gdy kalendarze ziemi wskazywały na marzec 2000 roku. Učení obrachowali z największą dokładnością, że ziemia w go-

dzinach południowych 13 marca wejdzie w pole gazowe i rano 24 marca opuści je znowu. Jako dzień gaszenia światła był przeto naznaczony dzień 9 marca.

Tego dnia miały być wygaszone wszystkie ognie, od tego dnia nie można było na całej ziemi gotować nic ciepłego, nie można było palić tytoniu, żadne światło nie mogło się świecić. Kotły wszystkich maszyn musiały wyziębnąć i wszystkie inne siły popędowe stanąć cicho, aby zapobiedz wszelkiemu tarcu i wytwarzaniu isker. Żaden pociąg kolejowy, ani parowiec lub automobil nie mógł kursować więcej, nawet podkowy koniom zdjęto i skonfiskowano resztę palnych materiałów. Ani chwili nie było się bezpiecznym przed niespodziewaną kontrolą. Zdawało się, jakby śmierć odprawiała już swój wjazd w ciszy grobowej, zimnie i ciemności, w strachu i trwodze i ze wszystkimi męczarniami ciała i duszy.

Przygotowano na kilka tygodni obfite środki żywności, które można spożywać na zimno, ale apetyt był mały, jakby organizm nie pracując jak zwyczajnie nie potrzebował tyle pożywienia. Ciągła ta obawa zrobiła także swoje: zapomniano prawie zupełnie o jedzeniu. A chociaż uczeni dla uspokojenia umysłów zapewniali że nie potrzeba się obawiać samej chmury gazowej, bo atmosfera ziemi wskutek swego wielkiego ciężaru w porównaniu z gazem jest nierozdzielna, a siatka ochronna jest ściśle złączona ze stałym ciałem ziemi i powietrze będzie dobre do oddychania, to przecież wielu wydawało się ono już dusznym jakoś szczególnie i trwożnie gnio-tącym tak, że sądzili, iż się prawie duszą.

Wszędzie było strasznie zimno, bo był to dopiero marzec i słońce nie świeciło silnie. Jego światło otrzymywało w drodze przez masy gazowe ponury czerwono-żółty blask, a w nocy atmosfera cała na horyzoncie stała jakby w błądło czarnych płomieniach. W domu było zimno i nie wesoło, tak samo jak w kawiarniach i miejscach zabaw, które były licznie odwiedzane, bo każdy chciał przynajmniej na kilka godzin odwrócić swe myśli od strasznej zimy bojaźni śmierci. Ale nawet wesołość w tych miejscach brzmiała jeszcze sztuczniej jak zazwyczaj i śmiejące się twarze wyglądały raczej

jak zgryźliwe skrzywione maski trupów. Okna frontowe, w ulicach wielkich miast były podobne wieczorem do ciemnych oczodołów i ciemne, ciche i puste były ulice, jakby w mieście umarłych. Lekkie płatki śniegu ulatywały nad dachami, z których kominów nie unosiły się wesołe słupy dymów. Wszystko odumarłe, martwe.

Ludzie szli „na spoczynek“, ale sen nie chciał przychodzić, bo czyż nie mogli być wśród nocy zaskoczeni niebezpieczeństwem śmierci? Czyż nie mógł każdej chwili odezwać się znak alarmu. umówiony na ten przypadek?

Z ołowianą ciężkością wlokły się godziny, jak gdyby każda z nich była wiecznością. Tęsknie oczekiwano światła dziennego i sprzeczano się o ciepłe miejsca przy oknie, aby tam oczekiwać nowej nocy w śmiertelnych nudach i trawiącej obawie. Bo czyż nie mógł jeden nieopatrzny człowiek, gdzieś na dalekim kole świata wszystkim innym przysporzyć śmierci? Najstraszniejszej, przez jedną, wybuchającą burzę płomieni obejmującą ziemię i spalającą całe życie na popiół? Tu i ówdzie śmierć w swoim zwykłym pochodzie zabierała jakieś życie ludzkie stare lub młode, którego delikatne usposobienie nie dorosło do zmienionego sposobu życia i nie mogło się mu palić światło pośmiertne. W małym orszaku i jak duchy szły takie pogrzeby z trumnami i karawanami przez naporóż wymarłe ulice.

Powoli mizernieli ludzie widocznie. Skóra ich białała i pożółkła, blask oka zgasł, siła członków i lekkość ruchów zniknęła. Wielu okazywało oznaki gasnącej siły ducha i musieli być umieszczeni w zakładach i sanatorjach albo popełniali samobójstwa. Nawet zwierzęta czuły zmore, która jak olbrzymi strach zdawała się osiaść na całej ziemi. Ze stajen rozlegał się ryk trwogi, ptaki zamilkły, psy i inne stworzenia kryły się jak przy nadciągającej burzy. Jak niegdyś przed wiekami wołała znowu cała ludzkość w ponurych nocach o zbawienie, światło, ciepło i nowe życie.

## 4.

Wreszcie 22 marca zaczęły stawać się podejrzanе zjawiska świetlne na firmamencie słabszymi i z godziny na godzinę

zmniejszać się; znak, że grożąca nie-szczęściu gwiazda oddalała się z pobliza ziemi. Ludzie odetchnęli jak zbawieni, jakby uwolnieni od wielkiego ciężaru. Nowa nadzieja ożywiła umysły. Jeżeli dotychczas szczęśliwie przetrwali to niebezpieczeństwo, to mogą być także i te dwa ostatnie dni i godziny tego strasz-nego czasu przebyte. „Tylko jeszcze dwa dni—ach! one zdawały się być najdłuższymi z tego straszego czasu! Bo im bliżej upragniony cel, tem bardziej napężone było oczekiwanie, tem większa niecierpliwość! Ale dla wszelkiej pewności władze rozszerzyły trwanie przepisów ochronnych w ostatniej chwili jeszcze o dalsze trzy dni; dopiero 27 marca, a więc pełne 18 dni od wygaszenia wszelkiego ognia i światła mogło być życie znowu podjęte na nowo w zwykły sposób. Światło i ciepło, nowa nadzieja życia wstąpiła przez to do najbardziej straszanego serca. Radość, która przeniknęła cały świat była do nieopisania. Zupełnie obcy sobie ludzie ściskali i całowali się uszczęśliwieni: wszystkie dzwony dzwoniły i wszędzie odprawiano uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Na wszystkich górach paliły się wielkie ognie radości, unosząc się ku pogodnemu, gwiazdzistemu niebu jak gdyby po to, by ludzie mogli się dosyć napatrzeć ogniom po tak długim obchodzeniu się bez niego, jak gdyby nie dawno przed tem nie gasili trwożnie wszelką isierkę ognia!

Była to ciężka, ale błogosławiona próba! Strachem śmierci i cierpieniem wszelkiego rodzaju złączeni razem, przez wspólną olbrzymią pracę, ludzie nie opuścili już więcej bratnich rąk—przynajmniej nie zaraz, ale—pozostali braćmi według woli Bożej i słów Ewangelji: „Miłujcie się wzajemnie“.

Ta historia jest wyjęta z pozostałych papierów jednego oryginału, który umarł zeszłego roku w jakimś zapadłym kącie. Ludzie nazywali go zwyczajnie „gwiazdciarzem“, bo zajmował się wiele obserwacją gwiazdzistego nieba. Jego konikiem ulubionym był koniec świata. O tem czytał on wszystko możliwe, przez co przyszedł na ową myśl, która zajmowała go dniem i nocą. Znalaziono ją wśród jego rzeczy; nosi tytuł „Sen“. Spodziewajmy się, że ludzkość coś takiego niemusi przeżyć.



# Tuż nad brzegiem przepaści.

Przez H. D.

**P**ociąg ekspresowy lada chwila miał przelecieć. Naczelnik stacji przyłożył rękę do ucha i nadśledził. Nic nie było słychać, tylko huk strasznej burzy. Rozszalała się ona okropnie!

Noc pociemniała jeszcze bardziej i zamieniła się prawie w demoniczną czerń. Burza wyła w szalonych akordach, a od czasu do czasu piorun uderzał w pobliżu.

Naczelnik usiadł przy biurku i patrzył przed siebie.

Na stacji, w poczekalniach, i przejściach lampy były pogaszone, bo jedyny jeszcze pociąg miał przejść, to jest ekspres do Edynburga, a ten nie zatrzymywał się w Georgetowie.

Inni urzędnicy i służba rozchodzili się tylko w ogrzewalni błyszczały czerwone oczy maszyny rezerwowej, którą tutaj zawsze trzymano w pogotowiu.

Naczelnik oparł głowę na ręce i zamyslił się. Myśli jego przerwał dzwonek telegrafu. Wnet począł aparat stukać i naczelnik odczytał na skrawku papieru:

„Stacja Südturm: Słupy przez burzę uszkodzone, niebezpieczeństwo wielkie, ekspres zatrzymać to niemożliwe, sygnały zmiążdżone, proszę uwiadomić stację....

Bumm!

Trzask straszny, jakby strzał armatni rozległ się. Niebieskawy płomyk podniósł się na pół metra z aparatu telegraficznego piorun uderzył w aparat i zniszczył go.

Wielki Boże! krzyknął naczelnik.

Potem spojrzał na taśmę papieru, drżącą w jego ręce i zawołał:

„Stracone! wszystko stracone!“

Myślał przez chwilę.

Potem skoczył do drzwi.

Piorun zniszczył wszystkie metalowe przyrządy na stacji. Połączenia telegraficzne zerwane zupełnie.

Naczelnik pobiegł dokoszarmaszynistów. „Hej, Knoks. Jungwinter, Albard!“

Wszyscy zerwali się i stanęli koło naczelnika.

Co jest! Co się stało? pytają.

Most jest zniszczony, maszt sygnałowy zmiążdżony. Piorun zniszczył aparat

telegraficzny — nie ma połączenia. Nie możemy wstrzymać pociągu ekspresowego wszystko wpadnie w przepaść — w rękę — w nieszczęście — wszystko zgubione!

Kierownik parowozu Albard rzekł:

„Jeden z nas musi wyjechać naprzeciw pociągu ekspresowego i dać mu znak, aby się zatrzymał. Ale to jest bohaterstwo czyn!“

„Tak, prawdziwe bohaterstwo!“

Zimny pot oblał naczelnika za wszystkich prawie.

„Ale nie można ani chwili zwlekać W dwóch minutach może pociąg ekspresowy być tutaj.“

— Chwilę stali maszyniści bezradni, patrząc na siebie z boku.

W tem Jungwinter odzywa się do naczelnika:

„Mój syn prowadzi ten nocny ekspres! Ja pojedę naprzeciw. Kolej będzie trzęsła się i pamiętała o mojej rodzinie!“

„W imię Boże!“

Naczelnik uściśnął mu w przelocie rękę.

On wyszedł już.

Palacz stoi na maszynie i pali fajkę

„Dżon, prędko jedziemy!“

W jednej chwili popędziła maszyna przez zwrotnice w tą straszną, czarną noc burzy.

Inni maszyniści patrzyli za nią, aż wśród ciemności tej strasznej nocy zniknęły jej tylne światła.

Burza szaleje i sroży się, jakby nastał już koniec świata. Wtem — odzywa się donośny gwizd, zagłuszający burzę i grzmoty Ziemia drży. Pociąg ekspres. Krótki szereg oświetlonych wagonów przeleciał szybko przez stację. Przez chwilę rozjaśniło się — potem zapada znowu wszystko w mgłę i ciemność. Jungwinter tymczasem stoi na swojej maszynie rezerwowej jak ze spiżu ulany. Trzyma w ręku regulator i patrzy przed siebie nieruchomo w ciemną noc. „Jak to dobrze, że trzymałem maszynę w pełnej parze! — mówi Dżon, palacz, odpoczywając chwilę.“

„Pracować Dżon, pracować! odpowiada Jungwinter wśród huku maszyny“, „Musimy najpierw wyjechać z krzyżownic, inaczej ekspres rozbije nas w kawałki“.

Dżon bierze znowu swoją łopatę i sypie pod kocioł nowe węgle.

Maszyna pędzi naprzód ze szaloną szybkością, aż obydwaj muszą się trzymać poręczy, aby z niej nie spaść.

Od czasu do czasu patrzy Jungwinter za siebie, czy nie widać błyszczących oczu ekspresu. Potem chwyta drugą szufłę i rzuca całe góry węgla do kotła.

Dżon patrzy na manometr.

„Dla Boga“ krzyczy on. Trzynaście

atmosfer! Rzuca

się na ramiona swego kierownika, który chce nową szufłę węgla dosypać. Jeszcze jedna atmosfera pary, a wylecimy w powietrze“.

Jungwinter opuszcza ramiona.

„Musimy narażać się na najgorsze! mówi on, jeszcze jesteśmy u celu. Abyśmy wydostali się wnet z krzywizn, aby oni nas uwidzieli i mogli zrozumieć nasze znaki“.

On trzęsie się z zimnego dreszczu, chociaż na maszynie jest piekielnie gorąco. Teraz ukazują się w odległości za nimi dwa światła małe jeszcze i nieznaczne, ale rosną

coraz bardziej i stają się coraz większe.

Albo może myli się? Nie, widzi dobrze, światła są widoczne.

Widać ich już! Zbliżają się!

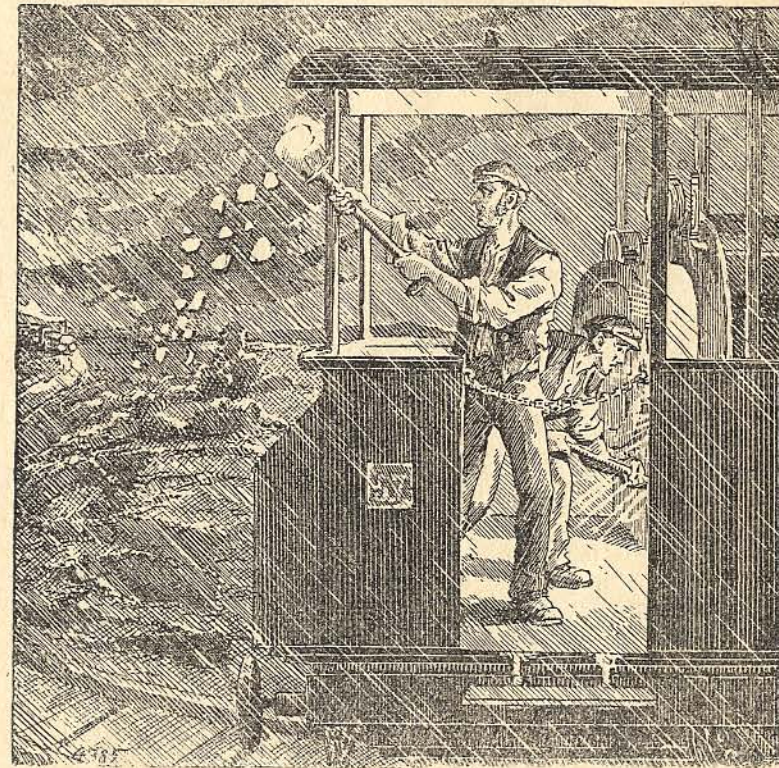
I rzeczywiście zbliżają się. Tak, te nowe maszyny idą lepiej, jak te stare żelazniaki! myśli sobie Jungwinter.

Teraz jest nagle zupełnie spokojny i pewny. — Pociąg rączkę gwizdawki parowej — puszcza długi donośny gwizd.

Czy kierownik — jego syn usłyszy ten gwizd?

Może nie — w oboc tego huku maszyn i burzy. Teraz wyjechali z krzywizn Teraz jest droga równa przed nimi, ale i śmiertelna przepaść jest niedaleko. Jeszcze jedenaście kilometrów, jeszcze pięć minut takiej szalonej jazdy — i stanie się coś strasznego. Jungwinter zamyka na to oczy.

Oddalenia między jego maszyną a syna staje się coraz mniejsza, niknie widocznie. Nie zauważono go jeszcze. Gwizda drugi raz przeciągle i głośno.



Porywa łopatę zarzające się węgle z pieca, kładzie na szufłę i rozrzuca je szerokim kołem na tor, aż skry się sypią jak deszcz i noc rozwidnia się.

Nikt nie odpowiada — nie słychać nic.

Porywa łopatą zarzające się węgle z pieca, kładzie na szufłę i rozrzuca je szerokim kołem na tor aż iskry się sypią jak deszcz i noc rozwidnia się.

Dwa, trzy, cztery razy powtarza to.

Drżącą ręką wyciąga zegarek.

Jak długo jeszcze będzie to trwać?

Każdej chwili może wjechać na most! Każda chwila może przynieść jemu i synowi na ekspresie straszną śmierć — tak krótko przed celem.



Przecież!!!

Jungwintter przykładą rękę do ucha. Promień radości przebiega po jego poczerwienionej twarzy. Słabo bardzo, ale słyszy wyraźnie. Odezwiał się gwizdek pociągu ekspresowego — raz, drugi i jeszcze trzeci raz!

W rozmowie sygnałami znaczy to: „Co to ma znaczyć”? Na to odzywa się on w odpowiedzi jednym długim, przeciągłym gwizdem — a potem jednym krótkim.

„Niebezpieczeństwo! niebezpieczeństwo! Jemu zdaje się, jakby to był krzyk radosny: Uratowany! uratowany!”

Znowu przechyla się na bok i patrzy w tył.

Tak, oddalenie zdaje się powiększać. Ekspres jedzie powolniejszym tempem i pozostaje coraz więcej w tyle. Jungwintterowi zdaje się, że słyszy brzęk hamulców.

Podnosi w górę kierownicę wypuszcza parę, i maszyna posłuszna zwalnia, a po

kilku chwilach — staje. Za nią toczy się jeszcze powoli ekspres, ale także staje nagle. Jakby drżenie przebiega cały pociąg, podróżni zaspani budzą się wskutek gwałtownego wstrząsu, otwierają okna patrząc zdziwieni, dlaczego stoją w czystym polu.

Drżąc uwiadamia Jungwintter kierownika pociągu o celu swojej podróży. Potem drżąc jeszcze cały, blade z przerażenia i cały czarny od dymu, pada w objęcia swego syna, maszynisty ekspresu.

Trzysta metrów przed nimi wznosi się przerwany most — po którym miał przejechać ekspres.

Trzysta metrów dalej od nich wezbrana rzeka Tay toczy swe brudno, żółtawo zielone fale, i rzuca się wściekle na wszystkie strony pryskając pianą, jakby w bezsilnej złości i w ściekłości, że odwaga jednego człowieka wyrwała jej tyle ofiar i uratowała im życie tuż nad brzegiem przepaści i grobu.

## Trzeźwość odrodzeniem Polski!

Po wojnie wszechświatowej coraz więcej używają ludzie trunków. W miastach na każdej ulicy jest kilka szynków, a po wsiach jest ich także za dużo. Ustawa sejmowa nakazywała ograniczać i nadawać koncesje szynkarskie, ale ta nie ta nie weszła w użycie.

Za pieniądze wydane na trunki moglibyśmy utrzymać wszystkich bezrobotnych dając im zajęcie przy budowie domów i gościńców.

Miljony przepijamy każdego miesiąca. A jakaż korzyść z tego? Oto miljony ubożęją, tysiące zaś nabawia się chorób rozmaitych i umiera przedwcześnie. Rodzą się dzieci głupkowate, niedołążne, mnoży się armja cherlaków, suchotników, którzy na gruźlicę umierają przedwcześnie.

Setki zabójców i tysiące zbrodniarzy wychowała wódka; szpitale dla obłąkanych przepełnione są przez alkoholików.

Poziom umysłowy obniża się gwałtownie, a poziom zaś moralny zanika.

Statystyka wykazuje, że 10% jest nierządnic w każdym mieście a choroby weneryczne trapią 50% ludności.

Lekarze udowadniają, że największe spustoszenie sprowadzają wódki zaprawiane olejkami eterycznymi i piołunem. Kto używa piołunówki (wermut, absynt) ten nabawia się prędko padaczki. Każda wódka zaś działa szkodliwie na wątrobę i na nerki, a sprowadza nieżyt żołądka i kiszek. Zakończenie, wodna puchlina.

Ratujmy naród od ruiny i zakładajmy bractwa trzeźwości (antialkoholizne). Kapłani, nauczyciele i kobiety niechaj podadzą sobie ręce i zaraz zobaczą błogie skutki swej pracy apostołskiej

Trzeźwi będą mężowie, trzeźwe społeczeństwo, zdrowe dzieci, opróżnione kryminały i szpitale.

Chciejcie, a wyrugujecie pijackie zwyczaje i wybryki w swoim otoczeniu. Każdy, kto przeczyta ten artykuł niechaj stanie się trzeźwym rycerzem Królowej Polski! Hasłem naszym — w trzeźwości odrodzenie Polski! Czuwaj! X.

## Jak jeden przez nieszczęście stał się bogaczem,

„czyli szczęście w nieszczęściu“.

przez B. K.

**P**ilność i oszczędność, połączone z umiarkowaniem we wszystkim przynoszą napewno powodzenie tylko do tej trójki trzeba dołożyć jeszcze czwartą zaletę, jeżeli ma rzeczywistość powstać „czterolistna konieczyna“ szczęścia. Jeżeli się ma szczęście, to idzie wszystko prędzej, tylko że to szczęście jest czemś takim, na co się nigdy zdawać ani zaufać nie można. Jeżeli więc poniżej opowiadać będziemy o jednym, który miał szczęście to nie dlatego, aby sobie brać przykład i żyć lekkomyślnie w oczekiwaniu, że szczęście przyjdzie samo przez się i postara się o wszystko. Nie, — taki rachunek może w 99 na 100 wypadkach niegodzić się i zawieść.

Ferdek Hański, był takim dzieckiem szczęścia, chociaż się urodził nie w niedziele ale w piątek. Jak wszystko stawało się dla niego szczęściem, nawet nieszczęście, to pokaże się w dalszem opowiadaniu. Jako chłopiec był on małym, grubym, chłopaczkiem, z wesołymi, niebieskimi oczami i blond włosami. Wszyscy lubili go patrzeć na niego, dawali mu dobre słowo częściej jednak cukierki. Najlepszym, co miał, to spokój umysłu. Nigdy nie martwił się niczem; największą jego uciechą było jedzenie a potem spanie, któremu oddawał się nawet w szkole, do której często zaglądał. Gdy spał był szczególnie cichym, nauczyciel nie budził go, zresztą dobrze wszystko pojmował i dobre dawał odpowiedzi, gdy się obudził. Jemu to przychodziło we śnie, mówił nauczyciel do ojca jego i zdawało się, że tak rzeczywiście jest.

Ponieważ w szkole ludowej uczył się całkiem dobrze, przeto rodzice jego postanowili go jak to było w zwyczaju za owych przedwojennych dobrych czasów posłać go do gimnazjum. Ale tutaj nie wystarczały jego wrodzone zdolności, a zwłaszcza we śnie nie chciała przyjść łacina do jego głowy. Ale ponieważ Ferdus nie chciał za nic odstąpić od swoich przy-

zwyczajów życia, profesorowie przegrali bo on nie uczył się łaciny, ale trzymał się swego spania. Ferdus był tego zdania, że jeżeli ma coś powiedzieć, to przecież to może powiedzieć dobrze po polsku i nie potrzebuje łaciny i takich rzeczy, które utrudniają tylko gładkie rozwiązanie ważnych, praktycznych interesów. Ferdus dostał dwójkę w gimnazjum i opuścił je z wesołym sercem. Matka wprawdzie płakała, że jej syn nie będzie urzędnikiem, Namiestnictwem, czy sędzią, ojciec ruszał wąsami, i obydwójce rodzice byli niepokieszeni z powodu tego mniemanego nieszczęścia, które spotkało ich bardzo ukochanego Ferdzia — nie wiedzieli oni, że to właśnie jest jego największym szczęściem, bo gdyby się był wtenczas dał zawojować i uczył się łaciny, to byłby dzisiaj biednym głodomorem urzędnikiem którego rząd im prędzej tem lepiej posyła w stan spoczynku, aby mieć spokój z nim i od niego

Chociaż chciał go ojciec posłać do innego gimnazjum, ale syn miał już dosyć studjów i łaciny. Interesował się on techniką, nauczył się ślusarstwa, poszedł potem jeszcze na naukę do mechanika i nigdzie nie przemęczał się bardzo pracą. Ale wszyscy tak mistrz, jak czeladnicy jak i goście przebaczały mu wiele, gdy się tylko popatrzył na nich swymi chytrymi, zadowolonymi oczami, albo gdy zrobił jaki żart mówili: „Ferdziowi musi się wiele darować, bo to tegi chłopiec“ i byli kontenci z niego.

Najpiękniejszy czas nastał jednak dla niego, gdy mu się pierwszy meszek ukazał pod nosem, bo wtedy rozpieszczęły go swemi uprzejmościami panny jak też ich matki. Nasz Ferdzio miał taką naturę, że przyjmował wszystkie te uprzejmości jako rzecz zupełnie zrozumiałą i naturalną, że to było poprostu zachwycające.

Gdy mu młoda panna dała kawałek czekolady, przyjmował to łaskawie, raczył włożyć do ust i smakował, to było tak



miłe i serdeczne, że niejedna panna byłaby go jeszcze w dodatku pocałowała za to chętnie. Ale w gruncie rzeczy nie robił on sobie z panien więcej jak z łaciny i przyjmował to wszystko bezmyślnie i bez zobowiązania, nie dając sobie wcale zawrócić głowy.

Nie też dziwnego, że zrobił bardzo dobrą partję, bo spokojnie wybrał sobie bardzo bogatą pannę. Ojciec jej a jego teść kupił młodej parze piękną kamienicę

na pryncypalnej ulicy i swoim kosztem urządził Ferdziowi warsztat mechaniczny, aby mu ułatwić początek. Ferdzio nie potrzebował się troszczyć tylko

sprowadzić się do ciepłego gniazda i zacząć pracować. Ale Ferdzio mówił, że miał pracy dosyć w czasie, gdy był uczniem i czeladnikiem i nie po to jest teraz mistrzem i gospodarzem kamienicy, aby się pracą zamęczać. Gdy on napracował się już przez tyle lat, niech inni teraz po-

trzebują pieniędzy, aby interes rozwinąć na wielką skalę. Teść cieszył się bardzo, że ma tak dobrego i mądrego zięcia który teścia tak bardzo szanuje i zaprasza na wino, wycalał go na wszystkie boki, pieniędzy dał, ile Ferdzio chciał i jeszcze przed wszystkimi chwalił zięcia że to prawdziwy skarb, że to jego ulubieniec i perła między zięciami.

Ferdus miał przysłowie: Z pracy nikt się nie wzbogaci, tylko z interesów. To

też pracę pozostawiał on swoim czeladnikom, a sam puścił się na różne interesa. Kupował rowery, maszyny, motory, i elektryczne artykuły na skład, aby je sprzedać dalej z zyskiem, ale przytem przechowywał się tak, że każdy inny na jego miejscu byłby już zgubiony bez ratunku. Tym razem szczęście zdawało się go opuszczać. Do tego przygniatały go już wielkie długi i w kilku miesiącach miał

aby zaspokoić kilku z najgorszych wierzycieli. Od teścia nie mógł się spodziewać tym razem żadnej pomocy, bo teść nie rozporządzał tak wielkimi sumami. Zresztą Ferdzio nie chciał, aby się kto dowiedział, że on ma tak wielkie długi i nie dawał po sobie tego poznać a teścia zachowywał sobie na ostatnią potrzebę i ratunek. W tem położeniu nie widział innego ratunku, jak udać się do handlarza żelaza Silbersteina, który był znany



„Pan mnie nie zrozumiał, panie Silberstein“, mówi Ferdzio ja potrzebuję 33.000 Koron a nie 3.000. „Co pan sobie myśli, że ja znajduję pieniądze na ulicy?“

daleko i szeroko jako najgorszy lichwiarz. Ferdzio więc odszukał go i poszedł do tego lichwiarza. W ciemnym, pustym sklepie żelaza przebywał nie młody już ten lichwiarz. Nasz Ferdzio dziwił się bardzo, jak można wzbogacić się przy tak słabym zbycie i sprzedaży towaru — a Silberstein był uważany za bogatego, a nawet za bardzo bogatego.

Silberstein siedział w swoim biurze zaraz za sklepem leżącym, a tak mało zdradzającym jego bogactwo jak i sklep. Stara, wysiedzana kanapa, rozbite biurko z miękkiego drzewa, połatane firanki wskazywały raczej ubóstwo kupca. Stary Silberstein siedział przy biurku w spodniach połatanych na kolanach, w zaproszonych butach sukiennych i w surducie z dziurawymi łokciami. Ciekawie zwrócił on swoją zmarszczoną twarz ku wchodzącemu: Znał on pana Hańskiego. bo kupował czasem u niego, a także wiedział on to, że tenże ma bardzo bogatego teścia i to bardzo ułatwiło staranie, chociaż stary lichwiarz przestraszył się bardzo i kiwał głową.

33.000 koron! To jest strasznie dużo pieniędzy! Wzdychał on. „Dla pana to drobnostka“ mówi nasze nieszczęśliwe dziecko szczęścia.

„Dziękuję za pochlebstwo. Co ci ludzie sobie o mnie nie myślą. Przy moim małym sklepie, przy mojem drzeniu rąk i bolu nóg. Aj waju... więc 33.000 koron“ powtarzał on a potem przewracał papiery wybierał z nich pieniądze, składał razem potem wziął atrament i pióro, podał je Ferdziowi, aby podpisał i wręczył mu paczkę banknotów do przeliczenia.

„Pan mię nie zrozumiał, panie Silberstein“, mówi Ferdzio — ja potrzebuję 33.000 koron a nie 3.000.

„Co pan sobie myśli, że ja znajduję pieniądze na ulicy? Pieniądze są rzadkie, tyle pieniędzy naraz nie ma nikt w całym mieście, ale na co potrzeba Panu zaraz aż tyle pieniędzy?“

Ja panu daję to tutaj, to jest więcej warte jak gotowe pieniądze. To mówiąc wręczył mu pismo, w którym było napisane, że handlarz żelaza Silberstein dostarcza panu mechanikowi Hańskiemu Ferdynandowi sto pięćdziesiąt rowerów à 200K każdy, złożone na składzie u spedytora

Kratochwila, płatne w przeciągu czterech miesięcy“.

Zawód malował się na twarzy młodego Hańskiego.

„Co ja zrobię z tymi rowerami?“

Pan jesteś kupcem i pyta się o to? Ja nie jestem bankierem tylko biednym handlarzem żelaza. Myśli pan, że ja z pieniędzmi zacząłem? Zacząłem starym żelaziem. Żelazo jest lepsze jak pieniądze, maszyny są jeszcze lepsze a rowery są najlepsze. Co są pieniądze? Zadrunkowane świstki papieru. A rowery są rowery. Niech Pan wierzy staremu kupcowi, który Panu dobrze życzy. Towar jest lepszy jak pieniądze. Jeżeli dla Pana pieniądze są lepsze i Pan chce pieniądze, także dobrze, potrzebuje Pan sprzedać tylko rowery Pan może przytem mieć jeszcze wielki zarobek. Zarobek będzie już pański, ja Panu go zostawiam, ja nie chcę zarobku.

„Tak“? mówi Ferdynand szyderczo — dlaczegoż Pa nie robi tak świetnego interesu sam?

Dlaczego ja nie robię? Z moimi rękami i nogami? Panie Hański! Przy pańskim talencie, to nie będzie Panu trudno. Ja wiem zresztą o kimś, kto się zajmuje rowerami — ja go poszlę do Pana, jeżeli Pan chce“.

Ferdynand przeliczył tymczasem banknoty. „Tu brakuje jeszcze 500 koron“ — mówi do żyda.

„To drobnostka za procent“ odpowiada Silberstein kłaniając się.

Gdy nasz Ferdynand stanął znowu na ulicy, był posiadaczem 150 rowerów i sam nie wiedział jak. A drogie były te rowery — szalenie. Ale co człowiek nie robi w potrzebie? Może znajdzie się jaki kupiec na nie; ma jeszcze cztery miesiące czasu a może da się gdzie te rowery zastawić.

Rzeczywiście jednego dnia przyszedł do niego jakiś żyd kłapciasty, nie bardzo pachnący, który mówił, że chce kupić wszystkie 150 rowerów po cenie 160 K za sztukę. Że on przyszedł z polecenia znanego Silbersteina i miał te rowery tanio odkupić od niego, o tem oczywiście żyd nie nie mówił. Z powodu bezczelności tego żyda, interes ten nie przyszedł do skutku.

Hański zaczął się martwić. Jeszcze nigdy nie było tak źle z nim jak teraz



Jego gwiazda szczęścia zaczęła blednąć i nieszczęście szło za nieszczęściem.

Rowerów nikt nie chciał kupować za tą cenę, wierzyciele byli natarczywi i niegrzeczni, teść nie chciał nic pożyczyć i był smutny, czeladnik zachorował, żona raczyła sobie i chciała mieć nowy kostjum i wreszcie... wybuchła jeszcze do tego wojna a było to w 1914 roku. Z powodu wybuchu wojny żona rzekła się jedwabnej sukni, którą przedtem mieć chciała, ale zato Ferdynand był jednym z pierwszych tych, których zmobilizowano i powołano pod broń na wojnę. Gdyby się nasz Ferdzio przecież nie bał kul, byłby się cieszył ze swego powołania do wojska, bo przez to pozbywał się odrazu wszystkich kłopotów pieniężnych. Ogłoszono moratorium — i długów nie potrzebował płacić.

Za to prowiantował się na wojnę, kupił sobie kilka tuzinów paczek dobrych cygar przeciw muchom i komarom, kilka kilo czekolady przeciw cholerze, kilka flaszek koniaku przeciw czerwoncy, cały prawie plecak konserw w celu utrzymania równowagi duchowej i pożegnał się ze swoimi. Gdy jechał koleją przypomniał sobie teszcze raz o swoich 150 rowerach, będących na składzie u spedytora Kratochwila i bolesny uśmiech przemknął po jego twarzy. Po raz ostatni myślał o nich bo to psuje apetyt i nie daje spać.

Nieszczęście szło za nieszczęściem. Biedny Ferdynand musiał już po kilku dniach iść na front, podczas gdy inni całymi miesiącami pozostawali w tyle. W jednej bitwie z Moskalami dostał się do niewoli i w kilku miesiącach był już na Sybirze.

## 2.

Gdy wojna się skończyła, powróciło bardzo wielu do domu, ale on nie. Miał on to nieszczęście, że był zdrowym, z nadto zdrowym — a inwalidzi i chorzy mieli pierwszeństwo w powrocie.

Wreszcie po sześciu długich latach powrócił on do Ojczyzny zdrów, okragły, zadowolony i wesół. I teraz przypomniał on sobie o tych 33.000 koron, płatnych w czterech miesiącach po jego odejściu do wojska... no ale te zapłacił pewnie jego teść już dawno. Przecież nikt nie będzie tak bez serca i nie przyjmie z wyrzutami tego, który przez sześć lat

był w niewoli na Sybirze i tyle tam wycierpiał aż utył z tego. Postanowił sobie w swoich opowieściach o sybirskich mrozach zawsze dodawać kilka stopni mrozu więcej.

Wreszcie miał już przyjechać koleją iawiadomił o tem żonę. Ponieważ teść wyjechał naprzeciw niego na dworzec i wziął ze sobą koniak, cygara, ciastka, i czekolady kilka kilo. Łzy płynęły mu po twarzy ze szczęścia, gdy zobaczył znowu swego ukochanego zięcia, swego Ferdzia i przycisnął go do serca.

„Co słyhać ojcze? Żona zdrowa — warsztat zamknięty pewnie, bo nie ma kto tam zająć się, ale mniejsza o to. Jestem już w domu.“

Żona zdrowa Ferdziu! Warsztat nie zamknięty, ale ja go prowadzę z twoją żoną i dobrze idzie. Czeladników jest czterech a zamówień tyle że nastarczyć nie możemy z robotą. Nie gniewaj się Ferdziu że w czasie Twojej nieobecności ja zająłem się nadzorem warsztatu, chociaż jestem niefachowym, ale nie miałem co robić, bo już jestem na pensji — i doglądałem Twojej pracy“.

„Ależ dziękuję Ci ojczulku za to dziękuję bardzo. Ale pewnie nie najlepiej stoicie.“

„Gdzież tam Ferdziu, bardzo dobrze nam idzie. To dobry interes, warsztat mechaniczny. Zarabia się bardzo dużo. Twoja żona ma w kasie tyle pieniędzy, że mogłaby kupić dwie takie kamienice, jakie ja Ci kupiłem w posagu córki“.

Dzięki Bogu — a ja myślałem, że u Was bieda — długi!... a tu są gotowe pieniądze!

Tak rozmawiając dojechali szczęśliwie do domu, gdzie znowu zaczęły się powitania z żoną i dziećmi.

Odkąd nie był w domu, wiele się zmieniło i świat przewrócił się do góry nogami. Bogaci byli ubogimi, ubodzy bogaczami, hrabiowie byli rzemieślnikami, chłopci hrabiami — a pieniądze, które przedtem chował, teraz każdy starał się jak najprędzej wydać i pozbyć się ich. Prędko to zrozumiał Ferdzio, że jego wierzyciele wskutek moratorium muszą jeszcze być cierpliwi i czekać, ale że on zrobi dobry interes, gdy on im za ich dobre pieniądze odda kilka szat bez wartości. Jeszcze większą jednak była jego radość, gdy się

dowiedział się, że spedytor Kratochwil przychodzi co kwartału, aby pobrać czynsz za magazynowanie rowerów. Te rowery można było już dawno dobrze sprzedać, ale czekano na jego powrót, bo on je nabył. Stary Silberstein, lichwiarz, który zresztą stracił cały swój majątek, bo go miał w gotówce, przychodził już kilka razy w sprawie tych rowerów, ale żona zawsze mu mówiła, że to załatwi pan domn, gdy powróci.

To była zdrowa muzyka dla uszu naszego Ferdzia. I te 150 rowerów żyją jeszcze? mówi on wesół — to ja muszę zaraz pójść do Kratochwila.

Jak powiedział, tak zrobił. W kilka dni potem były już rowery w jego magazynie. Jeden rower musiał on sprzedać, a jedną setną częścią otrzymanej ceny, mógł on „zaspokoić“ wszystkich

swoich wierzycieli. Silberstein łamał ręce z rozpacz, ale Hański powiedział mu zimno: „Pańskie zapatrywania były zupełnie słuszne. Towar jest lepszy niż pieniądze.“

Teraz on wygrał, wszystkie pozorne dawne nieszczęścia, które go spotkały w ostatnich latach przemieniły się teraz w szczęście dla niego. On stał się odrazu najbogatszym człowiekiem w mieście i umiał wyzyskać niezwykle położenie dla siebie. Dzisiaj jest on wielkim panem, bogatym, szanowanym, szukanym, czeznym, rozpieszczonym przez los.

Gdy jedzie on przez miasto — naturalnie tylko automobilem — uważa sobie każdy za zaszczyt, gdy on przemówi do kogo i z nim robi jakiś interes. Ale on zapiera się tego stanowczo że zawdzięcza pomyślność swą i dobrobyt tylko szczęściu.

## Jak barwy nieba wskazują pogodę.

Dotychczas mało zwracano uwagi na barwy nieba i chmur, chociaż doświadczenie i praktyka ludowa wyciągają różne wnioski o pogodzie z tych zjawisk.

Chociaż dotychczas nie ma naukowych danych, któreby pozwalałyby podać dokładne reguły, to przecież pewnym jest, że pewne zabarwienia i cienie na niebie są połączone z pewną pogodą.

W ogólności można powiedzieć, że łagodne i delikatne łany barw wskazują na piękną pogodę, podczas gdy silne i bardzo mieszane zabarwienia zwiastują zmianę pogody albo gorszą pogodę. Pewne zabarwienia są połączone z oznaczonymi formami chmur.

W szczególności można przepowiadać pogodę według barw następująco zrobić: Czerwoność, która się w długich, wąskich pasmach rozpościera nad zachodzącym słońcem oznacza posuchę w lecie, a w zimie mroz. Błyszcząca i świecąca czerwoność na zachodnim niebie, rozciągająca się aż do górnej części nieba każe się spodziewać dobrej pogody. Ale jeżeli ta czerwoność leży nad ciężkimi masami porwanych chmur, wtedy można spodziewać się burz i niepewnej pogody.

Zielonawe niebo występuje często po ostrych mgłach deszczowych, jeżeli niebo na krótki czas jest bez chmur. Ta zieloność okazuje wilgoć w wyższej atmosferze i wskazuje na dalszy ciąg opadów deszczowych naprzemian z krótkim ukazaniem się słońca. Niebo bardzo ciemno niebieskie, od którego przeciągające chmury odcinają się ostro jest postąncem burzliwej pogody podczas gdy delikatne, jasno niebieskie niebo każe się spodziewać pięknej pogody. Chmury grupami dosyć nisko pędzące przynoszą, jeżeli mają fioletowe zabarwienie, we wielu wypadkach wiatry wschodnie. To fioletowe zabarwienie znajduje się prawie tylko w miesiącach zimowych. Chmury o miedzianno-czerwonym zabarwieniu każą wnioskować o elektrycznym zaburzeniu i są często postąncami burz, w zimie gradu. Szaro na niebiei chmurach wskazuje na deszcz zwłaszcza jeżeli gęsta szarość popiołowa rozciąga się po niebie. Od tego trzeba ściśle odróżnić żółtawą szarość, która w czasach posuchy zaciąga niebo od wschodu. Żółtawo zabarwione niebo musi być uważanem we wielu wypadkach jako znak ciężkich burz.



# Myśli, zdania i poglądy o długości życia w różnym wieku,

przez Al. Kaz...

**P**rześladowany od swego losu, złamany na duchu człowiek narzeka: „Żli ludzie zagarnęli me mienie, wydarli mi ukochaną osobę, splugawili w oczach świata moje uczciwe nazwisko. Bodajbym nie żył na świecie!”

Przyjacielu! Bądź dobrej myśli; nie rozpaczaj. Jeżeli ci tylko nie wydarto Wiary, to ci nie wydarto. Twe doczesne cierpienia ofiaruj Panu Jezusowi w intencji wynagrodzenia Mu za Jego bezgraniczną miłość, iż przez krzyż święty świat odkupić raczył. W wieczności odbierzesz doczesną stratę z sowitym procentem.

Chłopak mając lat dziesięć, myśli: „Życie człowieka trwa przecież bardzo długo.“ Gdy spojrzy na człowieka, w podszłym wieku, porównywa: „Ten ma za sobą przeszłość ogromną. Tyle lat! Ja mam ich dopiero dziesięć i już przeszedłem wiele, a co dopiero on w ciągu swego życia przeszedł?”

W piętnastym roku życia nudzi sam siebie: „Nie mógłby mi nikt zaprzeczyć, że lata wloką się powoli. Odkąd-że ja wzdygam do pełnoletności? Choć już nie jestem malcem, to jednak słyszę czasem obelgę: „Ty smarkaty!“ Och, by już raz nadeszła ta pełnoletność... Ona musi temu położyć kres.“

Gdy ma lat dwadzieścia, oddany hulankom i używaniu życia, puszy się: „Choć uważany jestem za młokosa, to jednak mam więcej rozumu, niż niejeden postarzały człowiek. Rodzice napominają mię, abym się ustatkował. Ksiądz nawołuje z ambony: „Pracujcie nad zbawieniem dusz waszych. Niechaj nikt, dziś w młodym wieku będący nie odkłada na storość tego, co w tym względzie dziś zdziałać może!“ „No, no! znajdzie się jeszcze i na to czas. Chcieliby, abym odepchnął precz od siebie uśmiechający się do mnie świat.“

Gdy dojdzie do lat trzydziestu, zwykle zakłada ognisko domowe. Ani się spostrzeżę, jak „trzydziestka“ minęła. „Trzydziestka!“... dziwi się, jakgdyby niespodziewanie go zaskoczyła. „Tak raz, dwa przebiegła nad głową? Nie to, zawsze do młodości taki wiek się zalicza.“ Rozpoczęty nowy tryb życia przy boku wybranej, częściowo zmienia jego dotychczasowe pojęcie o barwności życia. A lata mijają szybko...

Nie dający się powstrzymać czas przynosi mu czterdziestkę. Wprost wierzyć on nie chce, że jest już w takim wieku. Ale widok dorastającego potomstwa pokazuje mu, że od wstąpienia w związek małżeński upłynęło sporo czasu.

W pięćdziesiątym roku życia przychodzi dopiero do przekonania, że czas pędzi szybko, jak strzała, życie z każdym dniem, godziną i minutą, zbliża się do swego kresu, a stracony dzień wczorajszy już nigdy nie wróci. Często, lecz niestety, zapóźno, żałuje, że źle pokierował sobą, ale u schyłku będącego życia, już nie można powtórnie rozpoczynać.

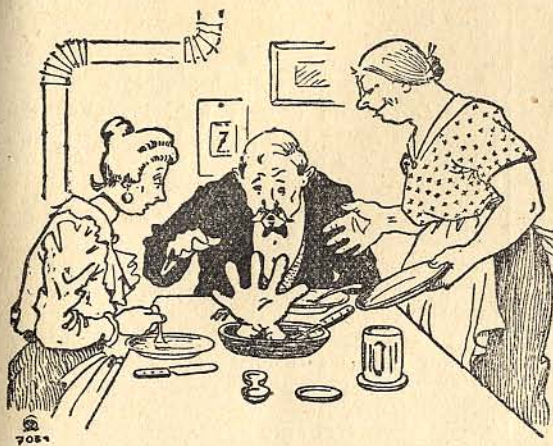
Jeżeli ty jesteś jeszcze w młodym wieku, nie trwój go marnie! Kochaj Boga, gromadź dobre uczynki, spełniane względem swych bliźnich, idź ślepo za głosem Kościoła świętego i bądź dobrym synem twojej Ojczyzny.

A gdy po twojej doczesnej pielgrzymce życia przestąpisz bramę wieczności i usłyszysz głos Boży: „Zdaj rachunek z włodarstwa twojego, albowiem już więcej włodarzył nie będziesz.“ (Słowa pisma świętego w Ewang. Sw. Łuk. Roz. 16.) — obyś mógł powiedzieć: „Panie mój! Przez całe życie miałem intencję żyć według Twych świętych przykazań. Jeżeli zaś ma ludzka, słaba natura płatała mi drogę de Ciebie — ja z żywą wiarą w Twe miłosierdzie, błagałem Cię o łaskę pomocy wytrwania w dobrem. I Ty wejrzawsz na mnie i nie dałeś mi zginąć. Chwała bądź Tobie.“

Jedynym celem życia naszego jest, zarobić sobie na zbawienie wieczne.

# Fraszki i żarty.

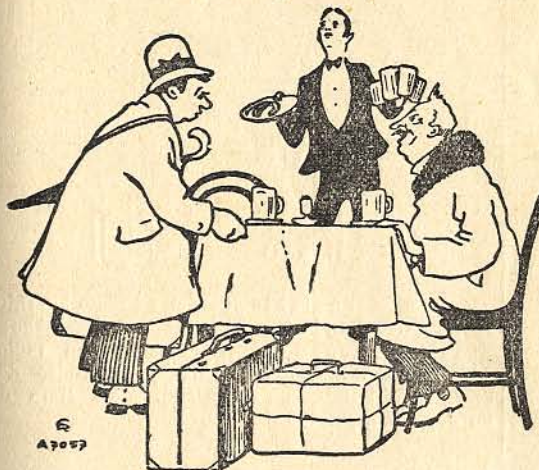
## Rada na brak kiszek.



Pan Burian: „Cóż to znów takiego? Zamówiłem przecie dwie porcje kiszeki wątrobianej!”

Gospodyni: „To prawda, proszę pana, kiszeki pasztetowe wyszły mi, których naprędce dostać nie mogę, więc nie mogłam zrobić nic innego, jak tylko napędzić wątrobą starą rękawiczkę mego męża, którą nosił jeszcze jako sierżant w wojsku.“

## Dobra pomoc.



Pan Gilewski: „Do licha! Za sześć minut odchodzi pociąg. Muszę jeszcze nadać bagaż, kupić bilet i zjeść dwie pary kiełbasek, które mi właśnie kelner przynosi! Pomóż mi w tem przyjacielu!”

Pan Chindelewicz: „Ależ najchętniej to uczynię! Idź spokojnie kupić bilet i nadać bagaż, a ja zjem twoje kiełbaski.“

## Niesłuszny zarzut.

„Karolku“, mówi ciotka, „Twoja mama się skarży, że niszczysz dużo obuwia!“ „Ależ ciociu“ mówi Karolek po namyśle, „jestem zupełnie oszczędny. Cóżby mama zrobiła, gdybym przyszedł na świat jako trojaczki?“

## Wieksha sztuka.

Pan Schuster się chwali: „Moja żona przez cztery godziny przemawiała na niedziel-nem zgromadzeniu.“

Pan Kosowski: „To nie sztuka; moja żona potrafi milczeć ośm dni!“

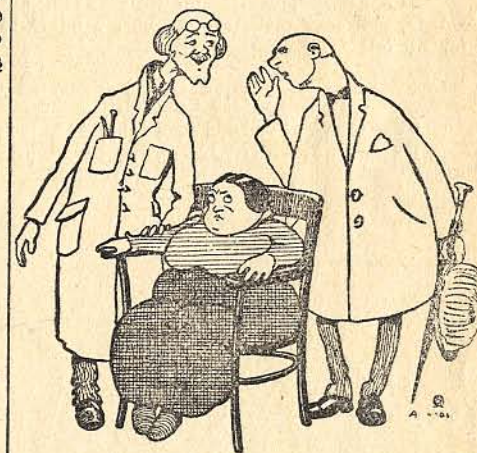
## Prawie to samo.

Dziewczynka prosi matkę: „Chciałabym mieć nową lalkę mamusi.“

„Przecież twoja lalka jest jeszcze cała!“ odpowiada matka.

„Ja też jestem cała — mówi dziewczynka żywo, ajednak doktor przyniósł ci nowe dziecko.“

## Dziwne pytanie.



Lekarz: Proszę otworzyć usta szeroko!

Pacjentka: Ach — ja — ja nie mogę.

Lekarz (do męża pacjentki): „Czy naprawdę nie może?“

Mąż pacjentki, po cichu: „Ho, ho i jak jeszcze! Czasem za wiele!“

## Oj kobiety!

Pani Kozulewska: „Poznaję zaraz kiedy mój mąż wygrał w karty, a kiedy przegrał.“

Pani Nowakowska: „W jaki sposób pani to poznaje?“

Pani Kozulewska: „Jeśli przegrywa kładzie spódnie na krzesło, kiedy wygrywa chowa je pod poduszkę.“



## Ona nie dowierza.



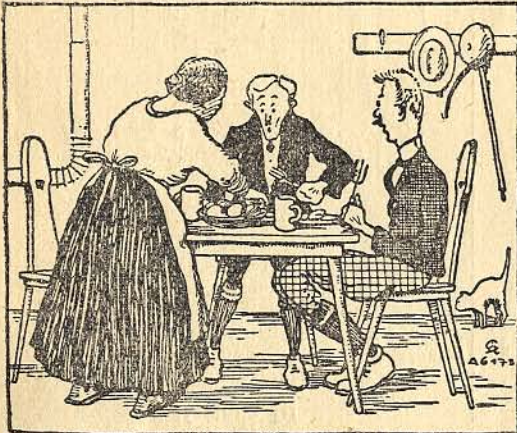
Pani Marczevska wybiera się na targ, aby zakupić ryby, których jest sporo na straganach, ale mądra gospodyni powątpiewa w ich świeżość. Wreszcie decyduje się, przystępuje do straganu i pyta się czy ryby są świeże.

„Ma się rozumieć” mówi oburzona handlarka, „świeże ryby mają zawsze piękne, czerwone mięso”. „To widzę” rzecze pani Marczevska, ale cóż z tego, mój mąż ma czerwony nos, a mimo to ma już 52 lat!

## Znają się na tem.

Pan Czekalski: „Ja nie lubię dużo mówić”.  
Pan Wołenko: „Ja też nie; jestem przecież żonaty”.

## Łatwy sposób.



Turysta: Dlaczego mi gospodyni dała tak małą porcję? Mój sąsiad dostał o wiele większą!  
Gospodyni (zdejmuje kawałek mięsa i trochę kartofli z talerza sąsiada) Teraz już wszystko w porządku, prawda?

## Dobry ojciec.

Matka była z synkiem u doktora. Po powrocie do domu pyta się ojciec co doktor powiedział: Matka: „Kazał mu dużo przebywać na świeżym powietrzu”.

Ojciec: „W takim razie niech mi zaraz przyniesie butelkę piwa”.

## Nie mogą się rozłączyć.

Młoda para podczas wyborów. „Koteczku” prosi męża młoda żonka, daj mi szybko całusa, bo razem nie wolno nam wejść tam, gdzie odbywają się wybory.

## Dobroduszenie.

Pan (w piwnicy do nowego służącego): W tym koszu są drogie, lecznicze wina, Janie, co ja przez to chcę powiedzieć!

Służący: Rozumie się, to wino będziemy pić, gdy będziemy chorzy.

## Groźna sytuacja.



Pan Michalski: „Cóż ci się stało kuzynie? Jesteś przerażony! Czy słyszysz coś przykrego?”

Pan Targowski (ze słuchawkami radio) „Ale ja nie nie słyszę przykrego, ale widzę dokładnie, że jest już po dwunastej. Moja stara da mi dopiero „radio”.

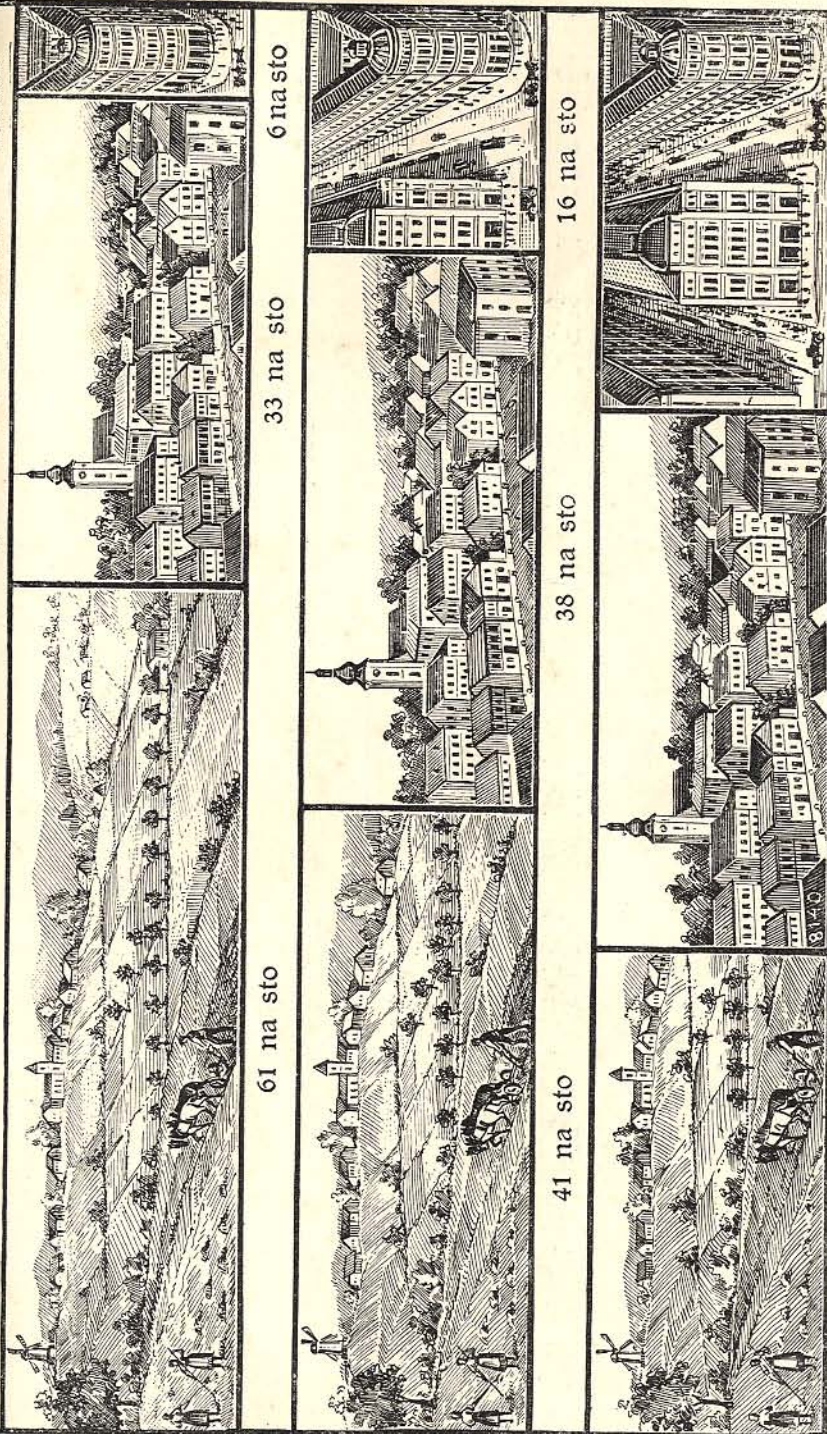
## Żartowniś.

Sura, wiesz co, dzisiaj zażartowałem dobrze z Loifelda!

„Nu, coś mu powiedział?”  
„Powiedziałem mu, że ożeniłem się z Tobą — tylko... z miłości!”

Z ludności środkowej Europy mieszkają:  
na wsi (w gminach) niżej 2000 mieszkańców w małych i średnich miastach

w wielkich  
miastach  
nad 100 000  
mieszkańców.



1875

1900

1925

## Wieś i miasto.

Podział ludności w mieście i na wsi, w środkowej Europie w latach 1875, 1900 i 1925.



# Tańczą na cel dobroczynny.

Opowiadanie przez A. P.

1.

**B**al się skończył. Czysty, cichy, poranek zimowy rozciągnął się ponad wieżami i szeregi domów wielkiego miasta. Prawie bez turkotu toczyły się powozy państw po gładkim asfalcie placów i ulic do swych mieszkań. Wśród ostatnich gości, opuszczających bal znajdujemy panią Hildę Kogan z jej córką Lotą. W najlepszym humorze schodzą one po schodach krytych dywanami i wychodzą do przedsionka. Drzwiczki powozu zamykają się, gumowe koła posuwają się cicho, świeży wiatr wieje na dworze.

„Wspaniałe godziny! Niezapomniane mówi córka i chwytą radośnie rękę matki“.

„Zwycięstwo jest nasze, moja pieśzcotko. On będzie twoim! śmieje się matka. Oto widzisz. Tak się robi też dobrze dla ubogich. Dobroczynność przynosi procenta! Że w tych słowach było szyderstwo z tych, dla których dobroczynność była potrzebą serca, a nie przedmiotem samolubnego wyrachowania, nie czuła ona tego wcale.“

„Ja myślę, że P. Bóg nie weźmie nam tego za złe, iż mamy swoją własną przyjemność w tem czynieniu dobrze. Przecież musimy też myśleć trochę o sobie, jeżeliśmy zrobili wszystko, co do nas należało. A droga ta, którą idziemy, jest przecież zupełnie uczciwą. Czyż my jesteśmy inne jak tysiące matek i córek, które...“

Pani Kogan kończy słowa córki: przy dobroczynności szukają też jakiejś korzyści dla siebie. Jeden szuka posady, tutaj ma sposobność poznać wpływowych ludzi. Drugi chce jakiego odznaczenia, tutaj może załatwić też to. No, a my? My szukamy najniwieńniej, czego szukać można, męża.

„Przytem ten piękny dochód z balu na dobroczynny cel. Bal był świetny, jak nigdy. W kasie opowiadano o nadwyżkach i dobrowolnych datkach tak obfitych jak w żadnym poprzednim roku.“

„Przecież to jest radosne uczucie, gdy później na posiedzeniu wydziału pokażą

się wielkie cyfry dochodu, które mogą dać biednym obfitą pomoc. Gdy sobie potem można powiedzieć: przecież i ja pracowałam na to, wtedy jest się zadowolonym ze siebie... Każdy ma swoje błędy, każdy jest człowiekiem. Ale przecież zrobiło się też coś dobrego i można pomyśleć sobie: Przecież P. Bóg będzie miał to na względzie.“

„A gdy potem przyjdą Święta, będzie wielkie rozdawanie darmo, ciepłych sukien, bielizny, trzewików, i co tam więcej ci ubodzy ludzie potrzebują. Oni całują nas potem z wdzięczności po rękach, patrzą na nas tak miłosiernie i mówią: „Bóg zapłać!“ A dzieci, które przynoszą ze sobą ubogie kobiety. To, jest wszystko tak wzruszające.“

Nagle powóz zatrzymał się.

„Co się stało?“

Stangret zeskoczył z kozła i przychodzi do drzwiczek. Mówi on, że tuż obok leży na ulicy jakiś człowiek, który jęczy bardzo... czyby nie można... On nie wypowiada swej myśli do końca, ale przecież chciał powiedzieć, czyby mu nie powinno się pomódz, ten człowiek jest pewnie ofiarą jakiegoś nieszczęścia... Przecież powraca się z balu dla biednych... Pewnie Panie mają dobre serce, mówią przecież nawet w gazetach czytałem ich nazwiska chwalone za dobroczynność... Przecież nie mogą na to pozwolić, aby ten biedak leżał dalej na ulicy.

Ale omylił się on bardzo. Starsza pani woła. prawie krzyczy rozniewana: „Co on nas obchodzi? Policja znajdzie go pewnie i odwiezie do szpitala, my jedziemy dalej. Jedź!“

Lotta westchnęła: „Ja jestem tak znudzona, tak bardzo zmęczona. Przytem jestem spocona, jakże łatwo mogę się przeziębować! Trzeba tu więc także złożyć ofiarę ze swego zdrowia — i na co?“

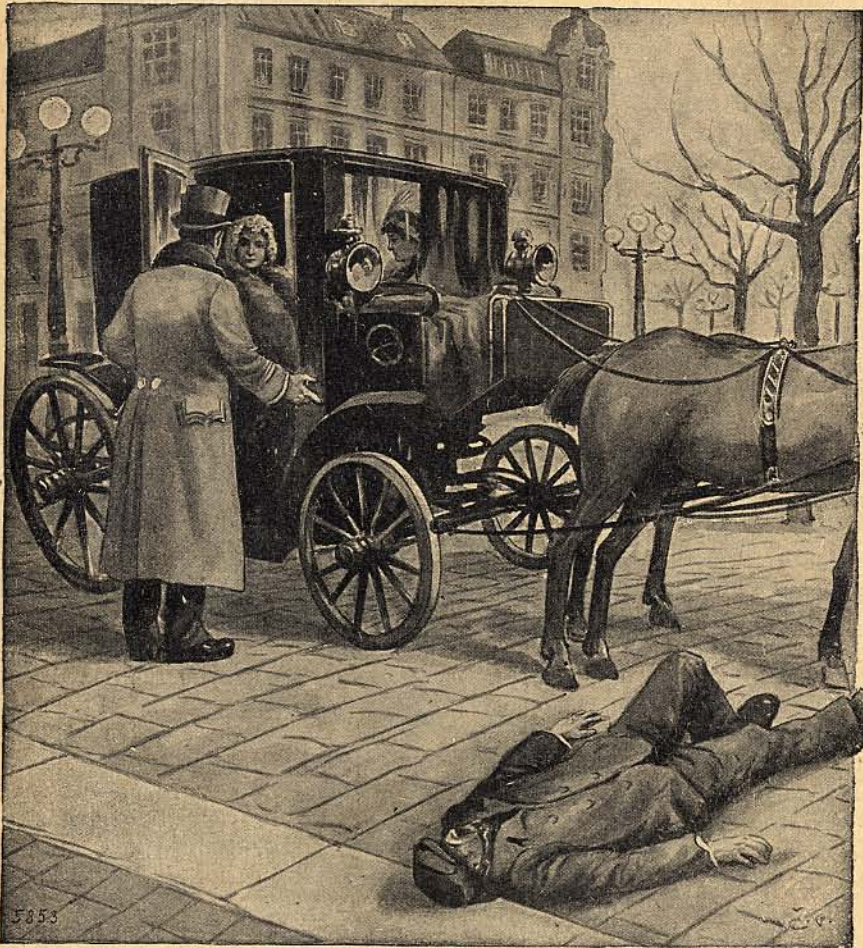
Stary Michał — tak się nazywał stangret — zamyka drzwiczki, spogląda jeszcze z litością na nieszczęśliwego, siada na kozło i jedzie dalej. Przytem mówi sam do siebie półgłosem tylko: „Szczególnie, jacy są ci państwo! Mówią zawsze o ubogich, o dobroczynności i miłości bli-



źniego! Jak zaś myślą i robią, gdy trafi się biedak, to widziałem właśnie. Nie chciałbym się mieniać z nimi!"

Przytem uśmiechnął się gorzko sam do siebie.

Chwilę potem zatrzymał się powóz przed elegancką willą dyrektora banku. Obydwie damy wychodzą z powozu i spieszą po szerokich schodach, prowadzących



Stangret zeskoczył z kozła i przychodzi do drzwiczek. Mówi on, że tuż obok leży na ulicy jakiś człowiek, który jęczy bardzo... czyby nie można...

do bramy. Ponieważ brama nie została natychmiast otwartą, starsza pani mruczy zaraz ostro: Och, ta służba! Za co płaci się im? Musi się stać na zimnie i czekać! Służąca powinna chyba całą noc czekać przy bramie, aż przyjadzie powóz z powrotem z balu.

Wreszcie — może po dwóch minutach

otwiera się brama i zjawia się pokojówka. Pani nie odpowiada nic na jej powitanie. Obydwie damy udają się do swoich pokojów. Zaraz położyły się do łóżka — i obydwie marzą — o jednym szczęściu, A Lotta raz otwiera ramiona i szepcze marząco: „On jest moim!” Przytem widzi przed sobą przystojnego młodego człowieka z dobrymi ciepłymi oczyma... Ten tańczył

z nią przez cały bal.

A nad jego obrazem unosi się korona hrabiowska.

2.

W godzinie popołudniowej zajeżdża młody hrabia Tarnowski przed willę dyrektora banku. Była to już jego piąta wizyta. Henryk był tym, do którego odnosiły się plany i marzenia obydwóch dam. Młody hrabia zobaczył pannę Kogan po raz pierwszy na jakimś koncercie, urządzonym na budowę ochronki dla sierót.

i panna podobała mu się bardzo. Była ona piękną, wysoką, wesołą i umiała mówić piękne, serdeczne słowa. Przytem okazywała dużo ciepłego uczucia dla biedy i nędzy i brała udział we wszystkich balach i koncertach przedsięwziętych dla ulżenia nędzy ubogich. W opowiadaniu o swoich czynnościach okazywała ona zawsze pewną skromność

i łudziła tem młodego człowieka co do swej próżności. Hrabia pochodził ze starożytnego, dobrego rodu, który zawsze odznaczał się dobroczynnością dla ubogich. Jego nazwisko miało wielkie znaczenie w najwyższym towarzystwie i w kołach szlacheckich ceniono bardzo Henryka z powodu jego rycerskiego usposobienia, dobroci i wszechstronnego wykształcenia. Gdy skończył studia uniwersyteckie postanowił on poszukać sobie wiernej, podobnej mu usposobieniem, dobrej towarzyski życia. W tym czasie poznał on Lotę. Spodziewał się on znaleźć w niej, czego szukał. Dlatego jego wizyty w tej willi, dlatego jego zachowanie się na balu. Od wczoraj postanowił sobie: „Będę się starał o jej rękę. Za czternaście dni obchodzi ona swoje urodziny, tę sposobność chcę wybrać na oświadczenie się”.

Dlatego ta radość pani dyrektorowej banku. Sprawa udała się, on jest twoim! Jej dziwny plan i sen zbliżał się ku spełnieniu: Moja córka będzie... hrabiną!

Dzisiaj wizyta hrabiego miała na celu pomówienia o wczorajszym balu, o wszystkich szczegółach. Bawiono się wybornie. „Pan hrabia tańczył tak wytwornie jak nikt” pochlebiała mu miłotka... Jakże szczęśliwą czuła się Lota, że pan hrabia zaszczycał ją tak często swoim tańcem...

Hrabia podziękował jaknajuprzejmiej i powiedział krótko: „To wszystko było mu łatwym i było tylko jego obowiązkiem odwzajemnienia się gościnnemu domowi”.

Pożegnano go z prośbą, aby hrabia przyszedł wnet znowu ich odwiedzić. Henryk przyrzekł to na następne popołudnie.

„Dwa dni tuż po sobie hrabia nie był jeszcze nigdy!” tryumfowała matka.

„Ja spodziewam się, że on mój!” zaśmiała się Lota.

„Nie mów: Ja się spodziewam, ale powiedz raczej: Ja wiem to, on jest moim!” dodała pani Kogan z tryumfem i pewnością siebie..

Hrabia dotrzymał słowa i zjawił się następnego popołudnia punktualnie o oznaczonej godzinie. Jego rodzice wiedzieli o jego zamiarze. Chociaż życzyli sobie bardzo, aby ich syn ożenił się z panną polskiego arystokratycznego, albo przy-

najmniej szlacheckiego rodu, byli przecież bardzo wyrozumiali i zostawili synowi wolny wybór. Wiedzieli, że on zajął się tą panną i nigdy nie chciałby przeszkadzać szczęściu swego najmłodszego syna.

Oprócz Loty i jej matki, gdy Henryk wszedł do salonu, była tam jeszcze panna Jadwiga, dama do towarzystwa pań. Ta chciała się zaraz oddalić, ale przez hrabiego została zatrzymana, aby pozostała.

Henryk czuł się najlepiej, gdy widział, że się go przyjmuje jako codziennego gościa i nie robi się dla niego żadnych ceremonji. Powiedział to głośno i okazał to wkrótce, gdy pokojówka weszła i oznajmiła, że jakaś biedna kobieta czeka i prosi, aby mogła mówić z jaśnie panią.

„Ani teraz nie mam spokoju!” narzekała ona, niektórzy ludzie nie mają żadnego względu. Powiedz tej kobiecie, że teraz mam gości i nie mogę z nią mówić.

Na to rzekł Henryk bardzo uprzejmie ale stanowczo:

„Proszę panią, prosiłem już raz, aby dla mnie nie robiono żadnych ceremonji i jeszcze raz proszę, przyjąć tę kobietę. Tu pewnie chodzi o jakąś pilną sprawę. Ja nie chcę i nie mogę być żadną przeszkodą”.

Tylko z obawy, aby takiego gościa nie zasmucić, odpowiedziała matka: Ma pan słuszość, panie hrabio, słuszość jak zawsze! Może chodzić o jaką pilną sprawę. Niech wejdzie ta kobieta”.

Gdyby Henryk był widział to gniewne spojrzenie, jakie matka i córka zamieniły ze sobą, byłby milczał. One obydwie były bardzo złe na tę kobietę, nim weszła, że im przerwała tak przyjemną wizytę i rozmowę. Lota nie powiedziała nic, ale rys wielkiej niechęci był na jej twarzy.

Zameldowana kobieta weszła w ubogim ubraniu, biedna żona robotnika. Nieśmiało stanęła ona przy drzwiach i chciała się cofnąć, gdy zobaczyła, że oprócz pani są jeszcze inni w pokoju.

„Czego sobie życzy?” zapytała starsza pani.

„Proszę wielmożnej pani mnie przepędzić na nędza do Pani, wielka prawdziwa bieda. Nie umiem sobie poradzić i nie wiem, gdzie się udać o pomoc. Powiedziano mi, że Wielmożna Pani ma dobre serce



i wiele dobrego robi dla biednych. Nie byłabym przyszła, ale... Łzy zatamowały jej głos.

„I czegoż chcecie właśnie od nas? Powiedźcie raz przecie!” krzyknęła prawie Lota... Widzicie przecie, że mamy gości — i...“ Jakiś wyraz złości i gniewu leżał na ustach panny.

kobiety okazała się tak niecierpliwa.

„Ja wiem łaskawa panienko, że pański czas jest bardzo kosztowny i ja nie byłabym tu weszła, gdybym wiedziała; że są goście, ale powiedziano mi, że można... Przyszedłam tutaj, bo nie wiem, gdzie iść. Mam troje dzieci małych, gospodarz jest twardy i nie zna żadnego względu... jeżeli



Zameldowana kobieta weszła w ubogim ubraniu, prosta żona robotnika-

Tak nie słyszał nigdy mówiącej swej przyszłej narzeczonej. Uważał ją za samą dobroć i uprzejmość; czyżby się w tym pomylił? Zawsze mówiła ona o ubogich z serdeczną litością i przez to właśnie ściągnęła na siebie jego uwagę, a dzisiaj wobec tej biednej, proszącej o pomoc

ścieście zameżną?

„Tak!

„A wasz mąż? Dlaczegoż on nie zapłaci? Pewnie także taki, co opuszcza rodzinę i za to...”

„Nie, wielmożna pani, mąż mój nie jest pijakiem i lampartem, on pracuje jak może...”

dzisiaj nie zapłacę czynszu za mieszkanie, to nas wyrzuci z domu na ulicę. Idzie o 20 K które mogą mi pomóc w tej biedzie. (Opowiadanie to odbywa się w czasach przed wojną).

„Dwadzieścia koron? No, 20 K. to już większa kwota i to tak zaraz potrzeba” rzekła starsza pani nie bez pewnej ironji i szyderstwa. I Lota też skrzywiła się, jakby chciała powiedzieć: Jak to ci ludzie są wymagający!

„Czy je-

„No, to powinien starać się o was i czynsz zapłacić, mówi Lota z przekąsem. Zapomniała ona prawie o obecności hrabiego i gdy teraz spojrzała nań, widziała jego poważne, badawcze oczy. Przez chwilę była przestraszona, — ale potem mówi do Henryka:

„Ja, pewnie nie mogę robić sobie zarządu i poświęcić nieraz dla ubogich wiele godzin we dnie i w nocy, ale trzeba się najpierw przekonać i dowiedzieć o wszystkim, bo zanafto często jest się wyzyskiwanym przez niegodnych, dlatego trzeba być ostrożnym“.

Hrabia milczał. Patrzył na tę ubogą kobietę i czuł, jak ją bolały te twarde słowa. To nie jest żadna niegodna — myślał sobie Henryk — to jest rzeczywiście uboga.

Przez trzy miesiące był mój mąż chorym — opowiadała dalej ta kobieta. Nie mógł zarobić ani centa. Pozostaliśmy winni za czynsz, za mleko, chleb, jak to bywa, gdy się nie zarabia. Ostatnie drobne oszczędności musieliśmy wydać zwłaszcza gdy najmłodsze dziecko zachorowało ciężko. Cieszyliśmy się, gdy mój poszedł znowu do roboty. Teraz będzie znowu dobrze, myśleliśmy, gdy będzie zarobek. Było to przedwczoraj rano. Szedł on na robotę do gazowni, bardzo wcześnie rano, bo to ciężka robota. W tem spotkało go na drodze do roboty nieszczęście...

„Nieszczęście? Szczególnie... szczególnie to zaraz pierwszego dnia” — powiedziały prawie razem matka i córka. I cóż to takiego było?

Niedowierzenie, które przebijało z tych pytań obydwóch dam, zabołało bardzo Henryka. Był on człowiekiem sprawiedliwie myślącym i musiał powiedzieć sobie: Co za powód mają te panie wątpić w słowa tej kobiety? Nieprzerwanie patrzył on na proszącą. Im dłużej patrzył na nią tem mocniejszym było jego przekonanie, że ona nie jest niegodną, że nie wyłudza ona jałmużny, ale jest prawdziwie potrzebującą. Wobec Loty i jej matki milczał. Gdy spojrzał na swą narzeczoną, zobaczył znowu ten złośliwy rys koło jej ust, którego się przestraszył jak przedtem i pomyślał sobie mimowoli: I ta ma być moją żoną? I z nią mam być połączony aż do śmierci? Czy ona teraz tylko wobec tej

kobiety jest tak twarda, czy też jest taka wogóle. On lubiał Lotę i był smutnym z tego, że musiał siebie tak pytać. Jakby mroźny powiew przamknęły te wątpliwości przez jego duszę.

Kobieta owa opowiadała dalej przynębiona o tem, co się stało:

„Kiedy mój mąż szedł do roboty, nadszedł samochód — pędził prędko na skrócie ulicy — że mąż nie mógł się już cofnąć i rzucił go na ziemię. Upadł nieszczęśliwie na mur. Widział tylko jeszcze jak ludzie siedzący na wozie wyglądali i śmiali się, ludzie, którzy powracali z balu i byli tak złośliwi i bez serca, dopiero, gdy nastał dzień, zabrano mego męża z ulicy do szpitala“.

Z wielkiem współczuciem przysłuchiwał się hrabia temu opowiadaniu. Kobieta spojrzała na niego kilka razy, bo czuła że on lituje się nad nią.

„To jest pewnie bardzo smutne” powiedziała pani dyrektorowa, ale to przecie nie do uwierzenia, że przez cały czas żaden człowiek nie znalazł męża i nie zabrał go.

„Ten wypadek zdarzył się wcześniej rano. Raz tylko, tak opowiadał mi mój mąż dzisiaj, że przejeżdżał ktoś obok niego, ale pozostawiono go leżącego. Jakiś powóz z dwoma damami, stangret byłby się zlitował, zsiadł z koźła, ale państwo nie chcieli nic wiedzieć o tem — no i mąż musiał dalej leżeć na ulicy...”

Obydwie wiedziały, kto były te damy. Spojrzały na siebie przez chwilę, potem rzekła dyrektorowa jakby na obronę: Któż może wymagać od gości balowych, którzy wychodzą ze sali balowej zgrzani, ażeby się zatrzymywali. Od czegoż jest policja i wóz ratunkowy? Wszystko — i dobroć też ma swoje granice. Każdy jest przecie sam dla siebie bliźnim“!

Skromnie przyznała to kobieta prosząca: „Tak wielmożna pani, ma słuszość państwo mogą się przeziębici, ale także i mąż... Nie wymówiła tych słów, gdyż dyrektorowa zwróciła tę rozmowę w ten sposób: „Bardzo mi was żal, moja kobieto ale muszę wam powiedzieć to samo, co wszystkim innym: My zasadniczo udzielamy wsparcia tylko przez Towarzystwo dobroczynności. Ja zapamiętam sobie wasze nazwisko i wasze mieszkanie. Posie-

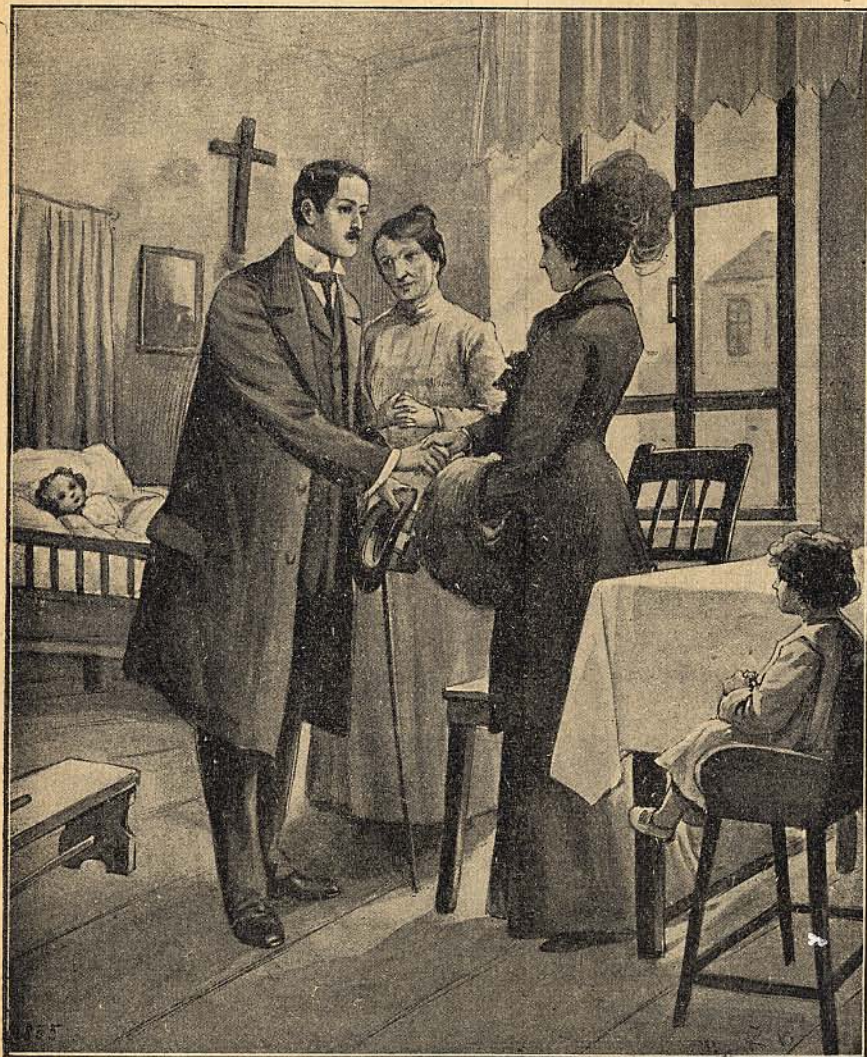


dzenie będzie z pewnością już na przyszły tydzień, to potem otrzymacie odpowiedź.  
„Na przyszły tydzień“? rzekła kobieta smutno. Gdzie my będziemy na przyszły tydzień?

„Czy to dla was zapóźno? No to musicie się tymczasem udać gdzieś o pomoc.

pować jak moja matka“? brzmiała krótka odpowiedź. My dajemy wsparcie jak i kiedy chcemy. Otrzymacie wsparcie przez nasze Towarzystwo,

Temi słowy odprowadzono ową kobietę. Spojrzała ona boleśnie na hrabiego, który słuchał każdego jej słowa ze współczuciem.



Mieszkanie było czyste i schludne bardzo. Jak<sup>o</sup> się zdziwił jednak hrabia, gdy zobaczył tu znajomą towarzyszkę Loty pannę Jadwigę.

„Wielmożna panienko, proszę się wstać za mną do swej mamy! Ja potrzebuję pomocy teraz zaraz, bo inaczej wyrzucą mnie z mieszkania“! zwróciła się kobieta do Loty.

„Czyż ja mogę inaczej mówić i postę-

również i na pannę Jadwigę, damę do towarzystwa, która siedziała przy stoliku haftując coś. Gdy się drzwi za nią zamykały usłyszała, jeszcze te słowa: Czy pan hrabia inaczejby powiedział? Henryk nie dał żadnej odpowiedzi na to.

„Panie hrabio, pan nie zna jeszcze kłamliwości i fałszu takich ludzi. My mamy z nimi rozliczne, tyśięczne doświadczenia. Dlatego jesteśmy ostrożni.

On jeszcze nie dawał odpowiedzi. Jemu zrobiło się po-

tem co usłyszał jakoś zimno w sercu i na duszy.

Lota usiadła przy fortepianie i zagrała jeden marsz balowy poprzedniej nocy. Młody człowiek przysłuchiwał się tej muzyce z roztargnieniem.

Zawsze jeszcze myślał o tej biednej kobiecie.

Gdy Lota spojrzała mu zalotnie w oczy, nie zobaczyła je jak zazwyczaj wesołymi i jasnymi. Skinęła na matkę, ta przystąpiła do Henryka i mówi śmiejąc się: Dlaczego pan hrabia taki zamyślony. Mówmy o czymś wesołym. Pan jest młodym, pan hrabia ma jasną przyszłość przed sobą. Pan myśli może o tej kobiecie jeszcze? My mamy to codziennie i przyzwyczajamy się do tego.

Krótko potem pożegnał się pan hrabia. Podał rękę pannie Locie, ale nie było w nim już tej radości i wesołości życia jak przedtem. Potem odszedł poważny i zamyślony.

„Kaprissy“ mówi matka do Loty. Kaprissy przemijające, ale on będzie twoim!

Przytem roześmiała się głośno i ucałowała swą ulubienicę.

3.

Hrabia Henryk powrócił do swego mieszkania, ale nie pozostał w nim ani godziny. Przez tą godzinę chodził wzburzony po pokoju. Nie mógł zabrać się do żadnej roboty. Nawet książkę, którą czytał z wielkim zajęciem przed swoim wyjściem teraz odłożył ją na bok po przeczytaniu zaledwie kilku stron,

Był przygnębiony. Co miał myśleć o swojej narzeczonej, o jej matce, odkąd słyszał na własne uszy, jak one mówiły z tą biedną kobietą! Czy to była prawdziwa miłość dla nędzy ludzkiej, o której tyle mówiono w tym domu, że się dzień i noc dla niej poświęca. Czy to była szlachetność prawdziwa, którą przypuszczał u Loty, czy też tylko pozór i blaga? Już przedtem słyszał nieraz słowa samochwalstwa z ust Loty, ale uważał to za słabość, od której nikt nie jest wolny. Teraz jednak nasuwało się mu pytanie i niepokoiło go, czy ona szuka czego innego u mnie jak mojej miłości? Czy ta miłość będzie prawdziwą i silną dosyć i niesamolubną, aby wytrwać aż do końca? Albo czy w tych słowach tkwi tylko chęć złapania mnie i mego nazwiska, o którym mówi tak chętnie.

Wśród tych myśli widział Lotę z jej wesołymi oczyma, z jej uśmiechem szczerym i zarzucał sobie, że czyni jej krzywdę. Jakże chętnie chciałby uważać to, co dzi-

siaj słyszał jako złudzenie i pomyłkę, że to nigdy się nie stało, gdyby to było możliwem!

Obok tego widział w myśli obraz tej skromnej panny do towarzystwa, która siedziała przy stoliku do szycia i zwiłgotnymi oczyma od łez przysłuchiwała się opowiadaniu tej biednej kobieciny. Jak obraz świetlany odbijało to pannę Jadwigę od Loty. Kto wie, czy ta panna Jadwiga nie poznała już sama nędzy życia, może jest ona dzieckiem biednych rodziców, w każdym razie ma ona serce pełne litości. Z pewnością jej ręce, gdyby miały pieniądze i majątek byłyby chętnie udzieliły i pomogły tej biedzie!

A dalej myślał on sobie w swoim poczuciu sprawiedliwości, kto wie, czy Lota i jej matka przez gorzką doświadczenie doszły do tej ostrożności, graniczącej prawie z twardością serca? Może myślały i czuły one dawniej inaczej tak jak on czuje dzisiaj. Czyż pozory zewnętrzne nie zawodzą często? Może jako kobiety rozumieją one lepiej te stosunki? Może rzeczywiście nie wszystko jest tak, jak to mówiła ta kobiecina, może pomoc nie jest tak potrzebna, jak ona to przedstawiała?

Jakby na wadze ważył się jego sąd i walczył sam ze sobą. Nie było mu obojętnem, co ma myśleć o swojej narzeczonej, ale też i dla tej kobieciny nie chciał być niesprawiedliwym. Wtedy przyszło mu postanowienie. Chcę wiedzieć prawdę i wyszukać muszę mieszkanie tej kobieciny, albo dowiedzieć się o niej coś pewnego. Jeżeli ta kobieta powiedziała nieprawdę, to muszę Lotę i jej matkę w mojej duszy przeprosić, że tak źle o nich sądziłem.

Ale czy miały one swoje niedowierzanie objawić w tak nieuprzejmy sposób? Przecież nie wiedziały one czy ona jest godną lub niegodną, czy więc miały one prawo tak postąpić z proszącą?

Z temi słowy opuścił on swoje mieszkanie. Zapamiętał on sobie nazwisko proszącej jak i jej mieszkanie. Doróżką udał się na miejsce. Było to na końcu miasta prawie na przedmieściu, w dzielnicy robotniczej. Henryk wysiadł z doróżki i kazał woźnicy czekać na siebie. Z okien patrzyło za nim kilka ciekawych kobiet dokąd on idzie.



Henryk wyszedł już na drugie piętro gdy spotkał jakiegoś chłopca. Tego zapytał się o panią Sękową i dowiedział się, że jeszcze jedno piętro wyżej iść musi. Henryk dał chłopcu dwadzieścia groszy i ten towarzyszył mu na górę.

Czy możesz mi powiedzieć, czy pan Sęk jest w domu?

„Nie panie, tego pan nie zastanie w domu, bo on jest w szpitalu. Matka mówiła mi, że go wóz przejechał“.

A więc prawdą było, co mówiła ta kobieta.

„Czy pani Sękowa ma dzieci?“ pytał Henryk dalej.

„Tak jest, ma troje dzieci. Starszy chodzi ze mną do jednej klasy.“

„I pewnie taki urwisz, jak ty mówisz dalej żartem“.

Chłopiec zarumienił się trochę i mówi szczerze:

„Pan profesor mówi też do mnie żem urwisz, ale do Józia Sęka nie mówi tak, ponieważ ten jest najlepszym w klasie, umie zawsze lekcję i nigdy nie ma kary“.

„A to pięknie, że on taki“ pochwalił hrabia. Czy jego matka jest ostra dla niego? Pewnie się boi?

„Nie matka jest dobrą dla niego — i dla mnie też, gdy przyjdę do nich.“

Wrażenie jakie odniósł młody człowiek z tych kilku słów chłopca o pani Sękowej, było nadzwyczaj dobre i przemawiało zupełnie za tem, że w domu jego narzeczonej postąpiono niesłusznie z tą proszącą. Z ciekawości czekał Henryk dalszych wyjaśnień swych dochodzeń.

Wyszli już na trzecie piętro.

„Tutaj mieszka pani Sękowa“ i oddalił się.

Henryk zapukał i usłyszał jakąś rozmowę w mieszkaniu. Pani Sękowa wyszła przywitała go uprzejmie i zapytała go czego sobie życzy. Hrabia powiedział swoje nazwisko i oświadczył, że chce mówić w ważnej sprawie z panią Sękową. Poprosiła go do mieszkania, przepraszając bardzo, że ma gości u siebie.

Mieszkanie było czyste i chłodne bardzo. Jakże się jednak zdziwił hrabia, gdy zobaczył tu znajomą, towarzyszkę p. Loty pannę Jadwigę.

Ta przestraszyła się bardzo, gdy zobaczyła hrabiego, który przywitał ją

uprzejmie i podał jej rękę. Dopiero teraz poznał panią Sękową, że jest to ten sam pan, który był u bankierów. Przypomniała sobie jego dobre oczy.

Pierwszą myślą Henryka było, gdy zobaczył pannę Jadwigę, że przecież żałują bardzo jego znajome panie bankierowe że tą kobietę odesłano bez pomocy — i teraz pewnie posłano pannę Jadwigę naprawić to zło. I chciał on także ulżyć nędzy tej kobiety, dlatego mówi: Pani mnie pewnie poznaje? Dzisiaj popołudniu była pani z prośbą o pomoc u pewnej blizkiej mi rodziny. Ponieważ widziałem, że pani bardzo chodzi o zapłacenie czynszu, a nie dano pani zaraz na to, dlatego ja przyszedłem i daję pani na to.

To mówiąc dał jej czterdzieści koron. Ale pani Sękowa nie chciała wziąć tych pieniędzy mówiąc: Proszę pana, mnie już dano na czynsz. Ta pani tutaj zapłaciła już ten dług. Dziękuję panu bardzo — i niech P. Bóg to wynagrodzi Panu stokrotnie.

„A więc przecież rozmyślono się“ mówi Henryk wesoło. Pewnie pani dyrektorka posłała pani pieniądze. Pewnie panna Jadwiga przyszła tu w tej sprawie.

Panna Jadwiga dawała znaki p. Sękowej, ale było już za późno. Ta właśnie już zaczęła mówić: To nie pani dyrektorka, ale panna Jadwiga sama zlitowała się nademną i pomogła mi ze swoich oszczędności.

Panna Jadwiga zarumieniła się na to bardzo i milczała. Henryk przystąpił do niej bliżej, ujął jej rękę i mówi: „To jest prawdziwie dobry uczynek, panno Jadwigo i P. Bóg pani to wynagrodzi“!

„To nie jest żadna zasługa, tylko ja nie mogę znieść, aby kto cierpiał nędzę. Gdy ta pani stała przed panią dyrektorką i prosiła tak bardzo, pomyślałam sobie: Ja chcę pomódz tej kobiecie i muszę pomódz. I przyszedłam tutaj, aby wynagrodzić tej pani przykrość, jaką jej uczyniono, proszę wybaczyć mi moje słowa.“

„Tak jest, zrobiono przykrość“ powtórzył hrabia. Gdyby pani dyrektorka i panna Lota w nocy, gdy stangret powiedział im o tem, wzięły tego człowieka do powozu, to nie byłoby...

Hrabia zbliżył się. Czy to była jego narzeczoną, która wtedy odmówiła pomocy.

O tem opowiadała przecież pani Sękowa. To była Lota i jej matka?! Hrabia zdrzął na tą myśl.

„To chciałam wynagrodzić tej pani“ rzekła panna Jadwiga i zarumieniła się jeszcze bardziej.

Hrabia dowiedział się całej prawdy. Mogły się zlitować nad tym człowiekiem

Pani Sękowa musiała przyjąć od niego pieniądze. Potem podał rękę pannie Jadwidze mówiąc:

„Pani postąpiła bardzo szlachetnie. Bardzo się cieszę, że byłem świadkiem tego czynu.“

„Panie hrabio, — ale ja proszę nie mówić nic paniom o tem, boby się one bar-



Teraz wychodzi narzeczoną, obraz szlachetnej jasnej piękności i dobroci.

a nie chcieli. Śmiejąc się opowiadały o tem jako o wspomnieniu balowem... Henryk uczył jakby odrazę do tej, którą kochał w tem mniemaniu, że ona jest dobrą i miłosierną — a teraz dziękował Bogu za to poznanie.

dzo gniewały na mnie. A także proszę nie mówić o tem nikomu innemu!

„Chętnie będę milczał, panno Jadwigo chociaż dobrze zasługuje pani na to, aby była znaną całemu światu.“

Żegnam panią!



Następnej nocy nie spał Henryk wcale. Nie dawały mu spokoju różne myśli, ciśnie się mu do głowy.

Jakiś wstręt opanował go, gdy myślał o tym braku serca, jaki okazała matka i Lota owej nocy. Zamiast wynagrodzić to, oddaliły one od siebie tą kobietę pod pozorem niegodności. To było u niego pewnem: Dziękuję Bogu, że mnie jeszcze wczas uratował z tych rąk.

Po długiej rozwadze zdecydował: on się zerwać wszystkie stosunki z tym domem przez to, że wyjedzie. Powód znalazł się łatwo. Kartka z kilku słowami uwiadamiła matkę i Lotę o tym zamiarze. Nie ma czasu złożyć wizyty pożegnalnej, bo sprawa jest pilna.

Pani dyrektorowa roześmiała się, gdy Lota wyraziła obawę: „On jest dla mnie straconym“!

„Kaprissy, humory!“ rzekła ona lekceważąco. On odnajdzie cię znowu. On cię lubi, a właśnie gdy odjedzie od ciebie, poczuje, że nie może obejść się bez ciebie.

Przy tych słowach nie przeczuwała ona wcale jak bardzo się myliła.

Temi kilku słowami kartki dał hrabia ostatni znak życia tej rodzinie. Zerwanie było dokonane.

W miesiąc po tym wypadkach przyszedł list do panny Jadwigi. Miał on pieczętą tej miejscowości, gdzie Henryk bawił od swego wyjazdu. List ten poprzedziły długie godziny namysłu, częste rozmowy z rodzicami i uczciwe dowiadywanie się, które brzmiały bardzo korzystnie, że panna Jadwiga Halska jest ze szlacheckiego lecz zubożałego rodu. Skończyły się one zupełnem zwycięstwem tej, o którą chodziło. Teraz zaraz było postanowione. Henryk oczekiwał teraz rozstrzygnięcia swego losu, a błoga nadzieja mówiła mu: Twoje szczęście idzie!

I rzeczywiście przyszło szczęście. Jadwiga przyjęła oświadczenie Henryka

i obiecała mu bardzo szczerze i serdecznie. Pisała ona, że wprawdzie nie może mu ona przynieść bogatego wiana, pieniędzy i majątku, bo jej rodzice, chociaż pochodzili z dobrej szlacheckiej rodziny, ale stracili jednak wszystko bez własnej winy. Ale serce pełne prawdziwej skłonności przynosi mu ona, tego może być pewnym i zaufać jej szczerze tak, jak ona mu ufa.

Tej samej godziny, której ten list odesłała pocztą hrabiemu, wypowiedziała swoje miejsce u pani dyrektorowej. Powodu nie podała żadnego, tylko że chce pojechać do swych rodziców, których nie widziała już od kilku lat.

Hrabia Tarnowski posiadał rozległe dobra familijne, których zarządem chciał się zająć Jadwiga hrabina Halska przyjęła to postanowienie bardzo radośnie, bo od dzieciństwa lubiła bardzo wieś i tęskniła bardzo za nią. A także i z tego powodu, że wesele odbędzie się zdala od rodziny dyrektorów w kaplicy pałacowej.

Był piękny, słoneczny dzień wiosenny. gdy uroczyste bez żadnej pompy odbył się ślub tych państwa młodych.

Organy zamilkły, uroczystość się skończyła. Państwo młodzi wychodzą z kaplicy. W podwórzu pałacowym zabrali się wszyscy domownicy i cisną się czekając na młodą parę. Wśród cisnących się jest wielu biedaków, biednych, którzy już znają dobroć młodej pani. „Dzisiaj niech mają szczęśliwy dzień także i ubodzy ze wsi“ powiedziała Jadwiga do Henryka — i on uszczęśliwiony przyrzekł jej to i dotrzymał.

Teraz wychodzi narzeczona, obraz szlachetny, jasnej piękności i dobroci.

„Chodźcie tu“ woła do biedaków i wszystkich przychodzą i otrzymują obfite podarki i jałmużnę.

Z tych darów miłości wyrosły róże czystego trwałego szczęścia i wyrastają jeszcze dzisiaj.

### Złote myśli.

Im więcej rozrastają się narody, tem więcej zawadzają sobie. Stąd walka cicha lub otwarta.

\* \* \*

Ten, naród ma rację bytu, który jest uświadomiony i wszystkich używa sposobów do utrzymania życia.

\* \* \*

## Dla kobiety!

Opowiadanie przez Henryka Z.



w jesieni 1792 roku otrzymał lekarz - operator, Ludwik Thewenet w Kole we Francji, pierwsze zaproszenie, ale bez podpisu, aby przyjechał następnego dnia do jednego dworu, położonego blisko przy gościńcu do Paryża i przywiózł z sobą wszystkie potrzebne do operacji instrumenty. Thewenet był wówczas daleko i szeroko sławnym, najzręczniejszym operatorem. Nie było to nic dziwnego, że go wzywano i brano nawet do Anglii, aby zużytkować jego wiedzę i wprawę. Służył on długo w wojsku, był trochę szorstki, ale musiano go lubić z powodu jego naturalnej dobroduszości. Thewenet zdziwił się bardzo tym listem bez podpisu. Czas, godzina i miejsce były podane z największą dokładnością, kiedy i gdzie jest oczekiwany, ale jak powiedziano, brakowało podpisu.

„Pewnie mnie chce jakiś dureń wywieść w pole“ pomyślał sobie Thewenet i nie poszedł tam wcale.

W trzy dni potem otrzymał on podobne zaproszenie, ale jeszcze bardziej natarczywe z tym dodatkiem, że jutro o godzinie dziewiątej rano będzie czekał przed jego domem powóz, który go zawiezie na miejsce.

I rzeczywiście, z uderzeniem godziny dziewiątej następnego dnia ukazał się wspaniały, otwarty powóz przed jego domem. Thewenet nie drożył się już więcej i wsiadł do powozu.

Siedząc już w powozie zapytał woźnicę: „Do kogo mnie wieziecie?“

Ten odpowiedział po angielsku: „Czego nie wiem, tego nie mówię!“

A więc Anglik jakiś! „Dureń z was!“ odpowiedział Thewenet.

Powóz zatrzymał się wreszcie przed oznaczonym dworem.

„Do kogo mam się udać?“ Kto mieszka tutaj? Kto tu jest chory? zapytał Thewenet furmana, nim wysiadł. Ten dał odpowiedź taką samą jak przedtem a lekarz podziękował w ten sam sposób.

Przy drzwiach domu powitał go piękny młody mężczyzna lat około dwudziestu

osmiu, który go poprowadził po schodach na piętro do wielkiej sali. Mowa jego wskazywała, że to jest Anglik. Thewenet przemówił więc do niego po angielsku i otrzymał grzeczną odpowiedź.

„Czy pan mnie kazał zawołać? zapytał lekarz.

„Jestem panu bardzo zobowiązany za pański trud!“ odpowiedział Anglik. Proszę usiąść! Tutaj jest czekolada, kawa, wino na wypadek, jeżeli Pan przed operacją chce coś zjeść.“

„Proszę mi najpierw chorego pokazać. Muszę przedewszystkiem zbadać, czy rzeczywiście potrzebna jest jaka operacja?“

„Jest potrzebna, panie Thewenet. Proszę tylko usiąść. Mam zupełne zaufanie do pana. Proszę mnie posłuchać. Tutaj jest sakiewka ze stu dukatami; przeznaczono ją dla pana jako honorarium za tą operację, którą pan robi. Dam jeszcze więcej, gdy operacja się skończy szczęśliwie. W przeciwnym razie, albo jeżeli pan będzie się wzbraniał spełnić moje życzenia, to widzi pan tutaj ten ostro nabity pistolet. Pan jesteście w mojej mocy — ja zastrzelę Pana.“

„Panie ja się nie boję pańskiego pistoletu. Ale czego pan chcesz? Proszę mi powiedzieć bez osłonek: Co ja mam zrobić?“

„Pan musisz mi odciąć prawą nogę?“

„Bardzo chętnie — a jeżeli pan chcesz to i głowę do tego. Ale, jeżeli dobrze widzę, noga pańska zdaje być bardzo zdrowa. Pan siedzi na demną po schodach w górę jak linoskoczek. Co panu jest w nogę?“

„Nic. Ja sobie życzę, żebym jej nie miał.“

„Pan jesteście głupcem!“

„To pana nic nie obchodzi“, panie Thewenet.

„Co zrobiła złego ta piękna noga?“

„Nic! Ale czy pan jest zdecydowany odjąć mi ją?“

„Mój panie! Ja pana nie znam. Proszę mi postawić świadków, że Pan ma zresztą całkiem zdrowy i rozsądny rozum.“

„Czy pan chce spełnić moją prośbę, panie Thewenet?“

„Gdy mi pan poda rozumny powód tego swego okaleczenia.“



„Ja Panu nie mogę teraz powiedzieć prawdy. Może po roku. Ale ja się założe, ja się zakładam o to, że Pan sam po roku przyzna, że moje powody były bardzo szlachetne, abym był uwolniony od tej nogi“.

„Ja się nie zakładam, jeżeli mi pan nie poda swego nazwiska, swego miejsca zamieszkania, swojej rodziny i swego zajęcia lub zawodu“.

„O tem wszystkiem dowiesz się pan później. Teraz nie. Proszę, czy pan mnie uważa za człowieka honorowego?“

„Człowiek honorowy nie grozi swemu

lub z chęci nagrody, albo z obawy przed kula, to musi mi zrobić... z litości...!

„Jak mam rozumieć pana?“

„Ja roztrzaskam sam sobie nogę wystrzałem z pistoletu — i to zaraz — na miejscu przed oczyma pańskimi“.

Anglik usiadł na krześle, wziął pistolet w rękę i trzymał go tuż nad kolaniem.

Pan Thewenet chciał przyskoczyć i nie dopuścić do tego — zerwał się z krzesła.

„Nie ruszaj się pan — bo wystrzelę!“ zawołał Anglik. — Proszę tylko o odpowiedź na to jedno, jedyne pytanie: Czy

pan chcesz moje cierpienie bez potrzeby powiększać tylko i przedłużać?!

„Panie, pan jesteś głupcem! Niech się stanie wola pańska! Ja odetnę panu tą przeklętą nogę!“

Przygotowano wszystko w porządku do operacji. Gdy miało się zacząć ucinanie nogi, zapalił sobie Anglik swoją fajeczkę i zaklinał się że nie przestanie jej palić. Dotrzymał słowa. Noga leżała odcięta na ziemi. Anglik palił fajkę dalej.

Pan Thewenet dokonał operacji po mistrzowsku. Chory w dość krótkim czasie był przyprowadzony do zdrowia przez jego sztukę. Wynagrodził on hojnie swego lekarza, podziękował mu ze łzami radości za utratę nogi i odpłynął do Anglii z drewnianą sztuczną nogą.

Prawie w osiemnaście tygodni po jego odejście otrzymał pan Thewenet list z Anglii prawie tej treści: „Równocześnie przesyłam panu przez bankiera w Paryżu dwieście pięćdziesiąt dukatów jako dowód mojej największej wdzięczności. Pan uczyniłeś mnie najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, amputując mi nogę, która mi przeszkadzała do osiągnięcia mego ziemskiego szczęścia. Więc teraz niech się



3061 Nie ruszaj się pan, bo wystrzelę!

lekarzowi pistoletem. Ja mam obowiązki nawet względem pana jako nieznajomego. Ja pana nie okaleczę bez potrzeby. Jeżeli pan masz ochotę być skrytobójcą wobec ojca rodziny, to zastrzel mnie pan!“

„Dobrze, panie Thewenet“, rzekł Anglik i wziął pistolet w rękę — ja pana nie zastrzelę, ale przecież chcę pana zmusić, aby mi pan odciął nogę. Czego pan nie chcesz zrobić dla mnie z grzeczności,

pan dowie o przyczynie mego głupstwa, jak to pan nieraz nazywałeś. Mówiłeś pan, że nie może być żadnego poważnego powodu do takiego okaleczenia się. Ja proponowałem panu zakład, ale pan nie przyjąłeś tego zakładu.

Po moim drugim powrocie z Indji poznałem pannę Emilję Harley, istotę najdoskonalszą. Ja uwielbiałem ją. Jej majątek, jej stosunki rodzinne imponowały moim krewnym, mnie tylko jej piękność i jej niebiański umysł i duch. Byłem w tłumie jej wielbicieli. Ach, kochany panie Thewenet — stałem się szczęśliwym dosyć, aby być najniezwyklejszym ze wszystkich moich rywali!... Ona kochała mnie — tylko mnie ze wszystkich mężczyzn i dlatego właśnie... odrzuciła mnie. Nadarmo prosiłem o jej rękę — nadarmo prosili jej rodzice — prosiły za mną jej przyjaciółki. Ona pozostała niewzruszona. Długo nie mogłem zbać przyczyny jej odmowy i niechęci do małżeństwa ze mną, którego, jak sama przyznawała, kochała do szaleństwa. Jedną z jej sióstr zdradziła mi tę tajemnicę. Miss Harley była cudem piękności, ale miała ten błąd, że była ułomną na nogę i obawiała się właśnie z powodu tej ułomności zostać moją żoną. Drżała ona o to, że kiedyś właśnie dlatego będę ją mało cenil.

Natychmiastowe było moje postanowienie. Chciałem być jej podobny. I dzięki panu, najlepszy panie Thewenet, stałem się takim.

Powróciłem do Londynu z nogą drewnianą. Pierwszą moją czynnością było odszukać miss Herby. Rozpuszczono tę wiadomość i ja sam napisałem do Anglii przedtem, że wskutek upadku z konia złamałem nogę i odjęto mi ją. Żałowano mnie ogólnie. Emilja zemdląła, gdy mnie zobaczyła po raz pierwszy. Długo była niepokieszona, ale teraz została moją żoną. Dopiero dzień po ślubie powiedziałem jej tę tajemnicę, jaką ofiarę dla swych życzeń posiadania jej złożyłem i poniosłem. Pokochała mnie zato tem czulej. O kochany panie Thewenet, gdybym miał jeszcze dziesięć nóg do stracenia, to oddałbym je bez żalu dla Emilji! Jak długo żyć będę, będę panu wdzięczny. Przybądź pan do Londynu, odwiedź nas pan, poznaj pan moją żonę, a potem powiedz pan jeszcze

raz: „Pan jesteś głupcem!“

Karol Temple.

Pan Thewenet podał tą anegdotkę i list do wiadomości swych przyjaciół i śmiał się głośno zawsze, ile razy opowiadał ją. „A on przecież jest i został głupcem!“ mówił zawsze.

Następującą też była jego odpowiedź na poprzedni list:

„Mój panie, dziękuję panu za pański podarunek. Muszę to tak nazwać, bo to nie może już być honorarium, które już za mój mały trud uiszczone zostało.“

Życzę panu szczęścia w małżeństwie z prześliczną Angielką. To jest prawda, że noga to jest wiele dla pięknej, cnotliwej i delikatnej kobiety, ale nie za wiele, gdy się uzyskało to, czego się pragnęło. Adam musiał posiadanie swej żony przepłacić utratą jednego zebra w ciele, także i innych mężczyzn kosztowało posiadanie swej drugiej połowy — zebro, innych nawet — głowę.

Przy tem wszystkiem proszę mi pozwolić, całkiem skromnie pozostać przy mojem dawnem zdaniu. Pewnie, że w obecnej chwili ma pan słusność. Pan mieszkasz teraz w raju wiosny małżeńskiej! Ale i ja mam słusność, tylko z tą różnicą, że moja słusność bardzo powoli staje się dojrzalą jak każda prawda, którą się wzdrygamy przyznać i przyjąć. Panie, proszę uważać! Ja się obawiam, że po dwóch latach będziesz pan żałował, iż pan sobie dał odciąć nogę po wyżej kolana. Będziesz pan myślał, że byłoby dosyć poniżej kolana. Po trzech latach będziesz pan przekonany, że byłoby dosyć stracić stopę. Po czterech latach będzie pan twierdził, że już ofiarowanie wielkiego palca — a po pięciu latach, że odcięcie małego palca, to jest za wiele. Po sześciu latach wyzna mi pan, że byłoby dosyć obciąć paznokcia.

Wszystko to mówię panu nie ubliżając niczem w zaletach pańskiej prześlicznej żony. Damy mogą swą piękność i cnoty zachować niezmiernie dłużej, aniżeli mężczyźni swoje sady. W mojej młodości byłbym każdego dnia za ukochaną, oddał życie, ale w mojem życiu nie oddałbym nogi; tamtego nie byłbym żałował nigdy tego żałowałbym przez całe życie. Bo gdybym był to uczynił, tobym dzisiaj jeszcze powiedział sobie: Thewenet, ty byłeś



głupcem! Z czym mam zaszczyt być pańskim najniższym sługą“.

G. Thewenet.

W roku 1793 w czasie rewolucyjnych strasznych czasów uciekł pan Thewenet do Londynu, aby ratować swe życie przed gilotyną.

Z nudów, albo dla nawiązania znajomości dowiadywał się o p. Karola Temple.

Wskazano mu jego pałac. Kazał się zameldować i został przyjęty. W karle przy koniaku, przy piwie z pianą, otoczony dwudziestoma gazetami, siedział gruby pan; zaledwie mógł wstać, tak był tłusty i ociężały.

„A witam panie Thewenet!“ zawołał gruby pan, którym rzeczywiście był nie kto inny, tylko Karol Temple. Niech mi pan nie bierze tego za złe, że siedzę, ale moja przeklęta sztuczna noga przeszkadza mi we wszystkim. — Przyjacielu, pan przychodzisz pewnie zobaczyć czy pańska słuszność już dojrzała?

„Ja przychodzę jako uchodźca i szukam u pana opieki“.

„Pan musi mieszkać u mnie, bo do prawdy, pan jesteś mądrym człowiekiem. Musi mnie pan pocieszyć. Prawdziwie,

panie Thewenet, dzisiaj byłbym już może admirałem niebieskiej flagi, gdyby nie ta bezbożna sztuczna noga, która zrobiła mnie niezdolnym do służby mojej Ojczyzny. Oto teraz czytam tylko gazety i klnę na wszystko, że nigdzie nie mogę być przy tem. Chodź pan, pociesz mnie pan!“

„Pańska żona pocieszy pana pewnie lepiej aniżeli ja!“

„Nic z tego! Jej, moja sztuczna noga przeszkadza w tańcu, dlatego oddała się kartom i plotkom. Nie można z nią wytrzymać pod tym względem. Zresztą dzielna kobieta.“

„Tak, więc miałbym słuszność wówczas“.

„O zupełnie kochany Thewencie, ale zamierzmy o tem. Było to głupstwem z mojej strony, że się zakochałem w kulawej pannie. Jeszcze większym głupstwem było, że dla niej dałem sobie odciać zdrową nogę a największe głupstwo w życiu popełniłem przez to, że się ożeniłem z kulawą. Ale teraz już przepadło — krótki jest szal, ale długi żal! Gdybym miał teraz zdrową nogę, nie dałbym za to wszystko ani kawałka paznokcia! Między nami powiedzmy: Byłem głupcem, największym capem pod słońcem — ale zatrzymaj pan tę prawdę dla siebie.“

## Sławny bohater pantoflowy.

Abraham Linkoln, który w czasie amerykańskiej wojny domowej był prezydentem zwyciężkich Stanów Północnych, siedział pod pantoflem u swej żony. Pewnego razu powrócił on do domu z kongresu partji w Chicago o godz. 11 w nocy. Następnego dnia wyraziła mu pani Linkoln w niewyszukanych słowach swoje niezadowolenie z jego politycznej działalności. Zakończyła ona swoje kazanie tem: „Dzisiaj wieczór kładę się do łóżka punkt o dziesiątej, jeżeli do tego czasu nie przyjdiesz, to nie myśl o tem, że ja wstanę w nocy i puszczę cię.“ Jak powiedziała, tak zrobiła. Punkt o godzinie dziesiątej poszła do łóżka pani Linkoln. Pukał i pukał, ale nikt nie otwierał. Wreszcie otworzyło się okno na pierwszym piętrze, jakaś głowa w czepku wyjrzała i zapytała ostro: „kto tam stoi“.

„To ja jestem“ odpowiedział Linkoln. Otwórz prędko, mam cicoś ważnego powiedzieć. — „Ty wiesz co ci powiedziałam, odrzekła pani Linkoln rozgniewana. Mnie nudzi już twoja polityka, ja postanowiłam sobie, że teraz będzie inaczej“. Ależ kochana żono“ zawołał pan Linkoln niecierpliwie, przyszedł w nocy telegram, że ja zostałem obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych!“ — „No to kończy się już wszystko!“ wybuchnęła pani Linkoln oburzona. Jeszcze się upił do tego! Idź prześpij się i wyrzeźw tam, gdzieś się upił! Przy tych słowach zamknęła okno. Ale następnego dnia dowiedziała się pani Linkoln ku swemu zdziwieniu, że jej Abraham powiedział jej prawdę i że rzeczywiście został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

## Fraszki i żarty.

### Zawikłana sprawa.



Pan Korytko: „Przeciw panu jest jutro rozprawa; podobno wybił pan okrutnie Nadolnego: Czy pan się nie obawia?“  
Pan Kukowski: „Trochę się boję, bo w dodatku wybiłem dziś jeszcze — mojego adwokata!“

### Erudyt.

„A powiedziałaś mi braciszku ile jest dwa razy dwa...  
U nas męszczyzn to niby, cztery, ale u was bab, to będzie lampa, jak powiedział nasz Sienkiewicz“.

### Męska logika.

Mamusi! czemu tatuś świeci tą łysiną?  
Brak włosów — oto myśli bezustannych godło?  
A mamusia na głowie czemuż ma to godło?  
Ech, nudzisz mnie nieznośną swoją paplaniną!

### W aptece.

Żyd: „Wiele ma kosztować ten pigulek?“  
Aptekarz: „Dwa ruble“.  
Żyd: „A to może pan ma trochę tańsze pigulek, niech będzie używanych, bo ja biedny człowiek.“

### Więści z frontu.

Podchorąży 3 baterji nie czuje ochoty iść na pozycję. Przysłał więc kartę służbową od lekarza naczelnego: „Podchorąży B. ma wrzód na siedzeniu“  
Poniżej dopisek: „Widziano w adjutanturze“.

### Kiedy to nastąpi.

„Kiedy Niemcy będą mogli naprawdę stanąć ostro przy swoich postulatach?“  
„Prawdopodobnie po stu latach.“

### Pierwsza myśl.

„A ch najdroższa, żegnam Cię ze złamanem sercem! Nie zobaczmy się już nigdy!... Aby zapomnieć o Tobie, pojedę na koniec świata!... i...“

„Ale nie zapomnij mi posłać stamtąd... widokówki...“

### Ziośliwie.

Czy nie leży tu list poste restante pod cyfrą: „Kocham Cię“!  
„O kilka listów jest wśród nich — jeden z r. 1890! Czy może o tym pani myśli?“

### Pokonana sprzeczką.

Stas: „A ja mam małego konia, a ty nie — aha!“  
Józio: „A ja mam fuzję, a ty nie — aha!“  
Stas: „A u nas w domu jest fortepian, a u was nie — aha!“  
Józio: „A nas babcia umarła a u was nie — aha!“

### Duży befsztyk.

(Scena w krakowskiej restauracji).

Prosiłem o befsztyk z jajem, tymczasem pan mi przyniósł na talerzu samo jajo, a gdzież jest befsztyk?“

„Niechże pan podniesie jajo do góry, to pan może wreszcie zobaczyć, że befsztyk jest pod spodem“.

### Zawsze ten sam.

Profesor piszesz mi moja siostrze, że u was radosna zawitała nowina — natomiast nie wiem, czy to jest chłopczyk, czy dziewczynka, czy zostałem dziadkiem, czy babką?“

### Sprosfowanie.

„Czy nie znajduje pan panie profesorze, że każde moje dziecko ma szczególny talent?“  
Może... nie szczególny!“

### Kwiatki profesorskie.

Profesor anatomji: „Do wewnętrznego otworu nazwanego.... dostają się czasem drobne ciastka. Chodzi tu najczęściej o... małe dzieci...“

### Kwiatek kasarniany.

Feldfebell! „Ty Biba, nie nadużywaj mojej cierpliwości! Zakaz bicia żołnierzy nie odnosi się do ciebie bo ty jesteś... słońciem!“



### Strasna groźba.

Piccolo: „Panie, niech pan wyjdzie zaraz, bo inaczej pana siał... wyrzucę“.

### On zna się na tem.

„Przestań, proszę cię z tem uspakajaniem, bo z tego przyjdzie do... bójk!“

### Odnaczenie.

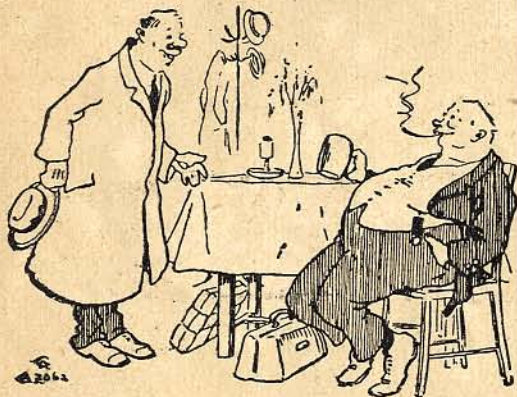
Student: „Panie gospodarzu, założyliśmy towarzystwo blagierów — i wybrałiśmy lokal pański jako siedzibę naszego towarzystwa!“

### Genjusz blagi.

„Panie baronie, krawiec nie daje się odprawiać. Powiada, że dzisiaj jest jego dzień inkasowania pieniędzy, że był już u dziesięciu odbiorców, którzy wszyscy zapłacili!“

„Co, u dziesięciu odbiorców? To on ma pieniądze przy sobie? Każę go prosić — niech wejdzie!“

### Z wielkiej radości.



Pan Cegiełkowski jest w dobrym humorze. Zaoszczędził sobie dużo pieniędzy i postanowił wybrać się w podróż dla przyjemności. Chce wyjechać dziś o godzinie czwartej. Przyjaciół jego pan Gawlikowski przychodzi o godzinie ósmej wieczorem do restauracji kolejowej i zastaje pana Cegiełkowskiego opitego piwem w różowym humorze. Cóż to znów takiego pyta Gawlikowski „myślałem“ że już dawno jesteś w drodze, a ty siedzisz tutaj?“

Cegiełkowski: „Wiesz co przyjacielu — ha — ha, tak się okrutnie, — ha — ha ucieszyłem tą podróżą, że — ha — ha przepiłem wszystkie pieniądze!“

### Złośliwie.

Malarz: „Pomyśl sobie, zamówiono u mnie trzy portrety!“

Przyjaciel: „A widzisz, że ludzie przecież nie są tak źli jak ich malujesz!“

### Optyczne złudzenie.

Dwie pary linii równoległych, które jednak wydają się oku jako równoległe. Wskutek różnicowego cieniowania wydaje się górna para linii zbliżać się do siebie — a dolna para linii zdaje się w środku rozszerzać kolisto, co jednak jest tylko złudzeniem optycznym. W celu przekonania się o tem, można zmierzyć odległość linii w każdym punkcie.“

### On sam potrzebuje.

Co ty tam masz za książkę Frycku?

„Doskonały kamerdyner“.

„To chcesz ją pewnie podarować naszemu Kaziowi, aby wiedział, jak się zachowywać!“

„Co to znaczy darować Kaziowi...; ja sam jej potrzebuję, aby wiedzieć, jak się Kazio ma zachowywać“.

### Długa robota.

Po skończeniu posiedzenia rady gminnej, ma podpisać wójt protokół posiedzenia...

„Chodźmy, mówi jeden z radnych, tak długo nie możemy... czekać!“

### Rozpaczliwa grzeczność.

Klient: Zużyłem czternaście paczek pańskiej pomady na porost włosów — a skutku nie ma żadnego!“

Fabrykant: „Ale za to pan bardzo dobrze wygląda!“

### Ukarane samochwalstwo.

Adwokat: „Co pan myśli, czyż nie broniłem pana jakbyś pan był moim własnym synem?“

„Oskarżony: Czy on także jest takim lampartem?“

### Dziecinna naiwność.

Ojciec: „No powiedz mi Tadiusz, co ci się dzisiaj w nocy śniło?“

„Ach tato, cudowne rzeczy. Śniło mi się, że tato szedł ze mną na przechadzkę i przyszliśmy nad jakąś wielką rzekę... i w tem...“

No niech tato dalej opowiada, przecież tato był tam także ze mną!“

### Pech.

Młody poeta: „To straszne! Nie można teraz dogodzić publiczności! Na mojej tragedji wszystko w teatrze się śmiało!“

Krytyk: „Trzeba było z tego zrodzić komedję!“

Młody poeta: „Zrobiłem paniel ale na tej komedji znowu wszystko... płakało!“

### Uroczysty akt.

„Dlaczego dzisiaj zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej?“

„No, wie pan, nasz burmistrz dostał od ministra cygaro, gdy był u niego na audjencji w Warszawie — i to cygaro pała radni wspólnie... na nadzwyczajnem posiedzeniu!“

### Zestawienie ras ludzkich.

40 procent całego zaludnienia ziemi należy do rasy białej — 30 procent do rasy mongolskiej, 24 procent do rasy malajskiej, indyjskiej i t. d., a 6 procent do rasy murzyńskiej.



Rasa biała

40 procent

Rasa mongolska

30 procent

Rasa malajska Rasa murzyńska

24 procent

6 procent

### Z zaludnienia całej ziemi, mieszka:

do 56 procent w Azji,  
do 25 procent w Europie,  
do 11.5 procent w Ameryce,  
do 7 procent w Afryce,  
do 0.5 procent w Australji.



Azja

56 procent

Europa

25 procent

Ameryka

11.5 procent

Afryka

7 procent

Australja

0.5 procent

### Człowiek i ziemia.



I.



ciasnej uliczce pewnego wielkiego miasta mieszkał pan Rolski ze swoją żoną w zupełnem odosobnieniu w swoim własnym, małym domku, nie miał żadnego

lokatora. Dzieci ich były zaopatrzone wszystkie, jedynie najmłodsza Ludwika, ulubienica ich, była damą do towarzystwa pewnej bogatej pani i była z nią za granicą, w podróży letniej. Wtem niespodziewanie ci samotni ludzie otrzymać mieli towarzystwo i przyrost. Gdy pan Rolski jednego wieczoru palił swoją fajkę i czytał swą ulubioną gazetę weszła do pokoju żona jego z jakąś młodą dziewczyną, trzymającą jakieś zawiniątko w ręku i płaczącą tak gorzko, że to aż poruszyło starego pana Rolskiego: „Lolu, cóż to jest?” zapisał podnosząc w górę okulary. Żona odpowiedziała: „Ona prosi

aby ją przyjąć na służbę, a chociaż jej powiedziałam, że służącej nie potrzebujemy, chce koniecznie zostać u nas”.

Na to dziewczyna sama zabrała głos, złożyła ręce i mówi: „Państwo nie potrzebuje mi nic płacić, tylko dać mi kawałek chleba i dach nad głową, abym nie musiała na ulicy”.



Dziewczyna złożyła ręce mówiąc: „Państwo nie potrzebują mi nic płacić, tylko dać kawałek chleba i dach nad głową, abym nie musiała mieszkać na ulicy”.

ulicy mieszkać! Ja będę pracować jak najlepiej! Tylko nie odpędzajcie mnie tak długo, aż dostanę jakie drugie miejsce!”

„Skąd jesteś i dlaczego znalazłaś się w takim położeniu?”

Dziewczyna wymieniła nazwę jakiejś nieznanej miejscowości i płacząc mówiła

dalej: „Było nas dwoje po śmierci matki, ja i mój brat. Ojciec zmarł już dawniej. Brat ożenił się teraz i wziął mnie ze sobą do swego domu, ale bratowa od początku mnie nie lubiła dlatego nie wiem, aż tymi dniami wypędziła mnie z domu jak dziadówkę bez pieniędzy i chleba, za ledwie wydała mi tych parę łachmanów, które trzymam. Piechotą tu przyszedłem do miasta w nadziei, że znajdę jaką służbę, ale od rana biegałam i nie znalazłam żadnej służby. Teraz już jest noc i ja nie mam ani dachu nad głową, ani kawałka chleba, o gdybym mogła umrzeć i spocząć w grobie z moją matką!...”

To przeszło do głębi miękkie serce pana Rolskiego; uderzył pięścią w stół i krzyknął: „A to dobry krewni, ten twój brat i twoja bratowa!” A potem zwracając się do żony, mówił: „Nie, matka tego nie możemy brać na sumienie, aby tak młodą dziewczynę wśród ciemnej



nocy wyrzucić na bruk. Niech prześpi się u nas i daj jej co zjeść. a jutro pomyślimy co dalej z tem zrobić!"

Usczęśliwiona dziewczyna rzuciła się ncałowac ręce pana Rolskiego, potem zjadła kolację — i wszyscy udali się na spoczynek.

Następnego dnia wcześniej rano palił się już ogień pod kuchnią. Hania, tak nazywała się dziewczyna — wstała już i była przy pracy

"Dobry znak" — mruknął stary Rolski, a następnie mówi do żony: "Co myślisz matka? Możebyśmy ją zatrzymali. Już dosyć się napracowałaś i nie bardzo jesteś zdrowa. Chorujesz trochę i potrzebujesz przecież jakiejś pomocy, co?"

Po pewnym wachaniu rzecze żona: "Ty jesteś dobrym mężem, ale zapominasz o tem, co kosztuje służać!"

"E, co trochę jedzenia i ubranie to ona sobie zapracuje na to, tego nie ma się co obawiać. Spróbujmy więc!"

"No, to dobrze, ale musimy się jej zapytać, czy ona zgodzi się na to".

Gdy po tem postanowieniu z łóżka powstali, przyszła już Hania, niosąc kawę. Niewiem, czy dobrze zrobiłam kawę, ale nauczę się lepiej przy panu!" — rzekła serdecznie.

"A chciałabyś zostać u nas?" — zapytał pan Rolski

Na to Hania przestraszyła się i mówi: "Czy państwo chcecie mnie napędzić? Ja tak szczęśliwa i czuję się jak w domu! Ja będę robić wszystko, co tylko zechcecie, zostawcie mnie tylko siebie!"

Prośba była tak wzruszająca, że starzy zgodzili się na to. Hania okazywała wdzięczność i pilność, pracując śpiewała, była uczciwą do tego stopnia, że jej służbowcy cieszyli się bardzo, że znaleźli taką "perłę" służącą.

## 2.

W kilka dni po tych wydarzeniach państwo Rolscy przerażeni zostali telegramem następującej treści: "Przyjeďte niezwłocznie, Ludwika ciężko chora. — Bercki, Konstancja nad jeziorem Bodeńskim, hotel Rheinfall". Było to nazwisko państwa, z którym podróżowała ich córka.

"Dla Boga, cóż tam się stało takiego? W ostatniej kartce z Obczanego pisała

jeszcze tak wesoło, że podróż jest bardzo przyjemna. — "Moje dziecko, moja Ludwika!" płakała i lamentowała matka. Ojciec, co my teraz zrobimy?"

Rolski drżał na całym ciele, ale odrzekł zaraz: "Tu nie ma się co namyślać matko, trzeba się spakować i jechać zaraz! Dzisiaj jeszcze — żebyśmy tylko nie przybyli za późno" — dodał z obawą.

"Czy to bardzo daleko?"

Dzień i noc bez przerwy, pewnie, ale trzeba jechać. Niech ci Hania zaraz pomoże spakować rzeczy i jedziemy!"

Hania ochotnie pomogła zapakowanej i stroskanej matce. Najbliższym pociągiem państwo wyjechali. Dom został pod opieką Hani, która zapewniała święcie, że na wszystko uważać będzie, i że mogą bez troski jechać do córki, byleby ją zdrową zastali. Hania podczas swej krótkiej służby zdobyła sobie takie zaufanie państwa Rolskich, że bez namysłu powierzyli jej swój dom i wszystko. W dodatku jedna z sąsiadek przyrzekła jej, że od czasu do czasu dopilnuje również domu.

## 3.

Po całodzienniej podróży przybyli państwo Rolscy do celu swej podróży, nie śpiąc i nie jedząc. Prosto z dworca kolejowego udali się do hotelu "Rheinfall", aby tam z bijącym sercem zapytać o swoje ukochane dziecko.

Portjer przypatrywał się ciekawie przybyłej parze, a na zapytanie o państwo Berckich, odpowiedział: Bercki, Ludwika Rolska? Nie znam takich ludzi wcale. U nas nie mieszkają państwo tego nazwiska."

Pan Rolski pokazał telegram. Portjer przeczytał, potem przegladnął książkę meldunkową i wstrząsając ramionami rzekł: "To musi być jakaś pomyłka". Albo ktoś zrobił sobie taki głupi żart — w każdym razie jesteście na błędnej drodze". I odwrócił się od nich.

"Ach Boże, co to ma znaczyć? Co my teraz pocniemy?" — narzekala matka. Pan Rolski zwrócił się raz jeszcze do portjera z prośbą gdzie, i w jaki sposób może odnaleźć swoje dziecko?"

"Czy ja wiem? Proszę się zapytać jeszcze w innych miejscowych hotelach, lub w szpitalu lub też na policji!" Zamknął

drzwi za sobą. Mimo to byli mu wdzięczni i za to, postanowili też zastosować się do jego rady. Cierpliwie obeszlą wszystkie hotele wielkiego miasta i wszędzie otrzymali jedną i tą samą odpowiedź, tak samo odpowiedziano im w szpitalach, że takich nazwisk nie znają. Odpowiedzi takie uspokajały ich poniekąd, sądząc, że padli ofiarą jakiegoś żartu. Wreszcie z powodu zmęczenia musieli zaprzestać dalszych poszukiwań i wyszukać sobie nocleg, aby odpocząć trochę.

Następnego dnia mówił Rolski do żony: "Żono, wiesz, co mi na myśl przyszło w nocy, a mianowicie, że nas ktoś w pole wyprowadził, aby nas mógł spokojnie w domu okraść! Czasu miał na to dosyć!"

"Myślisz, że może Hania?"

"Hm, — a któżby?"

"Ale któżby nadał telegram tutaj?"

"Masz słusność matka, ale trzeba się tutaj zapytać kogoś mądrzejszego o to. W każdym razie pójdziemy teraz na policję, to trzeba było już wczoraj zrobić. Bo na naszą Ludwikę, długo jeszcze musielibyśmy tu czekać, a ona gdzieindziej chodzi sobie całkiem zdrowa.

"Dałby to Bóg!" westchnęła matka.

"To zagadkowe" — odpowiedział naczelnik policyjny, gdy mu pan Rolski przedstawił całą sprawę i swoje przypuszczenia.

W każdym razie zatelegrafujemy do policji miejscowej, aby uważała na pańskie mieszkanie. Na wszelki wypadek będziemy tu poszukiwać za pańską córkę, jeżeli do wieczora nic nie znajdziemy, to niech pan wraca spiesźnie do domu. To było wszystko, co można było zrobić. Mimo skrętnych poszukiwań policji nie znaleziono w Konstancji, ani Ludwika, ani państwa Berckich, a państwo Rolscy odjechali do domu. Pan Rolski mówił prawie że wesoło: "No, to nic złego, że nas w pole wyprowadzono, gdy tylko Ludwika jest zdrowa, bo to zdarzyć się może i mądrzejszemu od nas.

## 4.

Po dwóch dniach powrócili państwo Rolscy do domu. Byli pewni, że ktoś okradł ich mieszkanie. Twierdzenie ich zdawało się potwierdzać i to, że Hania pomimo pukania nie otwierała zaraz.

Natomiast przyszła sąsiadka, zaczęła opowiadać różności i podała kartkę od Ludwika. Matka przeczytała zaraz kartkę i mówi: "Bogu dzięki, Ludwika zdrowa. wielki kamień spadł mi z serca. Ojciec wziął także tą kartkę i czytał... „Bozen, Kochani rodzice! Serdeczne pozdrowienia z gór tyrolskich. Ach, gdybyście mogli widzieć te piękności! Teraz jedziemy nad jezioro Garda. Zostańcie zdrowi i weseli jak wasza Ludwika".

Ojciec rozplakał się prawie z radości i mówi do żony: "No widzisz, a my szukaliśmy ją nad jeziorem Bodeńskim. Ale co tutaj się stało sąsiadko?" pyta jej.

Na to sąsiadka mówi jednym tchem: "Proszę sobie pomyśleć, tu była policja! Musiałam iść do pomieszkania państwa i dać wyjaśnienie, czy wszystko w porządku?"

I naturalnie nie było w porządku! — pyta pan Rolski.

"I owszem wszystko było w porządku i nie nie brakowało, Hania tem zaściem była bardzo zmartwiona. Ale czego Pan tak się dziwi?"

Pan Rolski potrząsał na to głową, mówiąc: "I bądź tu mądry z tego. A gdzie jest Hania?"

Na to sąsiadka podała mu klucz od bramy mówiąc: "Hania dzisiaj rano oddała mi ten klucz, jak mówiła, że ma coś bardzo pilnego do załatwienia i poszła do miasta, ale dotychczas jeszcze nie powróciła..."

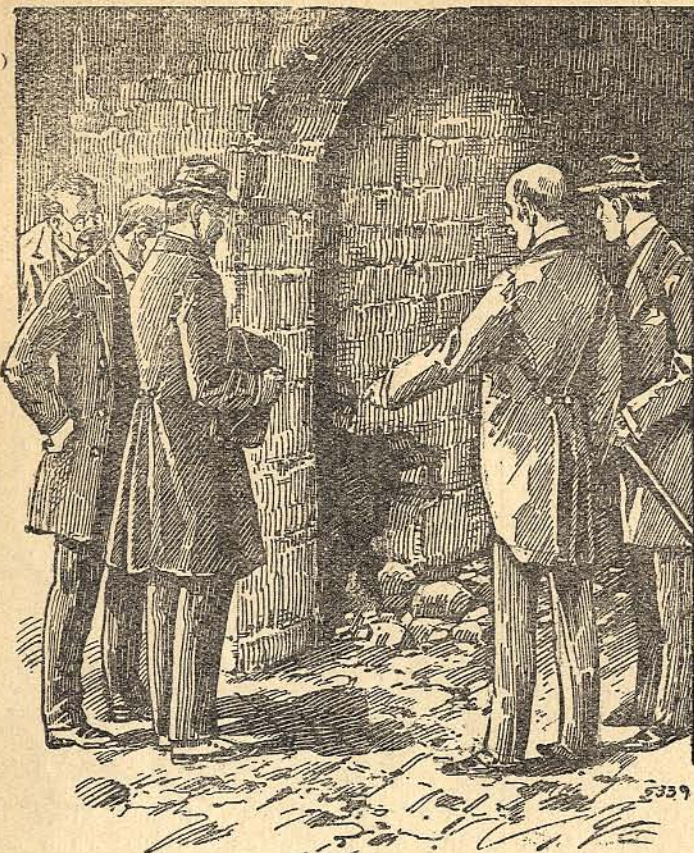
"Tak!" powiedział na to tylko pan Rolski, bo miał wrażenie, że szczególne zachowanie się tej dziewczyny związane jest z tą zagadką. Po dokładnem przeszkukaniu domu przekonali się, że wszystko jest w największym porządku. Nadeszła noc — zmęczeni państwo Rolscy udali się na spoczynek. Hania nie powróciła do domu.

## 5.

Dyrektor policji jeszcze nie rozpoczął swej pracy w biurze, gdy odezwał się dzwonek telefonu z największego banku Schütz &, a wzywający go na miejsce.

Gdy tam przybył dyrektor banku zdenierwowony przedstawił mu, że kasy banku są wyłamane i pieniądze wszystkie są skradzione.





„No, więc mamy już; Widzicie tedy weszli złodzieje.”

Szef policji zaczął zaraz badanie i pyta: Jak się złodzieje dostali tutaj?

To jest właśnie niewytłumaczone, bo wszystkie wejścia i drzwi były dzień i noc strzeżone pilnie.

„A może między tymi stróżami jest złodziej?”

„Uważam ich wszystkich za bardzo uczciwych ludzi i tylko najuczciwszym straż była powierzona. Zresztą są wszyscy i nikogo z nich nie brakuje.

Szef policji wzruszył ramionami i telefonicznie wezwał kilku dedektywów i policjantów. Potem zbadali razem miejsce czynu, ale nie mogli ustalić nic więcej ponad to, że wszystkie kasy bez wielkiego uszkodzenia, a więc zapomocą odpowiednich instrumentów i kluczy — były otwarte i zrabowane. Jaką drogą dostali się tu złodzieje, było zagadką. Na to rzecze jeden z dedektywów do dyrektora banku: „Je-

żeli z przodu nie mogli złodzieje wejść niepostrzeżeni, — jak pan sądzi, — to musieli mieć jakieś inne wejście. Czy kazał pan już popatrzeć w piwnicy?”

„Nie pomyślałem o tem” — odrzekł dyrektor — i wszyscy udali się do piwnicy. I rzeczywiście odkryli oni tutaj w tylnej ścianie wązki otwór, zupełnie świeży.

„No, więc mamy już: Widocznie tedy weszli złodzieje.”

To przejście prowadzi widocznie z piwnicy przytykającego domu, o czym zaraz zechcemy się przekonać! — zawołał wspomniany już dedektyw.

Szef jego dodał: „Na wszelki wypadek trzeba obsadzić wszystkie wejścia, aby tak złodzieje z dwóch stron otoczyć, by nam ująć nie mogli. Posłał więc drugiego dedektywa z dwoma policjantami do sąsiednich domów. Sami zaś weszli

w ten otwór i rozpoczęli poszukiwanie. Najpierw szedł pierwszy dedektyw, prawie czołgając się na brzuchu, bo nie było miejsca, przyświecając sobie lampką elektryczną. Droga była bardzo uciążliwa ale na szczęście nie długa. Jak oczekiwano kończyła się w jakiejś piwnicy. Po przejściu prowadzących w górę schodów stanęli oni nagle przed jakąś starszą panią, która na widok mężczyzn krzyknęła głośno ze strachu.

Na to zjawił się jej mąż, pytając ją trwożnie: „Co jest matko?” A zobaczywszy obcych mężczyzn zwrócił się z dosyć szorstkim pytaniem: „A panowie w jaki sposób tutaj przyszli?”

„Z banku tam w górę” — odpowiada szef policji w nadziei, że wyciągnie od niego coś, co stoi w związku ze zbrodnią. Ale stary Rolski patrzył na niego zdumiony, bo nie miał najmniejszego pojęcia

o wszystkim, a nawet o tajnym przejściu z piwnicy. Na to szef policji rozpoczął prawidłowe przesłuchanie: „Do kogo należy ten dom i piwnica?”

„Do mnie, Władysława Rolskiego.”

Przy wymienieniu tego nazwiska szef policji gwizdnął lekko, jakby zrobił nadzwyczajne odkrycie. To nazwisko Rolski przypomniło mu telegraficzne doniesienie z Konstancji w sprawie Rolskiego, które dotychczas było niewyjaśnione.

„Tak — rzecze szef policji z zacięciem humorystycznym. No, to teraz mogę pannę wyjaśnić także cel pagadkowej podróży do Konstancji zeszłego tygodnia. Pan musiał być na kilka dni nie obecnym, aby w czasie pańskiej nieobecności bez przeszkody mogło być zrobione przejście do piwnicy banku na górę i aby kasy banku mogły być zrabowane, co inaczej nie mogło być wykonane. Włamywacze należą do wielkiej i dobrze zorganizowanej bandy i pracują z dokładnym planem, a obeznani są z różnemi pracami. Do tego należał także naturalnie konieczny i dobrze obmyślony powód, aby Pana pewnie wydalić z domu na możliwie dłuższy czas, dlatego był ten telegram o chorobie pańskiej córki rzekomo bawiącej w Konstancji. Nadawca tego telegramu i pańska „służąca” Hania byli widocznie w porozumieniu ze zło-

dziejami banku. Hania musiała im otworzyć dom i piwnicę, a przytem ukrywać ich przy żmudnej pracy, która się im opłacała sownie.

Państwo Rolsey przy tych objaśnieniach potrzaskali tylko głowami nie mówiąc. Teraz dopiero wybuchnął Rolski: „A to dopiero szelma ta Hania. Takie na pozór niewiniątko, takie biedactwo, a wyprowadziła nas w pole i oszukała tak podle. Cóż ty na to matka? Ale stara pani Rolska, nie dawała żadnej odpowiedzi wzdychając, załamywała ręce, wobec czego pan Rolski zwrócił się do szefa policji i mówi: „Według tego planu musiał ktoś być taki, który znał dobrze moje stosunki rodzinne i miejscowe.

„Naturalnie, ja też na tem buduję moje nadzieje, że Pan mi poda jakieś bliższe dane, które mi pomogą do ujęcia włamywaczy.

Te oczekiwania spełniły się. Energiczne śledztwo naprowadziło na dalekiego rozłajdaczanego krewnego Rolskich, który mógł być jedynie członkiem tej bandy.

Przez aresztowanie tegoż i jego zeznania, schwytano i innych współwinnych i większą część pieniędzy zrabowanych.

Bank okazał się wspaniałomyślnym i zwrócił Rolskim całe koszty podróży... do Konstancji...

## Myśli i zdania.

Człowiek, który przychodzi w posiadanie złota, za cenę czystego sumienia, podobnym jest do obłąkanego, który za bańką mydlaną rzuca się w przepaść.

Wiele ludzi podnosi hałas o sprawiedliwość. Lecz, gdy sprawiedliwości stanie zadość, wtedy narzekają oni, że nie ma sprawiedliwości.

„Co za złodziejstwo na świecie!” Narzeka ktoś, który przez nieuwagę, czy z braku świadomości, dał się oszukać.

Lecz, gdy ten ktoś kogoś, grubo oszuka, wtedy nic nie mówi, choć i w tym wypadku jest także złodziejstwo.

Nędza, mimo całej swej potęgi jest dosyć tchórzliwą; zagnieżdża się najczęściej w tych domach, w których mieszkańcy nie mają żadnych środków na jej wypędzenie.

Różne są usposobienia próżności, ale do najwstrętniejszych należy to, w którym próżny pragnie, aby mu schlebiano.

Poco mamy się procesować o takie głupstwo, lepiej pogodzmy się — mówią, zwykle do siebie dwaj, sądownie procesujący się sąsiedzi, gdy już nie stać ich na dalsze prowadzenie procesu.



## Interesujące rzeczy o jedzeniu i piciu w dawnych czasach.

Zwyczaj przy jedzeniu i piciu, były różne w różnych czasach. Rozwijały się one powoli w ciągu wieków. Naczynia do jedzenia i picia były w dawniejszych czasach bardzo proste. Były to gliniane miski, garnki i kubki. Rogi zwierząt były najdawniejszymi naczyniami do picia. Drewniane kubki były długo zwyczajem, później nastąpiły kubki metalowe.

Nasze najważniejsze narzędzia do jedzenia, to są: noże, widelce i łyżki były w dawnych czasach, albo wcale nieużywane, albo w bardzo prostych formach. W starożytności nie używano przy stole ani widelca, ani noża. Potrawy przynoszono na stół pokrajane, a goście jedli palcami.

U Greków tylko mężczyźni brali udział w ucztach, u Rzymian znowu przeciwnie, kobiety także. Nim goście udali się do stołu myto im nogi i namaszczano. Z początku siedzieli przy stole; dopiero w późniejszych czasach przyszedł zwyczaj przybierać postawę leżącą. Stoły nie były nakrywane obrusami, tylko po każdym daniu zmywane były gąbkami, równocześnie zaś podawano gościom wodę do umycia rąk. Każdy gość przynosił ze sobą swój własny ręcznik.

Krajacze cieli potrawy w małe kawałki, które podawano zaraz do stołu. Byli niewolnicy szczególnie biegli w krajaniu potraw.

U Germanów i Skandynawców był zwyczaj, że osobno jedli mężczyźni, osobno zaś kobiety. Z Francji przyszedł do Niemiec zwyczaj siedzieć przy stole parami. Kobiety jednak odchodziły, gdy po jedzeniu przyszło picie.

Ponieważ w średnich wiekach jedzono rękami, myto je sobie wodą, nim siadano do stołu.

Potrawy brano z mis nożami i jedzono palcami, albo kładziono na kromkę chleba. Zdaje się też, że były w użyciu małe miseczki w miejsce naszych talerzy

które powoli wchodziły w użycie. Obrus ukazał się dopiero w XIII wieku. Naczynia szklane przyszedł na dwór Ottona I. przez włoskie, greckie i saraceńskie poselstwa.

Słowo talerz było dopiero w XIV w. wzięte z włoskiego. Dlatego trzeba przyjąć, że dopiero około tego czasu ukazały się talerze w Niemczech.

Łyżki i widelce liczyły się na stołach średniowiecza do rzadkości. Także i noże nie były podawane każdemu gościowi tylko zadawano się mniejszą ich liczbą. Widelce wyglądały jak szczypcy z początku.

W Anglii jeszcze w XVI w. przynosili goście swoje własne noże. Osełka do ostrzeżenia leżała na stole. Przeważnie używało kilka osób jednego talerza, lub jednej szklanki.

Kobiety uczono, umiarkowania w jedzeniu i piciu, aby nie mówiły wiele przy stole.

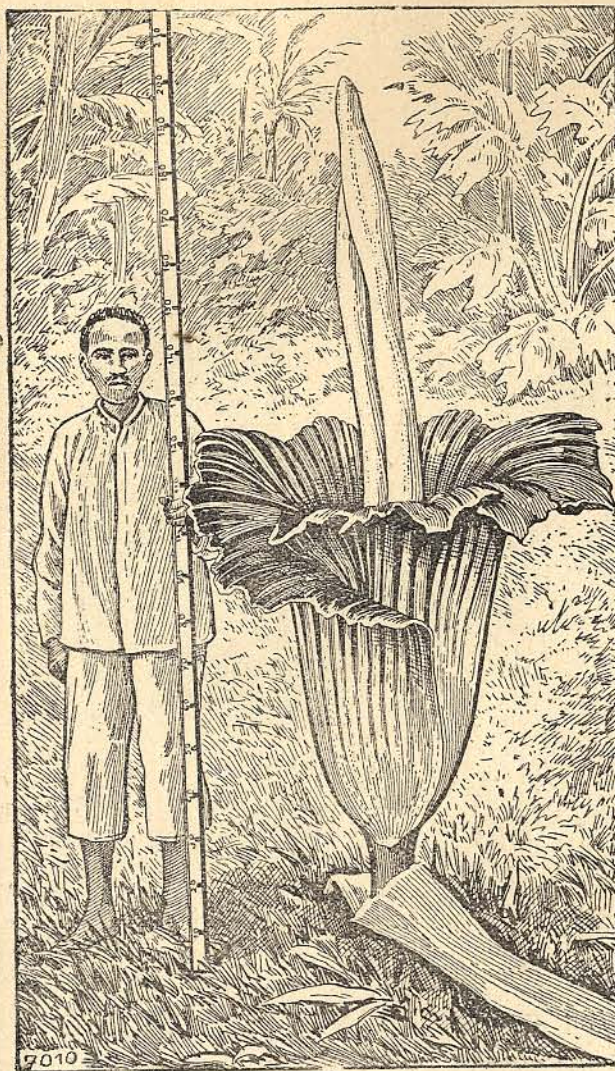
Przy wielkich ucztach na zamkach odbywało się wszystko uroczysto. Formalna etykieta wyrobiła się już w XIV w. Służący przynosili pokrajane już potrawy gościom, którzy sami sobie służyli i jedli z cynowych i srebrnych talerzy.

\* \* \*

Książę Vendom gościł w 1686 roku, Delfina, (następcę tronu) w swoim zamku Anet. Zaproszonych było 40 gości, którzy siedzieli przy dwóch stołach. Potrawy podane były następujące: 30 zup, 190 przekąsek, 132 ciepłych potraw, 60 tac zimnych dań, 72 tac przeróżnych pieczeń, 334 sztuk dziczyzny i wszelakiego gatunku drobiu, 32 waz pomarańcz, 50 różnych sort sałat, 100 waz różnych owoców, 134 waz kompotów, 106 waz zimnych owoców, i około 500 waz kondyzowanych owoców.

## Niezwykły kwiat hinduski.

Do najpopularniejszych roślin pokojowych które kwitną na wiosnę, należy Kalla. Ma ona szczególnie kwiat, niema bowiem Kalla, jednakże nasze rodzaje są miniaturowe w stosunku do swych pokrewnych roślin w Indjach, z których najwspanialszym okazem jest olbrzymia Kalla, rosnąca na wyspie Sumatra. Pochwa jej kwiatu ma jeden metr w przecięciu, a wykwitająca z niej kolba ma półtora metra długości, gdy liście dochodzą do sześciu metrów w przekroju. Są także gatunki, które przekraczają o wiele te rozmiary. Na przykład w ogrodzie botanicznym na wyspie Jawa, zaszczerpiono w dniu 15 marca korzeń olbrzymiej kalli; 14 maja to jest w 60 dni po zaszczerpieniu roślina wystawała już ponad ziemię, a 5 czerwca w 22 dni później miała 55 cm. wysokości; 14 czerwca to znaczy w 31-szym dniu, rozchyliły się liście i otworzyły pochwę kwiatową, a w trzy dni później to jest 34-tego dnia po ukazaniu się rośliny nad ziemię, dochodziła już ona do 1-33 m. wysokości. Późem liście ochronne zmiały i odpadły, rozsiewając zapach zepsutego mięsa, podobnie jak nasze gatunki Kalli. Zapach ten zwabia owady, które następnie toczą roślinę.



Indyjska Kalla, mająca dwa metry wysokości.

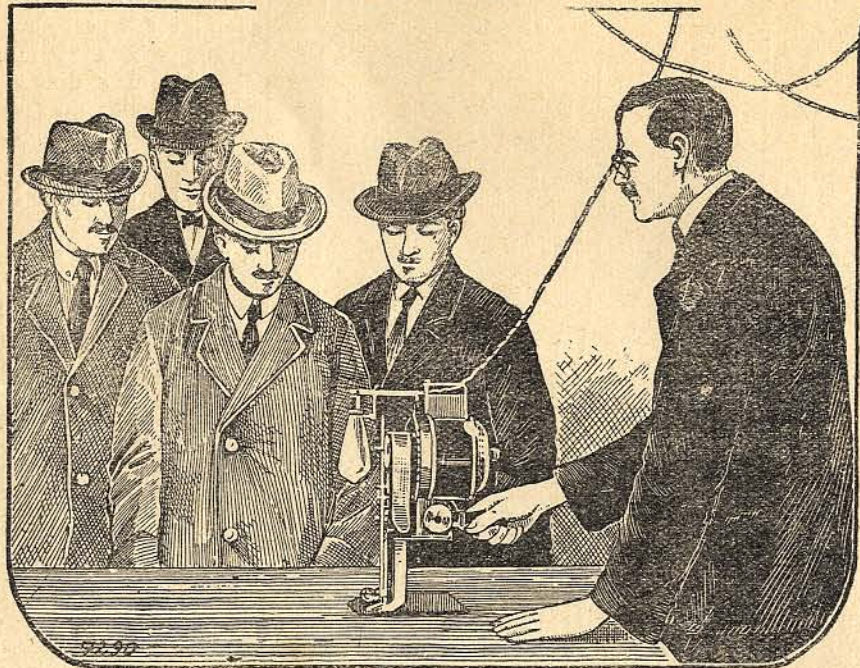
Nasza rycina, jest odbitką oryginalnej fotografii tej okazałej rośliny. Dorosły człowiek, stojący obok nie musi schylać się po niego, tak jak my musimy się schylać, celem zerwania naszych, rosnących w trawie, kwiatuszków.



## Elektryczna maszyna krawiecka.

Znaną jest rzeczą, że krawcy i krawcowe nie dotrzymują swojej klienteli słowa i potrzeba nieraz wielkiej cierpliwości, aby wreszcie usłyszeć, że zamówiony ubiór jest wreszcie gotowy! Ta niepunktualność zostanie obecnie usunięta niewątpli-

wąwszy od kroju, a skończywszy na przyszyciu ostatniego guzika. Rycina nasza wskazuje nam krawca, który przykrawa materiał na ubranie tym elektrycznym aparatem, to jest kieruje nim tylko po miejscach oznaczonych kredą i tym spo-



Maszyna elektryczna krawiecka, używana w wielkich pracowniach.

wie, odkąd w Londynie, otworzony został pierwszy magazyn konfekcji, który wykonywa ubranie na poczekaniu, podobnie jak fotograf, robiący zdjęcie „à la minute”. Całe ubranie jest dziełem maszyny, po-

sobem wycina poszczególne części. Maszyny takie znaleźć mogą zastosowanie jedynie w większych pracowniach, małe pracownie nie potrzebują żadnych maszyn pomocniczych i wystarczają im bowiem nożyczki.

## Śmieć się aż do wyzdrowienia.

Chorobą najwięcej rozpowszechnioną jest choroba nerwów, która ma też najrozmaitsze sposoby leczenia. Nie pomagają zawsze kąpiele mineralne, hydropatja, różne lekarstwa, a groźna ta choroba objawia się już często u małych dzieci. Neurolog paryski Dr. Jan Simeon, leczy swoich pacjentów w sposób bardzo prymitywny i zgoła nie kosztowny, a olbrzymia praktyka, którą tym środkiem wypró-

wał i masowe wyleczenia są najlepszym dowodem skuteczności jego metody. Lekarz ten bada swych pacjentów bardzo skrupulatnie, wymyślając przytem wesołe wyrazy łacińskie, na określenie stanu ich choroby, potem nakazuje im śmiać się aż do wywołania łez, a po 4-rech tygodniach pacjent jest zdrow jak ryba.

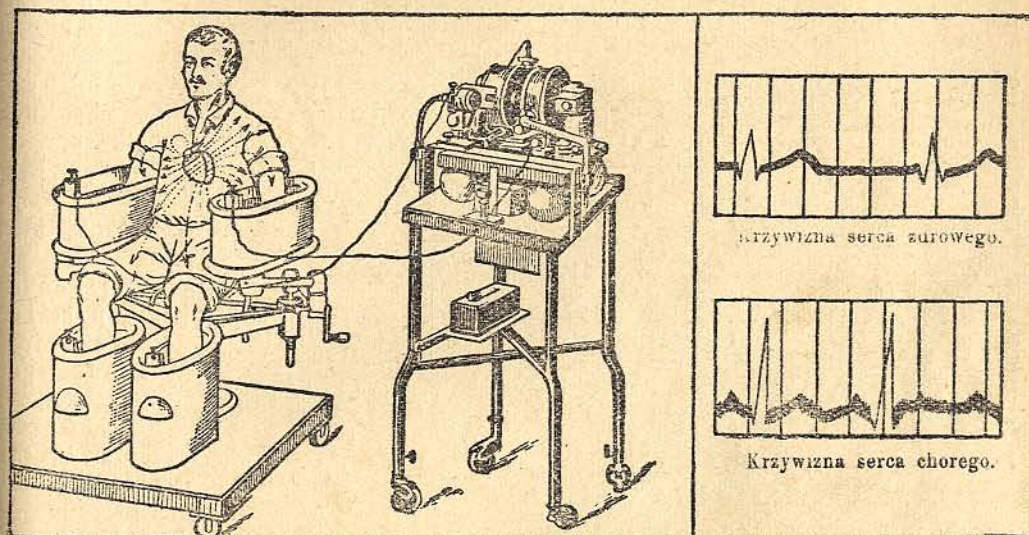
Jestto bardzo polecenia godna kuracja — śmiechem.

## Najnowsze wynalazki doby współczesnej.

### Nowsze aparaty pomocnicze w medycynie.

Technika robi niebывałe wprost postępy także w dziedzinie wynalazków potrzebnych w medycynie, i mających nieocenione wprost zastosowanie. Nasze dwie ryciny dają tylko słabe pojęcie o środkach pomocniczych, które ma do dyspozycji lekarz współczesny. Są to aparaty służące do badania serca. Przypatrzmy się rycinie pierwszej. Z bijącego serca ludzkiego, prowadzi do nóg i rąk prąd elektryczny,

ulepszeń w postaci wspomnianych aparatów pomocniczych. Rzućmy okiem na drugą rycinę. Lekarz siedzi spokojnie przed stołem na którym znajduje się wiele aparatów elektrycznych, zapomocą których może badać swoich pacjentów, mieszkających w różnych miejscowościach — nie ruszając się przytem z miejsca. Naciska tylko guzik aparatu, a fotografia na odległość przynosi mu rentgenowe odbicie serca pacjenta. W ten sam sposób otrzymuje lekarz telegram sercowy i oddechowy. Ważną także rzeczą przy badaniu



Jak lekarz współczesny bada stan serca. — Pacjent siedzi w wannie, która przejmując i przekazując dalej prąd elektryczny. Obok aparat do mierzenia uderzeń serca. Na prawo tak zwane „telegramy sercowe”. Górna część wskazuje krzywiznę zdrowego, dolna zaś chorego serca.

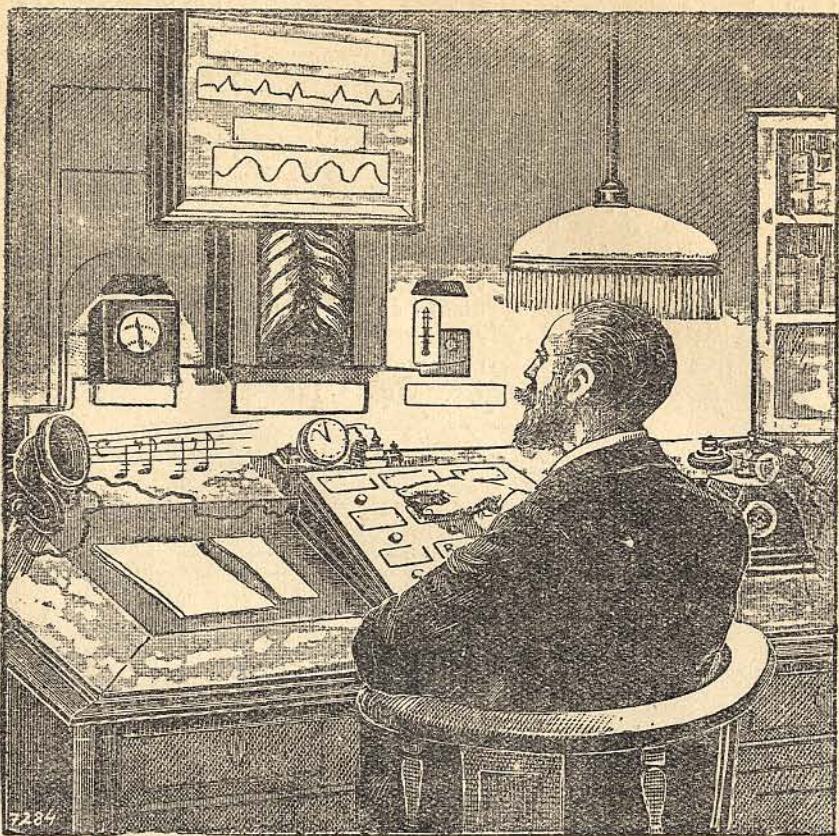
który zapomocą drutów przechodzi następnie do galvanometra, to jest aparatu elektrycznego do mierzenia uderzeń serca; poczem te uderzenia ukazują się w postaci określonej krzywizny na taśmie filmowej, podobnie jak znaki telegraficzne na papierze. Ten telegraf sercowy wskazuje w równomiernych liniach zdrowe serce, w nierównych zaś liniach chore albo osłabione serce. Aparat ten ułatwia znacznie lekarzowi badanie, gdyż dotychczas pacjent zdany był na nie zawsze trafne zbadanie lekarza.

Nie jest to jednakże jedyne ułatwienie, które wnosi technika do medycznych

zdrowia są szmery serca, t.j. odgłos kurczącego się mięśnia, krążenie krwi oraz otwieranie i zamykanie się kłapy sercowej. Szmery te przyjmuje telefon na odległość, gdy aparat radiowy daje lekarzowi możliwość dokładnego słyszenia ich. Inne zegary i instrumenty wskazują ciśnienie krwi, temperaturę ciała, a wszystko odbywa się zapomocą aparatów radiowych, które bez trudów zwalczają odległość.

W ten sposób lekarz w przyszłości będzie badał swoich pacjentów nie ruszając się z domu, jak również nie będzie fatygował swoich pacjentów, gdyż radio daje możliwość zbadania serca na odległość





Lekarz w przyszłości, badający w swym gabinecie serce i szmery tegoż, jakoteż krążenie krwi, oddech i temperaturę nieobecnego pacjenta.

1800 kilometrów i dokładnego słyszenia jego uderzeń, równie dobrze jak muzyki.

### Samochód i samolot zarazem.

Niemiecki inżynier, Maykemper wykonał samolot, który równocześnie może służyć jako samochód. Zmiana odbywa się w sposób bardzo prosty: zamyka się płatowce samolotu, a motor porusza się po ulicy jak w powietrzu. Możliwość podwójnego zastosowania jest bardzo wskazana, szczególnie jeśli chodzi w tym wypadku o utrudniony transport. Waga samolotu wynosi 350 kilogramów wraz z obsadą i materiałem, przeznaczonym na pięć godzin lotu; koszt wynoszący równych trzy i pół marki na 100 kilometrów. Na ulicy maszyna ta ma półtora metra szerokości i wysokości, a sześć me-

zająć, t.j. pisać, liczyć i mieć pełną głowę różnych interesów i spraw, nad którymi trzeba głębiej pomyśleć, a w wielkim mieście nie może nigdzie znaleźć spokojnego kąca, gdyż wszędzie walczą przeróżne maszyny. Pewien Amerykanin znalazł środek przeciw wszelkim hałasom; ten, który nosi hełm, uwidocznił na naszej rycinie może spokojnie pracować nawet wśród huku i stuku fabrycznego. Ten strój na głowę nie jest napewno ani modny, ani ładny, ale ma rację bytu i jest użytecznym, ponieważ warstwy złożone z korków, waty, drzewa i filcu nie przepuszczają żadnego odgłosu. Czarne, szklane otwory przepuszczają jedynie tylko tyle światła, ile go pracujący w danym hełmie do pracy potrzebuje. Mała zaś pompka wprowadza powietrze potrzebne do oddychania.

trów długości. Koszt budowy owej maszyny nie przekracza kosztów małego automobilu.

### Hełm ochronny przeciw hałasom otoczenia.

Cóż to znów takiego? zapytają nas czytelnicy na widok ryciny umieszczonej na następnej stronie. Czy to może narek, chcący oświadczyć się nimfie morskiej?

Nic takiego podobnego, kochani czytelnicy! Ten oto człowiek mający dużo

### Cztery maszyny, w jednej.

Maszyna o różnorodnym zastosowaniu na ulicy.

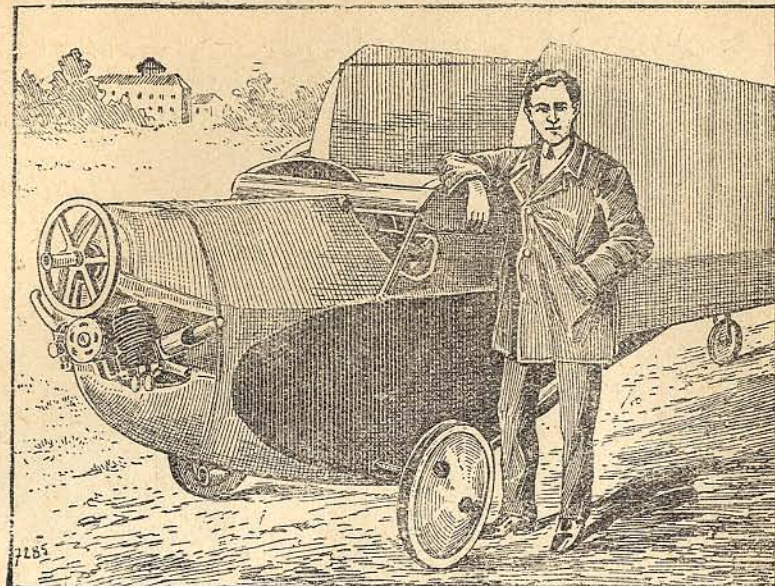
Berlin posiada do czyszczenia ulic samochód, załatwiający wszystkie czynności zmiataczy ulic, zbieraczy śniegu, i polewania bruku. Ta uniwersalna maszyna posiada również aparat do zmiatania, posypywania i polewania ulic, aparat ten służyć może również do gaszenia ognia, w zimie przyłączyć można do owej maszyny pług, i użyć do zbierania śniegu. Wszystkie te czynności wykonywują się łatwiej, lepiej i prędzej, aniżeli przy użyciu rąk ludzkich, a co najważniejsze taniej.

Nasza rycina wskazuje tę maszynową „służącą do wszystkiego“, która jest w pełni pracy, nawet z zastosowaniem zbędnego tymczasem pługu do zbierania śniegu. Olbrzymie strugi wody z obu stron mogą nie małą oddać przysługę przy pożarze.

Maszyna taka jest godną polecenia i powinna znaleźć zastosowanie we wszystkich miastach.

### Widzenie na odległość, nowy cud radiotechniki.

Człowiek, a szczególnie wyłazca nigdy nie jest zadowolony. Zaledwo dożyliśmy tego endu, że możemy porozumiewać się za pomocą znaków, jak też i mówić na odległość, ba nawet słyszeć możemy całą orkiestrę, już radziliśmy widzieć na odległość i grających. Naukowcy, rozwiązaniem tego problemu. Może nie



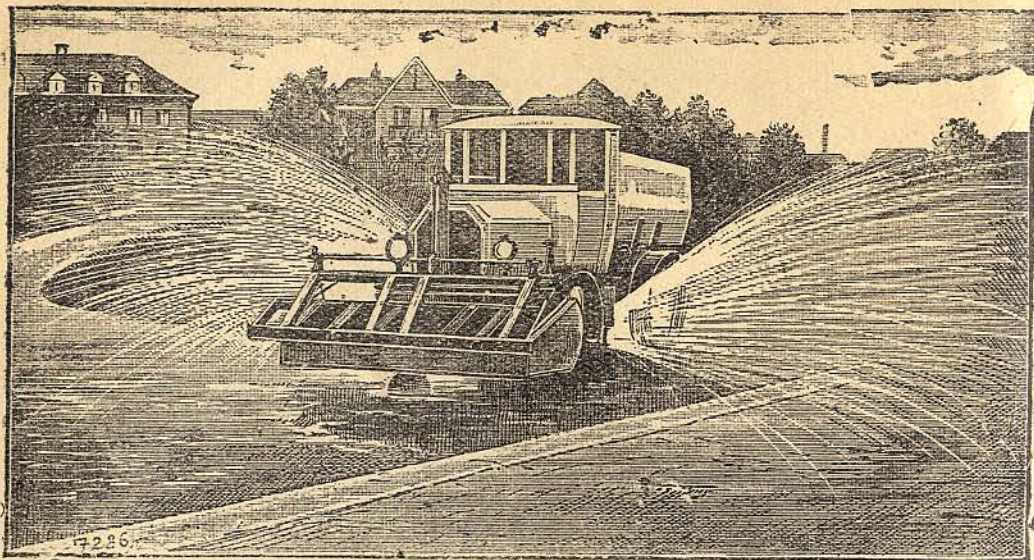
Nowy samolot, który z zamkniętymi płatowcami, użytym być może jako samochód



Hełm ochronny przed hałasem dla pracowników umysłowych.

odległość technicy i fachowcy pracują właśnie nad rozwiązaniem tego problemu. Może nie

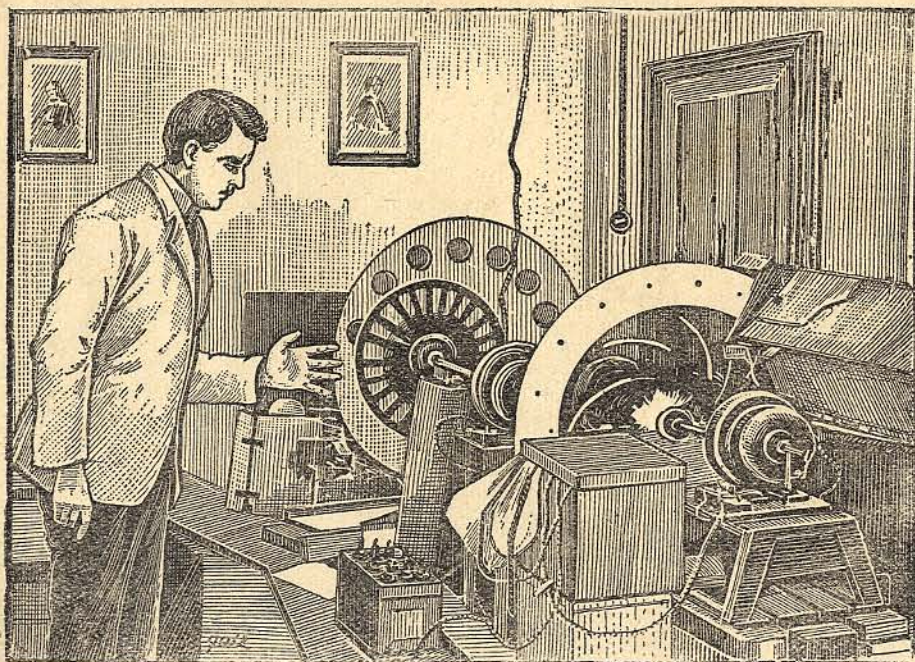




Nowy berliński samochód do czyszczenia ulic z maszyną do polewania ulic i zgarniania śniegu.

dzienie się to odrazu tak, jak sobie wyobrażamy, jestto jednakże cudowny wynalazek, że fotografię można przesłać drogą bez drutu; powstaje tedy fotografia telegraficzna czyli tak zwana „fotografia na odległość“.

W ten sposób udało się inżynierowi Augustowi Vossowi, zamieszkałemu w Gadenbusch, w Niemczech wysłać fotografię drogą zwyczajnego połączenia telefonicznego na odległość 50 kilometrów, czyli przestrzeń, wymagająca 10 godzin marszu.



Maszyna dla fotografowania na odległość. — Wynalazek szkoły Bairda; aparatem tym przesłano fotografię ręki z Londynu do Ameryki.

Wielu czytelników zapyta w jaki sposób można widzieć na odległość?

Przypatrzmy się przez szkło powiększające jakiegokolwiek rycinie, a podziwimy całość na malutkie kwadraciki w liczbie mniej więcej dziesięciu tysięcy, to zobaczymy, że właściwie obraz składa się z mniejszej lub większej ilości ciemnych punktów. Gdyby można zatem wymierzyć siłę światła, poszczególnych punktów i zależnie od wymiaru oświetlić je

w aparacie odbiorczym, wtedy kwadraciki oświetlone, jeden po drugim, złożą się na całą rycinę. Powstaje więc pewnego rodzaju telegraf dla rycin. Ażeby otrzymać fotografię na odległość, należy cały obraz oddać aparatowi odbiorczemu w  $\frac{1}{10}$  sekundy i chodzi o to, aby oko odniosło wrażenie całości kształtu wysłanego przedmiotu. Kinetograf stosuje tę samą zasadę w wyświetlaniu różnych obrazów w przeciągu  $\frac{1}{10}$  sekundy, jestto bowiem wada zwroku, iż zmysł ten nie rozróżnia rzeczy wyświetlonych w dłuższym czasie.

Oto są zasady „fotografii na odległość“ podane w obszerniejszym zarysie. Urządzenie aparatu jest zależne od okoliczności zrozumiałych tylko dla fachowców. Są to zresztą próby poczynione dopiero w tym kierunku. Szkot Baird jest równocześnie wynalazcą maszyny, którą wskazuje nasza ryciną. Za pomocą t-j maszyny aparat odbiorczy przenosi fotografię jego ręki z Londynu do Ameryki. W ten sposób

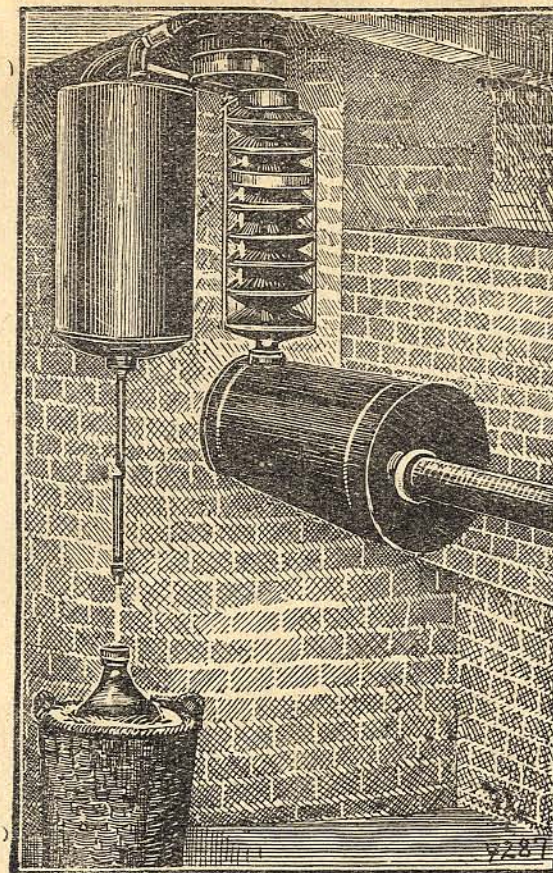
można drogą bez drutu przekazywać całe obrazy i rękopisy. Tym sposobem może naprzykład kupiec mieszkający w Europie, podpisać kontrakt transakcji handlowej, zawartej w Ameryce, bez odbycia koniecznej, długiej i uciążliwej dla obu stron podróży. Każdy zrozumie ważność tego wynalazku, szczególnie w sprawach szybkiej decyzji.

Jednakże drodzy czytelnicy, my nieprędka jeszcze będziemy mogli tym sposobem zobaczyć krewnych naszych, i znajomych w Ameryce.

## Gorzelnia w piekarni.

Alkohol wydobyty z pary.

Nikomu pewnie nie śniło się dotąd, że z pary powstałej podczas pieczenia chleba można wydobyć alkohol; wynalazek ten jest dziełem pewnego włoskiego piekarza. Wiedziano jedynie o tem, że w czasie, gdy rośnie ciasto, z cukru wydziela się alkohol i kwas węglowy. Zboże posiada także cukier wydobyty w zupełności przy mieleniu, który w połączeniu z materiałem dodanym do rozczynu, może przy pieczeniu wydzielać al-



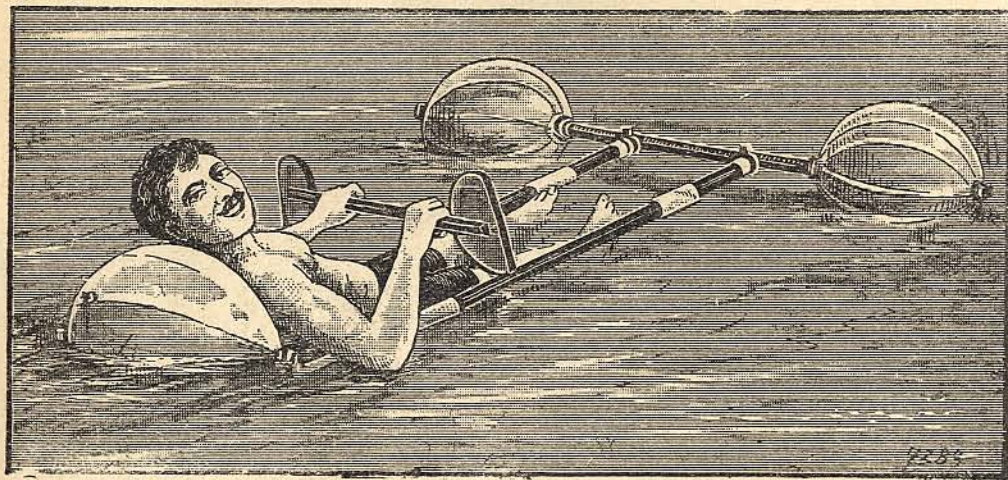
Aparat służący do wydobywania alkoholu podczas pieczenia chleba.

kohol Kwas węglowy nie mogąc wydobyć się z ciasta, zmusza je do rośnięcia. Z chwilą włożenia chleba do gorącego pieca, powstały w ten sposób alkohol, miesza się z parą wodną; dotychczas nie umiano wyzyskać tego związku. Dopiero zamieszkały w Berlinie, Włoch, Marno Andrusiani, wynalazł po długoletnim do-



świadczeniu aparat, który z pary wodnej wydobywa alkohol. Aparat ten umieszczony w górnej części pieca składa się z kotła w którym odbywa się pierwsze zgrzeszenie. Po powtórnej zgrzeszeniu i ochłodzeniu zwiększa się jeszcze ilość alkoholu, poczem w specjalnym aparacie do chłodzenia otrzymuje się już płynny, gotowy, alkohol. Z trzech cetnarów maki otrzyma się przy pomocy wspomnianego aparatu, kilkanaście litrów 85 % alkoholu.

Nie wiadomo, czy ten proceder znajdzie zastosowanie w małych piekarniach mimo to, że aparat umieszczony wewnątrz pieca nie przeszkadza w pieczeniu chleba.



Leżak wodny przy zastosowaniu w kąpielach morskich.

W wielkich piekarniach n. p. w berlińskim towarzystwie spożywczym (konsumie), aparat do wydobywania alkoholu przyczyni się niewątpliwie w znacznej ilości do zaoszczędzenia kartofli i zboża, które dotąd przeznaczone były do pędzenia alkoholu.

### Leżak wodny.

Kąpiel bez pływania jest tylko połową przyjemności; jednakże nie każdy umio

pływać, wielu niema do tego odwagi albowiem chce zadać sobie tyle trudu, by nauczyć się pływać. Istnieje jednak przyrząd, który zapobiega brakom nieumiejętności pływania, jak również zapobiega utonięciu.

Rycina nasza przedstawia nam właśnie ów instrument, w kształcie wygodnego leżaka, składającego się z drążków i gumowych balonów umieszczonych u nóg i głowy; zastępują one pas do pływania i utrzymują na powierzchni leżak wraz z leżącym. Balon przy głowie służy także jako wygodna poduszka, na której pływający może się wygodnie ułożyć jak na kanapie, paląc przytem papierosy, i czytać

gazetę. Małe i lekkie wiosło umożliwia ruchy na wodzie w tej miłej przejażdżce, bez wszelkiego nateżenia.

Sądzimy, że ten nowy leżak zyska napewno wielu zwolenników zastosowany w kąpielach morskich, a co najważniejsza, jest łatwy do zapakowania, gdyż po złożeniu nie jest większy od walizki; rozłożenie tegoż nie jest również trudnem.

### Niepotrzebna troska.

Gość: „Gdzież mam powiesić swój paltot, aby mi go nikt nie ukradł?”

Gospodarz: „Proszę się o to nie obawiać, nikt go panu nie weźmie, a to z tej prostej przyczyny, gdyż na nikogo pasować nie będzie”.

Dwa razy dwadzieścia, — jest czterdzieści.

Modystka: „...Te białe pióra odmładzają wielmożną panią, conajmniej o dwadzieścia lat.

Pani: „Ach, masz pani zupełną rację. Niech pani dobieże jeszcze jedno lub dwa z tych piór”.

## Nowe źródła dla wydobycia siły.

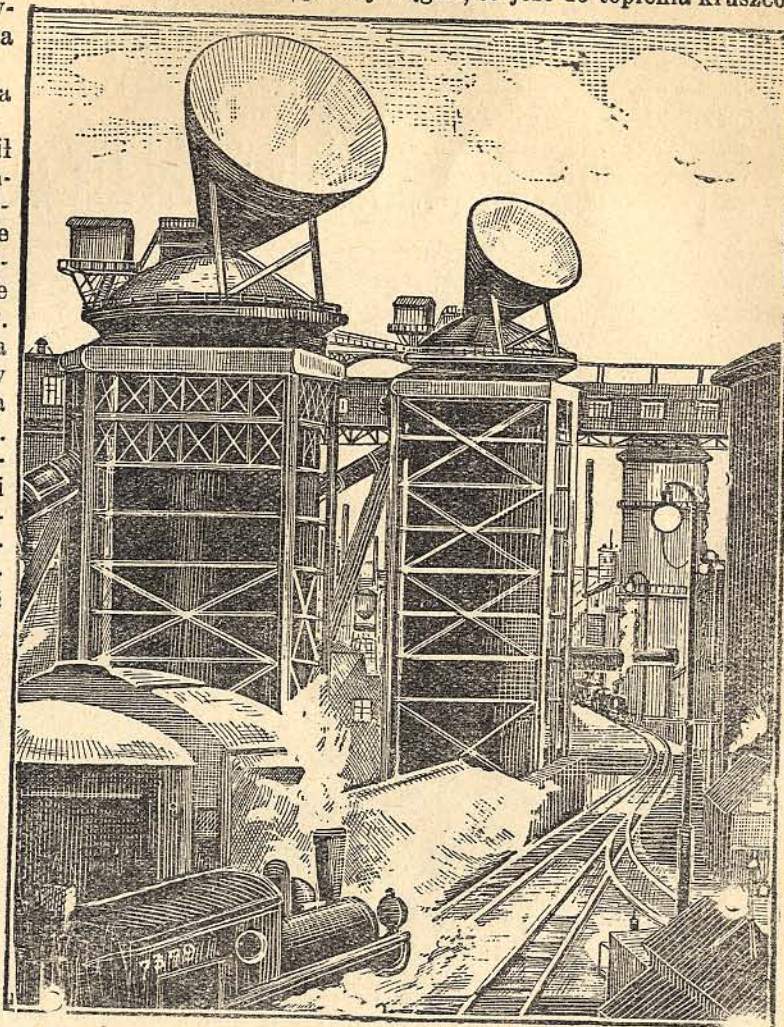
Wynalazcy mają coraz śmielsze pomysły, dla pokrycia potrzeb w przemyśle. Produkty ziemi, to jest węgiel, nafta i wszystkie inne stanowiące motor

wnętrza pieców, gdzie zgęszczony żar słoneczny służy do wykonywania tej samej pracy, którą poprzednio wykonywał rozpalony węgiel, to jest do topienia kruszców

nas więc konieczność do szukania nowych źródeł, dla wyzyskania sił równoważnych tamtym. Najwydajniejszą siłą jest słońce i ono właśnie skierowało na siebie uwagę wynalazców. Siłę słońca oblicza na siłę 500 biljonów koni, o ilerzeź jasna uda się ją wyzyskać. Obliczono, że z powierzchni wielkości kilometra kwadratowego, naświetlonej promieniami słonecznymi wydobyć można siłę dwustu pięćdziesięciu tysięcy (250 000) koni. Aby osiągnąć tę samą siłę, którą daje rocznie opał węglem, wystarczy powierzchnia nie większa aniżeli trzecia część Szwajcarii, aby pokryć potrzeby całego świata. Udało się już niejednokrotnie opalać siłą słoneczną kotły parowe na statkach, topić metale i inne rzeczy.

Rycina nasza wskazuje jak sobie wynalazcy przedstawiają wyzyskanie siły słonecznej w przyszłości. Olbrzymie piece są u góry zaopatrzone ogromnymi tubami, które wchłaniają promienie słoneczne do

albo do zamiany gorąca słonecznego na siłę elektryczną. Proceder ten nie jest jednakże jeszcze rzeczą jasną, ale niesposad u góry zaopatrzone ogromnymi tubami, które wchłaniają promienie słoneczne do świadczeniach i nie spocznie aż dopnie celu.



Projekt pieców słonecznych, które wyzyskać mają żar słoneczny.

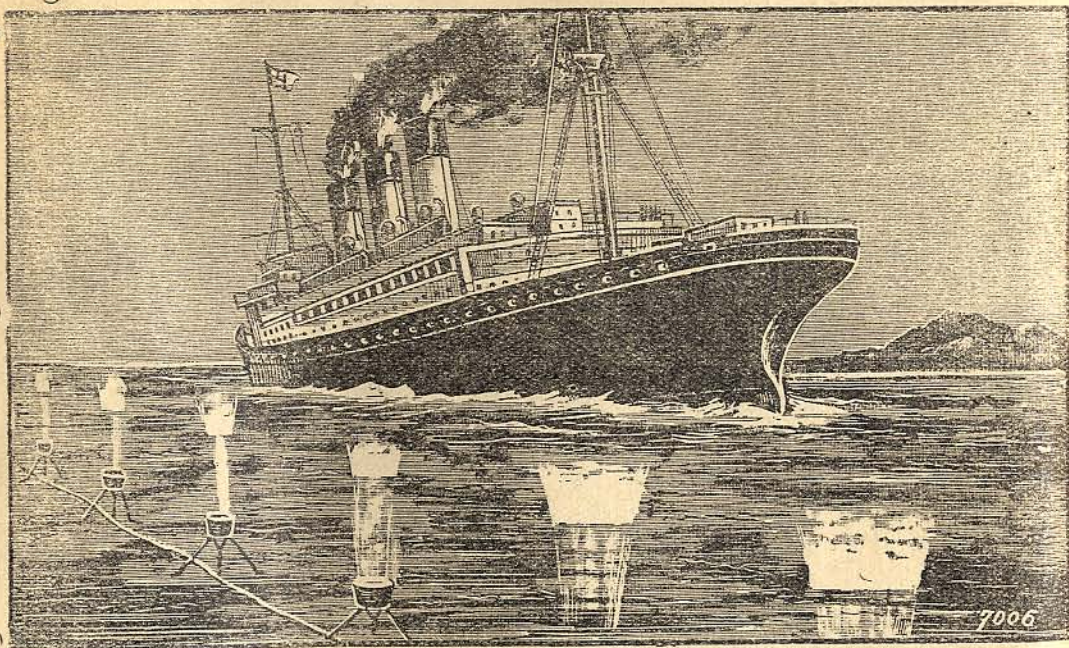


## Elektryczne oświetlenie drogi morskiej.

Ruch nocny statków wymaga takiej samej, a może nawet większej ostrożności, aniżeli ruch na lądzie, ponieważ unikać muszą mierzni, wąskich dróg, wrzecie przy wielkim ruchu statków mogłyby łatwo ulegnąć zderzeniu. Istniały dotąd różne znaki dla tych celów, jak czerwone słupy, pływające beczki, olbrzymie korki, które przymocowane były do dna kotwicą i zaopatrzone były w jaskrawe światło lub w dzwonki ostrzegawcze. Przejeżdżający okręt porusza silnie

Latarnie te są ogromnemi, elektrycznemi reflektorami, które podobnie jak miny morskie, dostają do dna morza i otrzynują prąd drogą kabli podwodnych. Metalowa i szklana oprawa latarni pływa pod wodą, gdy szyba znajduje się na powierzchni. Światło z łatwością prześwieca wodę i wysiła daleko w przestrzeń kule świetlne.

Kapitan okrętu powinien się tylko trzymać tej drogi kul świetlnych, które dają pełną gwarancję bezpieczeństwa. Ta-



Elektryczne oświetlenie drogi morskiej złączonemi reflektorami, które czerpią prąd z kabli podwodnych.

fale, które uderzają o dzwonki i w ten sposób powstaje donośny sygnał ostrzegawczy. Wjazdy do portów i niebezpieczne miejsca posiadają poza sygnałami świetlnymi, jeszcze latarnie morskie.

Jednakże wszystkie te znaki stają się niedostatecznemi dla wzmożonego znacznego ruchu statków, szczególnie podczas mgły. Zaczęto więc myśleć o oświetleniu drogi morskiej elektrycznemi latarniami, podobnie jak ulice w wielkich miastach.

kie jest nowe elektryczne oświetlenie drogi morskiej. — Plan jej dał inżynier amerykański H. Gernsback.

Rycina nasza przedstawia nam taką drogę, która robi oryginalne wrażenie. Na otwartym morzu, gdzie jest wielki obszar, oświetlenie takie jest zbyteczne; światła, mijających się okrętów, dają dostateczną ilość tegoż, a tem samym są dostatecznym znakiem ostrzegawczym dla obrania bezpiecznej drogi.

## Szewska pasja w Pacanowie.



dzisiejszych czasach mało jest wybrańców, którychby nie dogniało obuwie; a ci napewno zainteresują się tą wiadomością, a mianowicie w którejto miejscowości można nabyć dobre, wygodne a szczególnie tanie obuwie, bo te rzeczy bardzo rzadko idą z sobą w parze. Ale kogo losy rzucą do Pacanowa (być może, iż ta miejscowość inaczej się nazywa), ten przekona się o dobrej szewskiej opinii. Pacanów jest miasteczkiem bardzo przez obcych nawiedzanym; w miasteczku tym żyje dwóch majstrów szewskich, których dążeniem jest, aby zdobyć sławę najtańszych szewców, oczywiście z największą korzyścią dla kupującej klienteli, a dla siebie naturalnie mniejszą. Kiedy jeden dowiędzie się, że u drugiego zelówki tańsze są o 50 gr., tenże robi taniej o złotego. Jestto prawdziwa walka na śmierć i życie, jeden postanowił drugiego zwyciężyć, mimo że wiedzieli, iż jedna strona musi zwyciężyć, a druga ponieść klęskę. Klientela Pacanowa jest z tego bardzo zadowolona i chodzi od jednego do drugiego szewca, aby jak najtaniej kupić obuwie, bo też wiadomą jest rzeczą, że wierność i stałość nie są zaletami ludzi, którzy pragną dla siebie tylko korzyści.

Niegdyś w Pacanowie panował między szewcami błogi pokój i zgoda niczem w raj. Dzisiaj zajadli wrogowie, ale wówczas jeszcze jako przyjaciele zawarli między sobą umowę, która w języku dyplomatycznym nazywa się kompromisem, że żaden z nich nie sprzeda obuwia taniej od drugiego. Większą to dla nich korzyścią było aniżeli dla klienteli, gdyż ta zdana była na łaskę tych dwóch dobrodziejów; oni zaś kpili sobie na dobre ze wszystkich.

Ale razu pewnego pękła bomba, która wznieciła ogień i zamąciła błogi spokój pacanowskich szewców. Jak się to stało opowiem.

Wjedynym hotelu Pacanowa „pod prześcieradłem zamieszkał zamożny pan, od którego już na kilometr czuć było pana. Opowiadał dużo o swych podróżach, które odbywał niewiedomo w jakim charakterze, czy jako badacz przyrody, czy też jako

agent handlowy najlepszej pasty do obuwia marki „Blask“. To jest tylko pewne, że właśnie ta pasta była źródłem niezgody między mistrzami pacanowskimi. Na dowód, że jest wielkim panem, kazał sobie majstrowi Ćwieczkowi zrobić parę trzewików, na rachunek „wymienny“ za dostarczenie pasty „Blask“. Ćwieczek dołożył wszelkich starań, aby zadowolić obcego pana, a tem samem roznieść sławę pacanowskich butów, aby ta w miarę możliwości prześcignęła rozgłos pasty do obuwia „Blask“, a tem samem rozniosła po świecie nazwisko, majstra Ćwieczka. Klient mianowicie życzył sobie, aby buciki były z dobrej skóry, ale fason en sam, jaki miał na nogach, bo dla przyzwyczajenia i dla wygody innego nie nosił. Trzewiki stare nie były ani modne, ani eleganckie, ale mistrz Ćwieczek zastosował się pod każdym względem do życzenia gościa, któremu na cenie nie zależało a prosił tylko, aby trzewiki były wygodne i jak najprędzej gotowe, najdalej do dni dwóch, bo agent wyjeżdżał i zależało mu wiele na czasie.

„Czy mogę liczyć na punktualność?“ pytał z góry gość.

„Jak na śmierć, proszę jaśnie pana!“

„Jaśnie pan“ jak go nazwano, był bardzo zadowolonym z tego obrotu sprawy a majster Ćwieczek dotrzymał słowa, bez chwili opóźnienia Rankiem, w umówionym dniu, ukazał się nasz majster osobiście w hotelu „Pod prześcieradłem, a twarz jego promieniowała radością z wykonanej pary trzewików, którą odnosił.

Jaśnie pan zajęty był pakowaniem swych rzeczy, zmierzył więc naprędce trzewiki, pochwalił mistrza: „bardzo ładne i dobrze leżą“.

„Moje obuwie musi dobrze leżeć, — dodał mistrz Ćwieczek“.

„Nawet za dobrze, drogi mistrze. Moja prawa noga jest powiem trochę większa“.

„O, to się zdarza u ludzi, nawet w obu nogach“, podchwycił mistrz.

„Przeto prawy bucik ugniała mnie trochę, dlatego proszę, aby pan mistrz zechciał go rozbić trochę na kopycie“, — zagadnął jaśnie pan.



„Proszę bardzo jaśnie pana, to przecież drobiazg, — kłaniając się przytem uniżenie.“

„Ale w południe proszę mi go przynieść, a trzewik z lewej nogi, może tymczasem tu zostać.“

„Naturalnie, jaśnie panie, wszystko się stanie według życzenia. Moje uszanowanie kłaniając się przytem nisko.“

mówił do mistrza Milczka: „Jak się masz przyjacielu, na kogo tu czekasz?“

„Na pana Dowcipskiego; zrobiłem mu parę trzewików.“

„Wy też, także? co! — wykrztusił mistrz Ćwieczek.“

Ale twarz mistrza Milczka wydłużyła się; spojrzał na trzewik, roboty konkurenta i rzekł: „Hm, — akurat, ten sam



Kpiny i śmiech podnieciły mistrzów, a Ćwieczek rzucił się na Milczka.

Z uderzeniem godziny dwunastej, podążył po raz drugi do gospody „pod prześcieradłem“. Ale o dziwo! pod drzwiami pana Dowcipskiego, spotkał kolegę swego mistrza Milczka, który także z jednym trzewikiem oczekiwał swego klienta. Mistrz Ćwieczek był niemiłe zdziwiony i prze-

fason, co moje! Czy także musieliście jeden but rozbijać na kopycie?“

„Tak jest, prawy był nie wygodny.“

„To dziwne, u mnie znowu lewy za ciasny był! A prawy? Czyście go także tu zostawili?!“

„Mistrz Ćwieczek potwierdził, i spuścił głowę smutnie, mrużąc: Hm, hm. Dziwna myśl przyszła mu bowiem do głowy, tak dziwna myśl, że sam sobie nie wierzył. Dla uspokojenia zażył podwójną dawkę tabaki, częstując nią również przyjaciela. „Pan Dowcipski jest pewnie przy obiedzie zaczekajmy więc chwilę.“

„Naturalnie“, odrzekł mistrz Milczak. Ale już po chwili milczenia rzekł: „Ach, hm — chciałem się kolegi zapytać, czy gość zapłacił za buty?“ Było to dowodem, że i mistrz Milczak miał złe przecucia.

Mistrz Ćwieczek wykrztusił: „mnie nie a wam?“

Milczak zaprzeczył ruchem głowy, ale pocieszał tak siebie jak kolegę mówiąc: „Nie ma obawy, — taki pan!“

„Rozumie się pochwylił tamten skwapliwie. Przechadzali się zgodnie dalej po kurytarzu, tam i z powrotem, rozmawiając o pogodzie, o cenach skóry, o niekorzystnej konjunkturze interesu, zażywając przytem tabakę, spoglądając co chwilę na zegarek. Obiad pana Dowcipskiego przeciągał się, ale nic dziwnego taki pan!“

Wreszcie na schodach dały się słyszeć ciche kroki.

„Pst — sza — idzie! krzyknął radośnie Ćwieczek. Stanęli obaj przy poręczy schodów, aby z należytym uszanowaniem przywitać jaśnie pana.

„Ojej! — mruknął Ćwieczek na widok pokojówki, która zamiast oczekiwanego gościa się ukazała. A Milczak zagadnął zaraz: „Nie wie pani, panno Maniu, czy jaśnie pan Dowcipski jest na dole na obiedzie?“

„Agent pasty do obuwia „Blask“? Ten wyjechał już o 9-tej rano; czyście panowie, co chcieli od niego?“

„Pieniędzy“, zawołali obydwaj równocześnie i dla wyjaśnienia trzymali oni po jednym bucie.

„Taki łajdak!... nabrał nas... Oszust... Dlatego kazał mi prawy, a tobie lewy but wziąć na kopyto. — Obydwóch nas wystrzelił na dudków. Dlatego chciał ten sam fason, tą samą skórę! Naturalnie, że sobie dobrał za darmo parę trzewików!... Taki zbrodniarz!“

Wymyślali na przemian tak głośno, zrobili taki hałas, że zbiegli się wszyscy goście hotelowi wraz z gospodarzem. Ale ci okazali bardzo mało zrozumienia i współczucia dla oszukanych majstrów szewskich, tembardziej, że Pacanów cierpiał z powodu wysokich cen obuwia, śmiali się wszyscy serdecznie, gdy nieszczęśni szewcy opowiedzieli szczegółowo historję kosztownego figla, który im wypłatał złodziejski agent. Taki bowiem jest już zwyczaj, że kto ma szkodę, z tego ludzie jeszcze pokpiwają.

„Połóżcie krzyżyk na stratę“ pocieszał ich gospodarz. „Ten łobuz“ zebrał jeszcze tyle, aby zapłacić rachunek i kupić bilet kolejowy. Chciał jeszcze zastawić u mnie swój miedziany zegarek.

„Stratę macie obydwaj, więc łatwiej ją znieść do spółki“ dodał ktoś inny.

Kpiny, drwiny i śmiech podnieciły mistrzów, a Ćwieczek rzucił się pierwszy na Milczka: „Gdybyście byli dobrym kolegą, to mogliście być głębiej otworzyć.“

Ostra wymiana słów wywołała zaciętą sprzeczkę, a nie obeszło się naturalnie bez zakasania rękawów i krwawej walki. Ku uciechu gawiedzi, obydwaj zapaśnicy wyszli z walki z sińcami, które poróżniły ich na wieki wieków, ale Pacanów zyskał obuwie, nie tylko najlepsze, lecz słynne zresztą na całym świecie z tanioci.

## Złote myśli.

Język polski wypowie wszystko, co myśli głowa,

I jest tak piękny, jak aniołów mowa,  
A taki rzewny, jakby myśl stepowa.

J. Słowacki.

Polsko, myśmy z twego zrobili nazwiska  
Pacierz, co płacze i piorun co błyska,  
Tyś przez Niemców i Rusów przekłeta,  
Gdy spełnisz swą misję, — będziesz  
wszystkim święta.

J. Słowacki.



## Wylęgarnia gąsienic w Anglii.

**K**to miał kiedykolwiek sposobność być w Berleg, w Anglii, ten był zapewne świadkiem dziwnego obrazu, którego odbicie widoczne jest na naszej rycinie; cała chmura małych balonów powietrznych spadła do ogrodu i utknęła na drzewach i gałęziach. Ten ogród balonów jest właśnie wylęgarnia gąsienic wszystkich ga-

nadaje wylęgarni szczególny wygląd. Żaden kraj nie ma możności stworzenia tak bogatej hodowli, jak Wielka Brytania stojąca w kontakcie z wszystkimi częściami świata, dzięki kolonjom i stosunkom handlowym. Niewątpliwie bardzo praktyczny umysł był twórcą tego zarówno przynoszącego dochód iak i też szczególnego



Wylęgarnia motyli w Anglii. — Hodowanie gąsienic w siatkach z organityny.

tunków motyli, istniejących w Wielkiej Brytanii i przeznaczonych dla ogrodów zoologicznych całego świata. Każdy gatunek tych zwierzątek ma swoje drzewo, albo kwiat oprawny w organitynę, materiał lekki, ale nieprzezroczysty, który trzyma gąsienicę na miejscu. Oprawa organityny

przemysłu; konieczne są do tego wyczerpujące wiadomości fachowe, aby zwierzątkom, pochodzącym ze wszystkich prawie okolic części świata, dać zależnie do ich zwyczajów, i natury odpowiednie pożywienie i dać im możność wegetacji i wylęgania.

Ściśle obliczone. Zdrowy, — nie nerwowy człowiek otwiera i zamyka osiem milionów razy oczy w roku. Nasze serce bije 70 razy na minutę, t. j. 36.792,000 ra-

zy w roku. Każde uderzenie serca wpływa na krążenie 44 gramów krwi w żyłach, to jest 4.435 kg. dziennie. Zakochane serca nie wchodzi w rachubę.

## Różne środki komunikacji.

Tekst do obrazu.

**O**lbrzymią jest droga, którą przebył rozwój ruchy osobowego i transportowego, posuwając się w długim okresie czasu powoli, ale konsekwentnie. Ziemia i woda nie wystarcza już współczesnemu człowiekowi, jako droga komunikacji umie on bowiem powietrze wyzyskać dla swoich celów. Wszyscy pamiętają podróż balonu powietrznego Zeppelina z Europy do Ameryki, „Ale obok balonów powietrznych, samolotów luksusowych, wagonów kolei żelaznej i wozów motorowych, istnieje jeszcze wiele innych zwyczajnych środków lokomocji. Rycina nasza wskazuje nam właśnie kilka tego rodzaju lokomocji.

Pierwsza z nich, to lektyka, bardzo często używana w Chinach i na Korei. Tragarze, zwani kulisami niosą lektyki, dość duże, aby pomieścić mogły człowieka, O wiele szykowniej jeździ książę indyjski, który jak wskazuje nasza druga rycina, używa do pojazdu osiodłanego słonia. Jest to niewątpliwie trudną rzeczą oswoić i wytresować to olbrzymie, gruboskórne zwierzę, iżby było posłuszne na skinienie,

Szczególnym środkiem lokomocji posługują się kobiety w Persji, kiedy udają się w większą podróż. Są to tak zwane „Kadschareh“, do ulów podobne kosze, które umieszczone na siodle konia, dają wygodne pomieszczenie jednej osobie. — Woźnica pieszo poganiam konia.

Najprymitywniej jednak jeździ się na wyspach filipińskich. Tam za wierzchowca służy byk, którego szeroki tułów może od biedy pomieścić i sześć osób. Byk ten ma wprawdzie rogi metrowej długości, ale oryginalny ten wierzchowiec nie jest bynajmniej złośliwy i pozwala się bowiem z pierścieniem w nosie prowadzić przez małe dziecko. Oczywiście byk nie odzna-

cza się szybkością ruchów. Zwierzę myśli napewno: „jeśli dziś nie przyjdę do celu, to jutro napewno, więc nie ma się co spieszyć.

Kolorowa rycina wskazuje karawanę mahometańskich pielgrzymów, odbywających pielgrzymkę do świętego miasta Mekki. Tutaj wierzchowcem jest wielbłąd zwany „statkiem pustyni“. Jestto zwierzę bardzo wytrzymałe, odbywa ono bowiem najdłuższą podróż przy bardzo małej ilości pożywienia.

Szósta rycina wskazuje środek lokomocji znany w krajach biegunowych, w okolicach Tygrysu, niezależnie od używania łądzi. Są to tak zwane „Kuffe“, duże okrągłe kosze o średnicy trzy do trzy i pół metra, wyplatane z drzewa palmowego i gałęzi, wysłane mchem i nieprzemakalne. Przy wiosle jeden sternik. Kosz ten pomieścić może 4 — 5 osób.

Jeszcze bardziej oryginalnym jest transport ludzi na japońskich rzekach. Na odpowiednio długiej i szerokiej desce, kładzie się podróżny orszak, trzymając się oburącz umieszczonej na desce poręczy, poczem czterech, nagich mężczyzn bierze deskę na ramiona i przenosi ją wpływ przez rzekę. Do tej czynności można zatrudniać rzecz jasna, tylko ludzi i obeznanych dobrze z terenem rzeki.

Ostatnia rycina wskazuje nam rodzinę eskimosów, którym renifer służy za wierzchowca. Jestto najważniejsze i najpożyteczniejsze zwierzę domowe mieszkańców dalekiej północy, służy bowiem jako juczne, pociągowe i do jazdy wierzchem. A jeżeli przestaje być już użyteczne za życia, mięso jego daje pożywienie, skóra daje futro, a z wnętrzości i kości renifera służą do wyrabiania różnych potrzebnych rzeczy w gospodarstwie domowym.



## Próba miłości.

Przysięgam, aby dwojga zakochanym za- nadto nie wierzyć; usta bowiem wy- powiadają po większej części więcej, niż serce czuje, a słowa to nie pieniądz. Nie- jeden struchlałby z przerażenia, gdyby miał wykonać to, co przed ślubem miłej swej przyrzekał. Ileż to złotych gór, dja- mentowych domów, gwiazdek z firmamentu niebieskiego składało się i składa jeszcze ciągle przed ślubem u stóp boginiom serca, a po ślubie... z pewnością niejednen mę- żulek podrapałby się po głowie, gdyby miał żonkę swą bez ustannie nosić na rękach, jak to jej przed ślubem przyrzekał.

Pewna młoda żona obsypywała także męża swego pochlebstwami i po kilkaset razy wmamiała w niego, że jest jej dro- ższym niż świat cały. Przysięgała mu, że byłoby dla niej igraszka dziecięca, po- kilkakroć dziennie umierać wśród naj- okrutniejszych mąk, byle za niego i dla niego. Mąż postanowił w końcu wypró- bować jej miłość. Pewnego dnia udawał, że jest bardzo smutnym. Nic nie jadł, o- puścił głowę jakby go bardzo dręczące myśli opanowały i od czasu do czasu wzdy- chał głęboko, jak gdyby mu kto ciężkim kamieniem piersi przyginał. Zaniepokojona jego stanem zdrowia, poczęła go wypyttywać o przyczynę tej wielkiej jego zgryzoty. Mężulek milczał z początku jak grób, zmienił jednak powoli pod wpły- wem pieśczęt żony i urywanymi słowami powiedział jej, że jest zgubiony i że mu nikt zgoła pomóc nie może. Gdy jednak żona poczęła się stawać coraz to natar- czywszą i coraz bardziej go badaniami swemi dręczyła, zwierzył się jej w końcu wśród łez gorących, które stucznie pod wpływem tartego chrzanu, umieszczonego w chusteczce do nosa, stucznie wydoby- wał, że ukazał się mu anioł śmierci i za- powiedział mu, że na przyszłą noc umrze i że nie ma dla niego żadnego ratunku, chyba, jeśliby się jakieś kochające serce znalazło i za niego na śmierć poświęciło. A ten sen ziści się z pewnością, gdyż był sen niedzielny, a sny niedzielne rzadko kiedy zawodzą. Dlatego jest tak smutnym i bliskim rozpacz, gdyż tak chętnie pra- gnałby lat kilka jeszcze żyć i doprowa-

dzić do końca rozpoczęte dzieło, o któ- rymby potomność kiedyś w przyszłości długie wieki wspominała.

Żoneczka zatrwożyła się wielce. Wśród gorących całusów i wynurzeń miłosnych oświadczyła mężowi, że jest gotową ponieść za męża tą ofiarę i postanowiła umrzeć na jego miejscu.

Mąż z początku udawał, jakoby się opierał, przystał jednak w końcu na jej życzenie. Gdy noc czarnym całunem po- kryła ziemię, powiedział żonie, że około północy zapowiedziała śmierć swe przy- bycie. Nakazał więc żonie, aby zajęła swe zwykłe miejsce, sam zaś poszedł się ukryć do komory i przyrzekł się tamże modlić za spokój duszy swojej nieboszczki.

Żona uczyniła jak jej mąż przykazał. Oboje rezeszli się wśród czułych oznak przywiązania, jakiego może nie widziano jeszcze u żadnego stadła małżeńskiego od Adama i Ewy począwszy.

Północ powoli się zbliżała kukułka na zegarze wybiła wreszcie dwunastą godzinę. Nagle dał się słyszeć przytłumiony szelest i jakaś postać w bieli, w starych wysza- rzałych butach poczęła się zbliżać do łóżka, uderzając silnie korkami o podłogę.

Na biedną kobietę począł występować na ten widok śmiertelny pot. Gdy postać była już przy łóżku, skończyła się odwaga i miłość kobiety.

Nie pomnąc na swe przyrzeczenia i swe dawniejsze zaklęcia, poczęła teraz krzyczeć na całe gardło: „Kochana, moja śmierci, tyś się pomyliła! Ja jestem jego żoną; a mąż mój ukrył się w obawie przed tobą w komorze“.

Ta, ową groźną postacią śmierci nie był kto inny, jak jej własny mąż, który w ten właśnie sposób przekonał się o tak gorącej miłości u kobiet, które nie mają tego poświęcenia w czynie, jakie mają one na języku.

Co potem nastąpiło — nie wiemy. To tylko zdaje się być pewnem, że przygoda ta wpłynęła na żonkę tak dalece, że od tej chwili przestała przechwalać się przed mężem ze swej do niego bezgranicznej miłości.

## O dokuczliwym rwaniu.

Gdy wiedza lekarska odróżnia dokładnie reumatyzm w stawach od reumatyzmu mięśni, a nerwo-bolem nazywa naprzykład ból twarzy, ischiasem zaś ból w biodrach; lud wszystknie te cierpienia, pochodzące z zaziębienia nazywa reumatyzmem, lub zwyczajnie „rwaniem“. Cierpienia te są najwięcej rozpowszechnione i najwier- niejsze, albowiem trzymają się zawsze mocno tego samego pacjenta. Rzadko kiedy przechodzą z jednej części ciała do dru- giej. Najczęściej cierpienie to upodoba sobie jedno miejsce i ciągle do niego po- wraca. Bardzo często zdarza się reuma- tyzm w ramieniu, który przy każdym poruszeniu sprawia dotkliwy ból. Reuma- tyzm ten pochodzi z zaziębienia, z powodu zbyt lekkiego okrycia, szczególnie w nocy. Jeżeli się spi np. na boku prawym, lewe ramię i kark są przeważnie niedostatecz- nie zakryte, a zimne powietrze każdej nocy wywiera swój zły wpływ. Pewnego ranka wstaje się z gwałtownym bólem ramienia i karku, zastanawiając się skąd mogło przyjść przeziębienie. Cierpienia nie spadają na nas jak pioruny z nieba, ale powstają z codziennych, małych przewi- nień przeciwko zdrowiu, a kiedy się już nagromadziły, zdaje się nam, że wybuchły one odrazu. Jeśli jakaś część ciała jest skłonna do zaziębienia, cierpienia wracają często. Dlatego ludzie cierpiący na te bole, powinni być przezorni, okrywać się ciepło i nosić ciepłą bieliznę.

Dość często zdarze się też reumatyzm szyji, przy którym poruszeniu głową są bardzo bolesne do tego stopnia, że chorzy noszą sztywnie głowę („sztywna szyja“). Do wrażliwych na zaziębienie, należą także mięśnie międzyżebrowe, które u- trudniają wtedy oddechanie i powodują łatwo zapalenie opłucnej. Także przezię- bienie mięśni, stosu pacierzowego i lędźwi powoduje ogromnie dotkliwy ból (postrzał) z równoczesnym unieruchomieniem okoli- cy lędźwi. Dotknięty postrzałem człowiek, który bezpośrednio przedtem poruszał się swobodnie, nagle nie może się podnieść ze stołka, ani poruszać w łóżku. Chory krzywi się tedy i rozpaczliwie stara się o swobodniejsze ruchy lędźwi. Postrzał

ten działa na człowieka zdrowego jak rzucony urok.

Leczenie reumatyzmu nie jest rzeczą uciążliwą i z początku daje się nawet skutecznie przeprowadzić. Chorzy instyn- ktownie wtedy pożądają gorących okładów, albowiem one najlepiej łagodzą bóle. Wy- próbowanym środkiem domowym jest go- rące żelazko. Naprzykład przy reumatyz- mie w krzyżach, pokrywa się plecy chustką wełnianą i posuwa się po niej ostrożnie gorące żelazko. Można także rozgrzać mocno watę, wełnę, wełniane szale, dodać okłady z rozgrzanego piasku, siemienia i kaszy, przekładać je kolejno, najlepiej w ten sposób, aby schorzałe miejsce organizmu miało zawsze świeże, mocno rozgrzane okłady podawać bez przerwy, nie należy bowiem dopuścić do przerwy, a tem samem do ochłodzenia. Dobrze jest także nacie- ranie chorych członków ciała, zapomocą szorstkich materjałów. Przy mocnym na- cisku ręki, masuje się tam i z powrotem albo też naciera się chorą okolice ciała, w formie kolistej. Niektóre części ciała możemy sami masować np. piersi, gdy na plecach musi nam to uskutecznić, ktoś inny. Takie nacierania musi się powtarzać kilka razy dziennie i każdym razem tak długo dopóki się nie wywoła uczucia, gorąca i ulgi; masaż powoduje nieuniknione za- czerwienie skóry, ale ból ustaje i po- wraca swoboda ruchów. Godne polecenia jest także nacieranie spirytusem mrów- czanym, albo innym, temu podobnym środ- kiem, drażniącym skórę, który użyty przy mocnem masażu daje dobre wyniki.

Ponieważ reumatyzm jest chorobą bar- dzo wierną, należy go leczyć radykalnie i przeprowadzić długą kurację, przez czę- ste wywoływanie obfitych potów, albowiem w przeciwnym razie ból ustaje chwilowo, gdyż tymczasowe środki nie zapobiegają w chorobie, na dłuższy okres czasu. Przez pocenie się, krew zaczyna krążyć żywiej w schorzałych członkach, powstaje prze- miana materji i szybsze spalanie, jej cho- rych składników. Pot, wydzielany w obfi- tej ilości, najlepiej dezynfekuje i oczyszcza nasze ciało i ma szczególnie nieocenioną wartość przy cierpieniach reumatycznych.



W czasie ataku reumatycznego, chory po wypiciu gorącej herbaty, albo kwiatu lipowego, kładzie się do łóżka, dobrze okryty pierzyną lub kołdrą, poczem butelki z gorącą wodą, albo termas ułożony w nogach, powoduje silne pocenie się. Na drugi dzień, należy wziąć kąpiel gorącą półgodzinną, z częstym dolewaniem gorącej wody. Silne poty powinien chory dotknięty reumatyzmem, przeprowadzać najmniej dwa razy w miesiącu. W międzyczasie wskazane są jak najczęstsze kąpiele słoneczne. Nawet w czasie ataku, promienie słoneczne mają nie tylko wpływ zbawienny, ale są także środkiem ogromnie miłym i o wiele łagodniejszym, aniżeli masaż, mocne nacieranie lub drażnienie skóry spirytusem. Lato wpływa bardzo skutecznie na wyleczenie reumatyzmu, gorąco słoneczne wywołuje bowiem naturalne pocenie się, podczas wycieczek górskich i wogóle podczas chodzenia. Skoro tylko ruch ciała ustaje, należy natychmiast zdjąć wilgotną z potu bieliznę. W czasie upałów letnich, należy wogóle zmieniać często bieliznę na dobrze osuszoną i wywie-

trzoną, ponieważ skóra wydziela wilgoć, przez którą bielizna staje się złym przewodnikiem ciepła i powoduje przeziębienie. Wskazaną bardzo jest higiena ciała i mocne nacieranie ręcznikiem lub szczotką, systematycznie, rano i wieczorem.

Zimne kąpiele nawet latem, nie są wskazane. Ciało dotknięte reumatyzmem jest chore i nie należy stosować do niego ostrego hartowania. Dobre są kąpiele powietrzne i gimnastyka, nawet podczas dni chłodnych, ponieważ powietrze odbiera ciało zaledwie czwartą część tego ciepła, co woda.

Sumienne i nieprzerwane zastosowanie wszystkich tych środków leczenia, daje dobre i stałe wyniki. Szkodliwe i chore składniki materji spalają się i znikają, z potem, wrażliwe części ciała i mięśnie hartują się, krew zaczyna silnie krążyć, następuje dobra przemiana materji, wzmacnia się cały organizm. Mały zabieg codzienny daje zbawienny rezultat: zdrowie ciała, dobry humor i dobre samopoczucie. Kto jednakże nie przywiązuje wagi do zdrowia, ten musi mieć czas chorobę.

## Praktyczne rady.

**Wódka francuska z solą, lub czysta** jest wypróbowanym środkiem do nacierania przeciw podagrze, reumatyzmowi, paraliżowi i nerwobolom. Wzmacnia ona bowiem skórę i jest dlatego środkiem godnym polecenia przy wypadaniu włosów, wzmacnia bowiem naskórek i przyspiesza porost owłosienia.

Nie należy nigdy czytać przy podwójnym świetle, jakoteż w pozycji leżącej

lub podczas jazdy, stąd pochodzą właśnie choroby oczu.

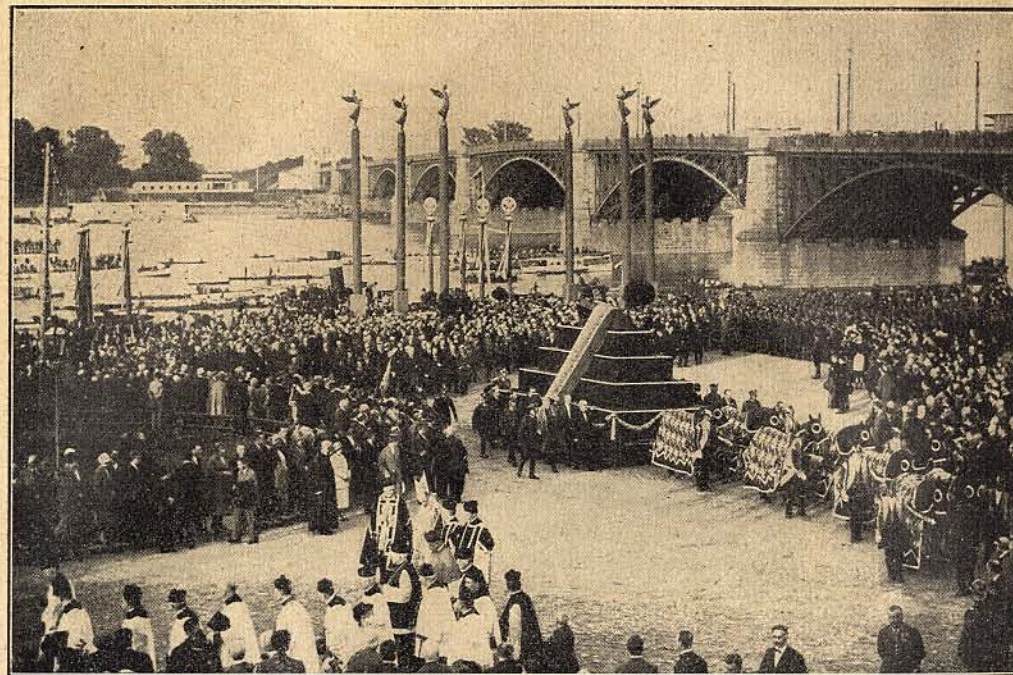
Osoby, które cierpią na zgagę, powinny regularnie rano i wieczorem spożywać czysty tłuszcz w postaci oliwy, albo dobrego masła, rozpuszczonego w mleku lub kawie słodowej. Sole alkaliczne, jak natron łagodzą wprawdzie działanie kwasów żołądkowych, ale nie wpływają na wyleczenie.

## Kojące bóle środki domowe.

**Gorące obmywania.** Bardzo skuteczne. Zanurza się gąbkę w bardzo gorącej wodzie, następnie wyciska się ją i delikatnie naciera się nią powierzchnię bolącego miejsca. Tak można znieść wysokie stopnie gorąca; im większe gorąco, tem lepszy skutek. Środek ten jest szczególnie skuteczny przy bólach nerwowych.

**Gorąca kąpiel nożna.** — Przez wolne dolewanie gorącej wody podnosi się temperaturę, aż do najwyższego stopnia, jaki znieść można, Woda musi sięgać wysoko nad łydki. Wyborny skutek przy gwałtownym bólu głowy, przy bólu zębów, rwaniu w uszach, przy zapaleniu ocz i krwawieniu z nosa.

## Historja w obrazach.



Warszawa składa hołd Juljuszowi Słowackiemu. — Oto obraz przystani przy Trzecim Moście, skąd wspaniały rydwan rusza ku katedrze św. Jana. Ag. fot. na płytach kraj. „Alfa“.



Zakończenie uroczystości Słowackiego w Krakowie. Przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu w pochodzie z Barbakahu na Wawel.

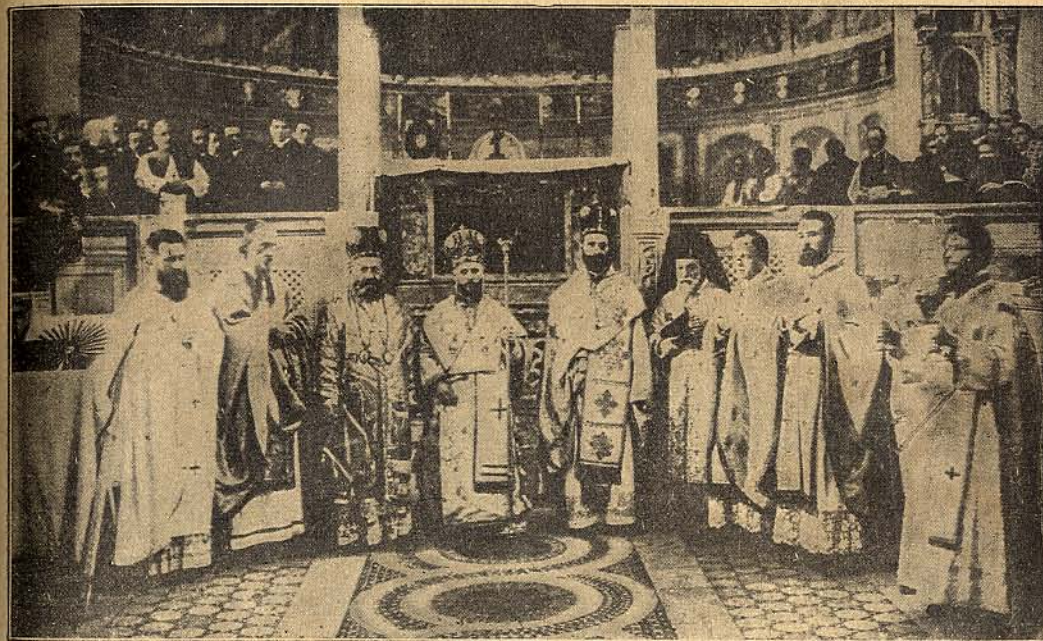




Prezydent Rz. czyspospolitej wręcza uroczystie areybiskupowi Hlondowi, prymasowi Polski, bieret kardynalski. Na naszym zdjeciu siedza po obu stronach p. Prezydenta (x): woj. pozn. Bninski 1, min spr. zagr. Zaleski, charge d'affaire papieski Chiarlo 3, marsz. Pilsudski 4, kard. Kakowski 5, kard. Hlond 6, ablegat papieski dr. Callori di Vignal 7, areybisk. Ropp 8, — Za Prezydentem stoi min. W. R. i O. P. D. Dobrucki 9, na prawo szef protokolu dyplomatycznego hr. Przezdziechi 10). Ag. fot. „Swiatowida“, zdj. na pl. „Alfa“.



Koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Ks. Kard. Metropolita warszawski odprawa przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej przed katedra uroczyste nabozenstwo w asystencji licznie zebranego wysokiego duchowienstwa i przedstawicieli panstwa. — Ag. fot. „Swiatowida“.



Nowo wyświęceni biskupi w Rzymie 1927 r. Biskup Cyryl Kurteff, dla bułgarskich katolików, biskup Koriaty, dla greckich melchitów, biskup Mele Lungro, dla włoskich albańczyków.



Królowa Rumunii, Marja ze synem Mikołajem w Ameryce, podczas otwarcia stacji Radjo w Nowym Yorku. — Na prawo wiceprezes Companji Edisona.





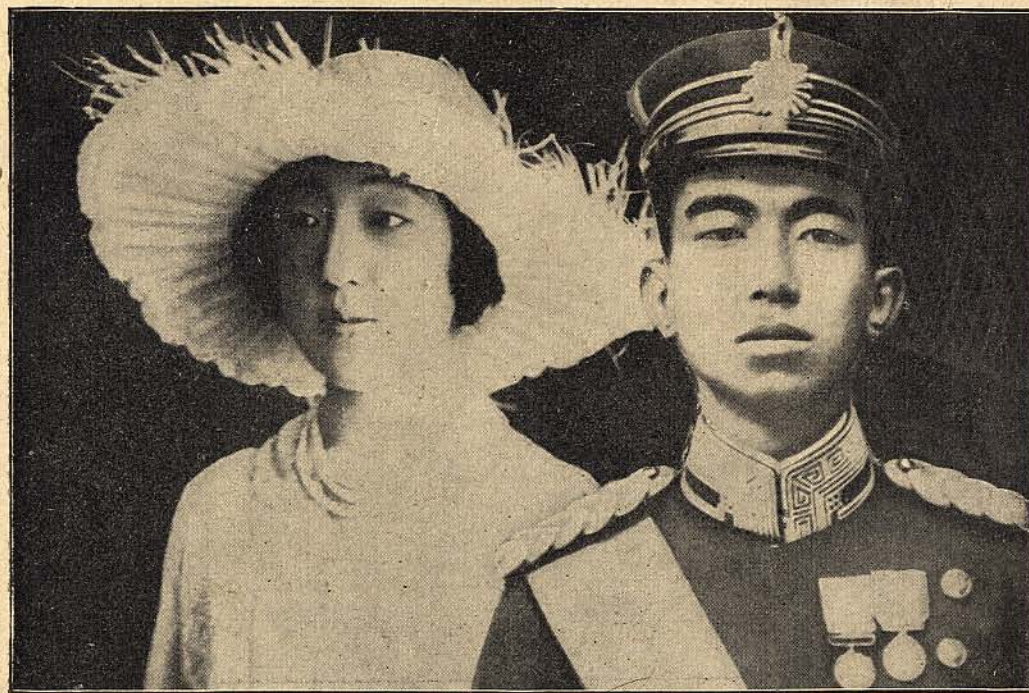
Królewskie przyjęcie prezydenta Francji w Londynie. Król Anglii, Jerzy V i prezydent Francji Doumergue jadą do pałacu Buckingham.



Rewolucja w Wiedniu. Pożar pałacu sprawiedliwości wzniecony przez zhuntowany, pijany tłum.



Nowy parlament w Indjach. — Grupa książąt indyjskich, którzy są członkami parlamentu.



Nowy cesarz japoński Hirohito, ze swą małżonką Nagako.





**Lotnik amerykański Chamberlin, ze swym towarzyszem Levine przeleciał 6.350 kilometrów z Nowego Yorku do Berlina.**



**Lotnik włoski Pinedo, przeleciał z Włoch do Brazylii szczęśliwie.**



**Lotnik Karol Lindberg w Paryżu. — Poseł Herrik w Paryżu wznosi toast na cześć Lindberga, który pierwszy w 33 godzinach w jednym locie przebiegł z Ameryki ponad oceanem Atlantyckim i wylądował szczęśliwie w Paryżu.**

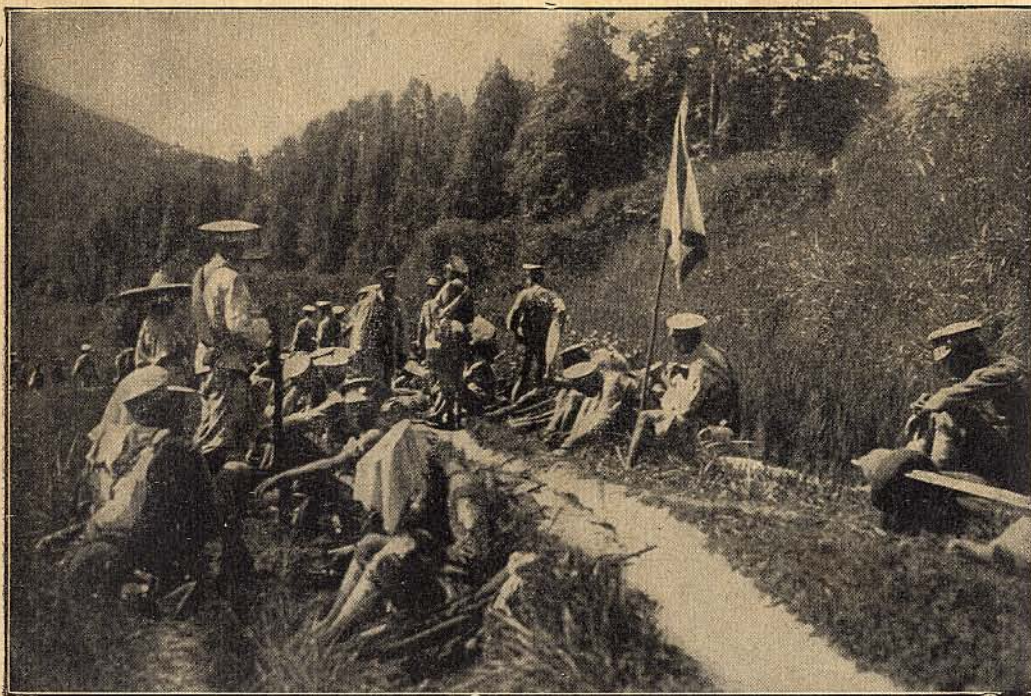


**Trzęsienie ziemi w Japonji 7 marca 1927 r. Widok zniszczonego miasta Minoyama.**

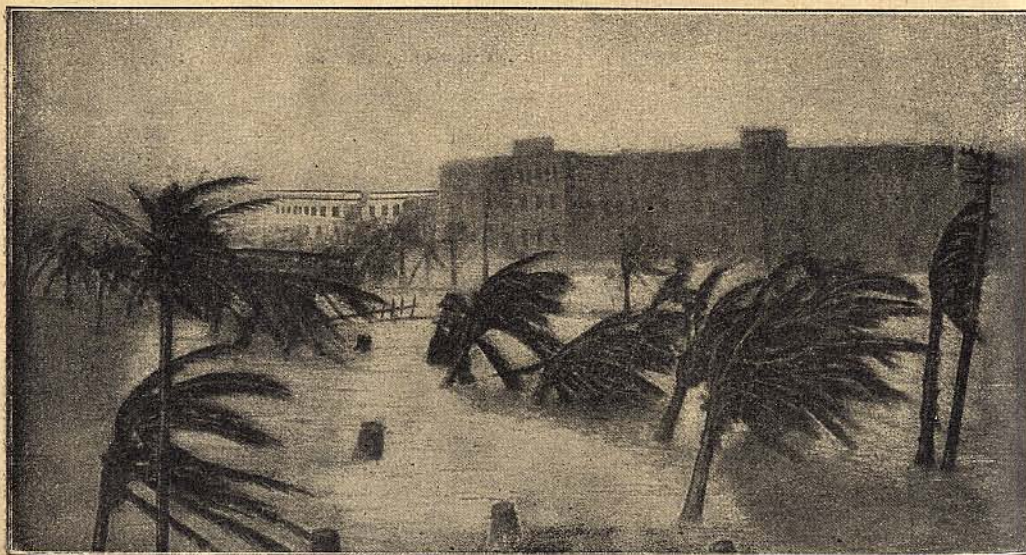


**Trzęsienie ziemi w Japonji. = Zniszczona wieś. — Podczas trzęsienia ziemi zginęło 5000 ludzi. Rozwaliło się 4.580 domów a 3.480 domów spłonęło.**





Wojna w Chinach. — Odpoczynek armji Tszangsolina podczas marszu.



Trąba powietrzna we Florydzie. — Miejsce kąpielowe Miami podczas orkanu. W czasie tego nieszczęścia zginęło 3.860 ludzi, zawałiło się 2.000 domów. — 50.000 ludzi bez dachu nad głową.

## Jarmarki w Polsce.

### Ziemia Kaliska.

Kalisz, jarmarków 6, w poniedz.: po Oczyszczeniu NMP., przed św. Markiem, dnia 28. 29. i 30 maja 3-dniowy na wełnę, w poniedz. po św. Idzim, po św. Jadwidze, po św. Marcinie.

Koło, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po Podwyższeniu Krzyża św. przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie.

Konin, jarmarków 6, we czwartki przed Niedzielą Mięsoj., przed Niedz. Palmową, przed Wniebowst. Pańskim, po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu Ewang., przed 4-tą Niedz. Adwentu.

Łęczyca, jarmarków 6, we wtorki: po św. Franciszku a Paulo, po św. Aleksandrze bisk. czyli po dniu 4 czerwca, po św. Aleksym czyli po dniu 17. lipca, po św. Jadwidze, po św. Katarzynie, po Niepok. Począ. NMP.

Sieradz, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Turek, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu, NMP. po św. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Wieluń, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Białej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu NMP., po św. Michale, przed św. Barbarą.

### Ziemia Kielecka.

Jędrzejów, jarmarków 6, w czwartek po 3 Królach, po św. Kazimierzu, w środę po św. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele (8-dniowy), na św. Franciszka Serafickiego (8 dniowy), w czwartek po św. Katarzynie.

Kielce, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Kwietnej, po św. Trójcy, przed św. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po 3-ciej Niedzieli Adwentu.

Miechów, jarm. 6, w poniedz. po Oczyszczeniu NMP. we wtorek po Niedz. Kwiet., w poniedziałki przed św. Janem Chrzcic., po Narodz. NMP., po św. Marcinie, po św. Łucji.

Olkusz, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środop., po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Pińczów, jarmarków 6, we wtorki: po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Urszuli, po św. Łucji.

Stopnica, jarmarków 6 w środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po św. Antonim, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku, przed św. Mikołajem.

Włoszczowa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwietnej, po św. Trójcy, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., po Wszystkich Świętych.

### Ziemia Łomżyńska.

Kolno, jarmarków 6, w czwartki: przed św. Franciszkiem, po św. Grzegorz, w środę przed św. Florianem, w czwartki: przed św. Kiljanem, po św. Tekli, po św. Katarzynie.

Łomża, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu NMP., w poniedziałek 2-gi Wielkiego Postu, we wtorek po niedz. Kwiet., w poniedz. po NMP. Szkapł., po św. Michale, po św. Stanisławie Koscie.

Maków, jarmarków 6, w środy: po św. Macieju, w wigilię Bożego Ciała, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Leonardzie, przed św. Tomaszem apostołem.

Ostrołęka, jarmark. 6, w środy: po św. Walentym, po św. Józefie, po Nawiedz. NMP., po Podwyższeniu Krzyża św., po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Ostrów, jarmarków 7, w poniedziałki: po św. Błażeju, w Północie, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Matce Boskiej Siewnej, po św. Jadwidze, po św. Feliksie Walez.

Szczuczyn, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcic., po św. Michale, po św. Marcinie.

Wysokie Mazowieckie, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po niedz. Kwiet., przed św. Filipem i Jakóbem, przed św.

Janem Chrzcic., po Narodzeniu NMP., po Wszystk. Świętych.

### Ziemia Lubelska.

Bilgoraj, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po św. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., po św. Franciszku Seraf.

Chełm, jarmarków 6 we wtorki: po Zwiastowaniu NMP., po św. Mikołaju, przed św. Janem, po Narodzeniu NMP., po Opiece Matki Boskiej, po św. Andrzeju apost.

Hrubieszów, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po ścięciu św. Jana, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem i Judą.

Janów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po św. Stanisławie, przed św. Janem, po Podwyższeniu Krzyża św., po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Począ. NMP.

Krasnystaw, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Zwiastowaniu NMP., po św. Piotrze i Pawle, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Lubartów, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po św. Stanisławie, po św. Annie, po św. Bartłomieju, po św. Dyonizym.

Lublin, jarm. 11 w poniedz. po Oczyszczeniu NMP. po 1-szej Niedz. Postu, w środę Środop., w poniedz. po Niedz. Kwiet., po Niedz. Przew., po Wniebowst. Pańsk., we wtorek po Ziel. Świątk. (3-dniowy), po św. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Nowo-Aleksandrja (Puławy), jarm. 6, w poniedz. po Nawróc. św. Pawła, po św. Walentym, po św. Benedykcie we wtorki po św. Marku ewang., po św. Zofji, po św. Łucji.

Tomaszów, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Stanisławie, po św. Bartłomieju, po św. Tekli, po św. Łukaszu, po św. Marcinie.



## Ziemia Piotrkowska.

Będzin, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środ., po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po Wszystkich Świętych.

Brzeziny, jarm. 6, w czwartki: po św. Pawle pustelniku i po św. Grzegorz, w środę przed Znales. Krzyża św., i po św. Katarzynie. Częstochowa, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, po Niedz. Kwiet., w środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałki po św. Wojciechu, po św. Michale, po św. Łucji.

Łask, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale. Łódź, jarm. 6, we wtorki: przed Oczyszczeni, przed Niedz. Kwietnią, przed św. Antonim, przed św. Hipolitem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem apostołem.

Piotrków, jarm. 4, we wtorek po św. Stanisł., w poniedz. przed św. Janem Chrzcic., po św. Jakóbie apost., po św. Marcynie.

Radomsk, jarm. 6, w poniedz. po 3 Król. w 1-szy poniedz. Wielk. Postu, po Niedz. Kwiet., we wtorek po św. Małgorzacie, w poniedziałki po Podwyż. Krzyża św., po św. Andrzeju apost.

Rawa, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, przed Niedz. Kwiet., po św. Piotrze i Pawle, po Narodz., NMP. przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem.

## Ziemia Płocka.

Ciechanów, jarmarków 6, w środy: po św. Weronice, po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po św. Marii Magdalenie, po Narodzeniu NMP., po św. Marcynie.

Lipno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po Wniebowstap. Pańskim, po NMP. Szkaplerznej, po św. Michale, po św. Szymonie i Judzie.

Mława, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Trójcy, po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, przed św. Mikołajem.

Płock, jarmarki 2, we wtorki: przed św. Janem Chrzcic., i po św. Michale.

Przasnysz, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP.,

po Niedz. Kwiet., po Wniebowst. Pańskim, po św. Jakóbie, po Narodzeniu NMP., po św. Katarzynie. Rypin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Ignacym, po św. Michale, po Wszystkich Świętych.

Sierpc, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po św. Grzegorz, po św. Marku, po św. Wicie, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.

## Ziemia Radomska.

Ilża, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP. po Związaniu NMP., po św. Stanisławie, po Wniebowzięciu NMP. po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Końskie, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Macieju, po św. Józefie, po św. Jakóbie, po św. Urszuli, przed św. Mikołajem.

Kozienice, jarmarków 6, w czwartki po św. Agnieszce i po Niedz. Białej, w środę po św. Janie Chrzcic., w czwartki po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Opatów, jarmarków 6, w środy: po Niedzieli Zapustnej, po Niedz. Kwiet., przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłomieju, po św. Marcynie, przed św. Tomaszem Apostołem.

Opoczno, jarmarków 6, w czwartki: po 3 Królach, po Niedz. Przewod., po św. Marii Magdal., po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych.

Radom, jarmarki 2, na św. Jana Chrzcic. (5-dniowy) i od dnia 9 września (5-dniowy).

Sandomierz, jarmarki 2, w poniedziałki po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Narodzeniu NMP.

## Ziemia Siedlecka.

Biała, jarmarki 2, we wtorki: po Ziel. Świątk., po św. Annie. Garwolin, jarmarków 6, w środy: po św. Macieju, po Niedz. Przewod., po św. Małgorzacie, po św. Bartłomieju, po św. Katarzynie, przed św. Tomaszem Apostołem.

Konstantynów, jarmarki 4, w poniedziałki: po Nowym Roku, po 1-szym marca, października i listopada.

Łuków, jarmarków 5, po niedz. 1-szej Wielkiego Postu, po Niedz. Kwiet., we wtorek 4-ty po Wielkanocy, w poniedziałek 2-gi po Zielon. Świątkach, w poniedziałek 1-szy po Narodz. NMP.

Radzyń, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, przed św. Rozalją, po Wszystkich Świętych.

Siedlce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Środop., po św. Annie, po św. Mateuszu, po św. Marcynie.

Sokolów, jarmarków 6, w czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po św. Rochu, po św. Michale, po św. Edwardzie.

Węgrów, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Idzim, po św. Katarzynie.

Włodawa, jarmarki 4, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po Janie Chrzcic., po Wniebowzięciu NMP., na Opiekę Matki Boskiej (7-dniowy).

## Ziemia Suwalska.

Augustów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po św. Antonim, po św. Wincentym, po św. Bartłomieju, po św. Marcynie.

Kalwarja, jarmarki 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłomieju, po św. Marcynie.

Marjampol, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale, po Wszystkich Świętych.

Sejny, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP. po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu NMP., po Niedz. Różańcowej, przed św. Mikołajem.

Suwałki, jarmarków 6, w środy: po św. Romualdzie, po św. Benedykcie, po św. Stanisławie, po św. Rochu, po św. Jústynie, po św. Andrzeju.

Wilkowyszki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Nawiedzeniu NMP., po Niedz. Różańcowej, po św. Marcynie.

Władysławów, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po św. Stanisławie, w poniedz. po św. Piotrze i Pawle, po Podwyż. Krzyża św. przed św. Szymonem i Judą.

## Ziemia Warszawska.

Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po św. Augustynie, po św. Łukaszu, po św. Katarzynie.

Gostynin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Gertrudzie, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św. Andrzeju, przed św. Tomaszem Apostołem.

Grójec, jarmarków 6, w czwartki: po św. Walentym, po św. Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.

Kutno, jarmarków 6, w czwartki: przed św. Walentym, po Niedz. Środop., przed św. Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki, 10 dni od wtorku, w czwartki po św. Franciszku Serafin., po św. Elżbiecie.

Łowicz, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Starozapust., we wtorek po Niedz. Kwiet., na św. Jana Chrzcic. 3-dniowy, w poniedziałki po Wniebowzięciu NMP., na św. Mateusza 8-dniowy, w poniedziałek po św. Andrzeju. Mińsk, jarmarki 2, w poniedziałki po Niedz. Białej i przed Zielonemi Świątkami.

Nasielsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Środop., po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po św. Fabjanie i Sebastianie, po św. Józefie, przed św. Janem, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcynie.

Radzymin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Joachimie, po św. Juwencjuszu, po Wniebowzięciu NMP. po św. Remigjuszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Skieniewice. Jarmarków 6, w czwartek: po 3 Królach i po Niedz. Środop., w środę przed św. Filipem i Jakóbem, w czwartek po św. Jakóbie Apостоie, po św. Franciszku Seraf., po św. Elżbiecie.

Sechaczew, jarmarków 6, we wtorki po św. Pryscie czyli po dniu 18, stycznia, po Niedz. Kwiet., po św. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po św. Marii Magdalenie, po św. Urszuli.

Warszawa, jarmarki 2, w maju, w 2-gi poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedziałek, po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzytygodnie: pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tydzień wypłat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 15. czerwca trwający przez dni 3. Kontrakty na św. Jana Chrzciciela. Jarmark chmielny od 25 września 10 dni trwający.

Włocławek, jarmarków 6, w czwartki: po 3 Królach, po św. Janie Bożym, we wtorek po św. Stanisławie, w czwartki: po św. Dominie, przed Narodzeniem NMP. po św. Leonardzie.

## W Małopolsce.

Alwernia pow. chrzanowski: co trzecią środę targ.

Andrychów pow. wadowicki: każdego miesiąca w 1-szy wtorek jarmark. Co wtorku targ.

Baligród pow. liski: każdego poniedziałku targ tygod.

Baranów pow. tarnobrzeski: co wtorku targ.

Barysz pow. buczacki: co poniedziałku targ.

Bełż pow. sokalski: 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerw., 1 sierpn., 13 paźdz. 26 list., 12 grudn. Co poniedziałek targ.

Biała miasto pow.: jarmarki na konie: 3-go poniedziałku po 3 Królach, 2-go poniedz. do św. Janie Nep., 1-go poniedz. po św. Szym. i Judzie. Co wtorku, czwartku i soboty targ.

Biała Kamień pow. złoczowski: 2 stycznia, we wtorek po niedzieli zapustnej, w środoposć, w niedzielę po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świąt. 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie (według kal. rusk.) Co drugą środę targ.

Biecz pow. gorlicki: w poniedziałki po: 25 stycznia, 24 lutego, 24 marca, 20 kwietnia, 25 maja, 29 czerwca, 10 sierpnia, 15 września, 17 października, 11 listopada i 6 grudnia. Jeżeli w którym z tych dni przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego poniedz. targ.

Bircza miasto pow.: 2 stycznia, 29 czerwca, 4 października. Co środy targ.

Błażowa pow. rzeszowski: 7 stycznia, 12 mar., 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada. Każdego poniedziałku targ.

Bobowa pow. grybowski: co czwartku targ.

Bóbrka miasto pow.: 13 stycz., w poniedz. po ruskiej Niedz. pal., 26 lipca, 30 paź. Co czwart. targ.

Bochnia miasto pow.: 2 stycz., w poniedz. po Niedzieli miesop., w poniedz. po 3-ciej niedz. postu, na konie i było (aż do piątku), potem jarmarki co czwartek aż do piątku po Wniebowstap., w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po Podw. św. Krzyża, w pon. po M. B. Różańcow., 11 i 25 list. Jeżeli który jarmark przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni. Co czwartku targ.

Bohorodczany miasto pow. (Jarmarki na bydło podług rusk. kalendarza): 14 stycznia, w środoposć, 7 lipca, 8 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Bolechów pow. doliński: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ.

Bolechów pow. krakowski: w 2-gą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu i w grudniu w 1-szą niedzielę po suchedniach.

Bołszowce pow. rohatyński: 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpn., 20 listop. Co poniedziałku targ.

Borowa pow. mielecki: co drugi wtorek targ.

Borszczów miasto pow.: każdego roku trzy dwudniowe jarmarki a to: 20 i 21 stycznia po gr. kat. św. Jordanie; 11 i 12 maja po rz. kat. św. Izydorze; 15 i 16 paźdz. po gr. kat. św. Pokroju. Jeżeli dzień jarm. przypadnie na niedz. lub święto, to jarmark odbędzie się w następnym dniu powszednim.

Borysław pow. drohobycki: co czwartku targ.

Brody miasto pow.: 10 stycznia, 19 marca 5 maja, 30 października, oraz targ na wełnę od dnia 26 sierpnia przez 8 dni.

Brzesko miasto pow.: co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodn.

Brzeżany miasto pow.: 13 stycznia (now. stylu), 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 października, 26 listopada, 18 grudnia. Każdego poniedziałku i piątku targ.

Brzostek pow. pilzneński: co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto pow.: 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwie-



tnia, 26 maja, 29 czerwca, 23 lip., 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 1 listopada, 4 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Buczacz miasto pow.: każdego czwartku targ.

Budzanów pow. trembowelski: co czwartku targ.

Bukaczowiec pow. rohatyński: 30 marca, 7 lipca, 10 wrz., 2 list.

Bukowski pow. sanocki: 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ.

Bursztyn pow. rohatyński: 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudn. Co poniedz. targ.

Chochołów pow. nowotarski: co 4-ty wtorek targ.

Chocimierz pow. tłumacki: na Nowy Rok, w pon. zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Zielonemi Świątkami, w dzień urodzin św. Jana, na św. Michała, w święto N. P. Różańcowej, na św. Mikołaja, (wszystkie podług kalend. ruskiego). Co poniedz. targ.

Chodorów pow. bobrecki: 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 paź. przez 2 tygodnie. Co czwartku targ.

Chorostków pow. husiatyński: co czwartku targ.

Chrzanów miasto powiatowe: co czwartek targ.

Chyrów pow. staromiejski: co wtorku targ.

Cieszanów miasto pow.: 2 stycznia, w pierwszy koniedz. paźdz. Co wtorku targ.

Ciągkowiec pow. grybowski: co poniedziałku targ.

Czechów pow. brzeski: jarmark co trzeci wtorek.

Czernelica pow. horodeński: co poniedziałku targ.

Czerniechów pow. krakowski: 12 jarm., w każdą pierwszą środę mies.

Czortków miasto powiatowe: 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ.

Czudec pow. strzyżowski: co czwartku targ.

Dąbrowa miasto pow.: co 2-gi poniedziałek targ.

Dębówiec pow. jasielski: co poniedziałku targ.

Delatyn pow. nadworniański: jarmarki na wełnę pospolitą i na owce 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia.

Dębica miasto pow.: 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w 2-gi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 paźdz., 4 grud. Co czwartku targ.

Dobczyce pow. wielicki: 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.

Dobromil miasto powiat: 19 stycznia, od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór powiat Kamionka strum.: 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dolina miasto pow.: 2 stycz., 14 lutego, 13 maja, 6 lipca, 1 sierpnia, 13 października, 21 grudnia. Każdego czwartku targ.

Drohobycz miasto pow.: co czwartku targ.

Dubiecko pow. przemyski: co wtorku targ.

Dukla pow. krośnieński: 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listop., 4 grudnia. Co czwartku targ.

Dunajec Czarny pow. nowotarski: co 4-go poniedz., a mianowicie w poniedz. po jarmarku w Nowym Targu.

Dunajów pow. przemyski: 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 paźdz. Co wtorek targ.

Dynów pow. Brzozów: 3 lutego, 19 marca, 28 maja, 25 lipca, 9 września, 7 grudnia. Co czwartek targ.

Frysztak powiat strzyżowski: co 2-gi czwartek jarmark na bydło.

Gdów pow. wielicki: co trzeci wtorek targ.

Gliniany pow. przemyski: 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Każdego wtorku targ.

Głogów pow. rzeszowski: każdego poniedziałku targ.

Gołogóry pow. zloczowski: 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerwca, 26 lipca, 20 września, 15 paźdz.

Gorlice miasto pow. ma 12 jarmarków we wtorki po następujących świętach: 3 Królach, św. Mateusza, Niedzieli Kwietnej, św. Filipie i Jakobie, Wniebowstąpieniu, św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu N. M. P., Narodzeniu N. M. P., św. Franciszku Ser., św. Marcinie, trzeciej niedzieli Adwentu. Każdego wtorku targ.

Grab pow. krośnieński: 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Gródek miasto pow.: 19 mar., w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września, 19 grudnia. Każdego czwartku targ.

Grybów miasto pow.: co poniedziałku targ.

Grzymałów pow. skałacki: 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.

Gwoździec pow. kołomyjski: 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątku targ.

Halicz pow. stanisławowski: 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ.

Horodenka miasto pow.: 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 1 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 16 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Husiatyn miasto powiat: 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.

Jabłonów pow. peczeniżyński: 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października, 30 grudnia.

Jaćmierz pow. sanocki: 8 i 9 marca, 8 maja, 24 czerwca, 13 października i 9 grudnia.

Janów pow. gródecki: (podług rusk. kal.): 13 stycznia, na Wniebowstąpienie, 20 listopada. Co czwartku targ.

Janów pow. trembowelski: co piątku targ.

Jarosław miasto pow.: 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września, każdy przez 8 dni. Co poniedziałku i piątku targ.

Jaryczów pow. lwowski: 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ.

Jasienica pow. brzozowski: 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ.

Jasło miasto pow.: 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 list., 1 grudnia. Co piątku targ.

Jawornik pow. rzeszowski: co poniedziałku targ.

Jaworów miasto pow.: 6 maja, 1 września, 26 października, 12 grudnia. Co poniedziałek targ.

Jaworzno pow. chrzanowski: co wtorku targ.

Jazłowiec pow. buczacki: co wtorku targ.

Jedlicze powiat krośnieński: co środy targ tygodniowy.

Jeleń pow. chrzanowski: w 1-szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromn., w poniedz. po niedzieli zapust., we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalez. św. Krzyża, we wtorek po św. Janie Chrzt., we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyż. św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśnia pow. żywiecki: co czwartku targ.

Jezierna pow. zloczowski: 12 stycznia, we wtorek po Wielkanocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 października. Co poniedziałku targ.

Jezierzany pow. borszczowski: co środy targ.

Jezupol pow. stanisławowski: 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

Jodłowa pow. pilzneński: co drugi wtorek targ.

Jordanów pow. myślenicki: 25 lutego, 23 kwietnia, w 7-my poniedz. po Ziel. Świąt., 29 grud., 15-go każdego miesiąca, jeżeli 15 przypada na poniedziałek, w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kakolniki pow. rohatyński: 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.

Kałusz miasto pow.: 18 stycz., 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 1 paźdz. er., 18 listopada, 10 grud. (2 dni), 27 sierpnia (5 dni), 28 września (3 dni). W każdy piątek targ.

Kalwarya pow. wadowicki: 25 stycznia, 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamionka Strumiłowa miasto pow.: 2 stycznia, 21 marca, 7 kwietnia, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 15 października, 21 listopada. Co wtorek targ.

Kańczuga pow. przeworski: we wtorek po Zielonych Świętach: 30 września, 4 grudnia. Co poniedziałku i czwartku targ.

Kęty pow. bialski: w drugi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu, w poniedziałek po św. Krzyżu, w poniedziałek po Narodz. NMP. Każdy trwa 8 dni.

Knihyniec pow. rohatyński: 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po Niedzieli palm obrz. ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszowa miasto pow.: co wtorku targ.

Kołaczec pow. jasielski: 1 maja. Oprócz tego co drugi poniedziałek targ.

Kołomyja miasto pow.: 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Koropiec pow. buczacki: co wtorku targ.

Komarńo pow. rudański: co poniedziałku targ.

Kopyczyńce pow. husiatyński: co środy targ.

Koreczyna pow. krośnieński: 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka pow. borszczowski: 29 stycznia, we środę Środopostną i po Wniebowstąpieniu obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 18 grudnia. Co czwartku targ.

Kossów miasto pow.: (Podług rusk. kalend.): w czwartek pierwszego tygodnia Wielkiego postu (2 dni), na Wniebowstąpienie, 25 sier., 11 października (2 dni). W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Kozłów pow. brzeżański: co czwartku targ.

Kozowa pow. brzeżański: 17 lutego, 17 marca, 17 kwietnia, 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 20 sierpnia, 4 września, 27 października, 11 listopada, 30 grudnia. Co wtorku targ.

Kraków miasto stołeczne: Jarmarki na bydło, wełnę itd. 24 kwietnia, 29 września, oba przez 14 dni. W poniedziałek po 4-tej niedzieli postu, 1 października. Co wtorku i czwartku targ.

Krakowiec pow. jaworski: 14 stycznia i w 1-szy poniedziałek po Wielkan. według kalendarza rusk., 25 lipca, 27 września, 18 paźdz., 25 listopada. Co czwartku targ.

Krosno miasto pow.: 1 stycz., w poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca, 28 października. Co poniedziałku targ.

Krukienice pow. mościcki: 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica pow. sandecki: co drugą środę targ.

Krystynopol pow. sokalski: 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowst., 13 września.

Krzeszowice powiat Chrzanów: Co poniedziałku targ.

Kulików pow. żółkiewski: 2, stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.

Kutyska pow. tłumacki: co poniedziałku targ.

Leżajsk pow. łańcucki: 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 paźdz., 6 grudnia.

Limanowa miasto pow.: jarmark co 3-ci poniedziałek.

Lipnica pow. bocheński: co 3-ci poniedziałek jarmark.

Lisko m. pow.: co wtorku targ.

Liszk pow. krakowski: 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień powiat myślenicki: w każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów pow. cieszanowski: 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grud. Co wtorku i piątku targ.

Lutowiska pow. liski: (Podług kalendarza ruskiego): 13 stycznia, w Środoposćcie, w poniedz. Ziel. Świąt, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartku targ.

Lwów miasto stołeczne Galicji: 31 stycznia, 24 maja, 12 paździer. Co wtorku i piątku targ.

Łabowa pow. sądecki: 3 stycznia, w czwartek po Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek Wiel. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu ruskiego, w czwartek po św. Janie Chrzt., w czwartek po 6 sierpnia, w czwartek po św. Łucyi.

Łapanów pow. bocheński: 8 stycznia, 19 lutego, 3 marca, 14 maja, 25 czerwca, 6 sierpnia, 17 września, 29 paźdz., 10 grudnia. Co poniedziałku targ.

Łanczyn powiat Nadwórna: 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni), 11 lipca, 13 października (przez 3 dni).

Łańcut miasto pow.: 7 stycz., 3 lutego, 15 i 16 marca, 13 czer., 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 5 października, 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Łańcuch pow. sandecki: co trzecią środę jarmark.

Łopatyn pow. brodzki: w 1-szy dzień po rusk. Zielon. Świąt., 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

Łukawiec p. limanowski: każdy 3-ci poniedz. po jarm. Limanowej.

Łysiec pow. behorodczanski: 2 stycznia, 11 lutego, 8 marc, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 października, 26 listopada.

Magierów pow. rawski: 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 października, 26 listopada, 19 grudnia.

Majdan pow. kolbuszowski: co poniedziałku targ.

Maków pow. myślenicki: 29 stycznia, 1 maja, 7 sierpnia, 19 listopada. Co czwartku targ.

Monasterzyska pow. buczacki: co środy targ.

Mielec miasto pow.: pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnic., po św. Trójcy, po Wniebowst., po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ.

Mielnica powiat Borszczów: Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).

Mikołajów pow. żydaczowski: 14 stycznia, 6 sierpnia, 9 września. Co wtorku targ.



Mikulińce pow. tarnopolski: każdego poniedziałku targ.

Milatin nowy pow. kamionki: co czwartku targ.

Milówka pow. żywiecki: co czwartku targ.

Modlnica pow. krakowski: co 4-tą niedzielę jarmark.

Mościska miasto pow.: 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 2 listopada jarmark na konie. Co czwartku i piątku targ.

Mosty wielkie pow. żółkiewski: 15 lutego, 5 kwietnia, 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.

Mrzygłód pow. sanocki: 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.

Mszana dolna pow. limanowski: co wtorku targ.

Muszyna pow. sandecki: w poniedziałek po Gromn., po Wniebowstąpieniu, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po poświęceniu Kościoła, po Ofiarowaniu NMP. Co poniedziałku targ.

Myślenice miasto pow.: co 2-gi poniedziałek targ.

Nadwórna miasto pow.: 18 stycznia (3 dni), 18 marca (1 d.), 5 maja (3 dni), 24 czerwca (1 d.), 11 lipca (3 dni), 6 sierpnia (1 d.), 13 października (3 dni), 12 grudnia (1 dzień). Co poniedziałku i czwartku targ na ziemiopłody.

Narajów pow. brzeżański: 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątku targ.

Narol pow. cieszanowski: 10 marca, 24 sierpnia. Co czwartku targ.

Nawarya pow. lwowski: 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ.

Niebylec pow. strzyżowski: 9 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ.

Niedźwiedz pow. limanowski: co środy targ.

Niegowice pow. bocheński: co 4-tą środę targ.

Niemirów pow. rawski: 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartku targ.

Niepołomice pow. bocheński: 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietnej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada. Co wtorku targ.

Nieznajowa pow. gorlicki: na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.

Nowe miasto pow. dobromilski: 11 listopada.

Nowotaniec pow. sanocki: 1 maja, w poniedział po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałku targ.

Nowy Sącz miasto pow.: co wtorku i piątku targ.

Nowy targ miasto pow.: co 4ty poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. horodeński: 18 stycznia, w ostatni dzień po rusk. zapustach, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po rusk. Ziel. Świętach, 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 październ., 9 listopada, 12 i 29 grudn. Co czwartku targ.

Olesko pow. złoczowski: 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce pow. cieszanowski: 24 lutego, 13 grudnia.

Olpin pow. jasielski: co drugi czwartek targ.

Osieck pow. jasielski: co czwartek jarmark na bydło.

Oświęcim pow. bialski: przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottyna pow. tłumacki: 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Peczeniżyn miasto pow.: (podług rusk. kalendarza) 19 stycznia, 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielonych Świętach, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perechińsko pow. doliński: w 2-gi poniedziałek wielkiego postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa): co wtorku targ.

Pilzno miasto pow.: 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, jarmark na płótno, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudn. Co poniedziałku targ.

Pieczyski pow. sanocki: 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątku targ.

Narol pow. cieszanowski: 10 marca, 24 sierpnia. Co czwartku targ.

Nawarya pow. lwowski: 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ.

Niebylec pow. strzyżowski: 9 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ.

Niedźwiedz pow. limanowski: co środy targ.

Niegowice pow. bocheński: co 4-tą środę targ.

Niemirów pow. rawski: 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartku targ.

Niepołomice pow. bocheński: 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietnej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada. Co wtorku targ.

Nieznajowa pow. gorlicki: na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.

Nowe miasto pow. dobromilski: 11 listopada.

Nowotaniec pow. sanocki: 1 maja, w poniedział po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałku targ.

Nowy Sącz miasto pow.: co wtorku i piątku targ.

Nowy targ miasto pow.: co 4ty poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. horodeński: 18 stycznia, w ostatni dzień po rusk. zapustach, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po rusk. Ziel. Świętach, 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 październ., 9 listopada, 12 i 29 grudn. Co czwartku targ.

Olesko pow. złoczowski: 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce pow. cieszanowski: 24 lutego, 13 grudnia.

Olpin pow. jasielski: co drugi czwartek targ.

Osieck pow. jasielski: co czwartek jarmark na bydło.

Oświęcim pow. bialski: przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottyna pow. tłumacki: 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Peczeniżyn miasto pow.: (podług rusk. kalendarza) 19 stycznia, 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielonych Świętach, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perechińsko pow. doliński: w 2-gi poniedziałek wielkiego postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa): co wtorku targ.

Pilzno miasto pow.: 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, jarmark na płótno, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudn. Co poniedziałku targ.

Pieczyski pow. sanocki: 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątku targ.

Narol pow. cieszanowski: 10 marca, 24 sierpnia. Co czwartku targ.

Nawarya pow. lwowski: 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ.

Niebylec pow. strzyżowski: 9 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ.

Niedźwiedz pow. limanowski: co środy targ.

Niegowice pow. bocheński: co 4-tą środę targ.

Niemirów pow. rawski: 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartku targ.

Niepołomice pow. bocheński: 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietnej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada. Co wtorku targ.

Nieznajowa pow. gorlicki: na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.

Podgórze miasto pow.: w każdym pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorku i piątku targ.

Podhajce miasto pow.: (podług rusk. kalend.) 13 stycznia, 11 lutego, w niedzielę środop., w poniedziałek po pierwszej niedzieli po Wielk., na Wniebowstąpienie, 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 październ., 20 listopada, 18 grudn. Co czwartku targ.

Podkamień pow. rohatyński: co wtorku targ.

Podwoleczyska pow. tarnopolski: co czwartek targ.

Pomorzan pow. złoczowski: 13 stycz., 14 lutego, 17 i 29 mar., 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudn.

Potok złoty pow. buczacki: w poniedziałek zapustny, we wtorek po Ziel. Świętach, w następny dzień po Spasie, po Stritenu, po św. Janie Bogusł. (według kalendarza ruskiego). Co środy targ.

Probużna pow. husiatyński: co wtorku targ.

Pruchnik pow. jarosławski: 21 stycz., 26 lipca. Co czwartku targ.

Przeclaw pow. mielecki: co środy targ.

Przemysł miasto pow.: 26. czerwca, 9 grudnia każdy przez 14 dni. Co poniedziałku i piątku targ.

Przemysław miasto pow.: 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 24 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ.

Przeworsk miasto pow.: 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środy i piątku targ.

Rabka pow. myślenicki: co 2gi poniedziałek targ.

Radłów pow. brzeski: co środy targ.

Radomyśl pow. tarnobrzski: co poniedziałku targ.

Radymno pow. jarosławski: 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedz. i piątku targ.

Radziechów powiat Kamionka strum.: Co drugi czwartek targ.

Rajcza pow. żywiecki: każdego miesiąca po 15 w czwartek.

Raniżów pow. kolbuszowski: co czwartku targ.

Rawa ruska miasto pow.: 21 stycznia, 7 lipca, 27 września, 22 grudnia. Co poniedziałku targ.

Rogi pow. krośnieński: 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środy targ.

Rohatyn miasto pow.: 9 stycz., 3 lutego, 26 lipca, 11 października. Co środy i piątku targ.

Ropeczyce miasto pow.: 7 stycznia, w 1 piątek przed niedzielą wstępną przez cały tydzień, w 1szy poniedziałek po niedzieli przewodniej, w 3-ei dzień po Ziel. Świąt. przez 3 dni, 22 lipca, 14 września, 28 października, 9 grudnia. Co poniedziałku targ.

Rozdół pow. żydaczowski: 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałku targ.

Rozwadów pow. tarnobrzski: co wtorku targ.

Roznatów pow. doliński: 2 stycz. (według kal. rusk.): w środę środopost., we wtorek po Zielon. Świętach, 14 stycz., 12 lipca, 13 sierpnia, 20 wrześ., 21 listop.

Różnów pow. śniatyński: co czwartku targ.

Ruda pow. żydaczowski: 13. stycznia i 6 lipca.

Rudki miasto pow.: 2 lip., 15 sierpnia, 8 wrześ. Co wtorku targ.

Rudnik pow. niski: co czwartek targ.

Rybotyce pow. dobromilski: 14. wrześ. 10. grudn. Co czwartek targ.

Rymanów pow. sanocki: 25 lipca, 9 września, 6 grudnia, każdy po 6 dni. Co poniedz. targ.

Rzepiennik biskupi powiat gorlicki: co środy targ.

Rzepiennik strzyżowski powiat strzyżowski: co środy targ.

Rzeszów miasto pow.: 19 marca, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorku i piątku targ.

Sądowa Wisznia pow. mościcki: w środę po Nowym Roku, w środę po Ziel. Świętach ruskich, 26. lipca, 29. września. Co środy targ.

Sambor miasto pow.: co czwartek targ.

Sanok miasto pow.: we wtorek przed Ziel. Św., w pon. przed Bożem Narodzeniem. W każdy piątek targ.

Sassów pow. złoczowski: 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.

Sędziszów pow. ropeczycki: co piątku targ.

Sieniawa pow. jarosławski: 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartku targ.

Siepraw pow. borszczowski: co czwartku targ.

Skała pow. borszczowski: co czwartku targ.

Skałat miasto pow.: każdego wtorku targ.

Skawina pow. podgórski: co czwartku targ.

Skołec pow. stryjski: 13. stycz., w środoposie, 13 października, 18 grudnia.

Słemień pow. żywiecki: co drugi poniedziałek targ.

Smorze pow. stryjski: 8 maja, 3 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierpnia, 9 i 24 wrześ., 28 października, 18. listopada, 19 grudnia.

Skrzydina p. limanowski: co 2-gi czwartek targ.

Śniatyn miasto pow.: w środoposie, na Zielone Świąta, na św. Eljasza, na św. Jana Chr., na Narodzenie N. M. P. (według kalendarza rusk. Co poniedziałku, środy i piątku targ.

Sokal miasto pow.: 18 stycz., 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.

Sokołów pow. kolbuszowski: 25. marca, 29. czerwca, 25 lipca, 11. października. Co wtorku targ.

Sokołówka pow. brodzki: co drugą środę jarmark.

Sołotwina pow. behorodezański: jarmarki na bydło podług rusk. kal.: 2 lutego, w 1-szy poniedz. po Wielkanocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia. Każdego piątku targ.

Stanisławów miasto pow.: 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 września, 4 grudnia. Co czwartku targ.

Starasól pow. starosamborski: 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.

Stary Sambor miasto pow.: 24 czerwca, przez 12 dni na płótno. Każdego wtorku targ.

Stary Sącz pow. nowosandecki: co drugą środę targ.

Stojanów pow. kamioneki: co drugi wtorek targ.

Strussów pow. trembowelski: co czwartku targ.

Stryj miasto pow.: od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.

Strzyżów miasto pow.: w poniedziałek po Trzech Królach, 8 lutego przez 3 dni, w poniedziałek zapustu, w poniedziałek środopost., w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja, 3 dni, 25 lipca, 14 sierpnia, 3 dni, 8 września, 21 października, 6 listopada, 3 dni, 25 listopada. Co poniedziałku targ.

Strzeliska nowe pow. bocheński: 19 stycznia, we wtorek po Ziel. Świąt., 16 sierpnia, w dzień po NMP. Gromn. Co poniedz. targ.

Sucha pow. żywiecki: co drugi wtorek targ.

Szezanowice pow. nowotarski: targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Szczepanów pow. brzeski: co piątku targ.

Szczercze pow. lwowski: 2 stycznia, we wtorek po Ziel. Św., 13 lipca, 30 września. Co czwartku targ.

Szczucin pow. dąbrowski: co środy targ.

Szezerowa pow. brzeski: co trzeci czwartek każdego miesiąca.

Tarnobrzeg (Dzików) m. pow.: każdej środy targ.

Tarnopol miasto pow.: 2 stycznia, 14 lutego, w środop. obrz. rusk., w poniedz. po rusk. Wielk., 24 czerw., 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.

Tarnoruda powiat Tarnopol: Co niedzielę targ tygodniowy.

Tarnów miasto pow.: w 1-szy poniedziałek w styczniu, 3 lutego, 19 marca, w 2 poniedz. w kwiet., maju i czerwcu, 22 lipca, w 2 poniedz. w sierpniu, 29 września, w 2 poniedz. w październ., listopadzie i grudn. Co wtorku i piątku targ.

Tartaków pow. sokalski: 4 lutego, 30 marca, 30 października, 18. grudnia.

Tłumacz miasto pow.: w piątek po Wniebowstąpieniu ruskim, 6 grudnia. Każdego środy targ.

Tłuste pow. zaleszczycki: co czwartku targ.

Toporów powiat brodzki: co drugi czwartek.

Touste pow. skałacki: co środy targ.

Trembowla miasto pow.: 6 i 16 lipca. Co wtorku targ.

Trzeiana pow. bocheński: 26 marca, 13 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorku targ.

Trzebinia pow. chrzanowski: w poniedziałki po Trzech Królach, po NMP. Gromn., po Niedz. bia-  
łej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czer., w poniedz. po św. Jakobie, 25 sierpnia, 21 września, po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudn. Co środy targ.

Tuchów pow. arnowski: co poniedziałku targ.

Turka miasto pow.: 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedz. i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielk., we czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listop. Co środy targ.

Tyczyn pow. rzeszowski: 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 23 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 październ., 25 listop. Co pon. targ.



Tylicz pow. s. decki: w następujące poniedziałki: po Trzech Król., po Niedz. Palm., po Zielonych Świątach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po WW. Świątach. Tymbark powiat limanowski: w każdy trzeci poniedziałek po targu w Łukowie.

Tyrawa wołoska pow. sanocki: 16. lipca jarmark na bydło. Każdego środy targ.

Tyśmienica pow. tłumacki: w poniedziałek po ruskim Nowym Roku, w środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek po Zielonych Świątach, 26 czerwca. Co poniedziałku targ.

Uhnów pow. rawski: 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Każdego piątku targ.

Uluż powiat buczacki: co czwartku targ.

Ulanów pow. niski: co poniedziałku targ.

Ułaszki pow. czortkowski: od 24 czerwca do 12 lipca.

Uściczko pow. zaleszczycki: co piątku targ.

Uście biskupie powiat borzecowski: co drugi wtorek.

Uście ruskie pow. gorlicki: 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada i 21 grudnia.

Uście solne pow. bocheński: 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Uście zielone pow. buczacki: 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźd., 3 grudnia. Co czwartku targ.

Ustrzyki dolne powiat liski: co środy targ.

Wadowice miasto pow.: jarmark każdego miesiąca w 1-szy czwartek. Co czwartku targ.

Waręż pow. sokalski: 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Wieliczka miasto pow.: w 4ty poniedziałek każdego miesiąca. Co czwartku targ.

Wielkie Oczy pow. jaworowski: 16 lutego, 29 kwietnia, 30 paźd., 24 grudnia. Co środy targ.

Wielopole powiat bialski: każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środy targ.

Wiśniowa pow. wielicki: co drugi czwartek targ.

Wojnicz pow. brzeski: co 3-ci poniedziałek jarmark, a co poniedziałku targ.

Wojników powiat kałuski: 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło) 10 lipca, 18 sierpnia.

Wołków powiat lwowski: 3 grudnia.

Zabłotów pow. śniatyński: 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. W razie święta w następny dzień). Co wtorku targ.

Zakliczyn pow. brzeski: co 3-ci poniedziałek.

Zaleszczyki miasto pow.: (jarmark na bydło): 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątku targ.

Żarszyn powiat sanocki: 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu. 17 lipca 12 października. Co środy targ.

Zassów pow. pilzneński: co drugi wtorek targ.

Zator powiat wadowicki: 28 stycznia, 30 czerwca, 23 września. Co poniedziałku targ.

Zawałów pow. podhajecki: co wtorku targ.

Zbaraż miasto pow.: w ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 paździer., 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Zborów powiat złoczowski: 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorku targ.

Zbyszyce pow. s. decki: 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Zdunya pow. gorlicki: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 13 grudnia na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów miasto pow.: 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środy i soboty targ.

Zmigród powiat jasielski: 2 lutego, na środoposie, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałku targ.

Zółkiew miasto pow.: 9 stycznia. w środę 4-go tygodnia rusk. Wielkiego postu, 8 maja, 30 czer., 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.

Zolynia pow. kałuski: w poniedziałek po Niedzieli Kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.

Żurawno powiat żydaczowski: 29 stycznia, w 4-tą środę Postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Zielonych Świątach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 21 listopada. Co środy targ.

Żydaczów miasto powiat: (według ruskiego kalendarza): 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec miasto pow.: w poniedziałek po uroczystościach: Trzech Król., Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskim, Zielonych Świątach, św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środy targ.

## W Śląsku Cieszyńskim.

Bielsko (Bielitz): 1. W poniedziałek po reminiscere (niedzieli suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Cieszyn: w 1 poniedz. marca, w 2 poniedziałek września. Każdy jarmark trwa 2 dni. Jarmarki na bydło w 1szym dniu jarmarków, potem w 1 poniedz. każdego miesiąca. Targ tygodniowy co środę i sobotę. Przypada poniedziałek jarmarku głównego, albo następujący wtorek na dzień świąteczny, to jarmark główny odbędzie się w najbliższą środę.

Skoczów: w czwartek przed środą popielcową, w czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskim, we czwartek po Bożem Ciele, na św. Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, na św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie św. Bartłomiej lub św. Marcin na sobotę lub niedzielę, to jarmarki odbędą się w następny wtorek. Jarmarki na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Targ tygodniowy co czwartek.

Ustroń: 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedziałek.

## — I — Spis jarmarków.

Objaśnienie skrótów: kr=kramny, k=konie, ż=żrebec, b=bydło, pl=plótno, l=len, w=wełna, b-op=bydło opasowe, chm=chmiel, zb=zboże, św=świnie, ow=owce, g=garnki, og=ogólny, zbior=zbiór. Do jarmarków, przy których nie podano jednego z powyższych skrótów, stosuje się oznaczenie następnego jarmarku.

### Wojew. Śląskie.

Bielsko 5 marca, 25 czerwca, 17 września, 10 grudnia k.

Cieszyn targi na k i b w każdy 1 i 3 poniedziałek miesiąca, kr w środy i soboty każdego tygodnia; św, ow każdej soboty.

Katowice 4 stycz., 22 lutego, 28 marca, 11 kwietn., 23 maja, 13 czerwca, 4 lipca, 22 sier., 12 wrześn., 3 paźd., 28 listop., 12 grudnia k, b, św, ow.

Królewska Huta 3 lutego k, 8 marca kr, b, k, 19 kwietn. k, 14 czerwca kr, b, k, 6 wrz. b, k, 18 paździer., 8 listopada k, 7 grudnia kr, b, k.

Lubliniec 10 stycz., 7 lut. b, k, 6 marca kr, b, k, 10 kwiet., 8 maja, 5 czerwca, 10 lipca, 14 sierp. b, k, 11 wrześn. kr, k, b, 9 paździer. b, k, 6 list kr, b, k, 11 grudnia b, k.

Mikołów 18 stycz., 15 lutego, 21 marca, 18 kwietn., b, k, 19 kwiet. kr, 16 maja, 20 czerw., 18 lipca, 15 sierpnia b, k, 16 sierpnia kr, 19 września, 17 paździer., 14 list. b, k, 15 list. kr, 19 grudnia b, k. Targi tygodn. w poniedziałki i piątki.

Mysłowice 29 marca kr, b, 15 czerwca, 14 września b, 22 listop. kr, b. Targi tygodn. we wtorki i piątki.

Pszczyna targi na bik: 11 stycz., 8 lutego, 7 marca, 4 kwietn., 9 maja, 13 czerwca, 11 lipca, 8 sierp., 5 wrześn., 10 paźd., 17 listop. 12 grudnia Jarmarki: 5 kwietn., 12 lipca, 11 paźd.

Rybnik 3 stycznia, 7 lutego, 6 marca b, k, św, 3 kwietn. kr, b, k, św, 1 maja, 5 czerwca, 3 lipca b, k, św, 7 sierp. kr, b, k, św, 4 wrześn., 2 paźd., 6 listop. b, k, św, 4 grudnia kr, b, k, św.

Skoczów targi na kr i św w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia; na bik każdy drugi poniedziałek po 1 i 15 każdego miesiąca.

Ustroń 4 stycz., 1 lut. 7 marca, 4 kwietn., 2 maja, 6 czerw., 4 lipca, 1 sierp., 5 września, 3 października, 7 listopada, 5 grudnia b, k, św.

Wodzisław 17 stycznia, 14 lut., 20 marca b, k, św, 21 marca kr, 17 kwietn., 15 maja, 19 czer., 17 lipca, 14 sierp., 18 wrześn. b, k, św, 19 września kr, 16 paźd., 13 listop., 13 grudnia b, k, św, 19 grudnia kr.

Woźniki 12 marca, 18 czerwca, 8 paźd., 17 grudnia b, k, św.

Żory 4 stycz., 29 lut., 14 marca b, k, 15 marca kr, 25 kwiet., 2 maja, 6 czerw. b, k, 7 czerwca kr, 1 sierp., 3 paźd. b, k, 4 paźd. kr, 21 listop., 5 grudnia b, k, 6 grudnia kr.

### Wojew. Poznańskie.

Barcin, pow. Szubin, 21 lut. b, k, 17 kwiet., 19 czerw., 21 sierp., 16 paźd. og, 4 grudnia b, k.

Białosław p. Wyrzysk, 15 marca, 5 czerwca, 18 paździer., 18 grudnia kr, b, k.

Borek p. Koźmin, 25 stycz. og, 15 marca, 10 maja b, k, 5 lipca og, 18 wrześn. 15 list. b, k.

Buk pow. Grodzisk, 24 stycz. b, k, 4 kwietn., 5 września, 7 listopada og, 19 grudnia b, k.

Bydgoszcz, 10 stycz., 14 lut., 14 marca, 11 kwiet., 16 maja, 13 czerwca, 11 lipca, 29 sierp., 24 paźd., 21 listop., 12 grudnia b, k, św.

Czarnków, 10 stycz., 20 marca, 8 maja, 26 czerw., 14 sierp., 25 wrześn., 6 listop., 4 grudnia b, k, św.

Czempin pow. Kościan, 31 stycz. og, 3 kwietn., 26 czerw. b, k, św, 28 sierp. og, 2 paźd., 18 grudnia b, k, św.

Dobrzyca pow. Krotoszyn, 15 lutego kr, b, k, św, 11 kwiet., b, k, 13 czerw., 22 sierp. 17 paździer. kr, b, k, św, 12 grudnia b, k. Oprócz tego w każdą środę targi na świnie i wszelkie produkty rolne.

Gebice pow. Mogilno, 7 lut. og, 3 kwiet. b, k, 5 czerw. 7 sierpnia og, 2 paździer. b, k, 5 grudnia og.

Gniewkowo pow. Inowrocław, 3 stycz. b, k, św, 28 lut. kr, 6 marca, 3 kwiet., 8 maja, 5 czerw. b, k, św, 24 lipca kr, 7 sierp., 4 wrześn., 2 paźd., 6 listop. 4 grudnia b, k, św.

Gniezno 13—15 lut. k, 15 lut. kr, b, 14 marca b, k, 23—25 kwietn. k, 25 kwietn. kr, b, 13 czerwca b, k, 20—22 sierpnia k, 22 sierpnia kr, b, 10 paźd. b, k, 12—14 listopada k, 14 listop. kr, b, 12 grudnia b, k.

Gostyn 1 marca kr, b, k, 12 kwietn. b, k, 21 czerwca, 16 sierpnia kr, b, k, 11 paźd. b, k, 29 listop. kr, b, k.

Grodzisk 4 lut. b, k, św, 27 marca og, 17 kwiet. k, b, św, 27 maja og, 10 lip. k, b, św, 21 sierp. 30 paźd. og, 13 list. k, b, św.

Inowrocław 11 stycz. 15 lut. 14 marca, 11 kwietn., 9 maja, 13 czerw., 11 lipca, 8 sierp., 12 wrześn., 10 paźd., 7 list. 12 grudnia b, k. Targi na świnie i owce w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia.

Janowiec pow. Znin, 9 lutego, 19 kwietn. kr, b, k, 21 czerw. b, 4 paździer., 13 grudnia kr, b, k.

Jaraczew pow. Jarocin, 24 stycz., 20 marca, 22 maja, 24 lipca, 18 września, 27 listopada og.

Kamionna gm. pow. Miedzychód, 7 marca, 11 kwietn., 13 czerw., 12 wrześn. kr, b, św.

Kobylnica pow. Ostrzeszów, 9 stycz., 26 marca, 18 czerw., 20 sierp., 15 paźd., 10 grudnia kr, b.

Kobylin pow. Krotoszyn, 7 lutego, 17 kwietn. b, k, 5 czerw. 7 sierp. kr, b, k, 9 paźd. b, k, 11 grudnia kr, b, k.

Koronowo pow. Bydgoszcz 8 marca, 12 kwietn., 28 czerwca, 9 sierp. b, k, 20 wrześn. kr, b, k, 8 listopada b, k.



**Kosćian** 16 lutego og. 22 marca b, k, św., 17 maja, 23 sierpnia og. 18 paźdz. b, k, św., 22 listopada og.  
**Kozmin** 19 stycz. og. 1 marca, 26 kwietn., 7 czerw. b, k, św., 9 sierpn. og. 27 wrześn., 8 listopada, 14 grudnia b, k, św.  
**Krotoszyn** 21 lutego b, k, św., 3 kwietnia kr, b, k, św., 15 majab, k, św., 3 lipca kr, b, k, św., 21 sierpn. b, k, św., 2 października kr, b, k, św., 13 listopada b, k, św., 18 grudnia kr, b, k, św.  
**Kruszwica** pow. Strzelno 15 marca, 10 maja, 14 lipca b, k, 13 wrześn. kr. 18 paźdz. b, k, 13 grudnia kr.  
**Krzywin** pow. Kosćian, 18 stycznia og. 17 marca b, k, św., 18 kwietn., 4 lipca, 17 października og. 28 listop. b, k, św.  
**Krynica** pow. Szubin, 22 lutego b, k, 18 kwiet., 20 czerw., 5 wrześn., 7 listop., 12 grudnia kr, b, k.  
**Leszno** 8 lut. b, k, św., 21 marca kr, b, k, św., 13 czerwca, 5 wrześn. b, k, św., 24 października kr, b, k, św., 12 grudnia b, k, św.  
**Łabiszyn** pow. Szubin, 6 marca b, k, 24 kwietn. kr, b, k, 12 czerwca, 28 sierpnia b, k, 2 paźdz. kr, b, k, 20 list. b, k.  
**Miasteczko** powiat Wyrzysk, 28 marca kr, b, k, 11 kwietn., 20 czerwca b, k, 7 września kr, b, k, 5 list. 12 grudnia b, k.  
**Miesko** powiat Wągrowiec, 15 marca, 14 czerw., 13 września, 13 grudn. kr, b, k, św., 14.  
**Miedzychód** 14 lutego, 24 kwietnia b, k, św., 20 czerw. og. 7 sierpn., 23 paźdz. b, k, św., 4 grudnia og.  
**Mikstat** pow. Ostrzeszów, 10 stycznia, 27 marca, 19 czerw., 21 sierpn., 16 paźdz., 11 grudnia og.  
**Mogilno** 24 stycz. b, k, 13 marca og. 1 maja b, k, 10 lipca og. 28 sierpn. b, k, 18 wrześn. og. 6 listop. b, k, 4 grudnia og.  
**Nakło** pow. Wyrzysk, 10 stycznia b, k, 7 lut. kr, b, k, 9 marca b, k, 3 kwietnia, 13 lipca, 9 paźdz., 21 grudnia kr, b, k.  
**Nowawies Wielka** pow. Bydgoszcz 23 lutego, 26 kwietn.,

21 czerw., 9 sierpn., 11 paźdz., 13 grudnia kr, b, k.  
**Oborniki** 7 lutego kr, b, k, św., 3 kwietnia b, k, św., 12 czerw., 7 sierpn., 2 paźdz. kr, b, k, św., 11 grudnia b, k, św.  
**Odolanów** 23 lutego kr, b, k, św., 19 kwietn. b, k, św., 21 czerw., 6 wrześn. kr, b, k, św., 25 października k, b, św., 4 grudnia kr, b, k, św.  
**Opalenica** pow. Grodzisk 23 lutego, 26 kwiet., 5 lipca, 6 września, 25 paźdz., 6 grudn. og. 23 października, 11 grudnia og.  
**Ostrowiec** pow. Leszno 24 stycz., 20 marca, 15 maja, 3 lipca, 23 października, 11 grudnia og.  
**Ostroróg** pow. Szamotuły 15 lutego, 12 kwietn., 14 czerw., 23 sierpn., 25 paźdz., 20 grudnia kr, b, k, kozy.  
**Ostrzeszów** 16 lutego og. 21 kwietnia b, k, 14 czerw., 30 sierpn. og. 4 paźdz. b, k, 13 grudn. og.  
**Ostrów** 17 stycz. b, k, 6 marca kr, b, k, 10 kwietn. b, k, 15 maja kr, b, k, 12 czerw., 17 lipca b, k, 28 sierpn. kr, b, k, 11 wrześn., 23 paźdz. b, k, 27 listop. kr, b, k, 10, 13, 17 grudnia og.  
**Pakość** pow. Mogilno 31 stycznia, 27 marca, 26 czerw., 11 wrześn., 30 października, 11 grudnia og.  
**Pleszew** 12 stycz., 23 lut. b, k, 19 kwietn. og. 24 maja, 5 lipca, 6 wrześn. b, k, 25 paźdz. og. 13 grudnia b, k.  
**Pobiedziska** pow. Poznań 8 lutego kr, k, 12 kwiet., 21 czerw., 13 wrześn., 25 paźdz. b, k, 6 grudnia kr, k.  
**Rakoniewice** powiat Wolsztyn 14 lutego, 8 maja, 11 września, 28 paźdz., 20 listop., 11 grudnia kr, b, k, zb.  
**Raszków** pow. Odolanów 9 lut., 5 kwietn., 7 czerw., 9 sierpn., 11 paźdz. 20 grudnia og.  
**Rawicz** 9 lutego, 5 kwietnia, 5 lipca, 4 paźdz., 8 listopad., 13 grudnia og.  
**Rogóźno** pow. Oborniki 24 stycznia kr, b, k, św., 6 marca b, k, św., 24 kwiet., 5 czerw. kr, b, k, św., 21 sierpn. b, k, św., 9 października kr, b, k, św., 6 list., 14 grudnia b, k, św.  
**Staszew** pow. Poznań 21 lutego b, k, św., 24 kwietnia, 19 czerwca og. 14 sierpn. b, k, św., 9 paźdz., 4 grudnia og.

**Szamocin** p. Chodzież 19 stycz., 16 lut. b, k, 8 marca kr, b, k, 12 kwietnia, 24 maja b, k, 21 czerwca kr, b, k, 12 lipca 9 sierpn. b, k, 6 wrześn. kr, b, k, 11 paźdz., 8 listopada b, k, 13 grudnia kr, b, k.  
**Szamotuły** 8 lutego kr, b, k, 11 kwietn. b, k, 16 maja kr, b, k, 11 lipca b, k, 8 sierpn. kr, b, k, 20 wrześn., 24 paźdz. b, k, 12 grudnia kr, b, k.  
**Swarzędz** pow. Poznań 16 lutego b, k, 12 kwietn., 21 czerwca og. 23 sierpnia b, k, 11 paźdz., 13 grudnia og.  
**Śmigiel** 25 stycz. 21 marca og. 25 kwiet. b, 25 lipca, 12 września og. 24 paźdz. b, 4 grudnia og.  
**Trzemeszno** pow. Mogilno 14 lutego, 17 kwietn., 12 czerw., 14 sierpn., 23 paźdz., 18 grudnia og.  
**Wągrowiec** 12 stycznia, 16 lut., 8 marca b, k, 5 kwietnia, 10 maja kr, b, k, 5 lipca, 2 sierpn., 6 września, b, k, 25 paźdz. kr, b, k, 6 grudnia b, k.  
**Wieleń** pow. Czarnków 1 lut., 8 marca, 19 kwietn., 14 czerw., 9 sierpn., 11 paźdz., 15 listopada, 20 grudnia og.  
**Wielichowo** pow. Śmigiel 31 stycznia, 20 marca, 12 czerwca, 28 sierpnia, 16 października, 4 grudnia og.  
**Witkowo** 8 lutego og. 7 marca b, k, św., kozy, 4 kwietnia, 20 czerw. og. 11 lipca b, k, św., kozy, 3 paźdz., 7 list., 19 grud. og.  
**Wolsztyn** 7 lut. kr, b, k, zb., 6 marca, 1 maja b, 10 lipca kr, b, k, zb., 7 sierpn. b, 4 wrześn., 27 listop. kr, b, k, zb., 18 grudnia b.  
**Wronki** pow. Szamotuły 15 marca, 10 maja, 12 lipca, 6 wrześn., 18 paźdz., 20 grudnia og.  
**Września** 17 stycznia, 28 lutego b, k, 3 kwietn. kr, b, k, 15 maja b, k, 3 lipca kr, b, k, 21 sierpn. b, k, 2 października, 4 grudnia kr, b, k.  
**Wysoka** pow. Wyrzysk 9 lutego b, k, 14 marca kr, b, k, 8 maja, 8 sierpn. b, k, 26 września kr, b, k, 30 paźdz. b, k, 20 grudnia kr, b, k.  
**Zaniemyśl** pow. Środa 31 stycz. 27 marca, 15 maja, 3 lipca, 14 sierpn. 25 wrześn. 6 listop. 4 grudnia og.

**Zbaszyna** pow. Nowy Tomysł 5 stycz., 2 lut., 4 maja, 6 lip., 7 września, 12 października, 7 grudnia kr, b, k, św.  
**Zduny** pow. Krotoszyn 16 lut., 12 kwietn., 14 czerw., 23 sierpn., 18 paźdz., 6 grudn. kr, b, k.  
**Żerków** pow. Jarocin 10 stycz., 13 marca, 15 maja, 10 lipca, 11 wrześn., 7 paźdz., 13 listopad., 11 grudnia og.  
**Żnin** 1 marca kr, b, k, 26 kwietnia b, k, 31 maja kr, b, k, 12 lipca b, k, 25 października, 6 grudnia kr, b, k.

## Na Śląsku pruskim.

**W prowincji Górnośląskiej.**  
**Alt Bukowitz** (Budkowie Stare) 2 maja, 8 listop. kr, b, k, św., kozy.  
**Annaberg** pow. Gross-Strehlitz (Św. Anna) 31 czerw., 27 września kr, b, k.  
**Bauerwitz** (Baborów) 15 maja, 5 grudnia kr, b, k, św., kozy.  
**Beuthen O. S.** (Bytom) 15 lut. 18 kwietn. kr, b, k, św., kozy, 11 lipca b, k, św., kozy, 17 paźdz. 12 grudnia kr, b, k, św., kozy.  
**Bladen** (Władzin) 20 marca, 12 czerw., 11 wrześn., 18 list. kr.  
**Carlsruhe O. S.** (Pokój) 20 marca b, k, św., 1 maja, 11 września kr, b, k, św., 6 list. b, k, św.  
**Cosel** (Kozł) 14 lut. b, k, 17 kwietnia kr, b, k, 5 czerwca, 14 sierpnia b, k, 2 paźdz. kr, b, k.  
**Deutsch Neukirch** (Cerekwia) 20 marca, 23 października, 4 grudnia kr.  
**Falkenberg O. S.** (Niemodlin) 26 kwietnia kr, b, k, św., kozy, 31 maja, b, k, św., kozy, 12 lipca, 6 wrz. kr, b, k, św., kozy, 4 października. b, k, św., kozy, 15 listopada kr, b, k, św., kozy.  
**Friedrichsgrätz** (Fryderyków) 9 lutego, 21 czerwca, 9 sierpnia, 15 listopada kr, b, k.  
**Friedland O. S.** (Frydland) 1 marca kr, b, k, św., kozy, 3 maja b, k, św., kozy, 5 lipca, 30 sierpn., 18 paźdz. kr, b, k, św., kozy, 22 listopada b, k, św., kozy.  
**Gleiwitz** (Gliwice) 25 styczn., (2) 22 lutego, (2) b, k, 20 marca kr, 28 marca (2), 25 kwietnia (2), 30 maja (2), 27 czerwca (2), 25 lipca (2) b, k, 21 sierpnia kr, 29 sierpn. (2), 26 września (2), 24 październ.

nika (2) b, k, 20 listopad. kr, 28 listopada (2) b, k. Oprócz tego każdy wtorek, targ z ziemiołpłodami, gdy przypada święto, następny dzień.  
**Gross-Strehlitz** (Wielkie Strzelce) 12 stycznia kr, b, kozy, 8 marca, 3 maja b, k, kozy, 5 lipca kr, b, k, kozy, 2 sierpnia b, k, kozy, 8 list. b, k, kozy, 13 grudnia kr, b, k, kozy.  
**Guttentag** (Dobrodzień) 6 marca (1/2) kr, b, k, 3 kwietnia (1/2) b, k, 5 czerwca, (1/2) kr, b, k, 11 sierpnia (1/2) b, k, 2 października (1/2) kr, b, k, 6 listopada (1/2) b, k.  
**Katscher** (Kietrz) 3 kwietnia, 16 października, 11 grudnia kr.  
**Kieferstädtel** (Sośnicowice) 7 marca b, k, 15 sierpnia, 12 września kr, b, k, 7 listopada b, k, 19 grudnia kr, b, k.  
**Konstadt** (Wolczyn) 9 stycz. 1, 2 lutego b, k, św., kozy, 3 kwietnia kr, b, k, św., kozy, 9 maja b, k, św., kozy, 3 lipca kr, b, k, św., kozy, 1 sierpnia b, k, św., kozy, 2 paźdz., 7 listopada kr, b, k, św., kozy.  
**Kreuzburg O. S.** (Kluczborek) 7 lut. kr, b, k, św., 27 marca, 8 maja, 12 czerwca, 10 lipca, 14 sierpn. b, k, św., 4 września kr, b, k, św., 16 października b, k, św., 20 listopada kr, b, k, św.  
**Krappitz** (Krapkowice) 10 stycznia b, k, św., kozy, 15 lutego kr, b, k, św., kozy, 1 maja b, k, św., kozy, 13 czerwca kr, b, k, św., kozy, 7 sierpnia b, k, św., kozy, 19 września b, k, św., kozy.  
**Kranowitz** (Krzanowice) 17 kwiet. 3 lipca, 11 września, 6 listopada kr, b, k.  
**Kupp** (Kupy) 2 maja, 24 października b, k, św., kozy.  
**Landsberg O. S.** (Gorzów) 26 stycznia, 29 marca, 5 lip. 30 sierpn., 25 paźdz. 6 grudn. kr, b, k, św.  
**Langendorf** pow. Gleiwitz (Wielowieś) 14 marca kr, b, k, 6 czerwca b, k, 8 sierpnia, 14 listopada kr, b, k.  
**Leschnitz** (Leśnica) 2 maja, 1 sierpn., 3 paźdz. kr, b, k, kozy, 7 listopada b, k, kozy.  
**Neisse** (Nysa) 14 stycz., (1/2) 31 marca (1/2) b, k, św., kozy, 18 kwiet. kr, 21 kwiet. (1/2) 14 lipca (1/2) b, k, św., kozy,

17 października kr, 20 października (1/2) b, k, św., kozy.  
**Neustadt O. S.** (Prudnik) 20 marca, 11 września, 13 list. kr.  
**Oppeln** (Opole) 13 marca kr, b, k, św., kozy, 24 kwiet., 15 maja b, k, św., kozy, 26 czerwca kr, b, k, św., kozy, 24 lip., 28 sierpnia b, k, św., kozy, 25 września kr, b, k, św., kozy, 30 października b, k, św., kozy.  
**Ottmachau** (Odmuchów) 15 maja, 4 września, 4 grud. kr.  
**Pilchowitz** (Pilchowice) 16 lutego, b, k, 10 maja, 2 sierpn., 8 listopada kr, b, k.  
**Proskau** (Pruszków) 19 kwiet., 21 czerwca, 23 sierpn., 18 października kr, b, k.  
**Ratibor O. S.** (Racibórz) 9 lutego siew (Saat), 7 lutego b, k, św., owce, kozy, 8 maja kr, b, k, św., owce, kozy, 1 czerwca w, 21 sierpn. b, k, św., owce, kozy, 13 wrześ. siew, 18 wrześ. 18 grudnia kr, b, k, św., owce, kozy.  
**Rosenberg O. S.** (Olesno) 11 stycznia, 15 lutego, 18 kwietnia, 6 czerwca b, k, św., 13 czerwca kr, 8 sierpnia b, k, św., 15 sierpnia kr, 3 września, 7 października b, k, św., 14 listopada kr.  
**Steinau O. S.** (Ścinawa) 12 stycznia b, k, św., kozy, 16 lutego kr, b, k, św., kozy, 15 marca, 10 maja, 12 lipca, b, k, św., kozy, 20 września, 8 listopada kr, b, k, św., kozy.  
**Schurgast** (Szurgoszcz) 8 marca, 10 maja, 13 października, 29 listopada kr, św.  
**Test** (Toszek) 17 stycznia b, k, 3 kwietnia, 3 lipca, 23 października kr, b, k, 4 grud. b, k.  
**Tropowitz** pow. Leobschütz (Opawice) 27 marca, 12 czerwca, 2 października. jarm.  
**Tworog** (Tworóg) 1 marca kr, b, k, 14 czerwca, 2 sierpn. kr, św., 15 listopada kr, b, k.  
**Ujest** (Ujazd) 10 stycz., 14 marca b, k, kozy, 16 maja kr, b, k, kozy, 11 lipca b, k, kozy, 5 wrześn., 5 grudnia kr, b, k, kozy.  
**Zawadzki** (Zawadzkie) 7 lutego, 22 maja, 7 sierpn., 6 list. kr.  
**Zulz** (Biała) 23 lutego b, k, św., kozy, 8 marca kr, b, k, św., kozy, 28 czerwca b, k, św., kozy, 6 września, 6 grudnia kr, b, k, św., kozy.



## —IV—

**W Prusach Zachodn.**

**W obwodzie regencji kwidzyńskiej.**

**Bischofswerder** (Biskupiec) 14 marca, 9 maja k, b, k, o, kozy, 13 czerwca, 8 sierpnia b, k, o, kozy, 10 październ., 28 listopada k, b, k, o, kozy.

**Christburg** (Kiszpork) 9 lutego, 8 marca, 19 kwiet., 10 maja b, k, 9 majakr, 14 czerw., 12 lipca, 6 wrześn. b, k, 13 wrześn. z, 11 paźdz., 8 listopada b, k, 12 listopada k.

**Elbing** (Elbląg) 3 lut., 2 marca, 13 kwietnia k, 2 maja (3) k, 8 czerw., 6 lipca k, 31 sierpnia, 7 września z, 2 listopada (3) k, 13 listopada k. Oprócz tego każda środa i sobota targ na swinie, w razie święta w dzień powszedni.

**Freystadt in Westpreussen** (Kisielec) 6 marca b, k, 8 marca k, 3 lipca b, k, 5 lipca k, 4 wrześn. b, k, 6 wrześn. k, 6 listopada b, k, 8 list. k.

**Garnsee** (Gardeja) 18 kwietnia b, k, o, cieleta, kozy, 19 kwietnia k, 20 czerwca, 5 wrześ., 7 paźdz. b, k, o, cieleta, kozy, 8 października k.

**Marientburg** (Malbork) 30 kwietnia (2) k, (1) b, k, o, sw, kozy, 18 czerwca b, k, sw, o, kozy, 1 październ. (2) k, (1) b, k, sw, o, kozy. — Oprócz tego każdy pierwszy poniedziałek w miesiącu targ na bydło do chowu i konie. W razie święta następny poniedziałek.

**Marientwerder** (Kwidzyn) 17 stycznia b, op, 17 kwietnia k, 18 kwietnia b, k, 8 maja b, op, 3 lipca b, k, 8 sierpnia z,

14 sierpnia b, op, 4 września b, k, 23 paźdz. b, op, 6 listopada b, k, 7 listop. k.

**Rosenberg** (Sucz) 29 lutego k, b, k, sw, kozy, 25 kwietnia b, k, sw, kozy, 30 maja k, b, k, sw, kozy, 27 czerwca b, k, sw, kozy, 4 lipca z, 29 sierpnia, 31 października k, b, k, sw, kozy.

**Stuhm** (Sztum) 7 marca b, k, 14 marca k, 6 czerwca b, k, 13 czerwca k, 5 wrześ. b, k, 12 września k, 7 listop. b, k, 14 listopada k.

**Tolkemit** 10 stycz. k, 9 maja b, k, 17 lipca k, 19 września b, k, 2 października k.

**W Prusach Wschodn.**

**W obwodzie rejencji Królewieckiej.**

**Braunsberg** (Brunsberg) 10 stycznia, 28 lutego k, k, 9 maja k, b, k, 5 lipca, 14 sierpnia k, 2 października b, k, 9 października k.

**Frauenburg** (Frombork) 14 lutego, k, 1 maja b, k, 8 maja k, 14 sierpnia b, k, 31 lipca, 8 listopada k.

**Friedland** (Frydland) 10 lutego b, k, 22 marca k, 20 kwietnia, 1 czerwca b, k, 5 czerwca k, 3 sierpnia, 28 września b, k, 2 października k, 16 listopada b, k, 13 grudnia k.

**Gerdauen** (Gerdawy) 19 stycznia, 1 marca, 10 maja, 19 lipca b, k, 29 sierpnia k, 3 września z, 20 września, 1 listopada b, k, 7 listop. k.

**Guttstadt** (Dolremiasto) 9 lutego, 21 marca b, k, 31 maja k, b, k, 26 czerw., 23 sierpnia, 27 września b, k, 8 listopada k, b, k, 11 grudnia b, k.

**Heiligenbell** (Świeta Siewierka) 17 lutego k, 21 lutego (2) k, 1 czerwca k, 5 czerwca (2), 3 sierpnia k, 25 sierpnia z, 26 października k, 30 października (2) k.

**Königsberg** (Królewiec) 18 stycznia k, 19 lutego (4) targi wiosenne, 29 lutego, 28 marca k, 18 kwietnia k, skóra, 23 kwietnia, 30 majak, 18 czerwca (8) k, 27 czerwca, 25 lipca k, 19 sierpnia (4) targi jesienne, 29 sierpnia, 26 września, 18 paździer. k, 31 października skóra, 28 listopada k, 18 grudnia (10) k, 19 grudnia k.

**Kreuzburg** (Krzyżbór) 10 stycznia, 6 marca, 17 kwietnia b, k, 18 kwietnia k, 12 czerwca, 31 lipca, 11 września, 6 listopada b, k, 7 listopada k.

**Mehlsack** (Melzak) 19 stycznia b, k, 24 stycznia k, 22 marca, 15 maja b, k, 22 maja k, 28 czerwca, 2 sierpnia, 22 sierpnia, 30 października b, k, 6 listopada k.

**Mühlhausen** (Młynary) 8 lutego, 21 marca b, k, 27 marca k, 23 maja, 20 czerwca, 1 sierpnia, 29 sierpnia, 10 października b, k, 16 października k, 12 grudnia b, k.

**Wormditt** (Orneta) 11 stycznia, 28 marca, 24 maja b, k, 5 czerwca k, 14 czerwca, 7 sierpnia, 11 października b, k, 23 października k, 29 listopada b, k.

# Gospodynie i matki!



Pewnem jest, że pragniecie jedynie dobra swych najbliższych, przeto z radością powitacie dobrą domieszkę do kawy, która jest smaczną i zdrową a w każdej prawie rodzinie codziennie używaną.

Kawa ziarnista. działa szkodliwie na nerwy i serce, dlatego nie należy jej używać bez jakiej domieszki. Takiej już prawie wszędzie używają i za jak najlepszą uznają

## Kathreiner Kneippowską kawę słodową,

która oprócz polecenia godnych, zdrowotnych swych własności nie tylko zachowuje, ale nawet wzmacnia do pewnego stopnia zapach kawy ziarnistej.

Użycie Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej jako przymieszki jest proste i dogodne. Zaczynamy zwyczajnie mięszać  $\frac{1}{3}$  Kneippa na  $\frac{2}{3}$  ziarnistej, a połowę Kneippa. W niektórych rodzinach podają bez obawy dzieciom bez domieszki kawy ziarnistej, Kathreiner kawa słodową, lekko strawną, pożywną, wzmacniającą krew; podawając ją można osobom chorym, którym lekarz zabronił używania kawy ziarnistej lub herbaty. Każda gospodyni i matka będzie po jakimś czasie zadowolona, że poznała Kathreiner kawa słodową i tejże zbawienne działanie na zdrowie i oszczędność.



## Polecenia godne książki do nabożeństwa

wydane przez

zakłady katolickich wydawnictw J. Steinbrenera w Wimperku.

### Dla dzieci:

#### Manna duchowna,

albo nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej, ułożył ks. Józef Krośniński. Ceny: Imitacja skóry, brzegi czerwone 50 groszy, Piótno, brzegi złote 75 groszy.

#### Anioł stróż.

Książka do nabożeństwa, Józefa Krośnińskiego. Ceny: Imitacja skóry, brzegi czerwone 65 gr. Piótno, brzegi złote 90 groszy.

### Dla młodzieńców i panienek:

#### U stóp Jezusa.

Książeczka do nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne. Cena: Piótno, brzegi czerwone zł. 1.20.

#### Boże mój, w Tobie ufam!

Książka do nabożeństwa dla wygody katolików obojga płci. Według Ojców świętych ułożył ks. Jan Brzozowski, S. P. Ceny: Piótno, brzegi czerwone zł. 1.40.

### Dla dorosłych:

#### Droga do nieba. (Wyd. średnie.)

Książka do nabożeństwa ułożona według książki ks. Marcina Dunina, arcybiskupa, przez Wal. Szczepanika i ks. Krośnińskiego. Ceny: Celuloid czarny z obrazkiem w środku, zł. 4.20.

**Jezus, Marja i Józef,** moi niebiescy Towarzystwo w życiu i śmierci. Książka dla wygody chrześcijan katolików. Z dodatkiem pieśni. — Opracował ks. Jan Chrzyszcz, doktor teologii i proboszcz. Ceny: Prawdziwa skóra, na francuski sposób zł. 4.—; celuloid biały z obrazkiem w środku zł. 4.—.

#### Wiara, nadzieja i miłość.

Książka do nabożeństwa dla wygody chrześcijan, zawierająca modlitwy i nauki, na cały rok i do każdej potrzeby zastosowane. Z dodatkiem pieśni. Wydanie drugie powiększone. Opracował ks. Jan Chrzyszcz, Dr. teol. i prob. Ceny: Imit. szagrin, z grzbietem płóciennym, brzegi metal. zł. 1.50; celuloid czarny lub biały z wycisk. wypukł., brzegi złote, zł. 3.—.

### Podarunki ślubne:

#### Przyjdź królestwo Twoje!

Modlitwy codzienne i ku czci Najśw. Sakramentu. Wydał ks. Ludwik Dąbrowski, prob. obr. 1.20. w Jabłonowie. Książeczka ta jest w formie nader zgrabnym. Ceny: Celuloid czarny, watów. okładki, malowidła, klamerka zł. 5.40.

#### Anioł stróż, (wyd. wspaniałe).

Książka do nabożeństwa przez ks. Józefa Krośnińskiego. Ceny: Piótno z wyciskami złotymi, brzegi złote zł. 1.80. Celuloid biały, wyciski wypukłe zł. 3.—.

#### Wianek, (wyd. powiększone),

ku czci Najśw. P. M. z różnych nabożeństw uwity. Ceny: Imitacja szagrinowa z grzbietem płóciennym zł. 3.50.

### Wianek mirtowy.

Książka do modlenia i nabożeństwa dla katolickich narzeczonych, mężatek i matek. Opracował ks. Ludwik Dąbrowski, proboszcz obr. 1.20. w Jabłonowie. Ceny: Sztuczna kość słoniowa z watomianymi okładkami, malowidła, klamerka zł. 6.50; Prawdziwa skóra, okładki watów. zł. 5.—.

#### Wianuszek,

nabożeństwa katolickiego uwity z wzniosłych modlitw, oraz pieśni nabożnych ku większej czci N. M. P. ułożył ks. Józef Krośniński. Ceny: Prawdziwa skóra, okładki watomiane zł. 2.40; celuloid biały, watów., okładki, malow. zł. 3.40.

#### Wnieśmy serca do Boga!

Całe nabożeństwo potrzebne chrześcijaninowi oraz rady i rozmyślenia, zebrał i ułożył według Świętych i Ojców Kościoła, Adam Morawski. Cena: W skórze szagrinowej z brzegami złotymi zł. 3.80 do zł. 4.30, w sztucznej kości słoniowej, albo w sztucznym rogu bawolim ze wspaniał. ozdobami zł. 6.— do zł. 8.—.

### Dla ludzi w podeszłym wieku.

**Panie pozostań z nami, bo się ma ku wieczorowi.** Książeczka do nabożeństwa dla chrześcijan-katolików w podeszłym wieku, zawierająca modlitwy i nauki na cały rok i do każdej potrzeby zastosowane. Z dodatkiem pieśni. Ceny: Imitacja szagrinowa z grzbietem płóciennym zł. 2.20; Piótno, brzegi złote, rogi zakręglone zł. 2.90.

#### Matko Bolesna, ucieczko grzeszników!

Książeczka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, a szczególnie dla tych, którzy w uciśkach i utrapieniach szukają ulgi i pociechy za przyczyną „Pocieszycielki utrapionych.“ Ceny: Imit. szagrin., z grzbietem płóciennym zł. 1.50; Imit. czarnej skórki z gust. złoceniem, brzegi metalowe zł. 1.65.

#### Panie, wspomóż mnie! Książka do nabożeństwa dla chrześcijan-katol. w podeszłym wieku

Już często żądano książkę do nabożeństwa z nadzwyczajnie wielkim drukiem, dla ludzi, dla których druk, którym zwykłe książki do nabożeństwa dla starych ludzi są drukowane, jeszcze był za małym. Powyż. wymieniona książka do nabożeństwa jest więc największą literaturą wydrukowaną i będzie wielu ludziom, którzy zły wzrok posiadają, bardzo pożądaną jak i wybór modlitw w tej książce zawartych. Ta książka do nabożeństwa zawiera również Nieszpory, Godzinki, Koronkę do N. P. M. Szkaplerznej, Różaniec, Drogę Krzyżową Jezusową, Gorzkie żale i 4 litanie. Cena: W twardej oprawie z półskórka 4 zł. 50 gr.

### Dla czcicieli Serca Pana Jezusa:

#### Serca Jezusa, morze miłosierdzia.

Książka do nabożeństwa dla nabożnych czcicieli Najświątszego Serca Pana Jezusa. Z dodatkiem pieśni kościelnych. Zebrał i ułożył Eleuteryusz Siedziński. Jest to książka dla wszystkich, która w każdym domu i w każdym sercu obficie błogosł. rozsiewa. Cena: W twardej oprawie z półskórka 2 zł. 70 gr.

Wszystkie książki do nabożeństwa wydane przez zakłady katolickich wydawnictw Jana Chrze. Steinbrenera w Wimperku (Winterberg), Czechoy, można nabyć tak u każdego księgarza, w handlu papieru, u introligatorów jak i wprost w zakładach wydawnictw. Kwotę przynależną należy przysłać poprzód przez P. K. O. w Warszawie na Nro. 190.489, czek na żądanie. Wysyłkę uskutecznią się opłacenie pod opaską. Poleca się jednak żądać wysyłkę poleconą, ale w takim razie należy kosztą poleconej wysyłki 70 gr. przy zamówieniu nadstawić.

# To są twoji przyjaciele!

Patrz na tą flaszeczkę, zawierającą od 29 lat wypróbowany i ulubiony

„ELSA-FLUID“, który rzeczywiście uśmierza bólesci, wzmacnia i nadaje siły

Jako kosmetyk źródło siły i piękności.

Jako środek do nacierania!

we wszystkich wypadkach, gdzie są nacierania niezbędne, prędko działa. Na członki po nadwysileniach, nadwyrężeniach, osłabieniach, uciążliwościach itd. wzmacnia i ożywia.

Jako środek usta pielęgnujący

ulubiony z powodu dobrego działania na dziąsła i zęby.

Na szyję szczególnie przy zimnych, wilgotnych dniach jako płyn do płukania gardła (kilka kropel z wodą zmieszanych działają znakomicie).

Do pielęgnacji skóry przeciw różnym nieczystościom skóry itd. bardzo odświeżający, skórę czyszczący, odżywiający.

Do pielęgnacji głowy wzmacnia i czyści skórę głowy, zapobiega tworzeniu się łupieżu itd.

W zimie zapobiega przeciw złym następstwom wilgoci i zimna.

W lecie jest odświeżającą dodatką do wody do mycia i kąpieli, usuwa poty i dezynfekuje.

Przy 1000 sposobnościach doświadczony jako dobrze działający i korzystny, tak, że w żadnym domu brakować nie powinien.

W każdej rodzinie może w licznych wypadkach dobroczynnie znaleźć działanie.

Wielostronne użycie prawdziwego Felleri Elsa-Fluidu jest dostatecznie znane.

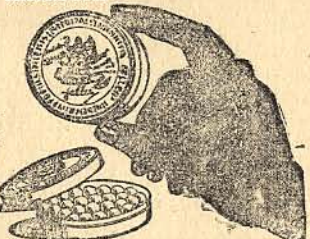
Co wszyscy chwala, musi być dobrem!

Do nabycia w paczkach po 6 podwójnych lub 2 specjalnych flaszek.

Fellera

## Elsa Pigułki

Łagodnie działające, żołądek wzmacniające, trawienie przyspieszające i niezawodny środek na przeczyszczenie. Do nabycia w rulonach po 6 pudełek.



Ceny: Jest niemożliwym, podać stałe ceny, jednak każdą razą będą możliwe ceny najtańsze rachowane. Cennik na żądanie darmo!

Koszta pocztowe: Przy kosztach pocztowych można wiele zaoszczędzić, jeżeli więcej znajomych z tej samej miejscowości równocześnie na jeden adres zamówi. Zamawiający otrzyma przyllem przydawkę za darmo.

Dla Czechosłowacji: Czechosłowackie miejsce wysyłki Nr. 5 Felleri Elsa i Mega preparatów Opawa, aptekarz E. Hannel.

Dla Polski: Polskie miejsce wysyłki Nr. 5 Felleri Elsa preparatów:

Bielsko, aptekarz A. Gutwiński, Rynek 15.

Dla wszystkich innych krajów: Eugen. V. Feller, Stubica Donja Nr. 5 (Kroacja).

Czystą krew i zdrowe nerwy robią niepotrzebnie drogie kąpiele.

### Elsa tran wątrobiany

wzmacnia każdego, szczególnie słabe kobiety i dzieci. Białe dziewczęta stają się świeże i różowe. Także słabe dzieci i wrażliwe kobiety piją go chętnie. Stwarza on prędko wzrost wagi i zdrowy wygląd.



### Elsa chińskie wino

żelaziste przeciw blednicy, dla słabych i odpoczynku wymagających osób.

Elsa krople szwedzkie (likier żołądkowy). Balsam na trawienie.

Elsa zagorjański sok piersiowy na kaszel, przedw. kaszlu i bólu piersi.

Elsa-Pigułki przeciw robakom dla dzieci i starszych. 1 pakiet zawiera 10 pig.

Elsa mentholowy koleczek (przeciw migrenie) Potarcie tym koleczkiem, usuwa skutecznie w krótkim czasie ból głowy, migrenę, jak również ukłucia przez owady.

Nie ma więcej robactwa. Nie ma much, pcheł, karakonów, szwabów, wszów, pluskw, i t. d. wszystko robactwo wyginie, gdzie

Elsa proszku przeciw owadom się użyje. Prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i bydła.

Elsa proszek odżywczy dla zwierząt

uciecha rolników. Jako przymieszka wzmacniająca do codzienniej paszy jest dobra dla koni, rogacizny, owiec, świń i drobin.



# Dlaczego chcesz mieć letnie wypieki? Gdy możesz się ich lekko wyzbyc. Musisz mieć łysinę? To ci może pomóc! Czytaj co następuje!

## Elsa pomada na twarz



jest to nieporównany środek do wydelikatnienia skóry na twarzy i na rękach. Plamy wiotkawe, wagi i piegi znikają w krótkim czasie, a nawet fałdy wygładzają się przez regularne, masażę kaukazką pomadą do ochrony skóry na twarzy i na ciele marki Elsa. Kto używa tej pomady przez czas dłuższy, ten dostaje białą, czystą skórę, odporną na zimno i wiatr i delikatną jak dziecię.

## Elza płynne mleko liljowe

jest idealnym preparatem i nadaje skórze młodociano-swieżego i zdrowego wyglądu.

## Kto się troszczy o włosy

## Elza pomada do włosów



tema pomoże (Pomada tanochininowa na porost włosów). Działa przyjemnie na włosy i skórę na głowie, zapobiega wypadaniu i przedwczesnemu posiwieniu włosów, sztywne włosy zmiękcza się, robią się podatne i otrzymują piękny połysk, tak, że można je z łatwością pięknie układać, przyczem pomaga też porostowi włosów.

## Zakażenie krwi przez nagniotki,

jeżeli się je wycina, daje ciągle powód do uskarzania się. Pewnie! nagniotki to bardzo bolesna rzecz, którą się musi usunąć, ale nie nożem, tylko zupełnie lekko i szybko

## Plastrem turystycznym Elza, Elza tynk-

## tura dla turystów

we flaszkach z pędzlem, która usuwa niezawodnie i bez bólesci nagniotki i t. d.

**Ceny:** Jest niemożliwym, podać stałe ceny, jednak każdą razą policza się możliwe ceny najtańsze. Cennik na żądanie darmo!

**Koszta pocztowe:** Przy kosztach pocztowych można wiele zaoszczędzić, jeżeli kilku znajomych z tej samej miejscowości równocześnie na jeden adres zamówi. Zamawiający otrzyma przytem przydawkę za darmo.

**Dla Czechosłowacji:** Czechosłowackie miejsce wysyłki Nr. 5 Feller Elsa i Hega preparatów Opawa, aptekarz E. Hannel.

**Dla Polski:** Polskie miejsce wysyłki Nr. 5 Feller Elsa preparatów Bielsko, aptekarz A. Gutwiński, Rynek 15.

**Dla wszystkich innych krajów:** Eugen V. Feller, Stubica Donja Nr. 5 (Kroacja).

## Mydła piękności eleganckiej kobiety,

którymi mycie się jest prawdziwą rozkoszą, a które są łagodne, dobre, czyste, pienią się silnie i są dyskretnie perfumowane, a przez to nieszkodliwymi są:

## ELZA-MYDŁA

a mianowicie:

## Mydło z mleka liljowego

nadzwyczaj wykwintne mydło z kwiatów, zmiękczające i wydelikatniające skórę.

## Elza mydło borakso-

we szczególnie lubiane w używaniu, aby stracić piegi, liszaje i wyrzuty na skórze.

## Elza spirytus do wło-

sów wzmacnia skórę na głowie usuwa łuszczenie się skóry i zapobiega temuż, jakoteż wypadaniu włosów, czyszcząc włosy tłusty.

## Hega puder

dr. Klugera najlepszy z pudrów, wypróbowany przez znawców, nadaje skórze pięknego wyglądu.

## Elza toaletowe pastylki domycia

znakomity dodatek do wody do mycia, kąpieli i płukania ust.

## Elza puder

przeciw poceniu się ciała i nóg w pudelkach z sitkiem do posypywania.

## Zła rada.

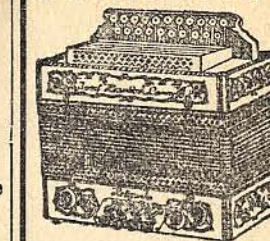


Lekarz do pacjenta: „Musisz pan wiele chodzić, jeżeli chcesz być zdrow!”

Pacjent: „Mnie płacą za siedzenie w biurze. Za chodzenie mi nie płacą. Z czego będę żył!”

**W naszej okolicy** daje się odczuć każde oziębienie temperatury nadzwyczaj silnie odczuć, a katar, kaszel, ochrypnięcie, ból gardła, rwanie w członkach, ból głowy i zębów przychodzą wtedy na porządek dzienny. Szczególnie dotkliwe są bóle reumatyczne. Często przekonaliśmy się z przyjemnością, że Feller pachnący Elza-Fluid, którego już nasi rodzice i dziadkowie używali jako zawsze skutecznego środka domowego i kosmetyku, okazywał się ciągle jako niezawodny środek kojący bóle. Elza-Fluid skutkuje zawsze dobrze wewnątrz i zewnątrz. Dostać można w pakietach po 6 podwójnych, albo 2 flaszki specjalne z polskiego składu rozsyłkowego Nr. 5 preparatów „Elza” w Bielsku, aptekarz A. Gutwiński, Rynek 15.

Światowo słynne, najlepsze



## harmonje,

także chromatyczne wyrabiane

Józef Klávaček,  
wyrabiacz harmonij  
w Laun, Czechy.

Cennik za darmo.

Specjalność: Harmonja heligonowa.  
Piękny obraz: „Dziewczyn na wiejskiej, grającej na harmonij” 29x41 cm w 7 barwach. Ozdoba każdego domu, posyłam opłatnie, jeżeli w liście 1 Złp. posłacie. Marek listowych nie posyłać, tylko pieniądze. (50)

# Nieoceniona książka,

dla każdego domu chrześcijańskiego.

## Żywot, Męka i Śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Napisał Ks. J. A. Łukaszewicz, Honor. Kap. Bazyliki Lor.

**Dział I.** tej książki zawiera cztery Ewangelje w jednej; to jest ugrupowani są cztery Ewangelści opisujący te same fakty razem, aby dokładniej je zrozumieć.

**Dział II.** obejmuje rozmyślenia o męce Pańskiej rozłożone na cały miesiąc. Na każdy dzień dwa rozmyślenia, jedno rano, drugie wieczór. Praktyczne wskazówki życiowe.

**Dział III.** obejmuje modlitewnik dla ludzi cierpiących, chorych i nieszczęśliwych.

Książka jest tak duża, jak ten kalendarz, a grubsza jak dwa palce. Druk duży i wyraźny, aby czytać go mogli ludzie starzy i mający wzrok osłabiony.

Książka ta prawdziwym jest skarbem dla każdej rodziny, dla każdego domu!

Nie ma drugiej książki, któraby nam opisywała tak zajmująco i prawdziwie cierpienia i mękę Chrystusa, którego żydzi przewrotnie prześladowali, zamęczyli i ukrzyżowali zdradziecko.

Cena tej książki poprawnej w polskórek wynosi zł. 7.—. Przesyłka pocztowa zł. 1.—.

Książkę tę sprowadzić można przez każdą księgarnię lub sklep papieru. Lub wprost

z zakładów katolickich wydawnictw

Jana Chrzc. Steinbrenera w Wimperku (Winterberg), Czechy,

posyłając naprzód należność.



# Wielka Reprodukacja!

Sprzedaż 100000 instrumentów rocznie!  
14000 urz. stwierdz. listów dzięki.

## Wprost z Fabryki

Instrumentów  
muzycznych,  
Gramofonów,  
Harmonji.

# Meinel & Herold,

## Markhausen (Czechosłowacja),

Nr. 918,

(36)

kupujcie po bajecznie niskich cenach, uznanych przez samych kupujących, a przez doświadczonych fachowców sporządzonych i za najlepsze uznane

### Instrumenta muzyczne, aparaty mówiące, harmoniki.

Około 100000 instrumentów muzycznych sprzedano w roku zeszłym, a 14 000 przesłó urzędowym stwierdzonych listów pochwalnych świadczy o naszej działalności.

Jeżeli towar się nie spodoba dozwolona zmlana, a więc nie ma ryzyka.

— Poczłtłwki i listy według taryfy poczt. opłacać!

### Wysyłka

## następuje wprost.

z jednego z domów wysyłkowego w Polsce.

Przesyłka naszych towarów odbywa się wprost do zamawiających, a nie przez odsprzedawców, podróżujących, zastępców, dlatego nie doliczamy w cenach żadnych odsetek.

Gwaranoja za czysty głos, jak i za solidne wykonanie.

## Szczególna okazja.

Mam na składzie wiele uszkodzonego towaru przez zwykłe żółte plamy z prochu, lub pokropione niebieską farbą, któreto plamy zaraz w praniu puszcza, gdyż nie są one tłuste. Towar ten sprzedaję po bardzo niżonych cenach. Zwracam uwagę, że towar ten jest bardzo dobry, który inaczej kosztuje o 2—3 Ké więcej na 1 metrze.

[illegible]

**Przewłóczka na 2 łóżka**, z dobrego, jedwabnego damaszku, a to: 9 m damaszku na poszewki 90 c. szeroki i 8 m na poszwy 135 cm szeroki, bez plam tylko słaby odcisk 300 Kč zamiast 450.— Kč. Towar ten jest rzeczywiście wart.

**Małej ilości przysyłać nie można, ze względu na opłatę pocztową, którą sam opłacam. Za towar ręczę, gdy się nie spodoba zwracam pieniądze, przeto nie ma ryzyka. Zamawiajcie zatem bez obawy i ryzyka u firmy**

**Józef Stolín, Náchod.**

(41)

## Przyjemnie.



Sasiad: „Ludzie się gorszą, żeś pan nie po-  
szedł na pogrzeb swej żony wczoraj!”

Kupiec: „Musiałem być w handlu. Wpierw obowiązek, a potem przyjemność i spacer!“

**Podagra, reumatyzm,  
dychawica**



1 chorobach skóry

Jestto do lat 40 wypróbowany naturalny środek i służy do ponownego odzyskania zdrowia i zapobiega przy innych, różnych chorobach.

Cena Kč 7.—, 3 flaszki Kč 16.—, 6 flaszek Kč 25.—

**Wszy!**



Oliwa na włosy bezbarwna i bezwonna „Peril” zni-zczy przez noc pod gwa-rancją wszy na głowie. gnidy, męde-weski, wszy odzieżowe, wszy u zwie-rząt domowych, pluskwy, pchły, mole wraz z zalagiem.

**"Peril"** czyści skórę głowy i przyczynia się do porostu włosów, zapobiega przed wypadaniem włosów i chroni przed pasożytami.

Skutek gwarantowany.

Nieszkodliwy. Przez lekarzy polecany.  
Ważny dla dzieci szkolnych. — Tysiące uznań. Cena:  
1 flaszka Kc 5-50, 3 flaszki Kc 12.-, 6 flaszek Kc 20.-

**Dr. Miroslav Keméni, Koszyce S, skrz. poczt. 12/A 208, Č.S.R. (Slovensko).**

Moich szanownych odbiorców z Polski, upraszam, aby przy zamówieniach w liście rekomandowanym załączyć jednocześnie gotówkę w banknotach złp. licząc 4 Kz za 1 złp.

# Bandaż

na największe i zastarzałe  
przepukliny: brzucha, pępka,  
uda i pachwin, dla dzieci, kobiet  
i mężczyzn. OPASKI: przeciw obwisłości brzusznej,  
przeciw obniżeniu żołądka, przeciw opadaniu macicy,  
po przebytym porożu itd. PONCZOCHY GUMOWE  
przeciw złykom i dla zreformowania zgrubiałych  
nóg. PROSTOTRZYMACZE I GORSETY przeciw  
tworzącym się garbom i przeciw skrzywieniu kręgo-  
stupa. MOCZNIKI GUMOWE na dzień dla osłabio-  
nych na pęczar. PROTEZY sztucznych nóg i rąk dla  
amputowanych itd. poleca

**Bandażysta POLACZEK  
w Samborze, 29. (52)**

— Cenniki i pouczenia darmo się wysyła. —

Od 1884 roku za znakomity uznany

# Lusera Plaster-turystyczny

jako najlepszy i najpewniejszy  
środek przeciw  
**nagniotkom i odciskom.**  
Uważajcie na dzisiejsze jakości.

Główny skład:  
**Apteka L. Schwenka,**  
**Wiedeń-Meidling.** (43)



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach.

Świąd, swędzenie skóry podczas snu.



## Świerzb

liszaje, wyrzuty kórne i na wszystkie inne cierpienia skórne; goi radykalnie, nawet zastarzałe.

Dr. Fleissa przez lekarzy wychwalana

maśó Skabo.

brudząca bielizny. Od 20 lat w 100.000cach wyprawkach  
wyprobowana.

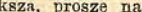
Do tego **Skabo-mydło** Kč 7.—, 3 kaw. Kč 14.—.

Za skutek gwarantujemy.

Przesyłka dyskretna bez podania zawartości.

W trzech godzinach wytępie szczyry, myszy, krety, chomiki itd.

**„Mordercą szczurów.“**



Skutecznie działający środek zabojezy. Mała odrobina działa już zabojezo, do tego nieszkodliwym jest dla ludzi i zwierząt domowych. 78 zatrutych szczerurów i mysz dotychczas już zauważyłem, a liczba ich ciągle się zwiększa, proszę nadesłać dla dwóch moich sąsiadów pośpiesznie 10 puszek, tak pisze L. w. T. o działalności „Mordery szczerur.” Skutek gwarantowany.

Cena Kč 6.—, 3 puszki Kč 14.—, 6 puszek Kč 24.—.

Pluskwy, pchły, karakony, prusaki, wszy, mole, muchy i mrówki, jak również u drobiu i zwierząt domowych wraz z zarodkiem gubi „Smierć owadom TRA.”

Gwarancja za całkowite wygubienie szczerów

Cena Kč 5.—, 3 pudełka Kč 12.—, 6 pudełek Kč 20.—



# Naturalna woda ŠARATICA

**odznacza się** od innych przez umiarkowany gorzki smak, który przez dodanie soku owocowego, cukru, wina albo mleka lekko da się wyrównać, przez stałą bogatą zawartość soli leczniczej i dlatego przez stałe zapewnione działanie bez bólu i bez następstw;  
**usuwa:** zatwardzenie, złe trawienie i ich skutki: nieczystą cerę, pasyżyty, krosty, ból głowy, migrenę, brak apetytu, żgagę, parcie w żołądku, tworzenie się gazów (wiatry), bóleści krzyżów, hemoroidy, jeżeli niemowlęciom 1—2 łyżeczek od kawy około 3 razy dziennie, dzieciom 1—3 razy po 1—2 łyżeczek, dorosłym 1/2 litra 1—2 razy dziennie 1/2 godziny przed jedzeniem się poda;

**uśmierza:** prędko bóleści żołądka i kolki kiszek po dyetetycznych błędach lub po nieprawidłowym odżywieniu (zepsute mięso, zła kiełbasa, niedojrzałe owoce, trujące grzyby i tem podobne). Dawka 1—2 szklanki;

**chroni:** stare przez zwapnienie obarczone żyły przed paraliżem, jeżeli przed położeniem się do spania lub na czczo 1/2 litra się wypije;

**usuwa:** wnet wyrzuty pokrzywne i żółtaczkę, jeżeli przy czystej dyecie mlecznej 2—3 łyżek trzy razy dziennie 1/2 godziny przed jedzeniem się użyje;

**skutkuje przy:** blednicy (2—3 łyżek 1/2 godziny przed jedzeniem), silnem wypadkom podagry (1/2 szklanki 3 razy dziennie), otyłości i krwistości (1 szklankę po jedzeniu); **niezbędna** przy ociążałości i podczas porodu (1/2 litra 1—2 razy dziennie), przed porodem (1—2 szklanki), po odstawieniu niemowlęcia (2—3 szklanki dziennie).

**Godne uwagi:** przy regularnym użyciu wody Šaratice bywa kiszka nie tylko wypróżniona, ale również oczyszczona (dezinfekcyonowana) i dlatego działa nie tylko przeciw zapaleniom wszelkich organów: ślepej żyły, żółci i pęcherza, nerek itd. jak również zapobiega rakowi żył.

Dokładny sposób użycia posyła na żądanie bezpłatnie:

(88)

## Zasílatelství vod Křenovice

kolo Berna,  
Czechosłowacja.

## Metoda ks. Kneippa,

święci ciągle triumfy w medycynie. Powstała przed 60 laty w Bawarii i rozwija się z każdym rokiem, podczas gdy inne metody poszły w zapomnienie.

Kto chce przedłużyć swoje życie, — czyta księdza Kneippa.

Kto chce odmłodzić, ten rozczytuje się w 4 podręcznikach ks. Kneippa.

Kto chce zabezpieczyć się przed chorobami, ten hartuje ciało według wskazówek księdza Kneippa.

W nagłych wypadkach, gdy niema lekarza, ratują się ludzie przepisami ks. Kneippa.

Ks. Kneipp leczy ziołami, parą, ciepłą wodą, a w końcu wodą zimną, używaną tylko przez jedną minutę. Zaszkozić nikomu wtedy nie może.

Podręczniki ks. Kneippa są następujące:  
 1) Moje leczenie wodą i ziołami. 2) Tak żyć potrzeba. 3) Mój Testament dla zdrowych i chorych. 4) Kodycył do Testamentu. 5) Zielnik, czyli atlas roślin leczniczych.

Książki powyższe posiadają wszystkie większe księgarnie lub sprowadzać je można pocztą, aresując:

(97)

Michał Ettinger, p. Łódź, Ewangelicka 5.  
 Egzemplarz oprawny kosztuje 8 złotych.

## Wszyscy zdrowi.



Jan: „Przyjacielu, pożycz mi dziesięć złotych.“

Przyjacieli: „Nie mam grosza przy sobie.“

Jan: „Ale, masz w domu!“

Przyjacieli: „Mam żonę i dzieci.... wszyscy są zdrowi. Bądź zdrow, nie mam czasu!...“

Na cały świat rozsyła się stary środek domowy, wypróbowany od 30 lat, uznany świadectwami lekarskimi, stosowany w szpitalach i klinikach, nagrodzony medalami honorowymi na wystawach w Paryżu, Wiedniu i we Lwowie.

Najznakomitsze nacieranie, ból uśmierzające

## Reumatyzm

gościec, postrzał, ischias, wszelkie bole zewnętrzne i łamania, ból głowy i zębów

# Nerwol Dr. Franzosa

CENY: 1 flakonu 3 zł, a z opakowaniem i portem 4 złp.  
 Przy zamówieniu 5 flaszek tylko 15 zł. franko razem z opakowaniem.

„ „ 10 „ liczy się tylko za 9, a więc 27 złp. fr. z opak.  
 „ „ 30 „ liczy się tylko 26, a więc 78 złp. fr. z opak.

Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości z góry.

Główna fabryka i ekspedycja

(96)

Apteka Mikolascha, Lwów, ul. Kopernika 10.

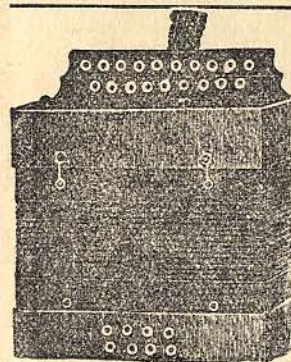
## Maszyny, piły i przyrządy

dla modnej obróbki drzewa dostarcza

(25)

Ant. Panhans, fabryka maszyn i przyrządów, Kłášterec nad Ohří, Č.S.R.  
 Kosztorysy bezpłatnie!

Zastępcy poszukiwani!



## Światowo słynne!

Przez każdego jako najlepsze i najpiękniejsze uznane są gustownie wykonane

## harmonie ręczne

J. N. Trimmela,

Wiedeń, VII., Burgg. 123.

Obszerne katalogi za nadesłaniem 50 g w markach listowych. (8)

## Sto tysięcy ludzi

różnych zawodów i stanów używa rok rocznie nie łamiący się, kieszonkowy-inhalator aptekarza Pohla.

Podczas zimnego, zgniętego powietrza, kurzu, wiatru, wilgoci, przeciągu, przy każdej robocie, w każdym zawodzie niezbędny, znanychmiastowem działaniem, 100.000 razy wypróbowany przez wieloletnie napełnienie. Nie łamiący się. Gwarancja za działanie na 1 rok. Wiele listów z uznaniem. Ważny prospekt darmo.

(88)

Materiał wdechowy działa.



Uważać na markę ochronną.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, lub wprost z fabryki. Czytajcie — jak wasi koledzy po fachu sądzą. Prospekt bezpłatnie, oraz wyjaśnienie nadesłać sam właściciel F. X. VOGT, VILSEIBURG (Bawaria).

## Ważną kwestją

przy terazniejszej niestalej pogodzie jest ochrona ciała przeciw szkodliwym skutkom przeziębienia. Już przy najmniejszych bólach członków, rwaniu, symptomach kataru, bólu głowy i krzyżów nie powinno się lekkomyślnie wycekiwać, tylko spróbować tego uspokajającego bole środka domowego, którego używali chętnie przeciw rozmaitym bólom, a szczególnie przeciw bolom reumatycznym już nasi rodzice

i dziadkowie. Tym od 29 lat ulubionym środkiem domowym i kosmetykiem jest Fellerer pachnący „ELZA-FLUID“. Nacierania i mycia Elza Fluidem uspokojają bole, wzmacniają i orzeźwiają mięśnie i nerwy i znieczulają ciało na zimne powietrze. Jest on w użyciu wewnętrznym i zewnętrznym daleko silniejszym, wydajniejszym skutecznym niż wódka francuska. Dostaje można w pakietach po 6 podwojnych, albo 2 flaszki specjalne, z polskiego składu rozsyłkowego Nr. 5 preparatów „Elza“ w Bielsku, aptekarz A. Gutwiński, Rynek 15.



## Kamienie żółciowe, żółtaczkę,

i inne choroby żółci lecz yprędko  
i pewnie z szybkim działaniem

**Dr. Klans Stenegall.**

Cielesne napady ustępują szybko i znikają całkowicie. Wraca smak do jedzenia i chory znieść może i cięższe do strawienia potrawy, które pierwiej jeść nie mógł. Codziennie napływają za całkowite wyleczenie liczne listy dziękczynne.

(28)

**Dr. Klans Stenegall,**

składa się z amerykańskich ziół leczniczych, a nie posiada żadnych składników mogących szkodzić zdrowiu ludzkiemu.

Jest na składzie we wszystkich aptekach, gdy rozsprzedany wyśle go wam wprost

## Apteka Klansa Praga-Libeń.

Cena 1 flaszki złp. 6.60. Na każdej flaszcze wyciśnięte być musi nazwisko Dr. Klan.

Za granicę wysyła za poprzednim nadesłaniem gotówki, a to do:

Belgii, belg. Frs 5.30, Danii, duńsk. Kr. 2.80, Niemiec M. 3.10, Anglii 38 d., Francji 19 Frs. Grecji 56 Drachmen, Holandji hl. fl. 1.90, Włoch 17 Lirów, Jugosławii 43 Dinar, Litwy 7.50 Lit. Austrii 5.40 S., Czechosłowacji 22 Kč, Szwecji 2.80 Kr. szw., Hiszpanii 4.40 Pts., Węgier 3.80 Pengő.

## Tomasz Nagłowski i S-ka Częstochowa, ul. Wieluńska 7.

Poleca książki do nabożeństwa w językach polskim, ruskim, niemieckim, francuskim i litewskim.

Oraz kalendarze wszelkich odmian.

Sprzedaż tylko hurtowa. Cenniki wysyłamy na żądanie.

## 10 ciekawych książek

po 50 gr.: Alibaba i 40 rozbójników, Bolesław, Czarodziejskie baśnie i legendy, Duch opiekun, Eustachjusz, Hist. o Grzegorz, Koszyk kwiatów, Kujawiaki i obertasy, Lampa cudowna, Pan Twardowski.

Kto poszle 5 zł., otrzyma wszystkie z opłatą poczt. Obszerne i specjalne katalogi (na inne książki, także treści tajemnicze), wysyła za nadesłaniem znaczka za 20 gr. zupełnie darmo.

**Księgarnia wydawnicza  
Józefa Jurczyka, Biała.  
Wojew. Kraków. (Małopolska.)**

(105)

## Jako kosztowny podarunek dla wszystkich

ludzi daje nam dobra nasza ziemia, rośliny lecznicze, które wydaje dla naszego dobra. Z takich pachnących ziół sporządzony jest od 29 lat ulubiony środek domowy: Feller Elza-Fluid. Ja to już za czasów naszych dziadków, tak i teraz wychwala się go jako niezawodny środek uspokajający przy bólach reumatycznych, postrzałach w krzyżach, bólach, rwaniu w członkach, bólu głowy i zębów. Działa znakomicie przy zmęczeniu i natęgniach, wzmacnia i odżywia mięśnie i nerwy i działa odpornie przeciw zimnemu powietrzu. Zmieszany z wodą jest przyjemnym płukaniem na gardło i usta. Znakomity kosmetyk na wewnątrz i na zewnątrz silniejszy i skuteczniejszy niż wódka francuska. Dostać można w pakietach po 6 podwójnych, albo 2 flaszki specjalne z polskiego składu rozsyłkowego Nr. 5 preparatów Elza w Bielsku, aptekarz A. Gutwiński, Rynek 15.

## Wygląda się staro

jeżeli skóra na twarzy zwiędła, dla pomarszczona i nieczysta, z powodu niedostatecznego jej pielęgnowania, jeżeli włosów jest mało i jeżeli są słabe, a brzydkie czarne zęby szpecą usta. Przez racjonalne pielęgnowanie skóry, ust i włosów staje się człowiek zdrowszym i świeższym. Do racjonalnej pielęgnacji polecamy: Feller Elza, znakomite mydła piękności, pomadę Elza do twarzy i ochrony skóry, Elza pomadę wzmacniającą porost włosów, Elza płynne mleko liljowe, Elza antyseptyczną wodę do ust, Elza silną wodę kolońską, Elza zapach leśny, wykwiłtina perfumę pokojową, a przedewszystkiem od dawna wypróbowany Elza Fluid. Elza środki przeciw nagliotkom sprawiają spokój i uwalniają od męczących bólów, a kto sprowadzi prawdziwe preparaty Elza z polskiego składu rozsyłkowego Nr. 6 preparatów Elza w Bielsku, od aptekarza A. Gutwińskiego Rynek 15, ten je wszystkie z pewnością polubi.

## Wolf et Comp. instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju, Klingenthal w Saksonii 244.

dostarcza instrumenta od 20 lat najlepszej jakości wprost do zamawiających, po znacznie niższych cenach. Zmiana dozwolona. Rzetelna obsługa. Natychmiastowa dostawa. Tysiące urzędownie stwierdzonych listów pochwalnych z całego świata.



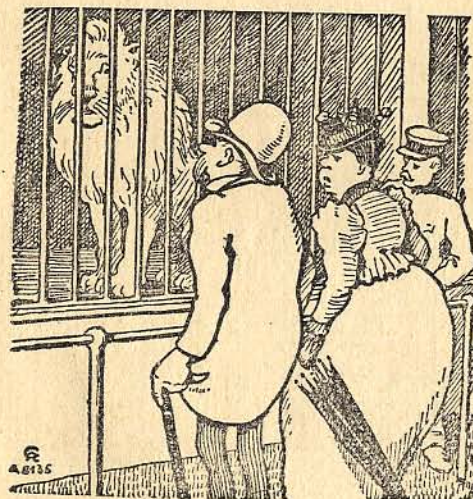
Pobór wprost z fabryki.

22

Najlepsze źródło dla muzykantów.

Wszystkie Jazbandinstrumenty nie drogie a dobre. Płyty odgłosowe wszelkich mark. Wszystkie pozostałe instrumenta muzyczne dla orkiestr i domu są bardzo korzystne. Wszelkie naprawy instrumentów. Katalog główny darmo. Gdzie niższa cen jest możliwa — uwzględniamy ją w każdym wypadku sami. — Związki przy zamówieniu całego kompletu, otrzymują odpowiedni rabat.

## Pod chlebstwo.



Lew rzucił się na dozorcę, ale nie mógł złamać kraty. — Pani Grubalska pyta męża, o czym myślał, gdy lew skoczył. Mąż: „O Tobie, kochana, aby lew nie zabrał się potem do ciebie.“

Tanie ozeskie

## pierze do poduszek.

1 kg szarego dartoego Kč 18. —, półbiałego Kč 22. —, białego Kč 30. —, lepszego Kč 40. —, puchowatego miękkiego Kč 60. —, 65. —, najlepszego gatunku Kč 80. —, 90. —.

## Gotowe pierzyny,

po Kč 200. —, 235. —, 250. —, 320. —. Poduszki po Kč 43. —, 65. —, 80. —, 95. —.



Przesyła opłatę nie za zaliczką. Zamiana dozwolona, albo przyjmują napowrót. Probi za darmo. Ceny jak w maju 1927. Jeżeli ceny... Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 437 k. Pilzna w Czechach.

## Kanarki harceńskie.



Dobrze znana firma, odznaczona wieloma tak państwowymi jakoteż i honorowymi nagrodami, poleca najlepsze pierwsze śpiewaki po 150 Kč, śpiewaki po 80 i 100 Kč, Samieciki rozplodowe po 20—30 Kč. Dostawa żywych pod gwarancją, jakoteż dozwolona próba. (48)

**Ignac Sauer, hodowca kanarków, Bleistadt.**  
— Katalogi darmo. — (C. S. R.)



**Wieczory pod lipą**

czyli

historia narodu polskiego

napisał L. SIEMIAŃSKI  
i ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.**Książę Lech**

najdawniejsze podania polskie

napisał

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

CENA 50 gr. z obrazkiem.

**Królobójcy w Polsce**

napisał

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Oprawne z obrazkiem 50 gr.

**Nabożeństwo  
do świętej Barbary,**patronki Polski, opiekunki gór-  
ników, żeglarzy, artylerji, straży  
ogniowej i robotników narażonych  
na rany i śmierć.Polecili je biskupi na Śląsku,  
w Wielkopolsce, Małopolsce i bi-  
skup wojskowy.Egzemplarz oprawny kosztuje  
75 gr., jeżeli się je przyszło w  
znaczkach pocztowych.Adres: Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ,  
p. GRUDZIĄDZ ul. Forteczna 21.**Nowenna do św. Franciszka z Asyżu.**Modlitewnik dla Tercjarzy i wszystkich czcicieli św. Franciszka,  
który pogodził ubogich z bogaczami, oraz robotników z kapitalistami.Według encyklik papieskich napisał ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.  
Aprobata Biskupa i prowincjała OO. Kapucynów w Warszawie.

Cena broszury 60 groszy.

Kupujący czyni ofiarę na Bursę franciszkańską dla młodzieży.

ADRES: OO. Kapucyni p. Łomża.

(97)

**Historia Towarz.  
Jaszczurczego**

od roku 1397 do roku 1466.

Jestto historia walk o dostęp  
Polski do morza, który nam od-  
cieli Krzyżacy w 1308 roku. Wal-  
czył o morze bezskutecznie Ło-  
kietek i Kazimierz Wielki. Dopiero  
Jagiellonowie przy pomocy Tow.  
Jaszczurczego zdobyli napowrót  
Gdańsk i morze Bałtyckie.

Napisał

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ,  
p. Grudziądz, ul. Forteczna 21.

CENA 5 złp.

**1) Pana Jezusa życie**  
czyliCztery Ewangelje w jednej,  
z rozmyślaniami i modlitwami,  
napisał

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

**2) Ołtarzyk Polski**

opracował

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ,  
w rozmaitych oprawach i po róż-  
nych cenach, a to: po 2, 3 lub 4 złp.Adres: Księgarnia Nagłowskiego,  
p. Częstochowa, ul. Wieluńska.**Najlepsze środki do pielęgnacji płci. Jak zostać młodym i pięknym.****Kąpiele płci!**Najnowsze wynalazki w ko-  
smetyce. Cudownie działające  
mleko piękności, „Venus” na-  
daje młodocianą, kwitnącą skórę.  
„Venus” nawet starszym oso-  
bom nadaje, świeżą, łagodną,  
młodocianą cerę.

Letnie wypieki,

krosty, wyrzuty skórne, fałdy,  
odmrożenia, brodawki, czerw-  
ność nosa, węgry, zaskorniki,  
blizny po opaleniu słonecznym,  
tłuszczenie skóry, odmrożenie  
uszu, i wszystkie inne wyrzuty  
skórne na twarzy, rękach, szyi, jak  
części ciała usuwa pod gwarancją.  
Śnieżno białe ręce, znakomicie  
utrzymuje u kobiet każdego wieku.  
Odmładza o lat 10, a twarz wygląda jak  
krew i mleko.Prospekt Nr. 3 dla modnej kuracji  
piękności darmo.  
Cena: K6 6.—, 3 pudełka K6 14.—, 6  
pudełek K6 24.—.**Różowe lica,**czerwone wargi w 1 minucie nadają  
„Nelly” wschodnie kropki różane. Na-  
dają skórze naturalny, delikatny  
czerwony połysk, który ani przez swia-  
tło dzienne, ani przez pot swój natu-  
ralny wygląd nie traci. Oko znawcy  
nie rozpozna nawet przy świetle dzien-  
nego koloru. Skóra wasza staje się mło-  
docianą i różową. Gwarancja w użyciu.  
Cena K6 6.—, 3 flaszki K6 14.—, 6  
flaszek K6 24.—.

Przesyłka dyskretnie bez podania zawartości.

Do tego nadaje się równie dobrze  
„Puder piękności”,  
nie widziany na skórze, w kolorach: różowy, biały lub  
kremowy. Cena K6 6.—, 3 pudełka K6 14.—.**Wspaniała pierś,**piękne, okrągłe części ciała otrzymacie nie-  
chybnie i pewnie przez masaż kremem  
„Ideal”. Nierozwinięte, obwisłe i zanikłe  
piersi w krótkim czasie zostaną wzmocnione,  
względnie ku rozwinięciu przypiętym.  
Jestto jedna możliwość dla młodych  
dziewcząt, czy starszych pań zdobyć okazałą  
budowę ciała, bez rozszerzenia bioder i stanu,  
na tem polega właśnie osiągnięcie plasty-  
cznej budowy ciała. Także i u starszych pań  
zdumiewający skutek.Przesyłka dyskretna bez podania za-  
wartości. Cena K6 8.—, 3 flaszki K6 16.—, 6  
flaszek K6 24.—.**Kędzierzawy włos!**Kędzierzawy włos upiększa waszą twarz.  
„Hela” środek do trzeźwienia, nadaje  
włosom piękne i trwałe kędziory, na-  
wet, gdy włosy wasze nie są do tego  
podejrzane. Pani C. pisze: Włosy moje  
wkrótce przedstawiały masę falujących  
kędziorów. „Hela” działa jednakowoż  
u panów, pań i dzieci, jak również  
przy nie podatnych włosach. — Nie-  
szkodliwość pod gwarancją. Wiele  
listów pochwalnych i dziękczynnych.Cena K6 6.—, 3 flaszki K6 14.—,  
6 flaszek K6 24.—.

(97)

**Czystą i młodą twarz.**Skóra młodociana i śnieżno białą wygląd  
otrzymać. Brodawki, chrosty, fady,  
zmarszczki, wtrąbane plamy, czerw-  
ność twarzy, opalenia słoneczne, żółte  
i ciemne plamy, wypieki słoneczne,  
znikają prędko i pewnie przy użyciu  
kremu piękności „Eros”. „Eros” usuwa  
szkodliwe działania gorąca, zimna, nie-  
pogody, wiatru i słońca do prz. dłużenia  
i utrzymania piękności twarzy, szyi,  
ramion i rąk. „Eros” zachowuje piękność  
do późnej starości pod gwarancją. Przez  
lekarzy wszędzie polecany. Jestem mu wdzięczna otrzy-  
małam w 2 godzinach piękną twarz. Proszę o nadesłanie  
mi dalszych 6 pud. „Erosu Kremu”, tak pisze p. Dr. M., —  
Zachwalany przez panów i panie każdego wieku. —  
Cena K6 6.—, 3 pudełka K6 14.—, 6 pudełek K6 24.—. Pone-  
żając broszury o pielęgnowaniu piękności wysyłam darmo.  
Gdy nie ma skutku zwracam pieniądze.**Zarost u kobiet**i wszystkie inne niepo-  
trzebne porosty włosów na  
twarzy, ramionach, pod  
 pachami, licach, karku przy  
podstrzyżeniu na męsko  
gubi wraz z korzeniami  
radikalnie i b. bolesnie  
zawsze „Cita-kuracja od-  
włosienia”. Nie drażni,  
nie pozostawia blizn ani plam, dla najdrażliwszej skóry  
nie jest szkodliwy. Użycie jest niezmiernie proste. Za  
dobry i pewny skutek gwarancja, lub zwracam pieniądze.  
Wiele listów dziękczynnych i uznań świadczy o dobrym  
skutku. Przesyłka dyskretnie bez podania zawartości. —  
Cena K6 6.—, 3 flaszki K6 14.—, 6 flaszek K6 24.—.

500 Koron placę, jeżeli wasze

**nagniotki,**brodawki, rogówki, narostki, odciski  
przez miliony razy wypróbowany,  
przez lekarzy polecany „Ria Balsam”  
w 3 dniach bez bólesnie, bezpiecznie,  
bez bólu, bez zapalenia nie usunie.  
Po 15-tu latach męki, pomimo  
wpiętych używanych różnych bezow-  
nych środków — w przeciągu 36 go-  
dzin, pozbyłem się w końcu nagniotków.  
Za co składam tę drogą serdeczne po-  
dziękowanie. Upraszam o nadesłanie  
dla moich krewnych 12 pudełek „Ria”  
tak pisze p. T. w Polsce.Cena wraz z listem gwarancyjnym  
K6 4-50, 3 pudełka K6 11.—, 6 pudełek K6 21.—.  
Tysiące podziękowań i lekarskich uznań.**Tajemnica gęstych, bujnych  
włosów.**Przez miliony uznany „Tilo” Fluid wzma-  
niający porost włosów, czyści i wzma-  
nia ciążkę, odświeża nerwy na głowie  
i przez co porost bujnych i gęstych włosów  
o świeżym i naturalnym połysku, tak  
nadzwyczajnie prędko następuje, że po  
pewnym czasie podwojną długość włosów  
osiąga „Tilo” działa również tak dobrze  
u młodych i starszych pań i panów, jakoteż  
i u dzieci.„Tilo” jest nie prześcignionym środ-  
kiem przeciw łupieżowi, wypadaniu włosów,  
przedwczesnemu owłosieniu, tworzeniu się  
łupieżu, który cieszy się jak najlepszą opinią. 22-letnie  
doświadczenie i 1000-ce listów z podziękowaniem i u-  
znaniem, świadczy o skutku. Gwarancja za skutek —  
w przeciwnym razie zwracam pieniądze.  
Cena K6 6.—, 3 flaszki K6 14.—, 6 flaszek K6 24.—.**Dr. Mirosław Keméni, Koszyce S, skrz. poczt. 12/A 808, Č.S.R. (Slovensko).**Meich szanownych odbiorców z Polski, upraszam, aby przy zamówieniach w liście rekomandowanym załączali  
równocześnie gotówkę w banknotach złp. licząc 4 K6 za 1 złp.



# Jak pozbyć się reumatycznych bólów!

Bóle, szczególnie reumatyczne powstają najczęściej z przeciągu, dżdżystej pogody, wilgotnego mieszkania i z wielu innych podobnych przyczyn. W przeziębionym członku powstają rozkładowe materje, które my, jako drażliwi ból określić możemy.

Żywo krążąca krew jest wstanie tylko te „drażliwe bóle“ uśmierzyć, a tem samem reumatycznych bóli pozbawić, ale my wiemy przecież z doświadczenia, że, gdy przeziębimy ramię, nogi lub krzyż, to w członkach tych słabnie krążenie krwi. Im dłużej nie przedsięwzięmy żadnego radykalnego środka, aby wzbudzić żywsze krążenie krwi, tem większe, a tem samem drażliwsze będą owe bóle reumatyczne.

W jaki sposób spowodować można szybszy przypływ krwi do tych zboliałych członków? — Oto i odpowiedź na to: Przez masaż i nacierania!

Przez wielokrotne doświadczenia, w ciągu 29-ciu lat, przyszliśmy do przekonania, że do tych nacierań i masażu nadaje się szczególnie ból uśmierzająca roślinna essencja Fluid — „Fellera Elsa-Fluid“. Gdy bolący członek tym wybornym, ból uśmierzającym środkiem nacierać pocniemy, to odczuwamy formalnie, jakoby krew goręcej i żywiej bić poczyniała i wkrótce bóle ustępują, a po powtórnych, regularnych nacieraniach ustępują zupełnie.

Wiele listów dziękczynnych świadczy, że tylko ten prawdziwy, silny, aromatyczny Feller-Elsa-Fluid jest znakomitym środkiem domowym, który wielu ludziom w złych i trwałych bólach pomógł. Tego zbawionego, bóle uśmierzającego środka, kilkakrotnie użyto i zawsze wychwalano jako dobry kosmetyk.

Aby Feller-Elsa Fluid oryginalny, a nie sfalszowany otrzymać, należy przy zakupie zwracać baczną uwagę, aby na szkle każdej flaszeczki wyciśnięte były słowa: „Elsa Fluid“ i „Feller, Stubica“, a każda żółta etykieta musi te same słowa posiadać, jak również markę ochronną, prawnie zastrzeżoną „Elsa“. Jeżeli w jakiej miejscowości oryginalnego Elsa-Fluid otrzymać nie można, niech was nie odstrasza ta mała praca, aby napisać zamówienie. — Do nabycia w paczkach po 6 podwójnych lub 2 specjalnych flaszkach.

Kto pragnie się swych reumatycznych bóli wyzbyć, jak również prawdziwie dobry środek domowy i kosmetyk posiadać, ten powinien Feller-Elsa-Fluid natychmiast zamówić! — A będzie zadowolony!

(23)

**Usta są do całowania,** gdy je  
dwa rzędy śnieżno-białych zębów.

**Elsa-woda do płukania ust**

utrzymuje zęby czystymi i białymi, działa odświeżająco odkażająco i posiada niezrównany zapach, pozostający długo w ustach, przez co zabija nieprzyjemny zapach ust. Utrwala i wmacnia dziąsła i chroni przed bólem zębów.

**Ceny:** jest niemożliwem, podać stałe ceny, jednak każdą razą policza się możliwe ceny najtańsze. Cennik na żądanie darmo.

**Koszta pocztowe:** Przy kosztach pocztowych można wiele zaoszczędzić, jeżeli kilku znajomych z tej samej miejscowości ości równocześnie na jeden adres zamówi. Zamawiający otrzyma przysługę bezpłatnie.

**Adresy do zamawiania:** Prawdziwe Elsa przetwory aptekarza E. V. Feller-Elsa są do nabycia:

Dla Czechosłowacji: Czechosłowackie miejsce wysyłki Nr. 5 Feller-Elsa i Hega preparatów  
Opawa, aptekarz E. Hannel.

Dla Polski: Polskie miejsce wysyłki Nr. 5 Feller-Elsa preparatów:

Bielsko, aptekarz A. Gutwiński, Rynek 14.  
Dla wszystkich innych krajów: Eugen. V. Feller. Stubica Donja Nr. 5 (Kroacja).

**Elsa-woda kolońska** nadzwyczaj  
dobrze i przy-  
jemna. Kto tej wody kolońskiej używa, wskazuje, że ma  
dobry smak. Drażni i podnieca jak dobry wó. Jej po-  
stający zapach działa ożywiająco i odświeżająco.

**Elsa-zapach leśny** perfum pokojo-  
wy, napełnia  
mieszkanie przyjemnym zapachem, w którym przebiega się  
cała poezja lasu, czysci i odkaża szczególnie izby chorych.

**Najlepsza i najpiękniejsza książka do rozmyślenia  
dla Zakonnie, pobożnych niewiast w Bractwach.**

Osoby świeckie wielką odnoszą korzyść z rozważania tych rozmyślań.

## Christus życiem mojem.

Napisał Ks. Alfred Hoppe, były proboszcz w Wiedniu.

W dziele tem są rozmyślenia nad życiem P. Jezusa, zastosowane szczególnie dla zakonnic. Śmiało powiedzieć można, że napisane są ze szczególnym talentem, prawdziwie pod wpływem Ducha Św., więc będą doskonałym podręcznikiem do rozmyślań dla zakonnic.

Ks. Alfred Hoppe napisał już bardzo wiele budujących książek, które rozeszły się w wielu tysiącach egzemplarzy, a nawet we wielu tłumaczeniach na różne języki. Autor otrzymał przeszło 2000 listów dziękczynnych od kapłanów i zakonnic. Te z własnego popędu napisane uznania wyrażają się z zachwytem o wartości dzieła ks. Hoppego. a zwłaszcza o dziele: „Christus życiem mojem.“ W dziele tem uderzają: uchwycenie momentów dramatycznych i psychologicznych w życiu P. Jezusa, trafne porównania wzięte z życia i zastosowania odpowiednie do codziennego życia zakonnic, — i dlatego śmiało powiedzieć można, że rozmyślenia te są jedne z najlepszych i najodpowiedniejszych dla zakonnic. jakie dotychczas wyszły. Rozmyślań tych jest 6 tomów a w każdym tomie 100 rozmyślań. Pierwszy, drugi i trzeci tom wyszedł już z druku. Tom 4, 5 i 6 okaże się w ciągu 1928 roku.

Do każdego rozmyślenia jest dodana rycina jednego ze sławnych mistrzów malarstwa, przedstawiająca tajemnicę rozmyślenia, umysłowiająca przedmiot rozmyślenia, a tem samem ułatwiająca samo rozmyślenie.

Cena jednego tomu jest 7 złotych.

Do nabycia w zakładach katolickich wydawnictw

**J. Chrz. Steinbrenera w Wimperku (Winterberg), Czechy,  
u f-my Tomasz Nagłowski i S-ka w Częstochowie, ul. Wieluńska 7  
lub u każdego księgarza żądać, aby te książki sprowadził.**

## Książki ludowe i do zabawy.

**Polak we Francji.** Podręcznik do nauki języka francuskiego. Cena 1 zł.

**Polak w Anglii.** Podręcznik do nauki języka angielskiego. Cena 1 zł.

**Polak w Rosji.** Podręcznik do nauki języka rosyjskiego. Cena 1 zł.

**Drogi Pańskie prowadzą i przez bezdrożne pustynie.** — Gorączka złota. — Złoty kraj. Cena 50 gr.

**Miłość nieprzyjaciela jest najpiękniejszą zemstą i najpewniejszym zwycięstwem.** Jazda na śmierć i życie. — Grzesz odludek. — Polska fantazja. Cena 50 gr.

**Przygotowanie na wielką podróż do wieczności.** — Ziemska pielgrzymka. — Ośm błogostawieństw. — „Panie, posłania z nami!“ — Z Jezusem w Gethsemani. Cena 50 gr.

**Na błędnej drodze do szczęścia.** — Ze wspomnień powstańca. — Świat jest tak pięknym, a życie tak miłe! — Panowie jako bandyci. — Przez ciemności do światła. Cena 50 gr.

**Ofiarą zdobywamy szczęście.** — Dziwne losy sieroty. — Zeznanie umierającego żołnierza. — Wesoły zakład. Cena 50 gr.

**Czarny książę.** — Bóg go odnalazł. — Naprzód. — Mały aniołek. Cena 50 gr.

**Kucharka polska.** Książka kucharska dla każdego domu, zawierająca znaczną ilość wybornych przepisów kuchennych zarówno dla zwykłej domowej, jak i dla wykwińskiej kuchni. Przez M. Litwinkę. Pięknie oprawione. Cena 3 zł.

Do nabycia w zakładach katolickich wydawnictw

**Jana Chrz. Steinbrenera w Wimperku (Winterberg), Czechy,  
lub u każdego księgarza i w handlach papieru, za poprzednim nadesłaniem należytości.**

**W opuszczeniu idź do Chrystusa.** — Uczciwość ma wartość w całym świecie. — Nad grobem patrzymy na świat inaczej. — Odmiana serca. Cena 50 gr.

**Szatan złota.** — Kryminalista w zagrodzie Lipiaków. — Noc Wigilijna Trzech Królów. — Jak to Maciek Srokacz zrobił dobry interes. — Obłąkany. — Dobra recepta. Cena 50 gr.

**Na dalekiej obczyźnie.** — „Nad brzegiem przepaści.“ — Szlachetne Serce Matki. — Dwie wigilje. — Dusza Japonii. — Dziecię nauczycielem. Cena 50 gr.

**Potęga cierpienia.** — Wierzyć — czy nie wierzyć. — Serce matki nie zna gniewu. — Utrapienie pana dyjurnisty. — Szlachcie Chłopski. — Wszystko usypia. Cena 50 gr.

**Genowefa.** — Anzelm. — Z dalekiego pola ... trupów. — Potęga oszczerstwa. — Rzadka sumienność. Cena 50 gr.

**Bosko.** Sztuki czarodziejskie. Wybór najlepszych jego sztuk. Cena 50 gr.

**Zbiorek pieśni narodowych.** Cena 50 gr.

**Najnowszy szybki Rachmistrz polski.** Cena 50 gr.

**Śmieszek.** Zbiór najnowszych, jakoteż starszych anegdot dla wszystkich klas wieku. Cena 50 gr.

**Fraszki i żarty.** Zbiór najnowszych jakoteż starszych anegdot dla wszystkich klas wieku. Cena 50 gr.